Centralizacya
Towarzystwa Dem.o Polskiego
do
Ogółu tegoż Towarzystwa

Obywatele.

Powtórnie wypadek zrządził, że się musimy oderwać od zajmującéj nas pracy, na którą już zapewne z niecierpliwością oczekujecie. — Sekcya Caen przewidując, że dla zmniejszającego się coraz bardziéj jéj składu, może bydź wkrótce rozwiązana, żąda uwolnienia jéj wcześnie od obowiązków Sekcyi Przedstawiającéj. — Centralizacya czyniąc zadosyć temu żądaniu, pośpiesza z przedstawieniem go Ogółowi Tow.a, stosownie do przepisów Org: Wewn.ej — Pismo Sekcyi Caen jest następującéj osnowy:

„Trwanie obowiązków Sekcyi Przedstawiającéj, żadném nie jest określone prawem, „do niéj saméj należy zatém złożyć je, skoro miejscowe okoliczności przewidywać jéj każą, iż „zwiększającym się trudnościom położenia swego, swojemi środkami odpowiedzieć nie zdoła. „Sekcya Caen przed ośmiu miesiącami wolą ogółu do pełnienia obowiązków Sekcyi Przed„stawiającéj powołana, przejmując się całą ich ważnością, miała nadzieję odpowiedzenia „swéj missyi; w obecnéj chwili otaczające ją trudności, dłuższe pełnienie obowiązków jéj „poruczonych, niepodobném czynią. —

„Nagłe zmniejszenie się kompletu Sekcyi, przez wydalenie się kilku członków, „spodziewany wkrótce odjazd kilku innych, zatrudnienia obecne wielu, trudności z Autogra„fiją, wreszcie excentryczne położenie miejsca; oto są powody które nas do zaniesienia ża„dania o uwolnienie zmuszają téj chwili, byśmy odwlekaniem aż do czasu w którym fizyczna „niemożność wszelkie usiłowania nadaremnemi uczyni, nie narazili Tow.a na niedogodności „następstwem rozwiązania się Sekcyi Przedsta.cej bydź mogące". —

„Dlatego też wzywamy niniejszém Cent.cyą aby żądanie nasze przedstawiła Tow.u „zechciała i najpierwszym okólnikiem zawezwała je do nowych na Sek: Przedsta.cą wyborów.

„Przytém obowiązkiem jest naszym oświadczyć, i do wiadomości Tow.a podać, iż nie„spodziane, i przy złożeniu na Pocztę pierwszéj połowy exemplarzy pisma Sekcyi Przedsta: „nieczynione nam trudności, opóźniły przesyłkę drugiéj połowy. Exemplarze złożone na „Pocztę dnia 13 Czerwca pod pozorem potrzeby timbrowania, zatrzymane zostały przez Ad„ministracyą pocztową do dnia 18 t: m:, w którym to dniu zaledwie, na przełożenie „jednego z członków Sekcyi, iż rzecz timbrowaniu podług prawa niepodlega, pozostałe exempla„rze rozesłano i zaręczono, iż nadal zwłoki podobnéj doświadczać nie będziemy". —

Caen 20 Czerwca 1836 r.

Wzywając Tow.o o bezpośrednie przystąpienie do wyboru nowéj Sekcyi Przedsta-
wiającéj,

XVI

wiającej, zwracamy głównie uwagę, iż ta instytucya z natury i przeznaczenia swego, z jednem z Centralizacyą miejscu znajdować się niepowinna. Powody tego ograniczenia wył żyła Sekcya Cent^a w Poitiers przedstawiając uwagi nad projektem Organizacyi (: stron: 11 „Paragraf 72 projektu. №: 34. — „Jeden członek z Sekcyi Loudun żąda, aby w §. 7 „dodano: iż sekcya przedstawiająca zaskarżenia przeciw Cent^cyi, ma się znajdować w je- „dnem z nią miejscu, a to dla uniknienia kosztów, szczególniej zaś dla tego, że Cent^cya strzeżo „na przez większą liczbę sędziów i świadków jej czynności, strzegła się nadużyć swej władz „Opinija Sekcyi Centralnej. — „Już wyżej wykazaliśmy że sekcya przedstawiająca ani „sędzią Cent^cyi, ani jej dozorcą lub oskarżycielem bydź niemoże. Szkodliwość z połączenia ty „przymiotów wynikająca zanadto jest widoczna, aby na nią uwagi niezwrócono; ustaje więc „najważniejszy powód na którym wniosek członka z Loudun opartym został. — Sek: Cent^a „dla oddalenia wszelkich przyczyn kollizyi między Sek: przedstawiającą a Centralizacyą, sądzi „łaby raczej, iż przeciwne zastrzeżenie proponowanemu, w Org: wewnę: umieścić by wypadało; to „jest, że Sek: przedsta^ca nigdy w tem miejscu bydź niemoże, gdzie się Cent^a znajduje. Mając „jednak nadzieję, że Tow^o w oznaczeniu miejsca dla Sekcyi Przedsta^cej taż samą myślą wi- „dzione będzie, przestaje na wykazaniu, że wniosek członka Sek: Loudun jest niestosowny, i prze- „ciwny interessowi Towarzystwa". —

Obok tego, są jeszcze inne okoliczności na które wzgląd mieć należy. Sek: przed-sta^ca powinnaby bydź wybraną w miejscu gdzie jest wszelka możność wydawania pism do jej attrybucyi należących, i w takim znajdować się składzie, aby ubycie kilku członków biegu zwykłych czynności nietamowało. —

W końcu winniśmy nadmienić, iż Sekcya Caen dopóty obowiązki jej powierzone sprawować będzie, dopóki inna Sekcya przedsta^ca w jej miejsce wybrana nie zostanie. Dla tego też zdania w przedmiocie skarg na Cent^a zaniesionych lub zanieść się mogących, bez przerwy do Caen pod Adressem Wiszniewskiego przesyłane bydź mają. —

Przy tej sposobności załatwiamy niektóre porządkowe przedmioty. —

1° Wniosek o przywrócenie do Tow^a byłego członka Żylińskiego Leona. —

Podług przepisów Org: wewnę: sprawy z opozycyi i appellacyi przychodzące, do decyzyi ogółu Tow^a są zostawione. Przedstawienie tych, które nas dotychczas doszły, staje się teraz niepodobnem dla tak ważnej czynności jaką Tow^o obecnie zajmuje, i musi bydź odłożonem do właściwszego czasu, a mianowicie kiedy sądownictwo, stosownie do uczynionych przy układzie Org: wewnętrznej zastrzeżeń urządzonem zostanie. Ogólnie więc osobom interessowanym cierpliwość tylko doradzać możemy. —

Lecz sprawa Ob: Żylińskiego niejest tego rodzaju. Ob: Żyliński nie przychodzi z appellacyą o uchylenie wydanej przez Sekcyą decyzyi, ale z prośbą o przywrócenie siebie do Tow^a, o rehabilitacyą polityczną. Artykuł 86. Org: wewnę: dozwala właśnie takowej rehabilitacyi, pod warunkami jednak, aby członek pragnący korzystać z tego dobrodziejstwa nie prędzej jak w sześć miesięcy od daty wykreślenia żądanie o powtórne przyjęcie zanosił, składając przekonywające dowody powrotu na drogę obowiązków, zasad i cnót demokratycznych. —

Ob: Żyliński dopełnił tych warunków, i za pośrednictwem Sek: Amiens oddaje się pod sąd ogółu ... — Oby wyrok przywracający go do grona Tow^a skłonił chwilowemi nieporozumieniami odłączonych współwyznawców do naśladowania jego kroku! — oby ich naprowadził na myśl i przekonanie, że aby w tułactwie naszem służyć ojczyźnie niedosyć wyzna-

wać

wać demokratyczne zasady, ale połączonemi siłami ——— nad ich urzeczywistnieniem pracować należy)! –

Sekcya Amiens w ten sposób przemawia za Ob: Zylińskim: –

„ W raporcie swoim № 15. Sekcya Amiens przedstawiła Wam do ogłoszenia w „okólnikach wykreślenie Zylińskiego Leona. Z przykrością dopełnić musiała ona przepi„sów prawa: Ob: Zyliński bowiem był jednym z najgorliwszych członków Towa:, a zasady je„go czysto-demokratyczne, ani na chwilę wątpliwości nieuległy. Poróżnienie z jednym z człon„ków, a z tąd uniesienie niewczesne podyktowały mu żądanie iżby go z Towa: wykreślono. Zy„liński szanując zawsze zasady i działania Towa:, żałował postępku mniéj rozważnego, wsze„lako miłość własna niepozwoliła mu cofać raz zaniesionego żądania – i został wykreślony. „Poźniéj atoli członek sekcyi z powodu którego Zyliński Towo: opuścił, został przez Sek: „wykreślony. Zyliński niewidząc zatém żadnéj przeszkody w powróceniu do ciała od któ„rego niechętnie się oderwał, zaniósł żądanie: iżby na mocy Artykułu 86. Org: Wew:, w cha„rakterze członka Towa: Dem: Pol: został przywrócony. —

„ Sekcya lubo bynajmniéj nieusprawiedliwiając nierozważności postępku Ob: „Zylińskiego, i uważając pobudkę do wystąpienia przez niego przywiedzioną za bezzasa„dną i żadnéj ważności niemającą, zważywszy wszelako, iż Ob: Zyliński niedopuścił się „czynu któryby go niegodnym należenia do Towa: czynił i powrócenie do tegoż tamował, „że nadto przez cały ciąg pobytu w Amiens i należenia do Sekcyi tutejszéj okazywał „zawsze najmocniejsze przywiązanie do zasad demokratycznych, a postępowaniem swoiem „pozyskał szacunek i przyjaźń nie tylko kollegów ale i mieszkańców tutejszych; zwa„żywszy nakoniec, iż wrócenie go na łono Towa:, pomnoży jego skład jednym gorli„wym i pożytecznym członkiem, postanowiła jednomyślnie, żądanie jego przesłać Cent:, „celem przedstawienia go do decyzyi Ogółu Towa:, którego przychylenia się z ufnością „oczekiwać będzie". —

Popierając w zupełności przedstawienie Sek: Amiens, mamy także równą z nią nadzieję, że Towo: nawróconego członka do grona swego przyjmie na powrót i z braterskiem powita uczuciem. —

2do Wykazanie wotów większości w decyzyach Towa: dotąd ogłoszonych.

Niektóre sekcye uważając niedość zupełnemi dotychczasowe ogłoszenia zapadłych decyzyi w Towie:, żądają aby obok mniejszości oznaczona była większość wotujących i wskazana podstawa, która do obrachowania i wynalezienia decyzyi Towa: służyła. Nie jesteśmy przeciwni temu żądaniu, i tém chętniéj uczynić mu zadosyć pośpieszamy, że przeszkody okólnikiem № 338 wskazane już nie istnieją, gdyż Towo: mając sobie kommunikowaną listę ogólną członków, postawione jest w zupełnéj możności sprawdzenia tak saméj zasady, jakoteż stosunku liczebnego wotów na którym ogłoszenia dotąd zawsze są opartemi. —

Decyzye Towa: otrzymują się dwojakim trybem. —

1o Większością Towa: bez względu na liczbę wotujących ogólną (: §70. Ustęp 2gi Org: Wew:)

2o Większością kompletu prawnego — czyli ściśléj mówiąc, większością wotujących przy względzie na komplet prawny, trzy czwarte części Towa: obejmujący. (§70. Ust: 1o Or. We:)

Ogłoszona świeżo lista wykazuje 1071 członków w zupełnem używaniu praw zostających

ych. Odtrąciwszy z niej 54 osób które ani żadnej wiadomości o sobie dotychczas niedały, ani z pobytu swego znane nie są, czynny ogół Tow^a za podstawę do wynalezienia decyzyi służyć mający 1017 członków wynosi. –

Podług tego zatem ostatniego oczyszczenia listy.

większość Tow^a na liczbę 509.

większość Kompletu prawnego na liczbę 384 – przypada.

Położywszy to przedwstępne rozrachowanie, które przed rozesłaniem listy, przy niepewnych wiadomościach o rzeczywistym stanie Tow^a za dowolne uważaném być mogło i do niepotrzebnych reklamacyi dadź powód, przystępujemy do ogłoszenia w zupełniejszym składzie rezultatu wotów na wnioski dotychczas przez Tow^o zdecydowane. –

I Na odezwę w przedmiocie zajęcia Krakowa głosowało:

Za potwierdzeniem wydanego Aktu	696	razem 702. –
Przeciw . – . – " – . – " – .	6	

II Na wniosek o zawieszenie członków Sekcyi Portsmouth głosowało.

Za zawieszeniem . – . " – .	557	razem 683. –
Za wykreśleniem . – . " – .	98.	
Przeciw zawieszeniu . – . " – .	28	

III. Na wniosek względem członków pojedynczo mieszkających głosowało.

Za wnioskiem – " – " – .	633.	razem 671. –
Przeciw – " – " – "	38.	

IV Na wniosek Sekcyi Falaise głosowało:

Za wnioskiem – " – " – "	25.	razem 673. –
Przeciw – " – " – "	648	

V Na wniosek o niewybieranie 9° członka do obecnéj Centralizacyi głosowało:

Za wnioskiem " – " – "	530	razem 699. –
Przeciw – " – " –	(:a:) 154.	
Za powołaniem z ostatniéj listy –.	15.	

VI Na wniosek o wcielenie Tow^a do Konfederacyi głosowało:

Za wnioskiem " – " – "	(:b:) 11.	razem 713. –
Przeciw – " – " – "	702.	

Z powyższego rezultatu wotów jasno widzieć się daje, że wszystkie dotąd przeprowadzone wnioski nie większością kompletu z 3/4 – ale większością całego Tow^a zdecydowane zostały, – i że liczba wotów w mniejszości zostających tak jest szczupła, iż żadnego powątpiewania o silnie objawionéj woli Tow^a nasuwać nie może. —— My tylko ze swojéj strony to jeszcze dodajemy: iż odnosząc tę massę wotów na każdy przedmiot zebraną do czasu w którym wnioski powyższe przeprowadzane były, widzielibyśmy w niéj daleko większą potęgę w stosunku –

(:a:) 2 wota z Strasbourga, 1 z Versalu później nadesłane, przy pierwszém ogłoszeniu liczone nie były. –

(:b:) 3 wota czyniących wniosek przy pierwszém ogłoszeniu liczone niebyły. –

unku do ówczesnéj liczby ogółu czynnego. Dzisiaj jeszcze znajdują się Sekcye i wielu członków pojedynczo mieszkających, którzy mimo powtarzanych wezwań bardzo rzadko się zgłaszają, lub zupełnie są nieczynnymi; jest przecież nadzieja, że przy wzrastającéj wadze prac Tow.ª liczba ich coraz zmniejszać się będzie. Nie tak przecież było w pierwszych chwilach objęcia obowiązków naszych: liczba czynnego ogółu z początku bardzo mała stopniowo wzrastała, i dopiero dzisiaj przychodzimy do tego stanu, iż z listy ogłoszonéj tylko 54 członków zupełnie z pobytu niewiadomych odtrącamy. Wyraźnie przeto stosunek wotów zmieniony został, i co od téj chwili do liczby 1017 odniesione tylko większość Tow.ª stanowi, to dawniéj porównywane z daleko mniejszą liczbą ogółu czynnego prawie jednomyślność było i wszystkich wówczas znoszących się obejmowało w sobie. —

Komplet przecież obecnie ustanowiony stałym być nie może: zmieniają go nowo przyjęci, zmieniają wykreśleni, a nawet jednéj jeszcze zmianie ulegać będzie musiał, jeżeli pomimo czynionych wezwań, Sekcye i członkowie dotąd niezgłaszający się, chociaż z pobytu swego wiadomi, w zupełnéj nieczynności pozostaną.

3cio Wezwanie o wyraźne objawienie wotów na wniosek względem przyszłych wyborów do Centralizacyi. —

Dla zadosyć uczynienia przepisowi § 3. w związku z § 19m postanowienia o Centr., wezwaliśmy Tow.º okólnikiem № 419 o wybory na członków do przyszłéj Centr., i termin do téj czynności na dzień 19 Czerwca oznaczyliśmy. Wzgląd jednak na powołanie jakie dopiero Manifest naczelnéj instytucyi wskazać może, skłoniły nas do uczynienia wniosku, aby wybory aż do wyjścia rzeczonego aktu wstrzymane zostały. —

Wskutku tego ośmiu członków Sek: Fontainebleau, 29 z Sekcyi Poitiers, 1 z Versalu i 2ch z Rheims, oświadczyli się przeciw wnioskowi, kandydatów przecież do nowéj Centr. niepodali. Czterech zaś członków z Tours — 7 z Sekcyi Vire, 3 z Sekcyi Caen i 1 z Valence, wota nadesłali. Ztąd okazuje się, iż tylko 53*) członków żądało bezpośredniego dokonania wyborów, a reszta Tow. albo wyraźnem oświadczeniem się wniosek Centr. przyjęła, albo stosownie do uczynionéj w okólniku uwagi samém milczeniem za nim oświadczać się zdaje. —

Tak wykazany rezultat z odbytego wotowania, mógłby już posłużyć za podstawę do ogłoszenia w tym przedmiocie zapadłéj decyzyi. Kiedy jednak niektórzy z przeciwnych wnioskowi, w milczeniu dostatecznego przyzwolenia niewpatrują, i żądają wyraźnego objawienia zdań za i przeciw; dla zadosyć uczynienia przeto zaniesionym reklamacyom, jakoteż dla otrzymania jednostajnym trybem decyzyi Tow., wzywamy niniejszém wszystkie Sekcye i pojedynczych członków, którzy nienadesłaniem wotów nasz wniosek o odroczenie wyborów poparli, aby swoję wolą względem niego w przyszłych expedycyach, wyraźnie oświadczyli. —

4to Wiadomość o braciach przybyłych z Krakowa. —

Na odgłos wylądowania w Marsylii wypartych z Krakowa braci, odezwały się w Tow. właściwe sercom polskim uczucia. W jednéj chwili los ich stał się naszym losem. Sekcye natychmiast żądania o utrzymanie ich wyłącznym Tow. kosztem, w razie gdyby im rząd zasiłków odmówił. Centralizacya uprzedzając szlachetne chęci odniosła się do Kommissyi Funduszów Emig: z propozycyą powiększenia podatku braterskiego, gdyby ci nowi współtowarzysze naszéj niedoli, równych z nami praw gościnności na ziemi Francuzkiéj znaleźć nie mieli, i zarazem niewahała się naprzód zaręczyć, iż Tow. na ten cel największych ze swéj strony ofiar nie odmówi. Będąc zaś uprzedzoną o przybyciu jednego oddziału do Privas (Ardeche) wezwała zamieszkałego tam członka

*) (Dodać 1 głos z Amiens, 2 z Clermont 1 z S. Calais.)

członka o udzielenie sobie szczegółowych wiadomości tak co do obecnego położenia, jako też co do nadziei przyszłego ich losu. Podług odebranéj odpowiedzi, rząd nietylko dał schronienie wszystkim we Francyi, ale im i przyznał żołd wspólny innym wychodźcom. A tak troskliwość Tow^a w tym względzie zaspokojoną zostaje. Pocieszającą jest równie rzeczą, że ci świeżi reprezentanci dzisiejszych uczni polski, zdają się bydź wiarą swoją polityczną zupełnie do nas zbliżeni. W przekonaniu, że bliższa wiadomość o nich nie może bydź dla Tow^a obojętną, załączamy ich listę imienną, jakąśmy dotąd otrzymali.—

Ponieważ niektóre przedmioty w przeszłych okólnikach ogłoszone w wotowaniu zalegają — jakoteż obecnie przedstawiające się podobnéjże decyzyi Tow^a wymagać będą, przeto tak jedne jak drugie wyszczególniamy, wzywając Sekcye, aby w pierwszych expedycyach miesięcznych stosownie do prawa na nie odpowiedziały i Sekretarzom swoim, jak najkompletniejsze zebranie wotów szczegółowych i niepominięcie żadnéj z poniżéj wskazanych kategoryi zalecić chciały.—

Przedmioty te są następujące:

1° Wniosek kilku Sekcyj o porównanie żołdu (: Okólnik N° 338.)

2° Wniosek o wyrzeczenie Tow^a względem bezprawnego kroku Sekcyi Poitiers (: Okól: N° 34…

3° Wotowanie na Sekcyą przedstawiającą

4° Wniosek o przywrócenie do Tow^a byłego członka Ob: Zylińskiego.—

5° Dokompletowanie wotów na wniosek o wstrzymanie wyborów do przyszłéj Centralizacyi.—

Poitiers dnia 1 Lipca 1836 r.—

Sekretarz.—
Robert Chmielewski

Pozdrowienie braterskie
Prezydujący z kolei.
Alexander Molsdorf.

P: S: Sekcya Tuluzka która naprzód podała wniosek o osłodzenie niedoli braci Krakowian, donosi nam w téj chwili o treści pisma z zakładu Foix (: Arriège:) otrzymanego.—

Pismo to objawiające uczucia braterstwa i nadzieję w lepszą przyszłość, surowo naganiające nieczynność i obojętność wielu współwychodźców, wylewające się z serdeczną dla zasad i związku naszego sympatyą, jest już dostateczną rękojmią tego cośmy wyżéj o ich wierze politycznéj namienili.— To współczucie, to zbliżanie się polityczne wskazały Centr.cyi obrać gorliwą Sekcyą Tuluzką za pośredniczkę do znoszenia się z nimi.—

Listę tych braci którzy w zakładzie Foix są umieszczeni później Tow^u przesłać nieomieszkamy.—

Lista imienna wychodźców polskich z Marsylii do Privas przybyłych, a następnie wedle rozporządzenia ministeryalnego na cztery Departamenta podzielonych.

Valence (: Drôme:)

1. Brulinski Alexander.
2. Chodakowski Józef.
3 Chmielewski Erazm.
4. Dylewski Leon.
5. Domagalski Jan
6. Domagalski Michał
7. Fijałkowski Jakób
8. Gutkowski Wincenty.
9. Grabowski Jan.
10. Jurkowski Izydor.
11. Krzywański Franciszek
12. Koziorowski Józef.
13. Fontanna Makary.
14. Loczewski Leonard.
15. Marczewski Jan.
16. Ostrowski Ignacy.
17. Ostrowski Antoni.
18. Sładecki Wawrzyniec
19. Szymański Jan.
20. Ulatowski Franciszek
21. Wigórski Andrzéj.
22. Wolski Józef.
23. Zawadzki Jan.

Gap. (: Hautes Alpes:)

24. Biegański Hilary.
25. Bohuszewski Alexander.
26. Gajderski Wincenty.
27. Gołuchowski Praxyd.
28. Gruszecki Tadeusz
29. Górski Gaspar.
30. Herszer Jan.
31. Kuczkowski Wincenty.
32. Kuczkowski Jan.
33. Krzywicki Józef.
34. Mrozowski Ignacy.
35. Piotrowski Tomasz.
36. Słupski Jan
37. Szadkowski Felix
38. Sworzecki Wincenty.
39. Szpinalski Marcin
40. Wędrychowski Ludwik
41. Wysocki Stani: z żoną i 2 dzieci.
42. Wnorowski Alexander.

Digne (: Basses Alpes:)

43. Baykowski Alexander.
44. Belke Karól.
45. Duński Antoni.
46. Duchalski Józef.
47. Dymitrowicz Bolesław.
48. Gasiński Antoni.
49. Janiszewski Wincenty.
50. Kotwicki Kajetan.
51. Kobylański Franciszek
52. Lemański Józef.
53. Maylowicz Ignacy.
54. Muszyński Wojciech.
55. Obertyński Antoni.
56. Różycki Józef.
57. Szadbey Wojciech.
58. Szumorowski Antoni.
59. Turski Jan.
60. Winiarski Ignacy.
61. Zwoliński Ludwik

Privas (: Ardèche:)

62. Bielecki Władysław.
63. Gładyszyński Celestyn.
64. Hauzer Zygmunt.
65. Kowalski Antoni.
66. Ładomirski Maurycy.
67. Łopuszyński Paweł.
68. Mikułowski Tytus.
69. Mochort Luzyr.

70.

70. Maranowski Tomasz
71. Moczulski Szymon
72. Nikoforuk Szymon
73. Osiecki Alexy
74. Rortworowski Alexander
75. Rożnierski Michał
76. Sawicki Felix
77. Sochaczewski Franciszek
78. Sochaczewski Piotr
79. Szwykowski Kazimierz
80. Tomaszewski Jan
81. Zawadzki Franciszek
82. Zebrowski Urban
83. Ziomecki z żoną i pięciorgiem dziećmi
84. Hofman Ludwik
85. Benduski Roman
86. Olechowski Redempt.
87. Wielogłowski Roman
88. Wielogłowski Bolesław
89. Badowski Józef z żoną
90. Chaiecki Alexander
91. Gross Adolf
92. Glinojecki Jan
93. Janiszewski Kajetan
94. Orłowski Romuald
95. Różycki Ludwik
96. Wituski Ludwik
97. Bronikowski Stanisław z żoną

Przeznaczeni do Privas pozostają jeszcze w Marsylii

98. Horodyński Innocenty z żoną i dzieć[mi]
99. Horodyński Wacław
100. Horodecki Onufry
101. Medyński Napoleon
102. Bekkier Jan
103. Skalski Jan
104. Skawiński Piotr
105. Tomaszewski Jan
106. Lanckoroński z córką
107. Młochowski z żoną

Przyaresztowani w Cytadelli w Tryeście

1. Januszewicz Teofil
2. Giedroyc Romuald
3. Mitkowski Ludwik
4. Wierciński Ludwik
5. Terlecki
6. Okorski Felix

Z Tryestu do Lwowa w kaydanach odstawiony

1. Bieliński Ferdynand.

Uwagi

nad projektem Manifestu

Tow: Dem: Pol:

A

Uwagi ogólne Sekcyj i pojedynczych członków.

I Sekcya Angers. –

1. Sekcya Angers ważąc tak zewnętrzne okoliczności, wymagające ściślejszego wytworzenia się w obliczu Emigracyi, Polski a nawet Europy, jak również wtajemniczenia się nas samych w rozsypane pojęcia i bliższe ściśnienie się w jedną doktrynę, uznała niezbędną potrzebę Manifestu, któryby był religijnym wyznaniem naszej wiary, nadziei i miłości politycznej. – Pomniejsze okoliczności, usprawiedliwienie się z zarzutów, wykład obszerniejszy naszych wyobrażeń, dzieje Towarzystwa, środki jakiemi myśl tegoż ma się objawić narodowi polskiemu, zostawić byśmy chcieli pismu, mającemu wychodzić jedynie tylko w tym celu; – dalekiem jest od nas przekonanie, ażeby każdy zarzut płonny, z chwilowych najczęściej okoliczności wypływający miał wymagać po nas nowego manifestu, musielibyśmy je pisać po każdym artykule Nowej Polski lub Kroniki.

2. Starajmy się nie jak najogólniejszemi myślami łączyć i godzić na chwilę przeciwne sobie elementa, ale wywikłać i wyjaśnić myśl ostateczną, która nas połączyła, i im myśl ta będzie silniejsza i głębsza tym trudniejszą będzie do zaatakowania i tym mocniej nas samych z sobą powiąże; – wpojmy w siebie tę ideę o której projekt do manifestu zdaje się wątpić że cała przeszłość historyczna krwawo pracowała na nasze przekonanie, które dziś jest koniecznością i że wprowadzenie je w życie jest szczeblem do wyższych pojęć i szczęścia w przyszłości, czyli że obejmuje wszystkie wieki narodu a nawet i ludzkości. –

3. Najcięższy z pozornych zarzutów, jaki nam czynią przeciwnicy nasi jest ten właśnie, że myśl demokratyczna niezostała wydobytą z zapatrywania się na lud polski; że nie wyszła z zagłębienia się historycznego w przeznaczeniu naszego narodu, ale że na obcej ziemi i z obcych potrzeb zrodzona, przecina węzeł jaki nas łączy z poprzedniemi wiekami, czyli że zaciera narodowość polski, której zwyczaje, język i wypadki są tylko objawieniem się, a ona sama spoczywa na jakiejś myśli wewnętrznej towarzyszącej narodowi od kolebki aż do grobu, a której obszerniejsze wyjawienie się jest potęgą, a jej gaśnięcie upadkiem narodowym. –

4. Tym elementem witalnym Polski było zawsze przeznaczenie demokratyczne rozszerzające się z potęgą narodową, a kiedy zła wola a rzeczy przesądy,

zatrzymały

zatrzymały dalsze jej rozwinięcie się już na ogromnej massie szlachty, polska chylić
się zaczęła do upadku; nieprzyjaciele nasi rozrywając nas uznali sami tę myśl –
oświadczając że z obawy tylko pojęć demokratycznych polski wydali na nas wyrok zagła-
dy, nazywając te pojęcia duchem Jakubinizmu mniej wyraźnym bo mniej jeszcze
rozwiniętym jak we Francyi. – Nakoniec jeżeli tyle rewolucyj pokazało tragi-
cznym swym końcem że ten tylko element demokratyczny jest jedynym warun-
kiem naszego zmartwychwstania, któż mu zaprzeczy narodowości? –

§5. Że jak gorącą miłością ducha narodowego i publicznego dobra poczęta
została w naszych sercach myśl demokratyczna z takąż czystą miłością spadnie w
massy i z nich się zrodzi do życia historycznego historycznym wcieleniem, będzie to
najczystsza i najwspanialsza rewolucya, nie tylko dla nas jest rękojmią tego charakt-
narodowy tak zawsze otwarte serce mający do poświęcenia bytu materyalnego dla przeko-
nania i miłości ojczyzny, ale nawet: same okoliczności posłużą nam ku temu; nie bę-
dzie to lud wzrosły w bogactwa kwitnący w dojrzałym rozumie upadek monarchii noc
septembrowej, ale naród rolniczy, któremu myśl zbawienia objawi się razem z rewo-
lucyą i dobrem materyalnym. – Na tychto szczególniej fundamentach życzylibyśmy
sobie oprzeć unarodowienie naszego istnienia. Dalekiem niech od nas będzie
złowrogie i małowierne przewidywanie że krew tylko jednych współziomków i kr-
wi drugich zbawić może; manifestacya nasza jest aktem miłości obejmującym całą
ojczyznę, która i nas sądzić będzie a która heroiczna i wspaniała krwawą i nie-
sprawiedliwą być nie może. – – I te nadzieje nasze z dumą to powtarzamy
są także narodowemi.

6. Niechaj nasz manifest będzie podobnem wyznaniem wiary a wyrzut ko-
smopolityzmu dziecinnym obok tego będzie również jak i zarzut odrębnego działa-
nia i odmawianie nam życia politycznego, na to są akta nasze i nie raz prote-
stacyami naszemi, kiedy nic silniejszego nie było do zdziałania wyprzedaliśmy
nawet całą emigracyę, i jeżeli przyjdzie moment oddamy świadectwo naszej miłości
ojczyzny ręką popierając nasze przekonanie i czyny polityczne. –

7. Jedną jeszcze szczególniej mamy uczynić uwagę nad projektem do Manifestu
którą uważamy za piękny artykuł dziennikarski gdzie niegdzie tylko powtarzają-
cy się i gdzie niegdzie przydługi, oto chcielibyśmy pominąć rys historyczny smutnych
wypadków przeszłości, szczególniej nie pastwić się nad nieprzyjacielem zwalczonym
którego nicość polityczna tak dziś jasną została, ażeby nam jeszcze raz ktoś nie po-
wtórzył że naszą jedyną missyą było rozbić arystokracyą, nadto powtarzanie c-
ste tych samych okoliczności wziąłby ktoś za ubóstwo naszych wyobrażeń i zdradza-
jącą się słabość sił naszych, jednem słowem widzimy w tym zaczepkę niepotrzebną
dla gadatliwości kilku pism emigracyjnych jak w wyliczeniu zarzutów nam czy-
nionych niepotrzebne tłumaczenie się wyraźnością swoją ubliżające godności ma-
nifestu. – Powtarzamy iż pragnęlibyśmy dadz manifestowi formę nie artyku-
łu polemicznego ale aktu religijnego wiary, miłości i nadziei politycznych. –

III Sekcya Chaillot (: Paryż :)

Bracia!

8. Powstaliśmy w nocy 29 Listopada, i młodzieńczem a silnem ramieniem

dzwi-

dźwignęliśmy z grobu ojczyznę. Dźwignęliśmy ją... ale niestety na chwilę. Upadliśmy...
Wróg tępi żelazem i ogniem wszystko żyjące na naszej ziemi, wyplenia młode pokole=
nie, mści się krwawo nad dorostem, wykorzenia wiarę przodków naszych, najgrawa
się naszym prawom, obyczajom, a nieznając granic dzikości w swoim ślepym zapę=
dzie rasowej nienawiści, tępi i wykorzenia mowę przodków naszych, a z nią, wolną,
niepodległą i własnodzielną myśl najszlachetniejszego szczepu Sławiańskiego, co się
najpiękniej i najwspanialej rozkrzewił na wschodzie, co zachód swoim poświęceniem i –
mężtwem zasłaniał od Moskiewskiej, tatarskiej i tureckiej dziczy.–

9. Grasuje po naszej ziemi wróg zapamiętale. Nieliczna garstka tułaczów, co
w obcych pielgrzymuje krajach, stawiąc żyjącą oppozycyą rozbojom Mikołaja, otwarcie ob=
jawia myśl swoję; czego pozostałym w domowych progach, braciom naszym, dzika niedo=
zwala przemoc. Tak jest otwarcie możemy objawiać myśli nasze, objawiać jak je
każdemu wolnemu człowiekowi przystało... Szczęście braciom naszym niedozwolone!...

10. – Lecz jeżeli mamy tę korzyść nad niemi; ciąży nad nami surowa odpowiedzial=
ność, wyrobienia w sobie i narodzie myśli, któraby żyjącem słowem, w cały Lud polski
wcielonem, wskrzesić Ojczyznę zdołała! Ciężka to Bracia odpowiedzialność! Zdawać
z niej sprawę przed strasznym trybunałem prawdy, sprawiedliwości, w obliczu po=
tomnych będziemy... A kiedy tak jest, wielkie i ciężkie nasze powołanie. Jakże się
nad niem namyślać, zastanawiać, uczyć, i mozolnie pracować powinniśmy! Wszak=
że, kiedy sumiennie, a bezstronnie wejrzemy w siebie, przyznać może wypadnie: żeśmy
cztery lata drogiego czasu, na mało znaczących zatrudnieniach, próżnych sporach,
czczem dowcipowaniu zmarnotrawili, – i trwając dalej w ohydnym uporze, zdajemy
się najgrawać cieniom Matki naszej – Ojczyzny!

11. – Prawda, chociaż nie jest żadnym wynalazkiem, chociaż ją każdy czło=
wiek, w sercu swojem, rodząc się na świat jakby jakie przypomnienie przynosi; nie
łatwo się przypomnieć, nie łatwo rozwikłać z nieprzeliczonych węzłów serca na=
szego daje. Dobrześ to i trafnie starzy powiadali, że prawda, na wysokiej, niedostępnej
mieszka skale, do której tylko wązka, najeżona mnogiemi zawady prowadzi ście=
żka. Owóż, wybierający się w tę podróż, chociaż od razu niemal widzi cel swego
dążenia, w dostateczne powinien zaopatrzyć się zapasy, aby mu na niczem niebrakło,
nim do tego widomego wprawdzie, ale trudno przystępnego kresu dojdzie. Jak zaś ta
prawda, nie jest żadnym wynalazkiem, bo odwiecznie w sercu ludzkiem pierwotną
myślą wyryta, ale jest tylko niejako odgadnieniem, przypomnieniem tej Myśli;
tak można powiedzieć że niemasz fałszu na boskim świecie, jak niemasz fałszy=
wego tonu w harmonijnie nastrojonym instrumencie – Każdy klawisz jego, czysty
ton, prawdziwą zgłoskę ogólnej gammy wydaje. Biegły muzyk kombinując mi=
strzowsko te oddzielne tony, rozlewa zachwycającą harmoniją; nieumiejętny uczeń
żeniąc je nietrafnie i sprzecznie, bijąc ciągle też same, źle zespolone zgłoski, fałszy=
we, a nawet nieznośne dźwięki wyrywa. Toż samo widzieć się daje w całym umy=
słowym świecie, to samo w polityce. Wiecznie fałszywych tonów będzie doby=
wał ten, kto trwając ciągle w raz powziętym uporze, zaniecha nauki, namysłów i
pracy, tak nad ogólnem, pierwotnem zźródłem i zasadami społeczeństwa, jak nad
miejscowemi i szczegółowemi jej potrzebami.–

12. – Owóż podobną niestrojność, zdajemy się dostrzegać w nadesłanym przez Sekcyę

Pend–

Centralna projekcie do Manifestu, który ma być podstawą przyszłego bytu Towarzystwa, który ma być ożywną duszą jego, wprawiającą w ruch i szykowne dążenie znamienitszą części Emigracyi, który ma być przepowiednią zmartwychwstania Polski, a z nią postępnego kierunku całej ludzkości. Niechaj to nikogo niepodziwia: takie jest istotnie przeznaczenie tej naszej dzisiejszej pracy. Przepuścić jej ulotnie nie możemy, niedozwolimy. Jeżeli tej wielkiej myśli dopiąć zdołamy, odpowiemy świętym obowiązkom Polaka, człowieka. A jeżeli pod jej ciężarem ugną się nasze dobre chęci, to ta jeszcze nam zostanie pociecha, żeśmy w polu piersi naszych, a w tułactwie myśli naszych nieoszczędzili, żeśmy nigdy czasu bez pracy niezaspali, żeśmy po drodze doskonalności ciągle postępować pragnęli. –

A teraz zastanówmy się nad tém rozważnie... Rzućmy szeroko wzrokiem w około. Weźmy przeszłość, teraźniejszość i przyszłość; weźmy Polskę i ludzkość przed siebie

13. – Kiedyśmy po upadku naszej ostatniej rewolucyi, na obcej już zgromadzeni ziemi, badawczym, głęboko przeniklywym okiem w siebie zajrzeli, postrzegliśmy ze smutkiem, że równo z wytrąconą sobie bronią i opuszczeniem rodzinnej ziemi, żadnego niewidzimy przed sobą celu, ani dążenia na przyszłość. Poznać je wszakże wypadało, żeby wiedzieć, jak to obecne życie nasze z posad rewolucyjnych wyparte, nadal utrzymać. Ale była to rzecz nader trudna. Bo skoszlawiona w samym prawie zarodzie rewolucya nasza, przytłumiona, źle skierowana, nie mogła we wszystkich rozwinąć tej myśli, która żyją prawdziwe rewolucye, nie mogła jej tém bardziej udzielić ogółowi wychodźców. Większą część Emigracyi, a przynajmniej połowę, składało dawne wojsko, przywykłe do subordynacyi militarnej i ślepego posłuszeństwa, a nierozumowania, nadstawiało chętnie swe piersi za ojczyznę w boju, ale radzić, ale czuwać nad jéj losami niewidziało potrzeby, bo nieumiało. Taka była jedna połowa Emigracyi, w drugiej inne były obłąkania: urzędy, dostojeństwa, dyplomacya, nieuznawanie woli narodu wyszłego z kraju, po za reprezentacyą sejmową, a w niektórych i zła wiara, dążenia antyrewolucyjne, prawdziwa arystokracya. Za tymi wszystkimi kryła się jeszcze trzecia znaczna gromada bezpolitykowców, żadnej wiary politycznej niemających, lub mieć niechcących. Tak jedni, jak drudzy nieużyteczni w społeczności rewolucyjnej, będącej nie czém innem, jak tylko przedłużeniem nocy 29 społeczności rewolucyjnej, jakąśmy za granicą kraju naszego zawiązywać powinni byli. –

14. – Taki był smutny stan pierwszych chwil zawiązania naszej emigracyjnej społeczności na ziemi francuzkiej. Niechaj nas przypomnienie tego niegniewa. – Wstydzić się tylko możemy. Ale wstyd nigdy w złem sercu niepowstał. I kiedy ochłonieni z pierwszego zarumienienia, rozpamiętywamy tę nieodległą jeszcze od nas przeszłość, kiedy dostrzegamy jak mało było w czystém i prawdziwem świetle, rzeczy naszej nowej rewolucyjnej społeczności widzących, przyznać i powtórzyć musimy, iż konieczna była uznać życie polityczne naszej Emigracyi, aby ona mogła sama sobą stawić oppozycyą, jakby jaki żyjący Manifest przeciwko rozbojom Mikołaja. Ale jak to życie w różnorodnej rzeszy, na obcej ziemi utrzymać, kiedy już we własnym kraju były licznych stronnictw rozszczepienia, które wrząc coraz silniej, zachwiały jednością myśli listopadowej, zapałem młodzieży olśnionej, postępnem dążeniem nacechowanej. Wszystko to jeszcze patrząc oko w oko nieprzyjacielowi, jakkolwiek się z sobą trzymało. Ale w tułactwie u obcych narodów, to co innego. Trzeba się

więc

więc było starać, aby to rozczepione na własnej już ziemi życie narodowo-rewolucyjne, w cząstce emigracyi zlepić, i tą się od dalszych pocisków wroga zastawiać. Jakże tego inaczej można było dokazać, jeżeli niekładąc zasad wyznania wiary prawdziwych synów ojczyzny. Bo ten co nie ufał w Listopadzie, ani w Styczniu rewolucyi na Ojczystej ziemi, nie mógł jej ufać nigdy, nie mógł żyć razem z tym, kto się jej całkiem poświęcił, kto w nią nie trafem wplątany, ale całem życiem swojém, całą duszą i sercem pogrążony, do ostatniego tchnienia oddychać nią będzie. Trzeba więc było zwątpienia rozumu z zapałem i wiarą serca synów jednej matki pogodzić, zasadniczą myśl nowej naszej emigracyjnej społeczności położyć, w około by której, jak około jakiego jądra krystalizacyi, wszystko żywotne się skupiło, życie przyszłej Ojczyzny naszej wróżyło, przepowiadało, snowało.-

15.- Zawiązany Komitet Narodowy o tém niemyślał. A tym czasem coraz większe niebezpieczeństwa groziły rodzinie wychodźców. Rząd francuzki chcąc się pozbyć niemiłych sobie gości, wyprawiał nas uprzejmie do Algieru, Hiszpanii, Ameryki i Portugalii, żeby tam nas wygubiwszy, nie kłuć w oczy carowi żyjącą protestacyą nowego łupieztwa Polski. Dyplomaci nasi nadskakiwali gabinetom, dopomagali knowanym wyprawom.

16. Złe więc było gwałtowne, straszne. Trzeba było oprzeć się jakkolwiek; położyć zasady jedności myśli emigracyjnej. Wystąpiło pierwsze Towarzystwo Demokratyczne. Rzuciło zasadniczą myśl swojej budowy w pierwszym manifeście 1832 r. Krok ten był silny, trafny, stanowczy. Ale cele i dążenia nie jasno przewidziane, niedostatecznie rozwinione, a nawet w niektórych miejscach fałszywie pojęte, nie mogły całej emigracyi w jedną skoncentrować całość. Niedostateczności jego jawniej się jeszcze odkryły, po pewnym przeciągu czasu, i myśli w nim zawarte uległy zadawnieniu, stały się niestosownemi do obecnego położenia wychodźców. Czuła to cała Emigracya, czuło Towarzystwo, kiedy do pisania nowego Aktu, tak silnie z różnych stron obowiązywało Centralizacyą. Po długich przygotowaniach i stracie niewynagrodzonego już może nigdy czasu, cóż się jednak pokazało?

17. Oto, że nadesłany do Manifestu projekt, nie tylko celów i dążenia Emigracyi naszej, a z nią całego Ludu Polskiego, nie jasno w pierwszym manifeście przewidzianych, dostateczniej nie rozwinął, fałszywych kierunków i zboczeń nie sprostował, niedostateczności nie dopełnił, przeszłości powstającego narodu nie ocenił, teraźniejszości nie poznał, przyszłości nie pojął. Słowem niżej jeszcze stanął od pierwszego. Bolesne to mogą być zarzuty. Wszakże gdzie idzie o prawdę, o Ojczyznę, o byt i szczęście całego 20 milionowego Sławiańszczyzny szczepu, a to jeszcze między braćmi, między synami jednej matki, nowym z sobą węzłem braterstwa, towarzystwa i miłości związanych; tam na bok ogródki, na bok obłudną grzeczność, na bok wszystkie względy, żeby światło prawdy odsłonić, wzajemną je miłością ugruntować.-

Możnaż jeszcze co zbudować, nie wiedząc wprzód jasno czego sami chcemy, to jest: nie mając wprzód ugruntowanych niezachwianie, na niewzruszonej podstawie zasad?

18. Człowiek pojedynczy, towarzystwo, naród, ludzkość są całemi uważane w sobie zamkniętych światami. Człowiek, towarzystwo, naród, ludzkość, istnieją i żyją według jednej, pewnej, oznaczonej myśli, idei, całe ich życie, formy i dążenie stanowiącej. Akt więc budujący całość społeczną polski, snujący jej życie na przyszłość, powinien zawierać

XVIII

wierzi w sobie myśl twórczą, jakby jakiego ducha ożywiającego sparaliżowane, w pół obumarłe ciało. Wyłożyć ją silnie, dobitnie, zwięźle, bez żadnych oglądań się, wahań, usprawiedliwiań, tłumaczeń. Kto sumiennie czuje że dotknął prawdy - ten niczego się nie obawia, objawia ją stanowczo, bo przed prawdą, wszystko ukorzyć się musi, prawda powątpiewania nie zna. Wszakże chcąc przyjść do téj sumiennej, wewnętrznéj przewnośu siebie, trzeba głoszoną zasadę, nie z chwilowego, dorywczego, ulotnego, na niczém niewspartego widzenia rzeczy, ale ze znajomości natury społeczeństwa wyprowadzać; z tego dopiero szczegółowym, miejscowym potrzebom kraju, i zamieszkałego w nim ludu odpowiadać. -

19. Kto tylko gruntownie, nad budową społeczności się zastanawiał musiał koniecznie tą jedyną, logiczną drogą do jéj poznania zmierzać: - Jeżeli widzimy na całym świecie, od niepamiętnych wieków, ludzi społecznie żyjących, i w społeczności jedynie swe władze rozwijających, musi być przeznaczeniem człowieka społeczność. Raz oparłszy się na tém, musimy szukać podstawy tego społeczeństwa. Podstawa ta nie może być z samej natury rzeczy, wieloraką, ale tylko jedną, niezmienną. Bo wszystko tak idzie na świecie. Jeden jest pierwiastek organiczny, drugi destrukcyjny. Jeden rozwija życie, drugi rozwija śmierć. Wszelka myśl twórcza ma swoję zasadę w jedności. Podstawa więc społeczeństwa musi być jedną. Nikt temu zaprzeczyć nie może, różnią się tylko ludzie w jéj odgadnieniu. I dotąd zredukowała się kwestya, między badaczami natury, oraz podstawy społeczeństwa do dwóch stanowisk. Jedni ją opierają na moralności, uczuciach cnoty, miłości, to jest Religii, czyli prawdzie, w sercu ludzkiem odwiecznie wyrytéj, sercu naszemu pierwotną Myślą, pierwotną przyczyną wszech rzeczy objawionej, według któréj na świecie wszystko nie mylnie się rozwija. Drudzy na instytucyach, to jest na doświadczeniu, na faktach, domniemanych i pisanych wzajemnych umowach, między ludźmi zachodzących, i ciągle się zmieniających. -

Starałaż się przejąć tą prawdą Redakcya nadesłanego do Manifestu projektu? - Nie - bynajmniéj. -

20. Nie widać tam żadnéj twórczéj myśli, rokującéj jakąkolwiek nadzieję wskrzeszenia iskry i urzeczywistnienia życia narodowego Polski, zlania go w jeden łańcuch postępującéj ciągle ludzkości, zmierzającéj szybko do nowego swojego przeobrażenia. Są tam tylko wyrazy: demokracyi, arystokracyi, wszechwładztwa, równości, na żadnéj zasadzie nie oparte, z niczego dobitnie niewyprowadzone, do niczego nas doprowadzić nie mogące. Bo początkiem wszelkiego życia jest myśl, jest żyjące słowo, a nie dźwięk na traf puszczonych wyrazów. Cóż nam dopomogą te wyrazy, równości, wszechwładztwa, demokracyi, kiedy je na niczém niewesprzemy. Gdyby je wspierała Religija, wówczas wyobrażenie obrazy Boga, sprzeciwienia się téj przedwiecznéj Myśli światami światów kierującéj, bojaźń sumienia, wyobrażenie grzechu, wstręt od złego, trzymałyby każdego w uszanowaniu tych zasad, miłością prawdy wspierało, zapałem i wiarąby w ich świętość broniło. Gdyby je wspierał doświadczalny rozum instytucyi z historycznofilozoficznych badań nad ludzkością wyprowadzony, wtedyby się im nikt niesprzeciwiał dopóty, dopókiby ich niedorzeczności lub niedostateczności kto nie wytknął. Ale tak [illegible] nie wiedzieć z kąd głoszona równość, pewno jednéj chwili nie wytrwa, ani na świecie w praktyczne życie nie wejdzie. Pierwszy jaki taki egoista szlachcic, pierwszy lepszy Arystokrata, których po drodze napotka. Kryną tę, prowadzoną przez Redaktorów

równość ze wzgardą, i nikt się za nią nie ujmie. Wiedzą o tém już wszyscy że ludzie równymi na świat przychodzą, wie o tém zarówno nasz chłopek, jak arystokrata. Idzie tu o to, jak tę prawdę na ziemi utrzymać, w praktyczne ją życie wprawić, jak tę duchową myśl w rzeczywistość wcielić. A tego nam bynajmniej nie obiecuje długo oczekiwany Projekt.

21. Cóż więc nam te próżno paragrafowane definicye równości przynieść mogą? Odpowiedzążs one potrzebom kraju polskiego? Kiedy w dziwnéj z sobą sprzeczności redakcya, broniąc się od zarzutów fałszywego Kosmopolityzmu, zapowiadając kierunek działań ze stanowiska narodowego wypływać mający, ogłasza rozbrat z przeszłością! Chciałaż się zastanowić Redakcya nad tém wyrażeniem: rozbrat z przeszłością? – Nie – niewierzymy temu. Bo chcieć działać i ze stanowiska narodowego i oświadczać rozbrat z przeszłością, chcieć działać w widokach całéj postępującej ludzkości i oświadczać rozbrat z przeszłością, jest to samemu z sobą nie być w zgodzie.

22. Skoro ludzkość jest postępna i doskonalna, musi w niéj być jakiś zaród dobrego, pięknego i sprawiedliwego, zaród z kolei się rozwijający, jak trawka, roślina, krzew, drzewo aż do olbrzymiego cedru, każde z jednego, żywotnego, niemylnego, nasiennego ziarna rosnący. Skoro ludzkość w całym swoim ogóle jest doskonalną, muszą być doskonalne i jéj szczegółowe części, to jest narody; bo takie jest prawo całego widomego świata, że każda najdrobniejsza cząstka jednego ciała, ma też same własności. Ktoby więc chcąc system całego świata według ułożonéj sobie idei poprawić, i powiedzieć zrobię rozbrat z przeszłością, stworzyłby świat nowy, stworzyłby nową ludzkość, przestałby być człowiekiem.... Człowiek nie jest Twórcą nowych światów, bada tylko ich odwieczne prawa, z ich odkrycia snuje wynalazki w życiu fizyczném, nastraja że tak powiemy instrument społeczności, w życiu moralném. Wszystko tak jest na świecie z sobą złączone, spojone, splecione niezliczonemi, niedościgłemi pasmy, że nic fantastycznie przeciąć według naszego upodobania nie możemy. Możnaby nawet powiedzieć, że niemasz teraźniejszości, bo ta sama chwila w któréj to wymawiamy, już się stała przeszłością, ta sama przyszłość o któréj w skończeniu tych kilku wyrazów myślemy, już się staje przeszłością. Czyli raczéj wszystko to co jest, jest razem przeszłością, teraźniejszością i przyszłością, jak ten tajemniczy wyraz ksiąg świętych „Jehowah" oznaczający w zwięzłéj naturze języka „Ten co byłem, jestem i będę" – Nadto, teraźniejszość jest skutkiem, jest wypływem przeszłości: wyrażenie więc uczynić z nią rozbrat, jest próżném tylko brzmieniem, bo jak teraźniejszość wypływa z przeszłości, tak przyszłość rośnie z teraźniejszości, to jest rozwija się także z przeszłości. Ale dosyć już téj metafizyki! Zbliżmy się więcéj do dotykalniejszego wysnucia téj prawdy. Powiedzieć: uczynię rozbrat z przeszłością i będę chrześcianinem; uczynię rozbrat z przeszłością i będę człowiekiem – jest to tylko fałsz prawić. Można poprawiać nadużycia, błędy przodków naszych, prostować zboczenia, do prawdziwéj je drogi naginać, rozwijać, oczyszczać, pierwotną myśl w sercu naszém wyrytą, chwilowemi przesądy zaćmioną; ale nie można niszczyć, pogardzać, naigrawać się przeszłości, bo jak cała ludzkość i jéj cząstki, to jest narody, są postępne doskonalne, tak muszą mieć ziarno, czyli zaród, jakeśmy to już powiedzieli, zaród dobrego z którego wykluja się kwiaty i owoce, a tego niszczyć nie możemy, bo nie mamy na to w sobie samych siły. Nie wszystko co postrzegamy w przeszłości, aczkolwiek z dzisiejszemi pojęciami i potrzebami niepasującego, jest złym zamiarem uszykowane, ale

częścią

częściej koniecznością tego przeszłego bytu rzeczy ustawione, z tąd nie raz w kolejném ludz
kości przeobrażaniu konieczne. Byli i przednami ludzie prawi, pragnący dobra ogółu
zostawili też w dziejach i instytucyach wyciski swojéj wzniosłéj duszy; do nas należy je
daléj wykończyć, rozwinąć, prawdziwém życiem natchnąć, ukarać wreszcie nieposłusz
nych wielkiemu dążeniu. — Wszystko się kolejnym postępem rozwija na świecie, w
gardźmy więc nigdy bezrozmyślnie przeszłością. Odbyła już ona swoje missyą, my dzi
odbywamy naszę — Pokój zmarłej ludzkości! Co było dobrego, a co złego w naszéj
przeszłości, gdybyśmy w niniejszem piśmie chcieli oceniać, możeby to nas za daleko od pr
miotu odprowadziło; zostawując zatem rozważniejszemu, bezprzesądnemu wyrokowaniu n
dalszą, wspartemu na zgłębieniu dziejów całego rodu Polskiego, ocenieniu ich dążeń
miejscowych, sławiańskich, ocenieniu ich stosunków z rozwijaniem się fazy politycznéj
chrześciańskiéj Europy, a nie tak jak to w dzisiejszym projekcie z jakąś źle wyrozu
mianą goryczą uczyniła; przestajemy tutaj na wytknięciu ogólném fałszywych pojęć
Redakcyi.—

23. — Wszystko to jak pochodzi z braku pierwotnych zasad, o które powinna si
była oprzeć Redakcya, tak wszystko to coraz więcéj jeszcze mątwa i zaciemnia fałszy
we pojęcie wyobrażenia o wszechwładztwie, które tu i owdzie w nadesłanym projekcie
na oślep rzucane napotykamy. Wszechwładztwo!... wyraz którym szermowano do woli
nie był może dotychczas ostatecznie pojętym, a przynajmniéj pewno niepojmowany mię
dzy nami, stawał się powodem niedołężności, która nam przez cztery lata zatrudnie
i pracy, żadnego pożywnego, ani zdrowego i zbawiennego, nie mogła przynieść owocu...
Wszechwładztwo Ludu, leży w jego niemylném sumieniu, w którem się prawo przyrodz
ne przegląda, słowo samego Boga spoczywa: lecz to sumienie pomysłów nietworzy,
niewykonywa, w ruch i życie mass nie wprawia. Jest tylko strasznym, surowym, spra
wiedliwym, nieubłaganym sędzią, przed którego nieruchomym trybunałem, przesu
wają się czyny, otrzymują karę lub nagrodę. Ale chcąc tworzyć i działać, trzeba
ruchu i życia, trzeba pierwiastkowego rzutu myśli, aby puszczone po świecie to żyjące
słowo, w żyjące czyny wcielone, biegło do przeznaczonego celu. Spotka je wtedy sumie
nie ludu, przyjmie w sferę od Boga zakreśloną, lub ciśnie od siebie w przestrzeń, jak bry
zgi błędnéj, rozbitéj komety.

24. Tak więc wszystkie te wyrazy, demokracyi, równości, wszechwładztwa, nie
szykownie zaglomerowane, niezgłębione, na niczém niewsparte, nie mogą być żadną
miarą, bez jednéj, ożywnéj, organicznéj dobrze pojętéj myśli, osnową nowego Mani
festu, ani odpowiedzieć potrzebom ludu polskiego, ani skierować go na jedną powsze
chną drogę całéj postępującéj ludzkości. Lecz nadto jeszcze, brak téj zasadniczéj my
śli i podstawy do dźwigania przyszłéj społecznéj budowy polski, ciągle się i wszędzie
przebijający, ciągle i wszędzie niepewność, nieufność w siebie samych wystawujący
do społśrodkowych wyrażeń koniecznie naginający, odejmuje wszelką powagę i zaufanie
w tak chwiejący się i mglisty Akt, snujący przyszłe czynności i życie powstającego narodu.
Nie opierając się Redakcya ani na podstawie religijnéj, ani na wyrozumowanych instytu
cyach jakeśmy to już wyżéj powiedzieli, staje niejako pośrodku. Chętniéj pogląda w pra
wdzie na instytucye, których ducha jednakże zgłębić niechciała, ale razem widząc zwró
cony kierunek całéj myślącéj ludzkości do uczuć religijnych, chciałaby się wesprzeć w
Chrystusie, w którego nie wierzy, któremu nie ufa, którego jakby się obawiając poni

kąd

ąd i wstydząc nazwiska, kładzie mu w usta wyfilozofowane przez siebie słowa „równej wszystkich ludzi natury" zamiast tej pełnej prostoty, natchnionej powagi, uroczystości, pewności i wiary w ogłoszone przez się i przez się objawiane prawdy, jakiemi tchnie bez przerwy, niezrównany język i wysłowienia Ewangelii. –

25.– W kogoż więc taki Akt wlać może przekonanie, kiedy sami jego Redaktorowie, wahają się w niepewności obrania zasad, boją się i wstydzą wymknionych raz myśli? –

26.– A nakoniec, zwracając się do zwierzchniej nawet formy – winniśmy powiedzieć, że ta nie ma bynajmniej żadnego wejrzenia, ani uroczystości jakichby wymagał Akt, do dźwignienia z upadku wielkiego narodu i wprowadzenia go na wielką drogę postępu całej ludzkości zmierzający. Rozpoczęcie od historyi Towarzystwa, a nie od historyi narodu, a nie od wyjaśnienia prawdziwych przyczyn jego upadku, oraz zbadania ile powody tegoż upadku leżały we własnych wadach instytucyi, lub charakterze i błędach narodowych, a ile zwikłane były z rewolucyami, wstrząśnieniami, zmianami w całej politycznej i religijnej Europie nastałemi; rozpoczęcie powiadamy, takowe jak jest mylne i niewłaściwe, tak odejmuje wszelką powagę i charakter, jakie powinny być podobnym pismom właściwe. Zakończenie wymówkami i tłumaczeniem się z zarzutów od lat czterech czynionych Towarzystwu przez różne Emigracyi stronnictwa, podobnież zupełnie nie w miejscu. Między takim dopiero niewłaściwym początkiem i końcem, wciśniona definicya równości, odrębnie umieszczona, na niczém niewsparta, żadnego związku z otwarciem i zawiązaniem rzeczy nie mająca, jak nie odpowiada zupełnie celowi, tak całe to pismo, więcej według naszego sumiennego przekonania zaszkodzi sprawie Towarzystwa, niż dopomódz może. –

27.– Te są wady i niedostateczności nadesłanego do Manifestu projektu, któreśmy tu w naszym sposobie widzenia rzeczy wykryli, dla których go za niedostateczny i nieodpowiadający wytkniętemu celowi uważamy. –

28.– Po wykryciu zaś kolejném przeszłości i potrzeb Emigracyi, natury i dążeń w ogólności naszego Towarzystwa, niedostateczności jego pierwszego i niniejszego Manifestu; zastanawiając się według uwag i postrzeżeń powyżej rozwinionych, żądamy aby przyszły Manifest naszego Towarzystwa w całém swojém ogólném dążeniu i szczegółowem rozwijaniu obejmował:

1o Organiczną myśl odbudowania naszej Ojczyzny polski, tak w widoku jej narodowych i miejscowych sił rozwijania, jak w zastosowaniu i zharmonizowaniu jej narodowo-indywidualnego życia z postępnem dążeniem całej ludzkości. Czego bez poprzedniego zgłębienia i wyraźnego przyjęcia zasady moralnej albo instytucyjnej społeczeństwa, dopełnić niepodobna. –

2re Szczegółowe, bezstronne ocenienie przeszłości polski, ze zwróceniem filozoficzno-historycznych uwag, na teraźniejszość i przyszłość narodu naszego, będące wypływem tejże dziesięcio-wiecznej przeszłości. –

3cie Ogólny kierunek dążenia Emigracyi, oraz całego Ludu polskiego, z wytknięciem mniej więcej drogi i środków ogólnych, w wielkiem przedsięwzięciu podźwignienia naszej ojczyzny. A nakoniec po

4te Ogólne widoki utrwalenia jej bytu; na zasadach niewzruszonych, i w zgodzie z postępnem dążeniem całej ludzkości zostających. –

29. Co wszystko według naszego przekonania w ten sposób jaki tu treściwie podaliśmy rozwinąćby się mogło, po zgłębieniu jednakże wprzód ogólnego stanowiska, a potem miejscowych szczegółów, w wyrazach zwięzłych, jasnych, w formach oznaczających głębokie wew-

wnętrzne

Poitiers – w Litografii – A. Pichot. –

wnętrzne przekonanie i pewność; w zwrotach poważnych i uroczystych, jakich podobne p
smo wymaga. –

III Sekcya Poitiers. –

30. – Jakie powody zmusiły Tow^o do ogłoszenia nowego Manifestu? Czem być po
nien ten Manifest? takie na samym wstępie kładziemy pytania przystępując do u
nad podanym od Centr^cyi projektem. – Powody te leżą w zmianie położenia Tow^a z k
rej już wypłynęła zmiana materyalnej jego organizacyi; w samym postępie społeczny
wyobrażeń; nakoniec w potrzebie określenia swojej natury, rozjaśnienia swych zasad, celów
środków działania, które w zbyt ogólnych oddane zarysach nadwerężyły wewnątrz Tow^a
stałość pojęcia, a dozwoliwszy szkodliwego wzrostu zewnętrznym przeszkodom, niedały nig
rozwinąć całej siły związku. Manifest zatem dzisiejszy powinien usunąć to wszystko co tyl
skuteczności działania stawiło zawadę. Manifest ma rozlać wewnątrz Tow^a harmonią
jej; na zewnątrz okazać stanowczo naturę, cele, zasady i środki Tow^a, i otwierając w
drogę do powszechnej ufności dopełnić najważniejszego warunku, na którym istotne życie To
i wpływ jego działań polega. –

31. Projekt Centralizacyi czyż zaspokaja te rozliczne wymagania? pojmujemy tru
dzieła, ale czujemy zarazem konieczność ich zwyciężenia, surowo więc musimy oceniać jego nie
kładności? Wywołujeli projekt historyą polski? jest zanadto jednostronny; wyprowadzali po
tek Tow^a? jest za nadto uprzedzony; rzucali widoki na przyszłość? jest zbyt niew
raźny; tłumaczyli się nakoniec z zarzutów poczynionych Tow^u? zanadto ścieśnia
zakres, lub nawet ubliża swojemu powołaniu. – Takie są podług nas główniejsze uchyb
nia Projektu, które naprawione powinny być głównemi jego zaletami. –

32. – Część 1^a – Zaczynać manifest od historyi narodu jest to go wesprzeć na ni
ruchomej podstawie, jest to usprawiedliwić najlepiej potrzebę bytu Tow^a, bo ważność pol
itycznego przedsięwzięcia i dobroć politycznej nauki sama się tylko mierzy historyą; b
historya tylko przedstawiając żywy obraz przeszłości, wskazuje najtrafniej żyjącemu
pokoleniu jego posłannictwo i prawa. Dla tego też pomysł projektu szczęśliwie powzi
ty stawi go wyżej nad pierwotny manifest Tow^a. –

33. – Wszakże, jeżeli myśl sama słusznej godna zalety; nie idzie zatem aby jej r
winięcie bezwarunkowo przyjętem być mogło; albowiem to jako jednostronne robi niewątpl
wą krzywdę historyi która nie jest, że się wyrazimy jedną tylko krawędzią a
całym obrazem. Niepojmujemy dla czego projekt pominął uważanie polski politycznie
same tylko społeczne wytykając jej wady. Wszakże, jeżeli ważną i może główniejszą j
rzeczą wpatrywać się w urządzenia wewnętrzne, oceniać społeczne instytucye; niemniej t
jest potrzebnem określić jej położenie i stosunki polityczne: bo pod temi dwoma względa
mi uważana historya stanowi dopiero cały obraz przeszłości narodu. –

34. – I nie sama tylko historya tej ścisłości wymaga. Przez odmalowanie polity
cznej Polski usuniemy od siebie gotowe zarzuty stronności i wystawienia ojczystych dziej
z najohydniejszej strony; a dalej jeszcze przypominając ludom Europy posługi, jakie im
Polska przez swoje położenie oddała, utrzymamy ich sympatyą o naszej sprawie, obudzimy
ich nawet interes wskazujący wyraźnie korzyści jakie mieć będą kiedy polska na nowych
uorganizowana wyobrażeniach do starożytnych granic powróci. – Tak je
nie

nieKłamie historyi, kto utrzymuje że polska pomimo całych błędów urządzenia społecznego przyniosła wielkie Europie przysługi. Dziesięć wieków jéj politycznéj niepodległości były zyskanym niemal czasem dla cywilizacyi zachodniéj, która pod jéj zasłoną wzrastała, rozwijała się, wzmacniała, w tenczas właśnie kiedy długo zwycięzki oręż polski, odpierał nieprzyjazne ruchy, niszczył barbarzyńskie napady hord wschodnich i w nieustannych walkach wstrzymywał wylew północnego nieprzyjaciela, który dziś całem brzemieniem tłoczy Europę. Tak jest, niezaprzecza prawdzie kto twierdzi że upadek polski zmienił polityczny system Europejski; że po jéj trupie rozpostarł się moskal na całéj prawie ziemskiéj przestrzeni, gdzie przez swe piekielne związki i wpływy, wszystkie usiłowania postępu niszczy lub osłabia a ich zdobycze każe okupować ofiarami krwi i poświęcenia; słowem, że upadek polski jest jak główna sprężyna która zwichnięta całéj machinie wsteczny ruch nadała. Tak jest, nie myli się bynajmniéj kto wierzy że tylko odrodzenie się polski całéj, zdolne jest wywrócić kolosalne zamachy wroga cywilizacyi, zepchnąć go do wązkiego zrown koryta z kąd zuchwale rozlał się jak morze; że odrodzenie się tylko zaniesie na wschód i północ dobroczynną oświatę i Europę w jéj postępach silnie wspomoże. Tak ważne stanowisko polityczne polski mógłże projekt pominąć? Naprożno śledzimy przyczyny tak znacznego uszczerbku zrobionego historyi i Manifestowi: bo Manifest winien być treścią historyi i skreśleniem widoków na przyszłość tak pod względem uważania społecznego jak politycznego polski. Lękałże się projekt aby wystawienie polityczne nieosłabiało brzemiennego błędami i zbrodniami społecznemi; przeszłości obrazu? obawa niesłuszna. bo cała polityczna świetność narodu, nie usprawiedliwia bynajmniéj wad wewnętrznego porządku.–

35. Projekt przywiązał się jedynie do wykazania tych wad z których wyprowadza główne przyczyny upadku polski. Niezaprzeczamy wcale jego rozumowaniom, chcemy jednak tu rzucić małą uwagę. Projekt w swém oburzeniu przeciw ohydnéj przeszłości, całe brzemie jéj błędów i zbrodni zwala na szlachtę. Milczeniem wypadałoby pokryć to jest przyzwolić na ten sąd gdyby rozmaite rozumienie wyrazu szlachta nienasuwało podéjrzeń zbytniéj surowości lub zbytniego pobłażania. Wistocie w całéj niemal polsce, różnica między szlachtą a panami jest dobrze znajoma, aby jedno brać za drugie lub oba mięszać w jednem imieniu. Do tak nazwanéj szlachty należy ogromna liczba drobnych właścicieli albo raczéj ta massa, która prócz szczegó imienia niczém prawie nieróżniła się od chłopów; która równie biedna i równie nieoświecona nie tak wiele zawiniła jak projekt mniema, owszem ona głośnie wspierała dawne powołania; która z resztą, jak dobrze powiedziała jedna broszurka, gotowa jest wraz z chłopami walczyć przeciw istotnemu nieprzyjacielowi. Wina cała leży w złych instytucyach, a jeżeli potrzeba ogólne zarzuty na szczególne zamienić, to w arystokratach. Oni rządzili krajem; oni wprowadzili cudzoziemskie wojska na jego zniszczenie; oni zgubili rewolucyą listopada; oni i dziś jeszcze nieprzestają na téj samej drodze oszukaństwa i zdrady dla osobistych prawować widoków. Na ich więc głowy powinnyby spaść pioruny, przekleństwa, na nich narzekanie i Trzy nieszczęścia... I w tym jeszcze razie Manifest musi pogodzić historyczną prawdę z ważnością swego powołania; sprawiedliwość razem z pojęciem swojego położenia. Mniéj by nam może szkodzić powinno o zemszczenie się na przeminionych błędach, jak o konieczność naprawienia ich dzisiaj; nienamiętnie skarżać, ale z godnością nauczać; nie tyle złorzeczyć dziejnéj kurze-

wa

na czasu przeszłości, i jak z gorliwością przestrzegać żyjące potrzeba pokolenie. Taki charakter niech nosi ta część historyczna. —

36. — Część 2ga. — Założenie i historya Towa są przedmiotem tej części. Uderzającą jej cechą jest duch stronnictwa. Na cóż tak wiele opisów, tak cierpkich przedstawień, tak dotkliwych zarzutów aby dojść do usprawiedliwienia założenia Towa? Na cóż znowu szeregowy obrachunek Emigracyjnego postępu, na cóż żarliwość w przywłaszczaniu sobie i tylko sobie jego źródeł, aby kilkoletni byt Towa usprawiedliwić? Czyli przez usunięcie ich z Manifestu, założenie Towa stanie się mniej koniecznem? jego exystencya mniej użyteczna? tej obawy nie podzielamy wcale; mamy bowiem przekonanie, że jedno i drugie da się ustalić innemi więcej właściwemi, powiemy nawet, więcej historycznemi środkami. —

37. — I w istocie, czém była Emigracya po przybyciu do Francyi? Massa kilku tysięcy ludzi, których chęć odzyskania <u>wydartej ojczyzny</u> wyprowadziła z uciśnionego kraju i ochocza do największych poświęceń pod tem hasłem; massa jeszcze z kurzawy bitew nie otrząśniona a już do nowej z wrogiem walki gotowa, i dla tego skwapliwie powołująca swoje osoby jako konieczny środek usłużenia narodowej sprawie; w ogóle chęć gorąca, chęć podźwignienia ojczyzny. Oto jest jeden charakter Emigracyi. Lecz jakie istotne znaczenie tej ojczyzny? jaka rozległość jej rewolucyi? jakie jej wewnętrzne urządzenia? jakie zewnętrzne granice? jaki zakres jej reformy? te pytania rozwiązać, było zbyt trudno dla wojownika którego duszę dwie namiętne tylko myśli zajęły: nienawiść ku najezdcom Polski tudzież potrzeba jej wyswobodzenia; było zbyt trudno bo dziesięcio miesięczna walka pod niecnem przewodnictwem kontr rewolucyjnego rządu, nie mogła bydź polityczną szkołą potrzeb narodowej rewolucyi, zasad istotnej reformy; bo scholastyczny system krajowej edukacyi, nie mógł natchnąć i rozwinąć kształcącej się młodzieży, wysokich pojęć społecznego przeobrażenia; bo nakoniec, w hałasie powszechnej sympatii, w tłumie powszechnego ruchu zrodzone bliskiej wojny złudzenia nie pozwoliły bydź czém innem jak żołnierzem, niepobudzały innego ducha jak wojenny. Istniała więc w sercu każdego miłość ojczyzny, ale jej znaczenie, jej interes nie był i nie mógł bydź dobrze pojęty, i to jest drugi charakter Emigracyi. —

38. — Przy takiem usposobieniu Emigracyi rzecz naturalna, iż sprawa narodowa nie mogła w niej jeszcze znaleźć właściwego wyobraziciela. Mogłaż go szukać w arystokracyi, która obłożona przekleństwem straconej rewolucyi w gabinetowych przedsionkach wyglądała losu Kongressowej Polski: jak gdyby sprawa rewolucyi narodu, była sprawą umów Królewskich! Mógłże nareszcie mieć bezwstydną odwagę sejm polski aby się mienić jej prawdziwym reprezentantem; sejm niedołężny, który wybrany pod wpływem Moskiewskim, zwołany rozkazem wiernej przysiędze cara dyktatury, złożony z jądra arystokracyi, niechciał ani mógł rozumieć wysokiego powołania reprezentanta rewolucyi; który nie uznany przez naród i tylko w dobroci swych działań, mandat swój czerpać mogący, poważył się napisać sobie prawo reprezentowania za granicą tej samej sprawy którą bezbożnie zgubił. —

39. — Jak więc, była gotowość szlachetnych poświęceń w massach Emigracyjnych; były matactwa arystokracyi; istniały śmieszne urojenia sejmu, ale nie było głosu któryby wobec ludów Europy, śmiało i loicznie wytłumaczył naturę listopadowej rewolucyi, wykazał przyczynę jej upadku, przedstawił konieczność by-

tu

tu polski, skreślił naostatek zasady na których wspierać się powinna przyszła jej organizacya. – Dodajemy jeszcze że okoliczności były gwałtowne, żeśmy stali niemal w wilija powszechnéj rewolucyi – a w tenczas cóż naturalniejszego, cóż konieczniejszego, jak założenie Towarzystwa które właśnie te wymagania zadowolnić i w ich duchu działać postanowiło? –

40. Pocoż więc po szczeblach oskarżenia Emigracyi przychodzić do założenia Towa; kiedy ta Emigracya tem była, czém być mogła w dobréj wierze służenia narodowéj sprawie.. Pocoż przez jéj poniżenie, po jéj że się wyrazimy zniewadze, usprawiedliwiać to, co samo z siebie naturalne, przez słuszniejsze powody wymowne, może tylko szwankować na podobnéj obronie. Emigracya odpychająca ze zgrozą środki oswobodzenia Polski; dzieląca się na stronnictwa osób; synowie rewolucyi 29 Listopada, szukający swych Jenerałów dla dania im dowodu niezapomnianego posłuszeństwa – dla zatrzymania Emigracyi w karbach despotyzmu wojskowego; oddający hołdy dziękczynienia i białe karty głównemu zatracicielowi Ojczyzny itp.: – te wyrazy właściwe może pojedynczym namiętnościom, ale nie uroczystemu zdaniu manifestu Towa. Już sama godność tego aktu winnaby pohamować ubliżające mu uprzedzenia, już wzgląd na dążność do zjednoczenia Emigracyi, nakazywałaby oszczędzać tych przykrych wspomnień, które tylko drażnić potrafią; ale przedewszystkiem zasada historyczna znacznie w tym obrazie naruszona zmusi do wytrącenia z niego wszystkich goryczy. –

41. Po takiem usprawiedliwieniu początku Towa następuje mały okres określający jego naturę którego myśl jest nadto szeroka, aby na nią szczególniejszéj niezwrócić uwagi. Oto są jego słowa „Zajmując Towo stanowisko polityczne saméj Emigracyi właściwe, ale przez nią niepojmowane, odrzucane i opuszczane, stanęło tém samém w jéj prawach i obowiązkach, i jeżeli nie liczbą, przynajmniéj pojęciami i zasadami pilnowało interesu narodowego i było jedynym jego reprezentantem". –

42. Że stanowisko Emigracyi jest polityczne, nietrzeba o tém szeroko dowodzić: Emigracya bowiem przez sam czyn wyjścia z uciśnionego kraju, przez sam cel wydobycia go z ujarzmienia zyskała charakter polityczny. Tego charakteru ani ustąpić ani utracić nie może, chyba przez zrzeczenie się swych celów lub przez powrót do Polski. Nikt zatem nie może go jéj wydrzeć. – Samo nawet chwilowe niepojmowanie ważności swojego stanowiska, nie odzierając jéj z politycznego charakteru, nieuprawnia nikogo przywłaszczać go sobie jedynie. Ta przecież naganna myśl przywłaszczenia spoczywa na dnie przytoczonego wyżéj okresu. Powiedzieć że Towo zająwszy stanowisko polityczne saméj Emigracyi właściwe stanęło w jéj prawach i obowiązkach a przez to zrobiło się jedynym reprezentantem narodowéj sprawy: jest to niedwójznacznie objawić, że tylko Towo ma prawo działać jako wyobraziciel narodowego interesu; że Towo oblekając polityczną barwą swe działania zdziera ją z wszelkich przedsięwzięć po za jego obrębem; jest to najwyraźniéj rozwiązać moralny i polityczny byt Emigracyi, aby stanąwszy na jéj miejscu niewidzieć po za swoim obrębem nic, prócz indywiduów błąkających się po świecie bez żadnego celu i charakteru. Projekt usiłujący najściśléj połączyć historyą Towa, wspierając się na pierwotnych jego aktach winien był w tym względzie zaradzić się słów deklaracyi która już sprawiedliwiéj objawia iż „Towo Demo niezaprzecza „nikomu możności działania politycznie dla sprawy polskiéj, byle tylko w imieniu własném na rzecz narodu, a nie w imieniu narodu od którego nie posiada upoważnienia. Wola ogółu „ludu wyrzecze później, czyje działania i jak dalece akceptować będzie". Azatem tak dla politycznéj natury Emigracyi jak dla związku z dawnemi Aktami, Towo nie może wdzierać się w jéj prawa, zaprzeczać jéj bytowi – przywłaszczać jéj imienia. – Możesz to przy-

XX

właszcze

właszczenie da się usprawiedliwić potrzeba i użyteczność? bynajmniej. Nie jest potrzebne
gdyż zasady Towa mają dość świetności i siły aby obejść się mogły bez pożyczanej powagi Emigra-
cyjnego imienia. Nie jest pożytecznem, owszem szkodliwem, bo zakres Towa jest daleko obszerniejszy
od zakresu Emigracyjnego, gdyż Emigracya ma za główny cel niepodległość polski, Tow. za
oprócz niepodległości – zaprowadzenie reformy do czego się publicznemi aktami w oczach polski i Eu-
ropy zobowiązało, gdyż natura i forma Towa przychylniejsze są przyszłym działaniom, aniżeli
tura Emigracyjna, i kiedy Emigracya zniknie za pierwszym jej wstępem na ziemię polską, To-
pod zasłoną swej formy istnieć może dla swych celów, bo nareszcie słuszna nastręcza się uwa-
aby zorganizowana z czasem większość Emigracyi, odebrawszy przywłaszczone prawa, nie zmu-
ła Towa do odwołania słów którym manifest nadałby powagę nieomylności – Ale są jeszcze
na téj szkodliwości dowody. – Każde Tow. nie już na demokratycznych ale na jakichkolwiek or-
ganizowane zasadach, pobudzone naszym przykładem mogłoby powiedzieć sobie „Ja jestem je-
nym reprezentantem ojczystéj sprawy – ja jestem Emigracya, po za mną są nic nie znaczące indy-
widua" – więc matactwa arystokracyi – więc śmieszności sejmowe i wszelkie podobne przedsię-
wzięcia to samo uroście potrafią – i będą miały wolną przez nas utorowaną drogę. –

43. Zamiast tych dwuznaczników, niech raczéj Manifest określi jasno naturę Towa, któ-
réj głównemi rysami są: samodzielność bytu, bezpośrednie działanie dla reformy kraju, siła
wydobyta z świętości zasad, jednostajności pojęcia, i nakoniec wiara w swoje środki. –

44. Co się tycze ostatniego ustępu téj części mówiącéj o historyi działań Towa byliby[ś]my
za najkrótszém jéj nadmienieniem, tym bardziéj, że co do postępu Emigracyi który, projekt bez-
względnie Tow. przyznaje, mogłyby zajść niektóre wątpliwości. I rzeczywiście, jeżeli Tow. ustną mian-
wicie propagandą i swoim bytem potężnie się doń przyczyniło, taić nie można, że i samo położenie
Emigracyi, naturalna konieczność rozbierania przeszłości, oceniania jéj błędów, że pisma Emi-
gracyjne, że nareszcie oświata Francyi, nie były dla niéj straconemi. I w tym względzie skromnie-
szą była deklaracya Towa, przyznająca że jego zasady silne znalazły echo w Emigracyi. Ale
zresztą mniéjsza o to, cośmy zrobili, myślmy raczéj że stokroć więcéj jest do zrobienia. Mniéjsza o to
czyli pochodnia światła przez Tow. czy przez kogo innego była zapalona, cieszmy się raczéj że po-
stęp Emigracyi odpowiada naszym życzeniom. –

45. Wogóle, obie te już przebieżone części projektu noszą na sobie jedną cechę stronniczego
uprzedzenia, mniéj koniecznego w powodach, mniéj sprawiedliwego w zasadzie, mniéj korzystnego
w skutkach – Zachowa-li projekt tę samą taktykę w nowych widokach na przyszłość? czy śmia-
łość historyka, zamieni się w śmiałość reformatora? –

46. Część 3cia – Otóż przychodzimy do rozbioru 3ej najważniejszéj części Projektu, i pier-
wsze wrażenie jakie uczuć można po jéj przeczytaniu jest właśnie widoczna zmiana ducha, ja-
ki panował w dwóch poprzedzających. Ze zbytku surowości zstąpiono do niepewności lękliwéj; z
gadatliwych uprzedzeń do niewyraźnych rysów społecznych wyobrażeń, lub nawet przemilczenia
żywotnych zagadnień – I to stanowi charakter téj części. Zasady Towa, jego cele i środki działa-
nia mają być jéj treścią. Wszystko to malujące fizyonomią i istotę Towa, powinno być roz-
winięte jasno – niedwójznacznie, prosto: bo uchybienie tym warunkom zrobiłoby z Towa ciągłą
zagadkę jego natury i jego istotnych dążeń, – to właśnie uchybienie jest tu widoczne. Chciałżeby
np kto wiedzieć jakiéj Tow. chce Rzeczypospolitéj? niewiadomo; jaka ma być zasada
rządu? jaka edukacya? wątpliwe. Pragnąłżeby się przekonać jakie jest uważanie Religii?
Jaka zasada własności? niepewno; ogólnie, jakie są choć konturowe zarysy przyszłéj reformy?
naprożnoby rozjaśnienia tych zagadnień szukać w projekcie. I rzecz dziwna: projekt na sa-

mym

nym wstępie, w dobréj wierze donosi, że Tow^o wzmocniło własne siły, rozjaśnieniem pojęć na których przyszłe wyswobodzenie Polski i utrwalenie jéj bytu polega; tym czasem projekt, mający być zbiorem rozjaśnionych pojęć, wzbogaconym nadto nowemi widokami, w całym wypadku wszystkiego, ma.... niepewność wszystkiego. Przewidujemy odpowiedź. Obrońce projektu odeśla bezwątpienia żądających do wyobrażenia równości, która obejmuje wszystkie warunki indywidualnego i społecznego szczęścia. Patrzmy czyto odwołanie się może zaspokoić? —

47. Trudnoby było niepodzielać szczęśliwego pomysłu Projektu, który zasady Tow^a. to jest zasady powszechnego przeobrażenia objął w wyobrażeniu równości; w równości wyprowadzonéj z Chrystianizmu będącego objawieniem nieprzemiennych zasad natury. Zasada równości: wieczna jak ludzkość, potężna jak prawo natury; służyła i służyć będzie za podstawę wszelkiéj nauki mającéj za cel przeobrażenie; wszelkiego przedsięwzięcia, dążącego do szczęścia ludzkiego; wszelkiego prawa, którem rządzona społeczność zadowalnia wszystkie swe potrzeby. —

48. Lecz jeżeli równość jako odwieczna prawda, jako zasada zasad, jako podstawa przeobrażenia użycza naszym dążeniom tak silnéj podpory; jeżeli jéj objawienie, Manifest Tow^a., przez wyjście z tego wyobrażenia, przybiera uroczysty charakter wszechmocnéj nauki; — Nie idzie zatém aby ta równość ogołocona z właściwego rozwinięcia, miała już być dostatecznym pokarmem dla potrzeb ludu; dostateczną jasnością dla niespokojnych umysłów, dostatecznym słowem dla powszechnéj wiary. —

49. Owszem, ostać się nie może bez bliższego jéj wytłumaczenia stosownie do ducha czasu, położenia i potrzeb narodu. Równość albowiem, jako zasada, była i będzie zawsze ta sama, a jéj rozwinięcie zawsze inne. Każdy wiek ma swoje rozumienie i swoje wykonanie téj prawdy — a prawda zostaje zawsze niezmienną. Więcéj jeszcze powodów popiera nasze mniemanie. Położona tylko sama ogólna zasada może być tłumaczoną podług pojęcia i woli każdego. Jedni zbudują na niéj płoche utopie: inni znowu zbyt małe towarzyskie ulepszenia przez nią usprawiedliwić zechcą — i po przykrych doświadczeniach, lękać się słusznie należy aby tłumaczenie równości nie uległo tym samym kolejom co i zasady czysto-filozoficzno-demokratyczne. Oprócz tego Tow^o w tych ogólnych prawdach nie ma wytkniętéj drogi swych dążeń i działań: na miejscu więc tak pożądanéj jedności pojęć Manifest dałby raczéj powód do nieustannego ich rozdźwięku. Dodawszy jeszcze i ten wzgląd, że w kraju przez podobne tłumaczenie się nie będziemy zrozumiani, że nieodsłoniwszy mu wyraźnie naszéj fizyonomii w szkodliwéj utrzymywać go będziemy niepewności, wypadnie konieczność wyraźniejszego wytłumaczenia tych zasad, to jest jaśniejszego wystawienia naszych celów. Trzeba na ogólnych zasadach wznieść narodowy budynek. Czyliż nam brakuje potrzebnych doń materyałów? niezupełnie: albowiem doświadczenie przeszłości nie może być straconem; albowiem nasza epoka brzemienna licznemi wypadkami kieruje rozum i instynkt powszechny do ocenienia przyczyn złego i środków jego naprawienia. —

50. Nie nowość to już dzisiaj, że brak narodowéj, powszechnéj oświaty, niedozwalając masom rozpoznać swych potrzeb, zatrzymuje je w leniwéj cierpliwości własnych krzywd i własnego poniżenia; a lubo chwilowe ich oburzenie się, chwilowe rewolucye, zrobiły je niekiedy uczestnikami praw człowieka, niedostatek oświaty stał się przyczyną, że igrzysko zręcznych rozumów, ofiary przewrotnych widoków, wróciły znowu do téj samej kolei, z kąd się niedawno wydobyć usiłowały. Nie jest już równie zagadką, że wyłączenie jednych z pod praw obywatelstwa, nadanie zaś innym przywilejów; przełożenie jednéj religii nad drugą; klassy jednego rodu nad klassy innego rodu; krzyżuje ich wzajemne interessa, a tym sposobem prze-

szkadza

szkadza albo raczej niszczy narodową jedność która jest jedyną najpotężniejszą jego siłą? Któż nie nabrał przekonania, że nadanie własności jednym a odarcie z niej drugich było jedną z głównych przyczyn słabości rewolucyjnych przedsięwzięć, sprężyną ich upadku? Któż nie czuje wad instytucyj które będąc wypływem małej części narodu, jej tylko głównie zaspokajają widoki i los nieporównanej większości do nich stosują? Któż nie widzi, że rozdarcie narodu na kilka części, oddanie go pod rozmaite prawa zaciera jego narodowość, rozwalnia coraz bardziej te spójnie pokrewieństwa które są warunkiem jego jedności? jednym słowem któż nie wierzy że nieużywanie wszechwładztwa swojego pozbawia lud tych korzyści życia społecznego, wstrzymuje go od tych posług dla ludzkości, do jakich go natura przeznacza a duch wieku powołuje. —

51. Niechaj więc przyszła kraju reforma nagrodzi te szkody, które tak są wyraźne w oczach prawdziwych przyjaciół ludu. Zaprowadzona powszechna w narodzie oświata, której podstawą powinna być nieograniczona wolność druku, roztrącając wiekami naniesione przesądy; niech go posuwa na postępowej doskonałości drodze do jego istotnych przeznaczeń. Porównane dla wszystkich prawa, zniesione religijne różnice, odepchnięte względy klassy i pochodzenia; niechaj wiążą cały naród polski w jedne harmonią dążeń i potrzeby. Nadana każdemu własność gruntowa bezwarunkowo; wpływ ogółu ludu na instytucye, niech interes osobisty każdego wiąże ściśle z ogólnym interesem. Przez połączenie pod jednem prawem wszystkich rozszarpanych części, doskonaląc swą narodowość której istotę stanowią język, prawa, religia, swobody i cały jej społeczny organizm; niech polska niesie zarazem tę posługę ludzkości, którą przedewszystkiem wkłada na nią jej polityczne położenie. Ogólnie mówiąc: niechaj wszechwładztwo ludu wzniesione na ruinach istniejącego porządku da mu rękojmią niepodległości bytu i trwałego szczęścia. Te są główniejsze cechy przyszłej w naszym kraju reformy. Dążyć do niej jest celem Towa, a Manifest ich jasne opisanie obejmować powinien. —

52. Otóż właśnie projekt uchybił tej konieczności. Bezpośrednio po wyobrażeniu równości która jakeśmy udowadniali, ma całą potęgę jako zasada, lecz jest zbyt ogólna jako narodowa praktyczna nauka, projekt skwapliwie ostrzega że innej doktryny nie ma i mieć nie chce; nie ma doktryny obejmującej całą przeszłość teraźniejszość i przyszłość. Przeciwnie, doktryna równości obejmuje całą przeszłość teraźniejszość i przyszłość, ale właśnie dla tej przyczyny nie oznacza ze ścisłością tego co w danej epoce jest szkodliwe, nie podaje środków jego naprawienia. —

53. Trzebaż wyraźniejszych dowodów? mamy je w samychże wyznaniach projektu. „Odzyskanie, mówi projekt, zewnętrznej niepodległości kraju, wydobycie mas z pod ucisku garstki uprzywilejowanych, postawienie 20 milionowego ludu w możności nietylko samoistnego kształcenia jego narodowej istoty, ale i spełnienia propagacyjnej względem północy i wschodu missyi jaką nań samo położenie i postępowa ludzkość wkładają. Oto jest cel stowarzyszenia naszego." —

54. W tym okresie ma się odbijać cała rozległość przyszłych widoków, cała treść naszych dążeń, celów i życzeń, całe tłumaczenie równości — bo taka właśnie jest natura tego okresu. Patrzmyż do czego to wszystko jest sprowadzone. Wydobycie mas z pod ucisku garstki uprzywilejowanych, postawienie 20 milionowego ludu w możności kształcenia swojej narodowej istoty: są to wyrażenia wpół nieśmiałe, wpół niezrozumiałe, i bynajmniej nie odpowiadające wyobrażeniu wszechwładztwa ludu, opartego na równości cywilnej, politycznej i religijnej. I ten frazes już obejmuje podobno całą rozległość przyszłej reformy. Wyrażenie mówiące o spełnieniu missyi względem północy i wschodu nie wiadomo z kąd się tu wcisnęło, bo dotąd o politycznem położeniu polski nie napotkaliśmy ani wyrazu, a przecież okres w mowie będący ma być wiernem odbiciem poprzednio rozwiniętych wyobrażeń. Jeśliby obraz politycznej polski

miał

miał znaleźć całe swe rozwinięcie w tym kilku słownym frazesie, nikt by się podobno niedomyślił, że jest jakakolwiek ważność tego położenia. –

55. Lecz gdzież są inne zagadnienia reformy? gdzież jest własność? gdzie religija? Patrzmy jak projekt rozwija własność – „Potrzeba, mówi on, oddadź przywiązanym do ziemi niewolnikom tę ziemię która dotąd w krwawym pocie na cudzą korzyść uprawiają" – i oto wszystko. Wszakże projekt winien był mieć na uwadze całą massę polskiego narodu, a szczególnie klassę pracowitą, rolniczą, która nietylko sami chłopi ale i tysiące drobnej szlachty składają. Wszak że przeobrażenie musi mieć na celu wszystkich, nie zaś części większe lub mniejsze. Nie idzie w nim, ani iść może o zniszczenie jednych a wyniesienie drugich, ale o szczęście powszechne. – Manifest w tej kwestyi powinien mówić do przekonania wszystkich. Nadanie własności jest potężnym środkiem odzyskania niepodległości i utrwalenia narodowego wszechwładztwa. Lecz środek wówczas dopiero stanie się najpewniejszym, kiedy każde individuum broniąc własnego interessu, interes ogólny wspierać będzie – kiedy każdy będzie miał własność. „Bojary, ludzie wolni, mówi jedna broszurka, szlachta czynszowa, czynszownicy, zagrodnicy, kątnicy nie robią pańszczyzny, a nie mają własności, mają inne ciężary, powinności. Jeśliby włościanie mieli daną, darowaną bez powinności, tamci słusznie będą zazdrościć, żądać" – Trzeba więc aby zasadą własności było nadanie jej wszystkim, i koniecznie nadanie bezwarunkowe. –

56. – Jakież jest uważanie religii? niewiadomo. – Lękał się projekt napisać tego wyrazu – wszakże skoro tylko nie będzie zaręczonej wyraźnie równości religijnej, – nierówność nietolerancya są domyślnemi – nowy powód obawy. Projekt nie powinien był upuszczać z uwagi że religia będzie u nas silnym środkiem powstania, że ona kieruje uczuciami naszego ludu, że jeżeli jej błędy niezgadzają się już ze światłem dzisiejszego wieku, wątpić nie można iż postęp narodowej oswiaty, światło narodowej filozofii, spełnią swe powołanie. Cóż trzeba mówić o znarodowieniu rozmaitych pochodzeń? niewiadomo. Co o wszechwładztwie? Co o innych żywotnych pytaniach przyszłej reformy? niepewno i zawsze niepewno. Ze wszystkiego więc wynika iż sama równość nic niewytłumaczy – że bez jej rozwinięcia Tow: nie będzie miało żadnego celu. – Ale obrońce projektu w odpowiedzi na nasze żądanie odesłą nas do pisma Tow: które właśnie rozjaśnieniu społecznych zagadnień ma być poświęcone. Nie, to nas niezaspokaja. Pismo Tow: będzie zbiorem indywidualnych pojęć, może niezupełnie zgodnych z sobą, może mających wyraźne odcienia, może nawet zupełnie przeciwnych. Manifest zaś powinien być jednym składem naszej wiary, słowem jednem całego Tow: Za pojęcie pisma Tow: nie bierze i nie może brać odpowiedzialności, za pojęcia Manifestu weźmie i wziąść musi odpowiedzialność zupełną. –

57. Będąż utrzymywać obrońce projektu że nie można dziś ostatecznej myśli nakreślać, bo byśmy tamowali nawet postęp, który w rewolucyjnych wypadkach może daleko wyżej posunąć pojęcia narodu niż my je dziś czujemy. Utrzymywanie mylne: gdyż jeżeli wypadki posuną wyobrażenia narodu wyżej niż Manifest przewidział, to Manifest niewstrzyma ani nas ani całego narodu od postępu. Manifestowe pojęcia nie są ani być mogą ostatnią granicą reformy, owszem powinny być odgadnieniem najbliższych potrzeb, możnem zastosowaniem, pierwszym niejako stopniem przeobrażenia. Wyższy postęp wyobrażeń, wszelkie ważne przemiany wywołają także tak właśnie jak i dziś zmianę Manifestu. –

58. – Obrońce projektu powiedzą nareszcie, że nie można dziś nic stanowczego powiedzieć, bo kiedy wykonanie zależeć tylko może od okoliczności w śród których staniemy za powrotem do ojczyzny, zakreślać więc przedwcześnie to co jest niepewnem jest to bawić się fantazyą. Także wiele lękliwości, jak mało postanowienia wszędzie w projekcie! pocóż

XXI

cóż mamy z tych okoliczności przestraszać własne sumienie, hamować własne uczucie? Przed wszelkiemi okolicznościami powinien być cel dążenia i wola dążenia. Przecież nie w zupełnej tylko nadziei powrotu działać nam wypada. Powrócimy? lub nie? – działajmy zawsze. Jeżeli powrócimy do Kraju wytężymy wszelkie usiłowania, zrobimy wszystkie poświęcenia, aby nasze cele zamienić w życie narodu. Lecz jeżeli niepewna losu koleja przyjdzie niestety przeminąć na wygnaniu, niechże przynajmniej w puściznie zostanie szczery wyraz naszych dążeń, objawienie naszych przekonań, treść naszych celów; niechaj grobowy kamień Towd. niesie świadectwo przyszłemu pokoleniu, że szczęście całego ludu było myślą naszego życia i pośmiertną dla nas zostało pamiątką. Ta puścizna, ten kamień będą gruntem wolności naszego narodu.

59.- Część 4ta. – Po rozbiorze trzech poprzedzających części nie mamy potrzeby dotykać czwartej, która jest tylko szczegółowem wyjaśnieniem kilku punktów wyżej ustalonych. Prócz kosmopolityzmu wszystko już z resztą było rozważanem. Jesteśmy za usunięciem go z Manifestu – cała bowiem historya Towa., a szczególnie wydane przezeń akta na zewnątrz są wyraźnym dowodem jego narodowej natury. Zachodzi dziś wprawdzie stanowcza zmiana co do środków działania, różnica w tym względzie między dawnym Manifestem i dzisiejszym projektem jest widoczna: ale kiedy cel zawsze niezmienny zostaje, więc i charakter Tow. równie się nie zmienia. —

60. Ale głównie, jesteśmy przeciwni formie tej części: ta albowiem ubliża powołaniu Manifestu i godności Towa.; powołaniem Manifestu nie jest tłumaczyć się na pojedyncze zarzuty, ale objawiać wiarę Tow.; a godność Tow. nie pozwala mu z wysokości swojego stanowiska zstępować w osobiste prawie szermierstwa. Jego pismo objaśni, co objaśnienia potrzebować będzie. Usuwając formę, niechby raczej projekt we właściwem miejscu rozwinął dobrze zasady i cele, oznaczył naturę Tow. i jego środki działania, a one same przez się mówiłyby wymowniej i skuteczniej, niżeli przez podobne formy. –

61.- Tak przebiegłszy duch projektu, wypadałoby jeszcze zwrócić uwagę na jego strój zewnętrzny, a wówczas widoczne w wielu miejscach zaniedbanie stylu, widoczne niewłaściwości pojedynczych wyrażeń; wówczas osłabiające niekiedy powtarzania musiałyby uledz podobnej kolei co i rzecz sama. Gdy jednak Cent. przez wyraźne ostrzeżenie każe się nam spodziewać naprawy tych uchybień; gdy znowu tak znaczne rozwinienie się w dawnych pojęciach przedmiotu, wielkie w nim zmiany robiąc koniecznemi i cel tych nowych uwag usuwa, poprzestajemy na danym rozbiorze rzeczy. Z niego jasno wypływa jak daleko zgadzamy się i jak daleko różnimy się z projektem, z niego widoczna jest, co ująć a co dodać potrzeba. Niech Manifest wzniesie się na to stanowisko, na jakie go ważność jego przedmiotu powołuje. Krytyczny i wszechstronny w ocenianiu przeszłych dziejów Polski; sprawiedliwy i ścisły w przedmiocie Tow.; wyraźny i szczery, śmiały i łoiczny w tem wszystkiem co dotycze zasad, celów i środków działania; godny stylem, nauczający prawdą, potężny rzeczą; niech Manifest roztrąci nieprzyjazne mniemania i niesprawiedliwe zarzuty; niech jednoczy przychylniejsze umysły, i torując drogę w narodzie demokratycznym zasadom, niech da wcześnie rękojmię przyszłego ich urzeczywistnienia. –

IV Sekcya Caen.-

62.- Lubo wymaganie Centr. słusznem być uznajemy, by wszelkie żądania popraw

lub.

lub dodatków, były nie w ogólnych wyrazach zamknięte, ale stosownie do całości projektu wyraźnie nakreślone; z tém wszystkiem jednak rozumiemy, że i ogólne uwagi nie będą bez korzyści, i jako rzucone tylko przez nas ziarna, skutkiem innéj siły owoc wydać mogą. –

63. – Zwracając uwagę naszą do samej osnowy projektu, posadę jego znajdujemy zgodną z naszém uczuciem i pojęciem. Widzimy w nim staranne utrzymanie godności Tow^a^, gorliwą i chwalebną obronę jego przeszłości, z przezornem unikaniem chełpliwéj przesady w ocenianiu ubiegłych prosto jego dotyczących zdarzeń: spostrzegamy zaletną chęć otwartości i szczerości w wykładzie wiary, pojęć i celów Tow^a^, oraz zbicie mężką dłonią czynionych mu zarzutów. Słowem osnowę projektu w całości podzielamy. Lecz w szczegółach jego, a mianowicie w rozwinięciu zasad, czujemy znakomite niedostatki, postrzegamy straszne opuszczenia, jako to:

64. – Zupełne pominięcie dzisiejszéj różnicy wyznań religijnych. Godziłożby się nam publicznie poprzysięgłym wyznawcom równości – nam, którzy według słów samegoż projektu, mamy szczerym i prostym przemówić językiem, nie do samej tylko Emigracyi lub Polski, ale do całego świata, do całéj ludzkości – nam, których słowa są z niecierpliwością od dawna oczekiwane i najpilniéj będą rozważane, zarówno od uczonych jak od prostaczków, zarówno od polaków jak od wszelkiego kroju i usposobienia cudzoziemców – abyśmy ukazali swoją niepewność lub wahanie się w téj wielkiéj kwestyi, dzielącéj dziś społeczeństwo na panujących i uciśnionych, na przyjętych i odrzuconych, na szanowanych i pogardzonych; dlatego jedynie, że obowiązki swojego sumienia względem istności różnie wyobrażanéj, a wszystkim zarówno nieznanéj, jedni odmiennie od drugich pojmują?... Nie – z całą pewnością naszego sumienia powtarzamy nie! –

65. – Zawiść i prześladowanie religijne, historya poświadcza, stały się jednym z głównych powodów osłabienia i rozerwania Polski. Przeto my chcący wrócić jéj życie – my, chlubiący się zgłębieniem przyczyn, słabości i upadku, poznaniem sił i sposobów wskrzeszenia wielkiego narodu, mamyż przez niepewność lub obojętność naszych myśli i zamiarów co do kwestyi religijnéj, zostawić tę straszną broń w ręku nieprzyjaciół naszych; gdybyśmy na wzór dawnéj między sobą równéj szlachty, zapowiadali teraz demokratyczną równość, odnosząc ją tylko do samego chrześciańskiego wyznania, a wszelkie inne pod stopy mu kładli? gdybyśmy więc przez takie nas, dla niejasności słuszne nawet posądzenie, tylko zobojętnili na sprawę polską, rozliczne tak w samej polsce jak za jéj granicami będące wyznania nie chrześciańskie; jużbyśmy okropną niemoc w jéj siły wlali, i stalibyśmy się wprost za to nigdy nierozgrzeszeni: a cóżby naówczas sumienie nasze powiedzieć nam mogło, gdybyśmy z naturalnych sprzymierzeńców, wspólnym uciskiem i niedolą nękanych, w jednaką nadzieję i miłość wolności uzbrojonych, zrobili sobie otwartych i zaciętych przeciwników? –

66. – Najzimniejsza rozwaga nie odbiega sprawiedliwości, a sprawiedliwość nigdy niczyjéj nie szuka krzywdy i poniżenia; ona to więc nakazuje nam znieść i ostatnią kryjówkę panowania człowieka nad człowiekiem za pomocą uwikłań religijnych. Bądźmy zatem w całości sprawiedliwymi i powiedzmy bez bojaźni i ogródki: że równość obywatelska w prawach, należytościach i powinnościach, w korzyściach i ciężarach społecznych, bez względu na ród i wyznania religijne, zarówno do każdego mieszkańca polski odnosi się, i nikt od jéj udziału wyłączonym być nie może, dopóki wspólne prawa szanować i wykonywać, oraz do wspólnego dobra przykładać się będzie. –

67. – O zasadzie progressyjnego podatkowania, o przemyśle, handlu, ani wzmianki nie znajdujemy, a zaledwie dostrzedz się daje zbyt lekkie i tylko przechodnim sposobem zrobione dotknięcie pracy, owego żywiołu i źródła pomyślności narodowéj. Koniecznie uznać wyraźnie należy, że praca jest zaszczytem i potrzebą człowieka, że jego i całéj społeczności najpewniejszém jest bogactwem: jak przeciwnie próżniactwo jest hańbą i poniżeniem upadlającem wysokie przeznaczenie

człowieka,

człowieka, jest ruina moralnéj i materyalnéj pomyślności, saméj nawet egzystencyi ludzi i narodów. Że najszlachetniejsza pracy podnieta jest korzyść uczciwa, czyli nie będąca krzywdą drugiego; jak oraz przywłaszczenie przez kogokolwiek owoców cudzéj pracy, jest prostém zdzierstwem i rozbojem surowéj karze podległym. – Z takiego uważania pracy, zdaniem naszém, dałoby się wywieść dokładniejsze niż jest w projekcie, już nie chimeryczne i niepewne, ale udowodnione i nieodparte twierdzenie: że każdy człowiek pojedynczo lub zbiorowo oddany uprawie ziemi, nie może na korzyść próżniaków bydź pozbawionym płodów i owoców ręką jego z niéj wydobytych; a następnie że sama ziemia będąca warsztatem jego przemysłu i zarobku, nie może do kogo innego lecz wprost do niego należeć, pod jego bezpośrednim zarządem zostawać, czyli niezaprzeczoną bydź jego własnością.

68.- Lubo widzimy pewne, ale tylko przez sam czyn zamilczenia, a zatem nie dość śmiałe i otwarte odepchnięcie teoryi marzeń o własności wspólnéj, która już nieraz zakłócała Tow.^o^ i nowych waśni może bydź jeszcze powodem przez to zamilczenie o niéj w teraźniejszym Manifeście. –

69.- Zadziwia nas mocno pominięcie zarzutu, który dość długo, i teraz jeszcze nie małą gra rolę nie tylko w ustach zagorzałych stronników istniejącego porządku, ale i w przekonaniu nie dość rozważających lub trwożliwych reformistów, jakoby Tow.^o^ dążąc do jakiéjkolwiek zmiany, przesądzało wolą narodu i narzucało mu gwałtem swoje prawa. Pozorny ten zarzut chwyta się często i serc najlepszych, skruszyć go zatem koniecznie należy. Naszą nań odpowiedź poniżéj umieszczamy. –

70.- Ciągły Tow.^a^ opór przeciwko szalonym i zgubnym wyprawom na wojny królewskie wspieranym zawsze przez arystokracyą naszę, zasługuje zdaniem naszém na wzmiankę dla siebie w Manifeście jest to wiara przekonania, zasada działań i widoków naszych; tego zatém pominąć nie godzi się. –

(Wskutek powyższych uwag Sekcya Caen przedstawia następujące dwie redakcye.)

71.- My usprawiedliwienie przeszłości wydatniejszem jeszcze uczynić i potrzebę polski dla Europy wskazać, pragniemy tu wraz mieć dołączone następujące myśli, w miejsce dwóch ustępów stronicę 41 zaczynających. –

72. „ Bośmy my to mocno pojmowali i niezmieniamy naszego przekonania, że każdy ruch stanowczy i wszelkie rewolucyjne usiłowania zachodniéj Europy o strącenie w przepaść despotyzmu północy, muszą koniecznie oprzeć się na przywróceniu niepodległości polski – polski atoli nieczastkowéj, bezsilnéj, własnym jéj katom i wrogom ludzkości w opiekę oddanéj; lecz polski całéj, potężnéj przez duch i instytucye swoje wcielonéj do tych ruchomych wyobrażeń co raz postępującéj na zachodzie cywilizacyi, i straż jéj naczelną stanowiącéj. – Gdyż bez takiéj polski śmiało rzec można, niema stałego tryumfu wolności nad niewolą, niema trwałego pokoju i bezpieczeństwa w Europie. –

73. „ Nie odsuwając zatém i dzisiaj naszych nadziei z widoku zespolenia ich z interessem i wymagalnością innych ludów, oraz wzmocnienia dążeń naszych ich potęgą; gdy obok tego wierzymy we własne zmartwychwstanie polski, to nie inaczéj jak tylko, że przyszłe jéj usiłowania, powinny bydź całą massą sił narodowych przedsiebrane, bez żadnych wyłączeń i poniżeń jakiéjkolwiek bądź cząstki narodu, dziś zawiścią religijną, lub różnicą stanów niesprawiedliwie nękanéj i od całości rozdzielonéj. Gruntownie więc przeświadczeni jesteśmy, że w imię tylko radykalnéj zmiany dotychczasowego porządku, w imię zupełnéj, bez względu na ród i wyznania, równości, w imię zapewnienia całemu ludowi należnych praw i swobód, można w polsce przeciw zewnętrznéj przemocy z przekonaniem pomyślnego skutku, bój rozpoczynać.” –

„ W ias

74.- „Dążeniu zatém do wydobycia i skupienia w jedno ognisko całéj potęgi sił narodowych, za niezbędną uważamy potrzebę, celniejsze stanowiska myśli i widoków naszych wyraźnie oznaczyć:

75.- „Duch nierozsądnego a zbyt szkodliwego prowincyonalizmu, w ogóle nie chwyta się serca i umysłu polaków; pod tym względem polska chlubić się może, iż jest najściśléj zjednoczona; a jéj ostatnia rewolucya najoczywiściej tego dowodzi. Zawsze na odgłos do broni! kiedy idzie o ratunek wspólnej ojczyzny i swobód narodowych, polak z nad odry pośpieszy z równym zapałem nad brzegi Dunaju, jak od czarnego na kraińce Bałtyckiego morza". –

76.- „Rozdział zaś ludu ziemię polską zamieszkującego na sekty religijne, panujące i podległe, wzajem sobie nienawistne, jakkolwiek jest dotkliwy przesądnym uporem i ciemnotą podżegany – zniknąć jednak musi przez uroczyste uznanie niepodległości sumienia względem duchowych każdego człowieka obowiązków i jego przyszłych nadziei, o ile te na dobro i całość narodu nastawać lub szkodzić mu nie będą: zniknąć i zatrzeć się musi pod jednakością praw i swobód, pod tożsamością korzyści i obowiązków społecznych". –

77.- „Najliczniejsza w polsce klassa rolnicza, w całem znaczeniu jarzmo zewnętrznéj i wewnętrznéj niewoli dźwigająca, jak latorośl do ziemi przywiązana i wydobytemi z niéj soki swych panów karmiąca; najniecierpliwiéj czeka uderzenia we dzwon wolności, i w niéj dawiéj najdzielniejsza spoczywa potęga sił narodowych. Dotąd zwodniczo lub przymusem powoływano ją do walki za cudzą ojczyznę, my teraz w szczerości ducha dajemy jéj hasło walczyć za swoję własną. Ziemię, którą ona w krwawym pocie czoła, zaledwie liche z niéj mając wyżywienie, pojedynczo lub zbiorowo na cudzą zupełnie korzyść uprawiała i uprawia; musi zostać jéj własnością, jako wynagrodzenie konieczne téj długiéj, przemocą wymuszonéj pracy. I na tém podług nas zbawienie ojczyzny polega: krok ten nakazywany musem nieodpartéj sprawiedliwości, nadając życie massom, jéj samy życie powrócić jest zdolny. Dla tego dokonać zupełne i bezwarunkowe nadanie pracowitemu ludowi własności gruntowej, jest i będzie przedmiotem niezłomnych usiłowań naszych." –

78. „Oswobodzona, uszacniona i od nowych przywłaszczeń zabezpieczona praca, jako nieochybione następstwo równości, niszczącej stanowczo panowanie człowieka nad człowiekiem, obudzi ogólną chęć zarobku, podniesie rolnictwo, ożywi przemysł, rozgałęzi handel, rozszerzy oświatę. Na ówczas zagładzi się i reszta dzisiejszych niechęci narosłych z ucisku i oporu, ze zbytku i nędzy, z dumy i poniżenia; a tak cały naród stanie się nierozłączną, nieprzełamaną jednością". –

„Z całego wywodu myśli i. t. d. (: jak w projekcie Centralizacyi:)

Przed ostatnim zarzutem chcemy, aby ten jeszcze był umieszczony, na który według nas odpowiedź jest konieczna. –

79. „Na zarzut jakoby Tow: przyjmując pewne zasady społeczne, z postanowieniem zrealizowania ich na ziemi ojczystéj, przesądzało wolą narodu, lub swoje mu prawa narzucić chciało, wcale byśmy nie odpowiadali, gdyby sama tylko złośliwość go powtarzała: lecz że łudząca jego pozorność i poczciwe czasem uwodzi umysły, z tąd niepozwalamy sobie zostawić go bez odpowiedzi". –

80.- „Zaczynem życia i potęgi każdego stowarzyszenia, jest wiara, pojęcie, przekonania i w skutku tych pewność dążenia, usiłowania, nadziei. Bez tych znamion stanowiących istotę jego bytu, jeśliby się nie zrodziło, to przynajmniéj by się ostać długo nie mogło. Mniemana lękliwość przesądzania woli narodu do czegóż prowadzi? Oto, aby nie mieć żadnéj swojéj wiedzy, zgoła nie myśleć, niczego nie chcieć i nic nie działać; zatém wszystko zostawić drugim a siebie przed czasem, grobowym pokryć całunem. Oznamy i źródło i cel zarzutu!

XVIII

rzutu! Jest to nieprawne dziecko téj chytrej nie polskiéj nauki: „pierwéj być a potém jak być”; i tuż za nią: potrzeba cicho siedzieć i w nic się niewdawać”. — Tow. nasze położywszy sobie stałe zasady i wytknąwszy wyraźne cele, nie może nigdy, bez wyparcia się samego siebie, ani odstąpić jednych, ani zaniedbać drugich: jest zatem i zawsze być musi myślącém, chcącém, działalném. A gdy wszelkie jego prace, usilności, głównie i jedynie skierowane są do polski; przeto też z natury swojéj koniecznie obejmować lub dotykać musi sprawy i potrzeb całego jéj ludu. Lecz czemże są nasze dzisiejsze rozwagi, przemysły, widzenia względem ogółu ludu polskiego? Albo tylko samą czystą nauką, albo w pewną formę ujęte — projektem, dorada; projektować i radzić jestże występkiem na krępującym wolą narodu. Jeśliby nawet, skutkiem dłuższego doświadczenia i dojrzałości zasilone Tow., już nie samowany rozbiór pojedynczych kwestyj, ale całą konstytucyą i zupełne kodexa praw dla przyszłéj polski napisać zdołało; praca ta do uzyskania właściwéj sankcyi narodu nie byłaby czém innem jak tylko projektem: a zatém nieprzesądzaniem ale prosto odgadywaniem i stosowaniem się do woli ludu. Téj więc natury są wszystkie usiłowania nasze: sąd całego ludu polskiego wszechwładną wolą uświęci je lub odrzuci; a my to tylko wiemy, że nie wyrzekając się nigdy zasad i widoków naszych, w każdym razie z niezatrwożonem sumieniem przed jego staniemy obliczem”. —

V Sekcya Havre

81. Manifest Tow. wyznaniem wiary ograniczać się winien; ze względu jednak na nieżbędną potrzebę usprawiedliwienia swego związku, bytu, dążeń, zbicia zarzutów mu czynionych, jednem słowem, ze względu położenia wyjątkowego Tow., Sekcya nasza całość układu przyjmuje.

82. Z téj więc zasady wychodząc nie widzi potrzeby żadnych odmian w projekcie aż do włącznie ustępu „objawia się ona nietylko we wszystkich usiłowaniach ludów, ale nawet w samych koncessyach rządów usamowolniającéj się myśli oprzeć się niemogących”. W następnym zaś peryodzie „najświatléjsi” - aż do wyrazu panowania równości” uważa, że myśl projektu niesie sprzeczność sama w sobie: albowiem po oznaczeniu poprzedniem opinii, Centr. wyrażając że też przewidują lub żądają Demokraci, nietylko że nierobi żadnéj między niemi różnicy, ale nadto rzuca wątpliwość na przekonanie i dobre chęci. Proponuje więc następującą zmianę: „Najuporczywsi nawet obrońcy zeszłego porządku dumą i egoizmem zepsuci, lecz niezaślepieni ludzie przewidują jako konieczne oświaty następstwo demokracyę to jest, zniszczenie przywilejów, panowanie równości”. - „Ta równość z naturą ludzką tak zgodna” zmienia w sposób: „ta równość wypływa z natury ludzkiéj”; zmianę tę uważa je za potrzebną, gdyż myśl projektu zdaje się przypuszczać dwa pierwiastki: naturę i równość. Téj ostatniéj nadaje inny początek, zbliża ją tylko do pierwszéj swojem wyrażeniem, Sekcya zaś sądzi że równość jest w naturze człowieka i jest jéj koniecznym wypływem.

83.- Sekcya nie przyjmuje, nie podziela zdania w projekcie Centr.cji objawionego, że chrystyanizm pierwszy myśl o równości rozwinął, i że równość jest następstwem tożsamości natury, a nie przeznaczeniem człowieka. W miejscu więc: równość praw aż do wyrazu: téż samę naturę, proponuje następującą redakcyą: „równość jest to wolność jednostajnego używania praw człowieka, jest prostém ludzkiéj natury następstwem, gdyż wszyscy ludzie rodzą się wolni i z równem do człowieczeństwa prawem”. -

84.- W ciągu dalszym rozbiorze projektu do Manifestu, Sekcya podzielając uwagi

sek

sek jednego z członków Sekcyi który uważając Tow. Dem. za postępowe, wierzy w postępowe doskonalenie się społeczności a tém samém odrzuca marzenia nowatorów zbyt przedwczesnych i zbyt nagłych, ażeby korzyści ludzkości mogły przynieść; w miejsce całego ustępu: niechcemy zaś wymyślać aż do włącznie: powinność tę uważamy za jedynie skuteczny sposób wywiązania się z obowiązków ojczyźnie i ludzkości; Sekcya proponuje następującą zmianę: „Przekonani że jedynym sposobem służenia pożytecznie Ojczyznie i ludzkości, jest nieustanne usiłowanie zniszczenia źródła nieszczęść i upadku kraju naszego, niechcemy tworzyć i przyjmować systemów nowych, niechcemy teoryami przyszłości uprzedzającemi, prawdziwą kolej postępu tamować. W sprzeczności nie staniemy z sobą; ludzie postępu, niewprowadzamy nowych zasad nienależących do epoki naszéj, umiejących pojęcia i poznanie siebie, ludzkości, a więc teraz niewykonalnych; Zdolni z wyobrażeniami wieku dzisiejszego, w nierównym podziale korzyści i ciężarów społecznego życia, w tém praw natury zgwałceniu, uważamy niemożność Ojczyznie naszéj rozwinięcia wszystkich sił swoich dla odzyskania bytu swojego; powinnością więc jest naszą nad jego zniszczeniem pracować. Uważając powinność tę za jedynie skuteczny sposób wywiązania się z obowiązków ojczyźnie i ludzkości, zastrzegamy przyszłości postępu, doskonalenie ciągłe społeczności w miarę rozwijających się jéj poznań i potrzeb". – Też same są myśli jak i w projekcie; Sekcya tylko silniéj i wyraźniéj oświadcza nieprzychylenie się Tow. do wszelkich utopii tamujących rozwinienie się zasad przyrodzonych ludzkości. Sekcya tę zmianę tém potrzebniejszą uznaje, że tworzenie się po za obrębem Tow. Demagog. partyi, wymaga śmiałego skreślenia zasad, środków i dążeń Tow.

W tymże samym ustępie, trzech członków Sekcyi znajdując że myśl projektu jest głównie wystosowana do zbicia tworzących się demagogicznych teoryi, sądzi potrzebę zastąpienia taką, któraby nienosząc na sobie cechy wywołania odpowiedzi przez inne teorye, dostatecznie sposób widzenia przez towarzystwo ludzkości wyrażała: „Pragnąc z duszy uszczęśliwienia moralnego i fizycznego ludu polskiego, odpychamy wszystkie systemata niezgodne z którymkolwiek z tych dwóch warunków. Godłem naszych prac zawsze będzie, dobry i bezwyjątkowy byt z jednéj a uzacnienie moralne wszystkich członków społeczność składających z drugiéj strony. Powiemy daléj: niechcemy bogaczów, ale niechcemy i nędzarzy; niechcemy szlachty ale niechcemy i chłopów. Podług nas, wtenczas społeczność dojdzie szczytu doskonałości, kiedy zniszczywszy wszystkie kastowe wyróżnienia, wszystkie służebne zawisłości jednych od drugich, uzna całe plemię ludzkie jako z braci złożone; gdy wolność będzie prawidłem sprawiedliwości; gdy krzywda jednego będzie krzywdą wszystkim wyrządzoną; gdy szczęście materyalne i moralne ogółu, będzie ciągłym celem dążeń pojedynczych członków". –

85. – Wreszcie Sekcya jednomyślnie cały ustęp: Chcemy się nawet cieszyć nadzieją aż do włącznie wyrazów nowego rodzaju ofiary, uważa jako nadwątlający pewność, że prawa niezmiernéj większości ludu polskiego wydarte zostały, i że to może się liczyć do ofiar, co jest wypełnieniem sprawiedliwości. Z tych więc powodów proponuje następującą zmianę: „Chcemy się nawet cieszyć nadzieją, że znaczna część szlachty, przekonana o niesłuszności przywłaszczeń swoich, nauczona smutnem doświadczeniem, pójdzie za głosem rozumu i serca, uprzedzając niezawodny wymiar sprawiedliwości, zniszczy zużyte pargaminy, zwróci braciom swoim od tylu wieków wydarte własności, głęboko przejęta zacnością rodu ludzkiego poda braciom dotąd przez siebie

pogar-

pogardzanym i uciskanym przyjazne dłonie, a wcielając się nieodwołalnie w lud, z nim na wieki jedną Massę obywateli stanowić będzie". —

VI. Sekcya Bayeux. —

86. Przebiegając ogólny zarys projektu, posadę jego znajdujemy na niezachwianym gruncie opartą. W nim przeszłość Tow[a] należycie rozwinięta; jego charakter, poświęcenie się z godnością oddane; zarzuty mu czynione silnie i zwycięzko odparte. Tylko podług nas rozwinięcie zasad Tow[a] znacznych jeszcze dopełnień, czyli stosownie do zamiaru Manifestacyi zupełnego usunięcia wątpliwości wymaga. I tak a nie znajdujemy wyraźnego i otwartego powiedzenia, że ta główna, tak mocno w projekcie określona zasada równość nie jest, jak to było kiedyś w Polsce własnością jakiejkolwiek cząstki ludu Polskiego; lecz bezwarunkowo, bez względu na ród i wyznania religijne do jego całości należy, jednakie wszystkim prawa i obowiązki wskazuje — b Praca, owa podstawa wyżywienia, bytu i bogactwa narodowego, powinnaby znaleść dla siebie oddzielny ustęp w Manifeście, oceniający ją według jéj wartości, podnoszący z poniżenia do godności i zaszczytu, ze wstrętu i odrazy do zachęty do niej, a to przez zaręczenie jéj zupełnéj swobody, i przez zabezpieczenie od nowych przywłaszczeń jéj owoców i korzyści. — c Nabyte pracą owoce i korzyści, dają sprawiedliwe wyobrażenie o własności tak ogólnie branéj, jak szczegółowo do rolnictwa zastosowanéj. Tu należało dla uniknięcia dwuznaczności lub niepewności, o co głównie dziś idzie wewnątrz samego nawet Tow[a], nakreślić wyraźnie zasadę, podług jakiéj własność gruntowa doznać od niego reformy. Czy ma być zachowany indywidualizm, czyli też znosząc go, ziemia na własność ogólną przejdzie. Centr[a] projektując i zaręczając nadanie własności rolnikom naszym, myśl i uczucie nasze wyraziła; cieszymy się i pochwalamy ją z tego powodu; lecz pozostaje w nas niepewność, czy się nie zrodzą nowe niesnaski z niewyraźnéj mowy; dla tego proponujemy widzieć jasne i dobitne oświadczenie przeciw niedorzecznem utopiom o własności ogólnéj, dawniéj przez Sekcyą Portsmouth wyrażanym. — d Zasada podatkowania progressyjnego równie powinnaby mieć miejsce w Manifeście. Wszystkie liberalne pisma i stowarzyszenia dziś ją wywołują i popierają. Jest to jedyny środek przejścia do równości sprawiedliwością wyraźnie nacechowanéj. — e Nie należało też pominąć zasługi Tow[a] w oporze rozbicia i zniszczenia Emigracyi na Donkiszotowsko-Krolewskie wyprawy, podsycane i ciągle popierane przez Arystokracyą naszą. Jest to bowiem dowód z jednéj strony przezorności Tow[a], a z drugiéj zasada i pewność jego postępowania na przyszłość. —

87. — Kończąc niniejsze pismo, oświadczamy chęć naszą, by Centr[a] sformułowała tak potężną i gruntowną odpowiedź na zarzut: „że Tow[o] czynnościami swemi przesądza wolą Narodu", jak to uczyniła na trzy inne zarzuty w projekcie umieszczone. —

VIII Sekcya Loudun

88. — Wyrazy szlachta, szlachecki często w projekcie do Manifestu rzucane, nie dosyć że nie malują dokładnie téj kasty, która Polskę do grobu zapędziła, ale co gorsza mogą nam narazić i słusznie, wielką część szlachty, która we wszystkich niemal rewolucyach, żadnéj dla ojczyzny nieszczędziła ofiary, i dziś bez wątpienia wszystko dla niéj gotowa jest

poświęcić

poświęcie. Najważniejszą częścią Manifestu jest określenie zasad. W tej mierze dajem dwa pytania: wolność i własność czy są dostatecznie w projekcie określone? O wszechwładztwie godziłoż się tylko nawiasowo powiedzieć? — Co do historyi Tow^a. Czy nie wypadałoby usprawiedliwić różnicę między dwoma manifestami? —

VIII Dwóch członków z Versailles.

89. — Akt, nad którym wam uwagi nasze przesyłamy, jest jedną z najważniejszych czynności Tow^a. Dawno krajowi i emigracyi zapowiadany, ma być przed niemi tłumaczem woli blisko półtora tysięcy Obywateli, w rzeczy najmocniej nas wszystkich obchodzącej. Czytaliśmy go po kilkakroć z najwyższą uwagą, i z wrażenia jakie na nas sprawił, w krótkości tłumaczemy się ostrzegając z góry, że oddajemy zupełną sprawiedliwość dobrym intencyom i patryotyzmowi redaktorów, pracę ich sumiennemu oddając rozbiorowi. Przekonani jesteśmy, że dobrze napisany manifest, byłby wykładem pojmowania przyszłości Polski nietylko przez Tow^o, ale przez wszystkich wielkiej rodziny polskiej dzieci, sumiennie nad odrodzeniem ojczyzny pracujących. Przeciwnie napisany projekt znajdujemy; jest on niezgodny z dążeniem moralnem narodu, jest obcym temu wielkiemu postępowi, jaki wiek w którym żyjemy, w wyobrażeniach demokracyi i rewolucyi uczynił. —

90. — Zastanówmy się naprzód nad uważaniem redaktorów historyi narodu naszego. Projekt do manifestu rozmija się z celem jaki sobie zamierzył, wywołując bowiem najpotężniejsze środki powstania, zamiast obudzenia wiary i przekonania w niewątpliwość wskrzeszenia Polski, prowadzi przeciwnie do zwątpienia w sprawę polską, bo przyjąwszy na moment widzenie redaktorów przeszłości narodu naszego, i ocenienie stanu moralnego i materyalnego ludu polskiego; bynajmniej się nie widzi, aby polska zdolną była do jakiego wielkiego posłannictwa w ludzkości. Aby coś wielkiego zbudować, trzeba na mocnych i niewzruszonych fundamentach stawić. Aby wielkie myśli w narodzie obudzić, i dzielność jego do wielkich czynów zapalić, trzeba się do cnót, do szlachetnych i wielkich usposobień narodu odzywać. Nie znajdą się one w potrzebie, jeżeli ich nigdy przez tysiąc lat exystencyi narodowej nie było. Upadły narody sławne niegdyś potęgą, światłem i cnotami mieszkańców swoich, i nie powstały, kiedy zepsucie miejsce ich zajęło. — Cóżby sądzić o narodzie wypadło, któregoby ohydną była cała jego przeszłość, i w dziesięciowiekowym bycie, tylko się parę wieków znalazło, w których ledwie cokolwiek godnego wspomnienia trafiło się, i to w nędznym i ciasnym zakresie? Biada Polsce skreślonej w projekcie do manifestu. Oburza się każdy na takie twierdzenie i czuje całą jego fałszywość, a jednakże jest ono naturalnem fałszywego ocenienia przeszłości następstwem. Z przeszłości człowieka wnosimy czego się mniej więcej spodziewać po nim możemy, jeżeli mu przyjdzie dokonać jakie dzieło. Ohydny człowiek nie spełni wielkiej missyi. Toż samo o wszelkiej społeczności i o narodach sądzić należy. Rolnicza polska nie uwierzy aby można obfite plony na piaskach i skałach zbierać. Taką czczą ziemią jest przeszłość polski w projekcie do manifestu. — Ohydną zaiste byłaby przechwalona przeszłość starej polski, gdyby itd. itd. (a) mówi projekt do manifestu. — Przeszłość jak każdego, tak i naszego narodu bez chwalenia lub ga-

(a) Nie mówią tu redaktorowie zapewne, o peryodzie anarchii Rzeczpospolitej, bo też żaden historyk nie chwalił, ani nawet zwarunkowie konfederacyi Targowicy, bo zachowując złotą wolność, reformować Rzeczpospolitą chcieli. Stara polska jest X wiekowa, pewna historya polski. —

nienia obéjść się może, ale starannie oceniana bydź powinna, aby służyć mogła za naukę i sk
rówkę postępowania w sprawie narodowej. Mieszcząca w sobie dzieje ludzkie, musi bydź nie
oddzielna od tych błędów, które przesądy wieku, namiętności, zepsucie i egoizm w społeczności
sprawiać zwykły. Ganić je i obrzydzać tém mocniejszemi farbami należy, jeżeli jak nasze obraza
odwiecznéj sprawiedliwości i religii, tudzież krzywd i ucisku narodu, a nakoniec zagłady ojczyzny przy
czynami były. Ani Tow^o^ nasze to pierwsze uczyniło, ani dziś w polsce to uczucie powstało. Od 16°
wieku i dawniej nawet nie brakło ludzi, którzy w obronie uciśnionego ludu stawali, grozili szla
chcie zemstą nieba, przepowiadali upadek ojczyzny, nasze dzisiejsze tułactwo i rozproszenie dzie
ci polski po całéj kuli ziemskiéj przewidzieli. W czasie najopłakańszéj anarchii znaleźli się
którzy to samo powtarzali, i środki poprawy doradzali. Słaby jest nas wszystkich głos w porównaniu
tego, którym ich mężkie odzywały się piersi; ale jakim kolwiek jest, niech śmiało w obronie odwiecznéj spra
wiedliwości stanie. Nie wytykanie błędów polski ganimy, ale nie zrozumienie jéj przeszłości. –

91. – Rzucając oko na przeszłość polski, widzimy ją przez X wieków tysiączne staczają
cą boje, potém zawichrzoną, odradzającą się na nowo, i stającą się większą jak kiedy kolwiek; –
właśnie wtenczas kiedy podbijającą bydź przestała – i znowu zawichrzoną – i znowu odradzającą się
kiedy i imienia jéj na karcie narodów nie zostało – umiejącą sama jedna na północy stale w mniejszym
lub większym zastępie stanąć w obronie idej zachodnich wtenczas, kiedy całą Słowiańszczyznę wszystk
ludy Europy i wiele azyatyckich na ich zabicie prowadzono. Byłże to naród waryatów który
przez tysiąc lat krew przelewał i niewiedział za co? Tysiąc lat radził, i nic godnego uwagi na
stępców nieuradził? Sam jeden wśród ludów, żadnéj intellektualnéj missyi nie miał? Przykr
nam jest że do takich uwag prowadzi nas widzenie całéj historyi narodu naszego w projekcie do
manifestu — Nie lepiéj w opisie poznajemy stan obecny polski, i tę wielką rewolucyą
umysłową, jaka wypadki listopadowe poprzedziła. Darmo wspomnianych jest kilka faktów
jakby przejście do stanu obecnego; nie są one wystawione jako przyczyny wypadków następnych
nie mniéj dzisiejsze życie nasze jest czynem przypadkowym, oderwanym. Niezbadana myśl prze
szłości, i niezrozumiana missya, jaką polska miała przez wieki w Sławiańszczyźnie, jest po
wodem, że niepojęte jéj wielkie przeznaczenie na północy. Mówi projekt do manifestu, że po
lska ma spełnić propagacyjną względem północy i wschodu missyą, jaką <u>nań samo położenie i po</u>
<u>stępowa ludzkość wkładają</u>. Podzielamy zupełnie zdanie że polska ma do spełnienia tę missyą
i rzecz niewątpliwa że sama jedna tylko w Sławiańszczyźnie wykonać to może. Ale niech kto
z opisu społeczności polskiéj w projekcie zrozumie, dla czego nie mają tego raczéj Czesi, Morawia
nie lub Słowianie z nad morza Adryatyckiego spełnić, ale koniecznie polacy? Postępowa ludz
kość równie na nich to wkłada, a względem zachodu szczęśliwiéj są położeni – albo nawet dla
czegożby raczéj Moskale względem nas téj missyi nie mieli? Tajemnica ta leży cała w roli
jaką odgrywa polska w Sławiańszczyźnie, tudzież w dziesięcio wiekowém jéj życiu, które na
żadną nawet uwagę redaktorów projektu nie zasłużyło. —

92. – Opuszczając przedmiot przeszłości, zataić niemożemy naszego zadziwienia, za co re
daktorowie przyjąwszy, przez dwa przeszło wieki znane były w Rzeczypos^téj^ wolność, ró
wność, braterstwo, i sami zredukowawszy całe swe zasady do równości, wolności, braterstwa
nie schodząc nawet ze stanowiska jakie sobie obrali, niestarali się do szlachty jéj zrozumiałym
i braterskim sposobem przemówić, aby ją do wyobrażeń wieku skłonić? za co tyle kroć na
stając na przywilcje których natury nieoznaczyli, niepowstali na monopolium na przy
wiléj wyłącznego dla siebie braterstwa w stanie szlacheckim? Propaganda wszelkich
środków przekonania, nie dozwalała tego pominąć. —

W ocenie

93. – W ocenieniu stanu moralnego i ducha narodowego ludu polskiego, redaktorowie okaz mocniéj konieczność wymierzenia mu sprawiedliwości okazać, popadli w błąd od którego pisma nasze wolne być powinny. Nie wątpimy że powinna być włościanom polskim nadana własność, i pewni jesteśmy że to w ojczyźnie naszéj wielkich trudności nie spotka. Ale nadanie to będzie jako skutek odwiecznéj sprawiedliwości, jako objawienie się rewolucyi, szczerego zajęcia się losem wszystkich jéj mieszkańców itd, nigdy jako sposób utworzenia w wieśniaku wyobrażenia o małéj ojczyźnie wielkiéj; jako środek kupienia ich że tak powiemy dla rewolucyi, aby milczeniem nie odpowiedzieli na głos wolności i ojczyzny; jako miara nadziei i obietnic ludowi czynionych itd. Rolnik polski mniéj oświecony jak inne klassy ludu polskiego, równie jak najoświeceńszy czuje miłość ojczyzny, i gotów jest do najbezinteressowniejszych dla niéj poświęceń, byle tylko był do tego wezwanym. Historya powstań naszych, po wszystkie czasy uczy, że wzywany zawsze stawał, że nigdy go do dzieła nie brakło; że niewzywany bolał i pewny był niewdania się rewolucyi. Bo wie lud, że kiedy ogromnym swoim i wiecznie mogącym się odradzać zastępem stanie, nie będzie siły coby go pokonać mogła. Czuli to dobrze sprawcy rewolucyi listopadowéj, i dla śledzczego oka despotyzmu, nie mogąc się ile wiemy z żołnierzem i ludem znosić, z sobą się tylko nad środkami i sposobem wykonania naradzali, bo pewni byli że wezwani w imieniu wolności i ojczyzny staną. Podnosił ramiona i bolał lud Ukrainski, kiedy bez niego szli panowie na Moskala; błagali chłopi Żmudzi, aby zapisujący ich imiona do powstania, wyrażali iż dobrowolnie nie z rozkazu idą; ubożuchny chłopek Litewski wszędzie stanął gdzie był wezwany. Któż bez rozrzewnienia mówić może o bezinteressowności żołnierza naszego, kiedy odarty, bosy o ubogiéj na teraz mówił ojczyźnie, za osobne prace osobnéj odstępował nagrody a zawsze domagał się aby go na nieprzyjaciela prowadzono. Nie kupi go sobie Austryak, Prusak ani Car nadaniem, jak listy prywatne donoszą, własności chłopom polskim. Owszem ulepszając byt jego, ułatwiając nabycie światła czynniejszym go tylko w sprawie ojczystéj uczynią. Z téj okazyi odpowiadamy tym co u nas o niedotrzymaniu konstytucyi przez Mikołaja mówią „gdyby jéj nigdy w najmniejszym szczególe niezłamał i kraj nieograniczonemi dobrodziéjstwy obsypał, nie mniéj by polska powstała i dopełniła by najświętszego obowiązku względem ojczyzny i ludzkości. –

94. – Zasady Demokracyi po całem rozrzucone piśmie, zebrali redaktorowie w kilka axyomatów. W nich widzimy zupełnie niezrozumienie tego wielkiego postępu jaki w 19^{m} wieku zrobiła Europa demokratyczna i rewolucyjna. Aby być krótkim w rzeczy, którąby obszerniejszego tłumaczenia potrzebowała powiemy; że były w starożytności Rpos^{te} demokratyczne znane i nawet świetne, ale zasady społeczności owczesnéj, nie mogły nadać mas-som tego życia i dążności, do któréj ludzkość Chrystianizm powołał. Jednostajność natury ludzkiéj była znaną starożytnym, a Sokrates i Plato, wyżéj sięgali. Chrystianizm nie miał tedy potrzeby tego stanowić co było uznaném i dziś przez nikogo nie jest zaprzeczoném; ale wzniósł on i uznacnił godność człowieka, podnoszącego aż do stwórcy. Całe Chrześciaństwo stało się jedną familią dążącą do spełnienia wielkiéj missyi ludzkości, któréj rodziny czyli narody, właściwemi sobie drogami, dążą ku tymże celom. Redaktorowie axyomatów, biorąc za zasadę społeczności równość, która na zasadzie filozoficznéj to jest tożsamości natury ludzkiéj opierając, nie pojęli społeczności Chrześciańskiéj, odjęli jéj boski początek. Ztąd wypadło fałszywe, ciasne pojęcie braterstwa, które wprawdzie ciągnie za sobą równość powinności, ale bynajmniéj nie jest równością powinności; opiera się całkiem na miłości chrześciańskiéj (: Charité :). – Czuli pisarze projektu sami niedostateczność swojéj nauki, bo w machinę że

tak

tak powiemy zamieniając społeczność, której częściami są równość, wolność i braterstwo, i
dwie ostatnie uznawszy za następstwo pierwszéj, czuli że nie mają jeszcze siły poruszającéj
ność, i prócz trzech wspomnionych dźwigni, nadto przyznać musieli „że człowieka powinno
jest szukać szczęścia drugich" czyli inaczéj że człowiek poświęcać się powinien dla drugich. Ta
ta chrześciańska bez któréj niema społeczności, uznana przez pisarzy projektu, dająca inne
czenie braterstwu, a nieznajdująca miejsca w innych definicyach równości, wolności i braterstwa
przez piszących projekt, osadza całą budowę na piasku. Jakkolwiek w ciasnym obrębie jedny
stanu zamykała się demokracya w Rzpltéj polskiéj, braterstwo za konieczny warunek miała
Francya przemieniając się w Rzpltą demokratyczną, za jeden z jéj żywiołów braterstwo w
musiała, którego jednak że wśród wzburzonych namiętności i reakcyi na przeszłość zrozum
nie mogła, wolność i równość na szwank wystawiła. Nie będziemy się rozwodzili nad tym
przedmiotem, którego myśl rozumiemy że Towo z nami podziela. Przekonani nawet jesteśmy
że redaktorowie nasze podzielają zdanie, i niedostrzegli tylko że tłumaczenie przez nich równo
wolności i braterstwa, do zupełnie przeciwnych jak rozumieli wniosków prowadzi. Nad temi
wnioskami zastanowimy się, bo one objaśniają cośmy z początku powiedzieli. –

95. – Nieuznawszy wyższéj przyczyny poruszającéj społeczność, nad rozum i martwe form
prawa; niemi tylko nakazując jéj członkom poświęcenie się, a przez braterstwo rozumiejąc równość po
winności, niepojmujemy za coby człowiek miał poświęcać się za współobywatela, umierać za ojczy
znę? za coby niemiał uciskać drugiego, kiedy przez to byt swój materyalny ulepsza? Poczucie
równowagi społecznéj, mały przeciw egoizmowi hamulec. Niepojmujemy daléj, za cobyśmy mó
wiący zawsze o odrodzeniu społeczności, niemieli obok franków i szylingów, złotówek naszych po
łożyć i ich liczbą praw i cnót obywatelstwa mierzyć. Z zasad projektu wypływają materya
lizm, egoizm itd., a siła społeczność poruszająca, złoto. Są to naturalne wnioski z nauki w
piśmie rozbierającym się zawartéj. Pojmujemy teraz uważanie przeszłości w temże piśmie
Historya każdego narodu, składa się z błędów i występków, które są historyą namiętności
ludzkich, i któréj myśli piętno da się wyczytać w każdéj większéj czynności narodowéj. Redaktoro
wie uchybień tylko społeczności uważający stroną, odepchnęli poszukiwanie życia myśli, w prze
szłości zawartéj. Dla tego także Manifest mówiąc często o rozbrataniu się z przeszłością cza
sem ma a bardzo często niema racyi. Co jest złem w społeczności, z tém rozbrat, ale z uwagą pra
cy wieków niema rozbratu, niema rozbratu z nieśmiertelną myślą człowieka i wielu jéj
tworami. Odrodzenie się społeczności nie jest dziełem jednego roku, ani jednéj generacyi. Gdyby
trzeba było zawsze rozbrat robić z przeszłością, jeden rok musiałby niszczyć prace drugiego, je
dna generacya drugiéj. Byłoby wieczne zaczynanie nigdy postęp. Tak biorąc bezwarunkowe mi
czenie przeszłości, obok przesądów, zepsucia, trzebaby zniszczyć to wszystko, co zowiemy cywiliza
cyą, bo całkiem do przeszłości należy, a zatem drogi, kanały, druk, machiny parne, dzieła Ho
mera, Kopernika, Newtona itd. -- Źle pojmowany rozbrat z przeszłością, doprowadziłby
do Omaryzmu, Caryzmu. –

96. – Co się tycze ocenienia przeszłości Towa rozumiemy że ono albo całkiem w Manifeście
pominięte być powinno, zostawiając jego usprawiedliwienie pojedynczych osób artykułom w pismach, albo
je przynajmniéj ze skromniejszego stanowiska względem Emigracyi i Kraju robić, abyśmy sa
mi sobie nieomylności, wśród powszechnie błądzących niezostowali. Pominięte także być
powinny niektóre insynuacye do osób i Towarzystw tajnych, które jako nieulegające dys
kusyi przez wotowanie przechodzić niemogą. –

97. – Otóż są powody dla których odrzucamy projekt podany, radząc napisanie nowe

go

go na innych zasadach. Dlatego że jest myślą większości piszących, będzie tylko materyałem do nowego, jak uwagi pojedynczych Sekcyj i co jest w nim dobrego da się zachować, ale potrzebnego zdania, na nim Tow. myśli swoich osnować nie zdoła. –

IX Jeden członek z Batignolles.

98. Przesyłając Wam uwagi moje nad Projektem do Manifestu przez was Tow. przedstawionym, chciejcie wierzyć, że jeżeli w niektórych punktach niezgadzam się z Wami, nie pochodzi to bynajmniej z chęci robienia wam jakiejkolwiek opozycyi – Owszem wierząc w poczciwą wiarę waszę i najżywsze dla dobra Tow. chęci, śmiało i z całą szczerością sumienne spostrzeżenia moje z tychże samych pobudek wypływające, pod bezstronne rozważanie wasze poddaję – aby wspólnie z wami nad dziełem tak ważnem, od którego, najmocniej przekonany jestem, iż byt i przyszłość Tow., a tem samem i osiągnienie wielkich celów jego zależą, aby wspólnie mowie z wami nad temże dziełem wszechstronnie się zastanowić. – Pamiętajmy Obywatele jak wielki krok czynimy – jeżeli sumiennie przekonani jesteśmy o świętości celów Tow., występując z dziełem, od którego byt jego zależeć ma, bierzemy na siebie odpowiedzialność przed Ojczyzną i ludzkością całą – rozwaga więc w tak ważnym kroku za długą ani zbyteczną być nie może. –

99. – Na stron: 33 projekt mówi „<u>Ohydną zaiste byłaby ta wychwalona przeszłość starej polski, gdyby czas i przesądy wieków z niejakiem usprawiedliwieniem nie rzucały zasłony na nią etc etc</u>". — Przeszłości podobnej, i tymże samym przesądom wieków wszystkie uległy narody – w niczem przeszłość polski nie jest gorsza od innych, – przejrzyjmy historyą, znajdziemy wszędzie tyrania, okrucieństwa szlachty nad ludem, słowem szlachta wszędzie jedna i taż sama była – z tą tylko różnicą, że kiedy obca zatopiona w rozpuście i nikczemnościach, padała z jednej strony na kolana i podliła się przed tyranami, a z drugiej jakby dla odwetu wywierała nad ludem okrucieństwa, które nawet w starej polsce znane nie były, w tenczas nasza, jak sam projekt mówi, znała już wolność, równość i braterstwo, jakkolwiek nieszczęśliwie, bo w samej tylko kaście wyobrażenia te zamykając. – Lecz dziś słusznie powiedzieć możemy, iż wyobrażenia te hasłem ludów do wolności dążących będące, dla nich ponajwiększej części nowe, nam bynajmniej obcemi nie są – Myśl ta jest myślą naszą narodową, która rozwinięta z duchem czasu i oświaty, nie przez żadną już kastę lecz przez cały lud polski odziedziczoną, dziś zostanie – Słowem X wieków przeszłości, której wpływem są dzisiejsze wyobrażenia nasze i pojęcia, w nicość obracać nie należy – dlatego jestem za opuszczeniem całego ustępu tego. –

100. – Zwrócić także winniśmy uwagę na okoliczności w jakich się dziś Tow. i cała Emigracya znajduje. – Nowe powstałe stronnictwa dążące widocznie do wywrócenia Tow. i postawienia się na jego miejscu, zrobiły ruch pewny w Emigracyi i wzbudziły w tej wielkiej liczbie współbraci dotąd na boku stojących potrzebę wreście, przyjęcia ostatecznie koloru. Ludzie ci pojmując mniej więcej świętość zasad Tow., nie widząc w niem interessu osób płaszczem zasad pokrytego, zwrócili wszyscy uwagę na takowe, i gotowi są do połączenia się z nami – Epoka podania nam dłoni przez wyznających poza Tow. zasady nasze, jest wyjście manifestu, na który wszyscy z niecierpliwością oczekują – i przekonany jestem, jeżeli kiedy to w okolicznościach dzisiejszych dążność nasza, połączenia większości Emigracyi, pod sztandarem wiary naszej osiągnięta być może – Lecz ten wielki sku-

tek.

tek zależy od politycznego ze strony naszej kroku, słowem zależy od nas samych, to jest od manifestu jaki pod sąd opinii publicznej oddać zamyślamy. Nierobimy koncessyi z zasad, lecz objawiajmy je z łagodnością, nieoburzając ani drażniąc miłości własnej tych, którzy choć nie znamy jako współstowarzyszeni mówią, a może i ze słusznością, że się również do rozszerzenia i upowszechnienia zasad demokratycznych przykładali. – Nie jest rzeczą Tow^{a} sobie samemu pochwały oddawać; zostawmy historyi ocenienie przeszłości Tow^{a}, porzućmy pochwały sobie samym zadane, pochwały nadto jątrzące i poniżające braci naszych poza Tow^{m}, któreby nietylko godności Tow^{a} nieodpowiadały, lecz by mu szkodę przyniosły – dla tego jestem przeciwny tym wszystkim, jak mówię, sobie dawanym pochwałom, które w projekcie od 31 do 39^{ej} stronnicy napotykam, a szczególniej też jestem za opuszczeniem całego ustępu na stronnicy 36^{ej}: synowie rewolucyi 29 Listopada etc etc; na stron. 37^{ej}: jak każda rzecz nowa jak każda prawda etc; dalej na tejże stron: pochodnia światła przez Tow^{o} zapalona etc Podobne wszystkie stowarzyszeniom poważnym, wyższe cele mającym, niewłaściwe pochwały, więcejby wstrętu aniżeli przychylności ku nam wzbudziły. –

101. – Obywatele, przedstawiając Tow^{u} projekt do manifestu mówicie: dopełniamy nareszcie jednego z najgłówniejszych, najważniejszych obowiązków naszych, a tem samem przyznajecie iż takowy przez Tow^{o} na was włożonym został – i tak też jest od dawna głos większości Tow^{a} dał się słyszeć z żądaniem nowego manifestu, a pomiędzy innymi i ten cel był wyborom dzisiejszej Cent^{y} – wierni swemu powołaniu, przedstawiacie nam projekt do dzieła tyle pożądanego – lecz cóż w nim widzimy – oto iż projekt ten raczej usprawiedliwieniem tylko manifestu zeszłego i uznaniem go za nietykalny, a nie projektem do nowego jest – Bądźmy loicznymi – albo manifest zeszły dostatecznym jest, a wtenczas niepotrzebujemy nowego – lecz na cóż było o nim tyle mówić i na ten cel tyle czasu marnować? Jeżeli zaś Tow^{o} uznało potrzebę nowego manifestu, co jest dowiedzionem i przez Cent^{ę} samę przyznanem, jako przyjmującą na siebie obowiązek ten do wypełnienia – niełudźmy natenczas siebie samych nienazywajmy projektem do manifestu tego, co jest tylko uświęceniem zeszłego. Oparci na sumiennem przekonaniu, postępujmy bez wahania się otwarcie i szczerze, porzućmy półśrodki zabijające wszelki ruch, wszelki postęp – nie złagodzą one ani połączą z nami nieprzyjaciół naszych – owszem postawią nas w stanowisku poniżającem względem nich, a odepchną tych, którzy z dobremi w sercu chęciami pragną dziś podać nam rękę. – Nie wypływa z tąd abym chciał iżby przeszłość to jest manifest zeszły był oskarżanym – myśl, początek powstania stowarzyszenia naszego, jest dla nas świętym – istota zasad jest niezmienna; lecz środki do dopięcia ich, stosownie do postępu wyobrażeń, do okoliczności i potrzeb ulegają zmianie – dla tego powtarzam bądźmy loicznymi. – Cóż bowiem opinia publiczna przed sąd której występujemy, a która wie iż Tow^{o} od dawna woła: „jesteśmy w stagnacyi, bez życia, manifestu nam trzeba, organizujmy się na ten cel, wybierajmy Cent^{ę} aby potrzebie tej odpowiedziała" – I dziś po tylu trudnościach i usiłowaniach Tow^{a}, maż taż opinia widzieć znów toż samo Tow^{o} mówiące sobie, że żądania jego były niewczesne, że potrzeb swych niezrozumiało, że czas tak długi na dopięcie żądań przez siebie wyrażanych jest czysto strawiony, albowiem Manifest zeszły jest dostatecznym, i dziś nie nowy ogłaszać, lecz usprawiedliwić się tylko chce iż od niego nieodstąpiło, ani odstąpi myśli. – Niebądźmy wreszcie sprzeczni z naturą nawet stowarzyszenia naszego, – sprzeczni z prawami niezmiennemi

postępu

postępu, którym jako cząstka ludzkości ulegamy, i nie mówmy żeśmy przed 4ma laty wszystko pojęli, wszystkie potrzeby społeczeństwa zrozumieli, i dziś nam już nic do pojęcia, nic do zrozumienia nie pozostaje. — La Mennais mówi „ iż ktoby kolwiek w jakim bądź czasie lub epoce utrzymywał, że wszystko już pojął i przewidział, ten zanadtoby nawet swéj nieudolności ufał, gdyż ta najtroskliwiéj pielęgnowana, do tego stopnia doskonałości dojść nie może, i nie masz człowieka któryby chcąc nie chcąc nieuległ wpływowi powszechnych praw postępu" a stowarzyszenie nasze miałożby się opierać tym niezmiennym prawom, którym świat fizyczny i moralny ulega! Dla tego przeciwny jestem tym tylokrotnym, które napotykam w projekcie, odwoływaniom się do Aktu z 17 Marca 1832 r., uznawaniu go za niewzruszony przez Tow. i odpowiedni stanowi rzeczy. —

102. — Na stron: 39 ustęp mówiący o równości praw i równości powinności, jako wypływie złoż samości natury ludzkiéj — chciałbym raczéj aby był zmieniony jak następuje: „Równość praw i równość powinności człowieka, jest prostém następstwem téj wielkiéj prawdy przez Chrystusa ogłoszonéj, iż wszyscy jesteśmy dziećmi jednego ojca to jest Boga, a zatém równi i bracia" — a przez tę myśl uznalibyśmy wyraźniéj iż zasady nasze zgodne są nietylko z rozumem ludzkim, lecz i odpowiadają przeznaczeniu do jakiego nas bóstwo powołuje, o którem wspomnienie, mówiąc o potrzebach społeczności, zdaje mi się iż jest koniecznem. — .

103. — Z reszta doktrynę dalszą na téjże stronnicy o równości, życzyłbym sobie widzieć sprowadzoną do jednéj myśli, która projekt objawia na końcu téjże stronnicy: „Społeczność na równości oparta, dla wszystkich członków swoich jednakowe zapewnia korzyści i każdego w miarę jego praw i zdolności wynagradza — każdemu do zaspokojenia jego potrzeb fizycznych, umysłowych i moralnych, do rozwijania jego władz równą niesie pomoc etc etc"

104. — Na stronnicy 40 mówi projekt „ innéj doktryny nie mamy i mieć niechcemy". Nie przypuszczam aby kogokolwiek z nas w tym wieku oświecenia i krytyki, mogło opanować wyobrażenie, iż już do ostatecznego punktu prawdy doszedł. Prawda równie jak bóstwo jest nieskończona, bo z niego wypływa — i złéj to nieskończoności, postęp daje się najlepiéj pojmować — myśl ludzka ciągle się rozwija na drodze téj prawdy i coraz bardziéj postępuje poznając ją coraz więcéj — powiedzieć więc, niechcę już mieć innéj doktryny, jest to chcieć się oprzeć odwiecznym i niezmiennym prawom postępu, którym ludzkość ulega przez ciągłe, bezprzestanne rozwijanie się myśli. Lecz po tak zarozumiałéj myśli, projekt wpada w zupełną sprzeczność mówiąc daléj „ nie mamy doktryny obéjmującéj całą przeszłość teraźniejszość i przyszłość" — możesz znów coś podobnego wyrzec stowarzyszenie mające na celu reformę społeczeństwa — naturalnie kto przeszłości nie pojmuje, teraźniéjszości pojmować ani rozumieć nie może, gdyż to co jest, jest wypływem tego co było — niepojmując zaś przeszłości ani teraźniejszości, tém mniéj pojmować czyli wglądać w przyszłość, jako wypływ dwóch pierwszych, można. Stowarzyszenie więc w podobnym stanie mogłożby być działającém, naprawiającém społeczeństwa — aby naprawiać, trzeba znać nietylko złe i dobre, lecz początek, źródło, przyczynę ich — a możnaż to pojmować, niewiedząc co było, co jest a tém mniéj też co być może. Słowem stowarzyszenie podobne, byłoby nicestwem, sprzecznością z missyą człowieczeństwa, którego przeznaczeniem jest ciągły ruch, doskonalenie się i rozwijanie na drodze prawdy — a zatém pojmowanie i rozumienie siebie, co bez pojmowania przeszłości i teraźniéjszości nastąpić by nigdy nie mogło — Buchez, l'introduction à la science de l'histoire mówi „ przeszłość jest pochodnią do teraźniéjszości i przyszłości, bez téj człowiek swéj missyi ani dopełnić, ani rozumieć by niemógł" — Jestem zatem za opuszczeniem całego tego ustępu.

105. — Daléj na stron: 41 projekt uważa za główny warunek zmiany społecznego porządku

rządku w ojczyźnie naszéj, uwłaszczenie rolników, i w tym kroku jako mówi spoczywa zbawienie ojczyzny — nie masz już dziś nikogo pomiędzy nawet najgorliwszymi obrońcami przywilejów, któryby się śmiał sprzeciwiać uwłaszczeniu rolników w Polsce, w tenczas kiedy system ten w despotycznie nawet urządzonych społecznościach przyjętym już jest — A myżbyśmy niemieli mieć jeszcze przekonania, iż uwłaszczenie bez politycznego usamowolnienia, niczém jest w organizacyi społeczeństwa, i mielibyśmy uwłaszczenie tylko takowe rolników w Polsce, za pierwszy i najważniejszy przedmiot usiłowań naszych, jak projekt mówi, uważać! — Jestem zatem za zmianą tego ustępu jak następuje „lecz zmiana porządku społecznego w ojczyźnie naszéj, niemoże się ograniczyć na „samém tylko uwłaszczeniu rolników bez wynagrodzenia z ich strony, dotąd ziemię w krwawym pocie „na cudzą korzyść uprawiających, lecz i na przypuszczeniu ich do wszystkich praw obywatelskich „i politycznych, w tym jedynym kroku etc.; usamowolnienie zatem ludu polskiego, tak pod „względem materyalnym jak i politycznym, jest i będzie przedmiotem niezłomnych usiłowań „naszych". —

106. — Projekt zbijając zarzut czyniony Tow.u o brak charakteru politycznego i jakoby tylko propagacyjném było stron: 42 i 43. używa zdaje mi się niewłaściwego pomiędzy innymi tego dowodu, iż Tow.o składa się z ludzi niemających odpowiedniego usposobienia naukowego; jest to według mnie poniżenie moralne stowarzyszenia i odbieranie mu wpływu na zewnątrz jaki mieć winno, aby przeznaczeniu swemu odpowiedzieć mogło — Stowarzyszenia bowiem każdego, nie liczba, lecz myśl, zasada jest pierwszą siłą — aby zaś myśl, zasada prawdziwym węzłem, prawdziwą siłą stowarzyszenia została, trzeba aby pojmowaną była, a do pojmowania pewne usposobienie, pewna nauka konieczną jest — Jestem zatem za opuszczeniem dowodu tego. —

X Trzech członków z St. Agnant..

107. — Nim przystąpimy do uwag nad projektem do manifestu; jesteśmy w konieczności skreślenia 1.o Co rozumiemy przez towarzystwa w ogólności (:a:) — 2.o A co przez Tow.o Dem.e Pol.e.. — Itak, w krajach gdzie się przebija sam tylko odcień wolności, zakładają się towarzystwa przez ludzi, którzy szczęśliwemi okolicznościami otoczeni, gruntowniéj pojąwszy wolność, i aczkolwiek ilość tych jest mała, dążnością ich jest rozpostarcie tejże wolności i zaszczepienia jéj w massy mieszkańców, a tém samem zbijanie postępowe przesądów — czyli doskonałość. W krajach takich wszelkie reformy następują koniecznie drogą przekonania, a ustawy stowarzyszonych muszą być I.o przez pewien czas stałe i niewzruszone II. ustawy te, gdyby i kilka nawet istniało towarzystw, muszą być jedne; a różniące się tylko w sposobach wiodących do zamierzonego kresu jakiemi są: już to pisma, już publiczne dyskussye, już zakłady naukowe itp.. Towarzystwa te słabe liczbą, mocne podstawą, nigdy niemają celu zamienienia ludzi w tych krajach na swych członków, lecz samo upowszechnienie pryncypiów; a dopiąwszy swego przedsięwzięcia, naturalnie znikać muszą; gdyż w przeciwnym razie byłyby to nowe ze zwałonych wynikłe sekty, koterye, mogące przynieść gorsze złe, niżeli jakie przedtém istniało. —

(:a:) Kiedy mówimy o towarzystwach, rozumieć należy przez to towarzystwa jawne; skryte bowiem, tajne, młode i t.d. powstają w umysłach intrygantów; uważamy je za zbrodnicze, gdyż zawsze się kończą na tém, że massa obłąkana staje się pastwą kilku najtajniéj sprzysiężonych. Wreszcie prawda niepotrzebuje być skrywaną. —

w Litografii A: Pichot w Poitiers

108. – Baczmyż jak się rzecz ma z samém Towm. Demm., jakkolwiek ma ono na celu rozszerzenie i upowszechnienie zasad zgodnych z naturą człowieka, jednakowoż wynikło ono z konieczności. – Emigracya bezsilna, rozpierzchła, niepojmująca swego stanowiska, bezcelowa, znalazła ludzi którzy słusznie na drogę ją właściwą uprowadzić chcieli. Tow. więc Dem. otwierając swe zasady musiało przybrać dwojaki charakter. Polityczny, to jest wycie wszystkich sprężyn dla odzyskania ojczyzny. – Propagacyjny, przez wzajemne oświecanie się, przygotowanie umysłów do reformy moralno-socyalnéj. – Powszechném jest mniemaniem, że dla dopięcia pierwszego celu potrzebna jest liczba, a do propagandy oświata. – W tym względzie innego jesteśmy wyobrażenia. Mniemamy że oba te cele mogą nastąpić przez światło przy cnocie: widzieliśmy albowiem że Tow. Dem. w samym zawiązku, choć mało liczebne odpowiadało swemu właściwemu charakterowi. A kto wie jeżeliby się ograniczyło pewną ilością ludzi oświeconych, możeby oddawna już doszło do swego punktu. Lecz dzisiaj przy takiéj massie wątpimy aby oba te wymienione cele przyszły do skutku. Bo owe skrzywienie pierwiastkowych zasad Towa.; wcielenie się w egoizm cudzoziemski, zdają się odbierać mu ową moc, owego ducha jedności tak nam potrzebnego; zmieniając Tow. niby na koteryą w któréj więcéj idzie o partyzantów niż rzecz. – Powtarzamy wam albowiem, że nigdy nie myśleliśmy zamieniać ani Emigracyi, ani lud polski na członków naszego Towa., lecz chcieliśmy widzieć pierwiastkowe zasady przez Tow. wyznawane upowszechnionemi, tak między jednymi jak i drugimi. – Stało się; starajmy się szukać zaradczych środków. – Dwa nam się tylko przedstawiają. Pierwszy zależałby na rozwiązaniu teraźniejszego Towa., a założeniu innego. Wymaga on głębokiego zastanowienia i zimnéj rozwagi; bo możeby ztąd więcéj złego wynikło. Drugi prędszy, skuteczniejszy, zależy na przyznaniu Cend.cyi mocy i władzy dyktatorskiéj; tak ją bowiem do dziś dnia uważaliśmy, chcemy uważać, i wszelkie czynności już ztąd wynikłe, z całą mocą popieramy. – Ludzie u nas są niczém, zasady wszystkiem; nie wierząc więc w osoby, wierzymy w instytucye. Dla tegoto chcielibyśmy aby Cend.a jako Dyktator na pewien tylko czas co do położenia teraźniejszego Towa., rozważyła gruntownie jego charakter, i fundamenta jeżeli znajdzie nadpsute, oczyściła, aby ustaliła jego zasady przez ściste onych wypełnianie[1] Czynności jéj powinny bydź skryte, rezultat jawny – a jéj godłem cnota, światło i duch. Niechże Cend.a zastanowiwszy się nad tém, wyda Manifest cokolwiek energiczniejszy nad którym jednę tylko robimy uwagę. –

XI Dwóch członków z Reims. –

109. – We wstępie projektu do manifestu Towa. Dem. jest założoném przywiedzenie na pamięć rodakom i obcym wspomnienie przeszłości, danie wyobrażenia polityczno-socyalnéj natury Towa., odparcie niezasłużonych zarzutów, wytłumaczenie dotychczasowego postępowania jego. – Nigdy dosyć o przeszłości powiedzieć nie można, z niéj tylko czysta wywija się myśl o dobrém, płynie jasne zrozumienie złego. W projekcie do manifestu nie zupełnie jest wywiązaném co do tego punktu założenie. Przytoczone są przesady, nadużycia, ucisk ludu, powody rzeczywistego upadku Polski;

(1.) Jesteśmy zmuszeni dadź tu objaśnienie, żebyśmy nie byli uważani za targających się na wszechwładztwo. W narodzie inaczéj się rzecz ma jak w towarzystwach. W narodzie kontrakt socyalny się zmienia za pomocą wszechwładztwa; w towarzystwach zasady powinny bydź stałe do pewnego czasu: wolno je przyjąć lub nie. Skutkiem towarzystwo jest zmiana tegoż kontraktu socyalnego. – W narodzie więc działa massa, w towarzystwach światło. –

zdradzonéj zepsutą szlachtą: powstania jéj kilkakrotne, o tyle mające siły o ile były wspierane energią mass łudzonych obietnicami; upór kast uprzywilejowanych, ztąd nowe klęski na ojczyznę: wykazane jest czém jedynie ocalałaby Polska, jak wymiar sprawiedliwości massom uzbroiłby lud 20 milionowy żadną potęgą niezwalczony. – Należałoby w tym krótkim zarysie przeszłości nadmienić jeszcze zkąd powstała szlachta w Polsce, by wydobyć całą ohydę ich początku jako i trwania: niemniéj z jakiego źrzódła płynie ta sprawiedliwość, przy któréj obstając własności swoje chce mieć nietykalnemi. Przywieść na pamięć przechowywane szlachetne uczucia ludu Polskiego dla wolności, kilkakrotne usiłowania dla jéj odzyskania; wspomnieć rzezie Humańskie, Gonty, Nalewajki, Mazepy. Będzie to hołd którego nie powinniśmy pominąć mówiąc o majestacie ludu polskiego. –

110. – Co do drugiego punktu, dając wyobrażenie polityczno-socyalnéj natury Tow^wa^, zmienić wypada wyrażenie „zdradzona i opuszczona sprawa Polski wyglądała właściwego reprezentanta" na: <u>zdradzona i opuszczona sprawa ludu polskiego itd</u>, bo gdzie jest krucyata wolności przeciw despotyzmowi i gotowość ludów do walki powszechnéj o zasady, tam nieczekają reprezentantów narodu lub kraju, lecz reprezentantów ludu tegoż kraju. Narodem jest wtenczas myśl identyczna, granicą kraju bieguny. –

111. – Odpieranie niezasłużonych zarzutów, tłumaczenie dotychczasowego postępowania Tow^wa^ jest zbytecznem w manifeście, czyni ujmę tak poważnemu aktowi. – Niezasłużone zarzuty, niewarto odpierać. Tłumaczenie się z postępowania może nasunąć myśl że krzywe było działanie, nieczyste dążności. Kto się tłumaczy musiał być winnym, usprawiedliwia tylko swoję winę. Towarzystwu należy postępować podług zasad, zasady są wzniosłe, cele święte; jeśli z nich zboczyło, przestało być Tow^m^; jeśli szło ich torem, dla czegoż grzesznika postać przybierać. –

112. – Następnie projekt do manifestu rozwija zasady, cele i środki. Zasadą jest równość – celem odzyskaniem całéj, niepodległéj Polski i nadanie na własność ziemi pracowitemu ludowi – środkiem szukanie zbawienia we własnych siłach. –

113. – Po skreśleniu pojęć o równości tak zdrowych i prawdziwych, trudno byłoby się spodziewać iż następstwem będzie tworzenie nowych właścicieli ziemi. To sprzeczność rażąca. – Mówi Manifest „przywiléj jakiemkolwiek nazwiskiem okryty, jest wyłamaniem się z po powszechnych powinności lub przywłaszczeniem jakiego prawa, jest zatém negacyą równości, – jest zgwałceniem natury". – Czemże jest własność jeśli nie przywilejem, zbogaceniem jednego, by zostawić w ubóstwie drugiego, nadaniem wyłącznego prawa używania korzyści z części ziemi, która w miarę nagromadzanych dostatków, dostarczając więcéj nad zaspokojenie potrzeb fizycznych, nastręcza potrzebę zbytku wtenczas, kiedy inni ogołoceni z materyalnego bytu, moralnego istnienia znaleść nie mogą. – „Koniecznem jest, prawi projekt, równość praw, równy rozdział korzyści i ciężarów życia społecznego, dla używania, rozwijania i doskonalenia wszystkich władz swoich". – Więc poznawa rzeczywistą potrzebę, ale nie śmiano wyrzec w jakiś to sposób zrealizować. Przypuszczono część massy ludu do praw im należnych, a resztę wiele większą zostawiono w tém samém położeniu, w jakiem są dzisiaj, i podobnie jak owa bajka niesie, gdzie Liszka Bocianowi na godach stawiła supę na płaskim półmisku, tak projekt manifestu, téj niezmiernie większéj reszcie, oddaje wszystkie prawa, tylko tak ją zostawia że w żaden sposób użytkować z nich nie będzie mogła. Naprzód bowiem ubóstwo nie pozwoli jéj kształcenia i rozwijania władz umysłowych, dalej potrzeby fizyczne uczynią ich zależnymi, bez rozumu więc i chleba sami zbawią się moralnego istnienia. –

114. – Chcemy dobrze dla ludzkości, widzimy nieodbędną potrzebę reformy, a zostawiamy

rzeczy

rzeczy in statu quo. Gdyby nie powiastka o przeciwnościach jakich doznało Tow^o, nie tłumaczenie się z zarzutów, możnaby rozumieć że Konfederacya w przekształconym stroju występuje. Jakież wyższe są cele projektowanego manifestu; gdzież rozciąglejsze działanie. Odzyskanie polski całej i nadanie własności chłopom, toż samo i jedno opiewa Konfederacya. Ale wybawia z tego kłopotu tertius interveniens i niepotrzebną czyni jak Konfederacyą tak Tow^o występujące z podobnym manifestem, tym jest Mikołaj; usunął niesprawiedliwość, i chłopów czyni właścicielami: więc wracajmy się uszanować gryfy tyrana, najwyższe dobro osiągnięte: jeśli zostaje co jeszcze do żądania, próżne nadzieje, ten tylko środek widziano skutecznym do poruszenia massy w polsce. — Dwa powody można naznaczyć podobnemu oświadczeniu, krótko widzenie w karlim pojęciu, lub nieśmiałość wyrzeczenia prawdy: pierwsze jest bez nadziei, drugie może znaleść naukę w obecnem zdarzeniu. — Niebądźmy przecież ślepymi na przykłady: nadanie własności chłopom w Poznańskim, ulepszyłoż stan massy ludu włościańskiego; ta większa część co żadnego nie miała w tém udziału, w ogromnéj nędzy, w srogszym niedostatku zostaje. Przypatrzmy się Francyi do czego rozdanie na własność ziemi przywiodło synów rewolucyi 1793; spodlenie, odrętwiałość, egoizm, uczynił z właścicieli nieprzyjaciół ludzkości, filary despotyzmu. —

114. — Niewiadome nam są pojęcia o własności redaktorów projektu. Tow^o zaczepiane i wyciągane do dyskussyi przez byłą sekcyą Portsmouth, nic niewyrzekło, a niektóre sekcye bardzo ciemne dawały tłumaczenia. — W manifeście ani wzmianki, a cóż jest ważniejszego do umieszczenia, jak rozwinięcie pojęć o własności. Jeśli nie czczem tylko wyrazem jest u nas reforma, jeśli ją tyle szczerze ile usty żądamy, w jakim kształcie ją uskutecznimy, kiedy złe w zasadach niezniszczone zostawiemy. Wszystkie instytucye obecne, tyle niedostateczne dla ludzkości złe i przewrotne, wypływają z zasady o własności na dobrém zrozumieniu téj kwestyi, spoczywa urządzenie trwałéj swobody, otworzenie drogi postępu. —

115. — Żywotna zatém kwestya opuszczona w manifeście, wzmianka zaś nadania własności chłopom, może naprowadzić na myśl że Tow^o jest przechowującém zbutwiałe formy, lub niepewne swych zasad, nieśmie głośno prawdy wyrzec, wreście jeśli używa wyrazu tyle powszechnego dzisiaj, reforma stanu społecznego, to więcéj z mody jak z chęci. — Czyliż przykładającym rękę do wielkiéj sprawy ma być trudny rozbrat z przeszłością? niebędąż się zastarzałych przesądów, a [illegible] zawsześli będzie czczem wyrazem? —

116. — Jako nieodpowiedni [illegible] nieodpowiadający pojęciom naszym, projekt do Manifestu Tow^a Dem^o odrzucamy. — Żądamy go [illegible] w taki sposób aby wykazując cele nie zakreślał granic, bo w pierwszem jeszcze założeniu powiedziano, Tow^o jest postępowem, to jest: widzącém dobre, i niewyrzekającém się widzieć lepiéj: Tow^m w przyszłości, nie zaś chwilowém, na obecne tylko wypadki. — W myśl to pierwiastkowego natchnienia mamy wykazać wyższe pojęcia wystąpić na obszerniejsze pole, by zaś przelać myśl w życie następnych pokoleń, niezamykajmy się w ślimaczéj skorupie, rozwarte zostawmy wrota. Nieskończoność jest z natury, to zatém tylko będzie w świecie trwałém co jéj praw nieodbiega. —

117. — W rozwinięciu zasad chcemy widzieć po określeniu pojęć o równości, zrozumowanie kwestyi o własności, że zgodnie z naturą i sprawiedliwością nie pojmujemy innéj jak powszechną ugruntowaną na wzajemnych kondycyach socyalnych; gdyż to jedno jest co egoizm zniszczy ludzi w jedną wielką familiją spoi, zagwarantuje równość, zwiesie mur między dwoma złemi na świecie, tamując z jednéj strony wdzieranie się do przemocy panowania, zasłaniając z drugiéj oddawanie się w niewolą; nada prawdziwą sposobność używania, rozwijania i doskonalenia władz umysłowych, a wydobywając człowieka z plugawego materyalizmu, zapewniając istnienie moralne ze wszy-

stkiemi —

skiemi korzyściami życia społecznego, ugruntuje szczęście duchowe. I wtenczas powiedzieć nale-
ży, nie tworzymy nowych systemów, ale przez Chrystianizm ogłoszone prawdy w życie wprowadzamy.
W wyborze środków działanie przez Polskę dla ludzkości, Polskę która ma najpotężniejsze, najzdro-
wsze i najczystsze żywioły do wywalczenia swobody, do zrealizowania prawd Chrystusa, wprowadze-
nia w życie zasad czysto socyalnych, oświadczyć należy: że we własnych siłach szukając zbawienia,
bierzemy inicyatywę wielkiej sprawy ludów; wspólny z niemi interes, jednakie potrzeby nakazu-
ją nam po zrzuceniu jarzma, skruszeniu kajdan ojczyzny naszej niespocząć, póki w ostatnim
zakątku świata niewygładzony będzie przywilej, Arystokracya i Despotyzm. —

118. — Nareszcie zamanifestować że przekonani iż tylko słowa prawdy prawdę żyjącą uczy-
nią, mówić ją będziem jasno, zrozumiale, mistyficyzmu się zrzekamy: w działaniu półśrodki od-
rzucamy, i każdy nasz krok potężny siłą woli, do dobrego prosto zmierzy. Złe będziemy burzyć,
zawady mieczem i ogniem uprzątać i posady nowej budowy społeczeństwa jednocześnie wznosić.
Pewni prawości zasad naszych niewątpimy o tryumfie, w żadne atoli plugawe ręce świętej spra-
wy naszej niepowierzymy: zdradni są przyjaciele ludów, sam lud najlepiej ochroni swą wła-
sność, my w niego wcieleni wspólnie z nim kierunek rzeczy nadawać będziemy. —

XII Jeden członek z Paryża.

119. — Niewystępuję przeciw Wam z oppozycyą, lecz jako jednostka przychodzę z pra-
wem mi służącem przedstawienia mych uwag nad projektem do nowego Manifestu T. D. P. —
Chciałbym by ten nowy manifest, objawiająca się w nim wiara zasad stała się dla Naro-
du naszego katechizmem; jest to życzenie serca, które mi czarodziejska miłość ojczyzny
miłość do ludu z którego pochodzimy — podaje, — a miłość braterska dla Was, z otwartością
bez żółci i zawiści mówić wskazuje. —

120. — Prawda niezaprzeczona że wytrwałość Tow.a na prześladowania i miotane
obelgi niemało się przyczyniła do moralnego i liczebnego wzniesienia się i wzrostu w Emi-
gracyi; czas wykazuje, od wielu dawnych prześladowców dziś zasada odbiera należną cześć;
lecz nie samo tylko Tow.o do tego widocznego wzniesienia się Emigracyi przyczyniło się, —
byli bowiem i są prawi obywatele, którzy nad rozkrzewieniem zasad naszych pracowali, nie
możemy przeto na Tow.o całej wyłącznie ściągać zasługi. Bezinteressownością, skromnością
odziane Tow.o piękniej się wyda, pewniej dopnie swoich celów i zamiarów. Najpiękniejsza na-
groda spoczywa w przyszłem szczęściu ojczyzny, jej to od nas wszystko należy, do nas ile nie
skrępowanych kajdanami czuwać i pracować by to przyszłe szczęście nie było idealnem
ale rzeczywistem, drogi do ustalenia onego uczy nas historya, uczy nas doświadczenie ta
prawdziwa mistrzyni świata. —

121. — Co do pierwszego Manifestu: jeśliby pierwszy Manifest uważać można za
arcydzieło, pocóż by obalać to co jest tak doskonałem? Ubieg jednak czasu od pierwsze-
go, do chwil w których Tow.o zastanawia się nad projektem do nowego, jest znacznym, a
gdy wszystko olbrzymiemi kroki w szkole doświadczenia naprzód się posuwa, rozwija, po-
prawa Manifestu stała się widocznie potrzebna. Nie koniecznie się zgadzam by pierwszy
Manifest był nawet dotykanym przez pochwały Cenb.cyi, bo co nie mogło się podobać
przed blisko 4.ma laty, pochwała dziś temu jeszcze oddawana, ściągnie sąd. że w sercach po-
został dawny, w mowie tylko obija się coś nowego. —

122. — Przyczyny upadku Polski uważać można z rozmaitych stanowisk, każde

jest

jest niemal pewne, mnie jednakże zdaje się z innego widzieć. — Czego w żadnym sąsiednim narodzie nieznano, oczém jeszcze wówczas pojęcia niemiano, istniało już u nas, niezaprzeczona prawda że w stanie tylko przywilejowym: to jest silne pojęcia i używalność zasad republikanckich. — Otaczające Polskę rządy despotyczne gdy się coraz więcéj w sztuce rządzenia doskonalić zdawały, pewniejszą i silniejszą u siebie organizacyę zaprowadzały, obojętném okiem na wolność ościenną, cząstki narodu, tyle im zawsze grożącego spoglądać niemogły: pod pozorem uspokojenia rozhukanéj rozpustnéj na swawolę szlachty wyrzucającéj tyle razy śmiało swym królom błędy, naganiając im, upominając ich, niebili nigdy kornem czołem przed ich majestatem. Przez takiye nasuwane, za wpływem i ujęciem sobie arystokracyi, téj cząstki malenkiéj z stanu szlacheckiego przejętéj już wówczas różnemi formami rządów, różnemi doktrynami wracającą z wojażów, spowinowacona z tronami, silnie dopomagała w ukrócaniu i znoszeniu przywilejów, które się im podobać niemogły w uboższéj od siebie szlachcie. — Ukrócanie władzy, odejmowanie przywilejów, raczéj niszczenie zasad republikanckich bo przywileje do dziś dnia w znacznéj części istnieją, niemogło było pożądanego przynieść skutku widokom naszych grabieżców i arystokracyi, botrzebabyło zgruntu to złe tyle dla nich niebezpieczne, złe przykłady ich poddanym przynoszące, to złe grożące kiedyś upadkiem tronów zupełnie wyniszczyć i usunąć, środki były w szkaradnéj bytréj zmowie, - zaczęły się działy. — Ostatniego rozbioru wypadki żywiéj nierównie jak przy poprzednich objawiać się zaczęły, nie w saméj już tylko szlachcie, bo rewolucyi francuzkiéj skutki i przykłady stały się przyczyną, że jeden u nas człowiek powoływał wszystko, przy ograniczonych przyrzeczeniach pomyślniejszego w przyszłości bytu, do działań i ratowania ojczyzny, jego głos był słyszanym, wywołał na scenę ojczystą massy ludu, które nigdy inaczéj udziału w wojnach o przywileje dla jednego stanu dobrowolnie niewystępowały. Tu główna przyczyna trwogi despotów ażeby cały naród w tak sposobnéj i nastręczającéj się chwili, przy wzmagającém się świetle, moralizującéj się coraz więcéj szlachty względem poddanych, rozwijającéj na drodze postępu w sobie to silne moralne przekonanie udzielenia jakichkolwiek swobód dla stanu miejskiego i wiejskiego, nieujął dla siebie zasad republikanckich, przezco zagroziłby ościennym tyranom upadkiem, przez poniesienie zasad im niemiłych w ich ludy, rzecz prosta: musieli nietylko widocząc bogacenie się grabieżą, ale nadto zgłębiona uwaga że zasady coraz więcej w życie wchodzące zniknąć muszą pod ich rządami, i tak się stało, że zamiast przypuścić cały naród do uczestnictwa, szlachta złożyć musiała w pokorze jéj nieznanéj zasady republikanckie u podnóżka obcych tronów, a tém wynagrodzeniu zostawiły szlachcie przywileje urodzenia, moc i środki jako sprężyny do pomagania w despotyzmie tronowym, niemal od domowego, aż do tego co poza jego było obrębem: massa narodu przeszła się z niewoli do niewoli z zagładą imienia. — Katusze zbrodni i występków na których trony despotów stoją, utrzymują do dziś dnia w zmikczemnieniu nienawiści szlachtę przeciw poddanym i niższym stanom i odwrotnie drugich przeciw szlachcie. — Magnaci arystokracya polska niemogła dopuszczać tak ciężkich zmartwień i grożących niebezpieczeństw na koronowanych przyjaciół spólników zbrodni, by ci widzieli Polskę obok siebie republikancką, szczęśliwą, a nie pod ich przemocą. Zły duch magnatów, ta druga mara i plaga na naród nasz, łącznie z nieprzyjaciółmi jego wzajemne sobie korzyści zastrzegając, musiały doprowadzić do zupełnego rozbioru kraju. —

123. — Wprawdzie zastarzała wina w części spoczywa w szlachcie, która niepojmowała że sami przy niesforności w mętnych nader chwilach pokonaćby nie mogli gromadnie z wszech stron przewarżnemi siłami ciągnących na nią despotów, niewiedziała, nie

XXVI

wpadała

wpadała na ostatni a najpewniejszy środek ratowania ojczyzny przez ogłoszenie w całem rozumieniu słowa korzyści praw społecznych i obywatelskich dla całego bez różnicy narodu. Ujrzanoby naówczas milijony broniące swoich nowych swobód i praw jako rękojmie trwałego przyszłego szczęścia, lecz któż może czasy zeszłe oddawać pod sąd następnych, dla nas żyjących nauka wielka przeszłość oparta na doświadczeniu. —

124. — Prostą przemocą, targnięciem się na zasady trzech sąsiadów, upadła Polska. Jeśli ciągle zbrodnię upadku szlachcie przypisywać będziemy, a nie despotom i naszym magnatom, nieobudzimy, niezwrócimy nigdy słusznej nienawiści ku właściwemu źrzódłu nieszczęść naszych: to jest przeciw trzem sąsiadom, oni nieobwiniani przez nas, z nami na szlachtę wraz bić będą w oczach narodu, - szlachtę jako przyczynę upadku jako tyranów wytykać będą, siebie opiekunami, ojcami dziś nazywają. —

125. — Nieohydzajmy przeszłości naszej, nierównie ohydniejsza jest innych narodów, a przecież milczą. Byłoby niesprawiedliwością żądać od upłynionych wieków tego, czego dzisiejszy przy tak wielkim postępie jeszcze nieugruntował, czego przymusowej pracy nieodbudował. Podobnaż niesprawiedliwością byłoby wskazywać część narodu na wzgardę, ohydę i kary następnych czasów, skoro ta zagrzebana w swym kole, niemająca wytkniętych dla siebie dróg, nieoświecana, nie kształcona do przyjęcia wyższych pojęć i potrzeb narodu, jednak sama już czuje dziś potrzebę jakiejś reformy społecznej, sama, pokątnie w ukryciach domysłami tylko do czegoś prowadzona, w swojem widzeniu wyrozumowanem wyrabia w sobie zasady zbliżone do ducha czasu i postępu. — Wszyscy bez różnicy połóżmy rękę na sercu, niewstydźmy się przeszłości naszej, wyznajmy przed sumienia sądem że inne były, inne dziś są pojęcia nasze. — Pięć lat tułactwa nastręczyły nam niezmiernie wiele sposobności ukształcenia serca i duszy jako jedyne siedlisko nauki i zasad demokratycznych. Tow: Demo: w pierwiastkach kształcąc się dopiero, wyznawców swoich szukać musiało i czas dopiero wykrył że on sam może być tym wielkim mistrzem w ludzkości. — Były sekcye Centralne wiele chybiły swych celów i powołań, dla kraju nic, dla Emigracyi nie wiele przyniosły, zamykając się ciągle w ciasnym obrębie stowarzyszonej Emigracyi nierozlewały zasad demokratycznych w chwilach dla siebie przyjaznych zastosować się najwłaściwiej powinnych do moralnego i fizycznego położenia i potrzeb narodu. Niosły doktryny obce różnorodne niewłaściwe dla nas. — Był kosmopolityzmem tchnące ogłoszenie manifestu tak żywo i pewno malujący przyjść nam mającą pomoc od ludów, niemógł przypaść do smaku Emigracyi, niesmak ten był chlubnym, bo Emigracya wzdrygała się poświęcić pierwiastki narodowych uczuć kosmopolityzmowi, w narodzie tem mniej dobrego przyjęcia spodziewać się niebyło można. — Nikt niezaprzeczy ile wygodna rzecza na kogoś oglądać się zwłaszcza w naszem położeniu politycznem, a to oglądanie często kroć w działaniach opuszczenia rąk staje się powodem. —

126. — Co innego zupełnie uważam w sympatii ludów dla nas, inaczej zupełnie widzę pomoc, czyli jaśniej mówiąc, uznawać mogę świętość zasad naszych, nikt jednak za nas dotąd grzbietu nienadstawił. — Czy mało obijało się o uszy nasze w działaniach dotykalnie przez nas przedsiebranych ta nierbita u ludów zasada?: „że jeśli polacy zaczną i my się znajdziemy" - polacy zaczynali, niestety zawsze sami, otóż zbawienna sympatia obcych dla nas. — Polak ma być tym dawcą swobód dla ludów, on tym dawcą będzie niezawodnie, ale samemu pierwo istnieć należy, samemu pierwo ująć całkiem zasady. — Drogi innej podobno już nikt niewidzi jak wolność i równość jedna bez drugiej istnieć niemogą, są nierozerwane so... za...

sadu

sada demokratyczna. — Upadł Rzym i Grecya przy zasadach demokratycznych niespełnionych bo składali te narody wolni i niewolnicy. —

127. — Niedosyć jest znać własny kraj jeograficznie, historya onego wykładana do potrzeb osób, czasu, częstokroć pisana przez nieprzyjaciół zagubia nas w obłędach, ażeby znać naród jego potrzeby, przejścia, moralność, postęp, bogactwo jego, potrzeba z nim i w nim ... żyć, lub doświadczeniem to zastąpić: że myśl człowieka niema kraniców, i że narody nie są myślą do pewnych tylko granic doprowadzić się mogą, a osiągnąwszy stanowisko pewne niewzruszone szczęścia, niepobiegną za myślą człowieka. Mówimy z doświadczenia: lud nasz niezna żadnych doktryn, o żadne nigdy niepytał formy, ale ciągle z utęsknieniem wygląda podania sobie braterskiej dłoni, i z tym że ludem moje wiąże uczucia, że chętnie dawne na nim popełniane niesprawiedliwości ucisk, wzgardę, przepomni, przebaczy byle byt jego moralny i fizyczny stał się obywatelskim, społecznym. —

128. — Obszerne doktryny czerpane z rozmaitych pojęć i żywiołów najmniej może zastosować się pozwolą do narodu naszego; narody nie są jeszcze jednem prawidłem, ażeby jeden krój mógł im być dogodnym. — Obywatele, przy wyrabianiu manifestu zwróćcie jedynie i wyłącznie oczy i serca na Polskę — manifest ten ma być dla niej, niewszyscy go już potrzebujemy w Emigracyi. — Manifest Emigracyi demokratycznej Polskiej niepowinien być rozjątrzającym jednych przeciw drugim, naród składa się dotąd z różnych stanów i wyznań przecież jest jednym. Nierozjątrzajmy umysłów naśladowalibyśmy naszych grabieżców, pomagajmy im w ich działaniach do których różnemi drogami nas prowadzić życzą sobie nasadzeni anarchiści w Emigracyi dowodzą tego, — dążą, ażebyśmy wraz z narodem upadli. — Narody nieupadały nigdy z własnej woli, fakcye, partye kopały im groby. — Siła narodu leży w moralnej jego sile, bo gdy zna i czuje że jest niewolnikiem, jarzmo swe zrzucić usiłuje, jest najpewniejszym przewodnikiem do rozwinięcia sił fizycznych, a sił takich, że tarczej woli istnienia i bycia narodem, potęga świata całego tyranów niepokona. Na chwilę nierozpaczajmy, przeżyjemy tryumf chwilowy ciemiężców naszych, ale idźmy z Polską dla Polski bez niej kroku niepostąpimy. —

129. — Nieużytym a nawet przeciwny jestem aby wspominać Króla lub Cesarza w polskim manifeście, ci bowiem nic wspólnego z nami mieć niemogą, o ciemiężcach mówić nam tylko należy ażeby przeciw nim obudzić cierpiącą Polskę, cierpiącą ludzkość. —

130. — Przewiduję z nową reformą w Polsce na chwil kilka zubożenie się narodu, lecz na dzisiejsze złe niema innego lekarstwa, a jakieby się znalazły będą niełeczące ciężk... [illegible] desno o tem pomyśleć, żeby z ubożenia się narodu sąsiedzi znowu korzystać mieli. — N... i narodu, chęć ogólna wyjaśnienia się raz na zawsze jakichżeto się gotowa ponieść ofiar i złożyć na ołtarzu ojczyzny? — Na jednem słowem manifestu, raczej myślą iż wszyscy ludzie mają jedne i też same naturę; ile znamy jedną tylko prawdę, jednej i tejże samej natury we wszystkich ludziach niepojmuję i niewidzę; dużoby o to przyszło pisać rozbierając obszerną materyą natury fizycznej, moralnej człowieka, czyli sił umysłowych; — gruntowne zastanowienie się uwolni nas od tej omylnej prawdy, jakoby wszyscy jedne i też same mieli naturę. — Manifest wiele może przynieść korzyści, zmajsuje Emigracya, zamienić powinno Tow. Dem. na Emigracya demokratyczna polska, pokryje ta najwłaściwsza nazwa wszystko mniejsze obok siebie tworzące się, nurtujące z rozmysłu, z widoków zbije, wznieść się niepozwoli. Energiczne działanie z dobra wiarą i chęcią wszystkiego dokona

XIII Jeden członek z Sekcyi Havre.–

131.– Tow. Dem. Polskie od czasu swego istnienia już drugi Manifest wydaje – ten skutek nieodpowiada przyczynom, jednak ogłoszenie Manifestu zdaje się wypływać z niezbitej konieczności, wytłumaczenia się przed nieszczęsnym Krajem, któremu z każdej chwili naszego życia ścisły rachunek zdać winniśmy, zbyt długiego milczenia w jakiem Tow. przez znaczny przeciąg czasu zostawało – z potrzeby odpowiedzenia, odparcia zarzutów jakiemi go liczni bracia w tułactwie obrzucili. Mimo tych ważnych powodów, które już niejako usprawiedliwiają zjawienie się drugiego Manifestu, jest jeszcze jeden główny, że tak nazwę kardynalny, powód który go robi koniecznym.– Jednakże powód ten niesłuży za zasadę w mowie będącemu Manifestowi – podrzędne przyczyny jakiemi są wszelkiego rodzaju usprawiedliwiania się, są tu podstawami na których się to dzieło tak długo oczekiwane, tak wiele obiecujące zbyt słabo opiera, a to coby jego silny niewzruszony fundament stanowiło, jest pominięte.–

132.– Pierwszy Manifest Tow.a z 17 Marca 1832 r. mimo całej swej ważności, mimo świętości zasad i prawd jakie położył i Polsce objawił, stał się dla niej objawicielem śmierci i grobu – życie narodu z życiem człowieka porównał – i jak stwórca człowiekowi, tak on Polsce śmierć za warunek zbawienia położył.– Lecz opuśćmy fikcyjne może porównanie, a zejdźmy do rzeczywistości.– Manifest z r. 1832. uroczyście po kilka kroć razy wyrzekł: że Polska sama przez siebie już niepowstanie, już nie jest zdolna powstać – nadzieję wskrzeszenia oparł jedynie na ludach – jej przyszłość od przyszłości ludów zawisłą uczynił.– Wstrzymuję się tu od przytaczania wyrażeń i całych niemal okresów w których te smutne dla Polski, dla nas proroctwa nielitościwie są powtarzane, bo mówię o rzeczy dobrze znanej, bo mówię o opinii która niestety nas wszystkich lub przynajmniej znaczną większość długo i długo łudziła, a która nawet jeszcze i dziś aż nazbyt wielu wygodnych zwolenników znajduje – lecz wróćmy do Manifestu.–

133.– Są ludzie w Tow.ie którzy w redakcyi pierwszego Manifestu widzą złą wiarę, widzą zbrodnicze zamiary. Są i tacy którzy w Verités sur la Russie przez Adama Gurowskiego, i w Manifeście związek myśli, ich tożsamość, dominujący punkt zapatrywania się na Polskę ten sam tu co i tam znajdują.– Podług mnie nie jest ani jedno ani drugie – bo ja tu niewidzę ani złej wiary, ani żadnej wstecznej myśli nie tylko w niczém, ale ani nawet w ówczesnym Gurowskim – gdyż tę złą wiarę, te zbrodnicze zamiary zarzucać bym musiał całej Emigracyi, całemu Tow.u.– Wszyscy przybywszy do Francyi, wierzyliśmy z silném przekonaniem że nam ludy Polskę wrócą, i że my swobodniej, wygodniej do ojczyzny zawitamy, jak podróżując przez Niemcy dostaliśmy się do Francyi.– Szczerze i silnie kochaliśmy wtenczas Polskę, ale przyznać musimy żeśmy ją kochali i wygodnie i bezpiecznie.– Wprawdzie wkrótce po ukazaniu się pierwszego Manifestu, heroiczna wyprawa Zaliwskiego miała miejsce, lecz to raczej posłużyć może jeszcze za jeden dowód więcej ciągłych poświęceń Polski, która aby dać dojrzeć i rozwinąć się rewolucyi Frankfurtskiej, bez wahania się nagą i ranną jeszcze piersi na nowe razy swych zabójców wystawiła, aniżeli za dowód wiary we własne swe siły.– Lecz takie pojmowanie kraju i Europy, usprawiedliwiał stan ówczesny wycieńczonej Polski, i dążenia ludów środka i zachodu Europy – widzieliśmy że ludy przyspieszonym biegiem.

giem gnaty do wspólnego wyswobodzenia ogólnego odrodzenia. Ale dziś takie zapatrywanie się – co do Kraju jest zbrodniczém – co zaś do ludów Europy jest śmiesznem i godnem Krótkowidzów – myopów. –

134. – Polska nad której mogiłą trzech szatańskich katów pracuje, do której ich 50cio roczne przeszło wytężenia, ani strącić, ani w niej ciągłej iskry życia stłumić nie mogą – Polska, co z każdej walki, z każdego upadku wznosiła się silniejszą, czystszą, piękniejszą, bujniejszą w cnoty i poświęcenia się swych synów – taka Polska nie jest trupem – taka Polska jest wiecznem, silnie skomplikowanem życiem – taka Polska niebezsilnem tchnieniem zepsutego zachodu do życia ma być wrócona – ale taka Polska sama swym – (własną siłą) powstaniem – stanie na czele walki odrodzenia – przykładem swym zbudzi drzymiące ludy, i zachęci do stargania jarzma pod którym tak smacznie zasypiać poczęły – Nie ludy więc Polsce przyniosą odrodzenie, zbawienie – lecz Polska ludom! – Ja także mam pojęcie, i taką niezłomną wiarę w przyszłą wielkość Polski posiadam – że bez jéj istnienia nie widzę ani wolności ani szczęścia ludów stałego ładu Europy – i powiadam że Polska bliżéj jest swéj niepodległości, aniżeli ludy pozbycia jarzma królów i jarzma przywilejów; bo, jak wyniesienie na godność indywidualnie wziętego człowieka nie jest bez warunków względem towarzystwa, narodu, tak osiągnięcie celów obecnéj dążności społeczeństw, ludzkości, nie jest bez kondycyi względem Boga i odwiecznych ustaw świata. Ruch postępu ludzkości na drodze ulepszeń socyalnych, rozumu, zgoła na drodze materyalnéj, jest zupełnie w odwrotnym kierunku z postępem moralnym, z postępem co człowieka robi cnotliwszym, lepszym, gotowszym do wszelkiego rodzaju poświęceń; z postępem co mu nakazuje szukać prawdziwéj drogi wiodącej ku doskonałości, po której nie cofać się, jak dotychczas jest, ale ciągle bez żadnego spoczynku postępować winien. – W postępie więc ludów niema harmonii, bo kiedy człowiek materyalnie wzięty doskonali się i postępuje, to wzięty moralnie psuje się i cofa – a wszakże ta harmonia materyi z duchem jest kondycyą sine qua non dojścia, osiągnienia powszechnego szczęścia ludzkości. Dopóki tedy ludy doskonaleniem się serca, poprawą, jednem słowem postępem moralnym nie wyrównają doskonaleniu się fizycznemu, postępowi materyalnemu; dopóty Polska niczego od nich spodziewać się nie ma. –

135. – Polska pod każdym względem wzięta, sercem jest wyższa nad inne ludy; Polska do tego posiada żywioł co jéj nigdy zaginąć nie pozwolił, który trwa i żyje mocniéj, żywiéj jak po wszystkie inne czasy. Naród więc któremu dotąd żaden inny w miłości ojczystéj ziemi niewyrównał, a w poświęceniach nieprzewyższył – naród który zdrowo widzi przyczyny swego upadku i poznaje sposoby jakie mu do ratunku pozostały – który wierzy w swe własne przywrócenie, ufa zatem swoim siłom, taki naród w każdym czasie powstać jest zdolny – Powstanie! — A jednakże opinija fałszywa i krzywdząca dla Polski, solennie w pierwszym Manifeście ogłoszona, istnieje, niezbita; bo na jéj miejsce prawdziwa położoną nie jest; miejsca fałszu prawda nie zajęła. – Przecież redaktorowie projektu do drugiego Manifestu mają tę wiarę w siły narodowe gdy mówią że „Polska ma w łonie własnem olbrzymie siły, których dotąd żaden głos niewywołał jeszcze“ – kiedy mówią „Polska własnemi siłami powstać i najeźdników swoich, i wewnętrznych ciemięzców zniszczyć jest zdolna“ – Lecz wiara ta zamknięta w tych tylko wyrażeniach, powiedziana nawiasem przy niezbitej opinii 1go Manifestu, nie odpowiada ani godności Tow. ani dobrze zrozumianemu interesowi Polski. –

136. – Z wszelkich zatem przytoczonych tu i nieprzytoczonych względów proponuję,

XXVII

aby

aby na czele 2go Manifestu umieszczona była następująca deklaracya: „Tow.o Dem.e polskie, „znaczone długim szeregiem nieszczęść swego kraju, oparte na doświadczeniu czerpanem z histo„ryi, przed przystąpieniem do skreślenia swych działań i czynności, uroczyście ogłasza: że przy„szłe istnienie polski uważa niezawisłem od kolei w jakiej los inne ludy utrzymuje — gdyż „przeszłość nas przekonywa, że polska niezależnie od wpływu korzystnych lub niekorzystnych „okoliczności zewnętrznych upadła — niezależnie zatém od takowych powstać może. Polska „upadła nieumiejętnością wywołania wszystkich sił swoich — powstanie poruszeniem wszelkich „sprężyn, wszelkich pierwiastków mocy, jakie tylko w jéj łonie się znajdują. Celem więc szcze„gólnym, dążnością jedyną członków T. D. P., jest, poruszyć te wszelkie sprężyny mocy, w du„chu swych zasad powstać i istnieć, lub w gruzach raz jeszcze do upadku walącéj się matki, za„grzebać się i zginąć". —

137. — Kreśląc tę deklaracyą, mam przed oczami cały ogrom trudów i przeszkód jakie stają na zawadzie dźwignieniu naszéj Ojczyzny; lecz trudy łamią się wytrwałością, a przeszkody rozumem i poświęceniem się. — Wierni swéj missyi dumnie krzykniemy, dla nas niema niebezpieczeństwa, niema niepodobieństwa; a polska istnieć będzie! —

138. — Co zaś do reszty manifestu, zdawałoby mi się że wyznanie wiary politycznéj wymaga więcéj precyzyi i jasności, jednakże redakcyą onę podzielam, bo jest skreślany prosto, szczerze i zgodnością; jest to język prawdziwie demokratyczny — Umieszczenie powyższéj deklaracyi kładę jednak za warunek przyjęcia całości manifestu — wyjąwszy wyrażeń które powyższa deklaracya modyfikuje. —

XIV Dwóch członków z Tours.

139. — Nowy manifest jakiego potrzebę Tow.a Dem.e uznało, miał być wyjaśnieniem zasad, celów i środków. Postanowienie to ogółu Tow.a już uczy dostatecznie, że ono ani pierwszego aktu założenia utrzymywać, ani w obronie przeszłości Tow.a stawać nie zamierzało. Nowy manifest miał być zatém nowem słowem, nową posadą społeczeństwa nie bez korzyści istniejącego od lat czterech, czyli jaśniéj, miał zasady stowarzyszenia uczynić wyrazistszemi i nieuległemi dwuznaczności. — Projekt do manifestu dziś ułożony nieodpowiada tym warunkom bynajmniéj; — jest to raczéj historya Tow.a i odpowiedź na czynione mu zarzuty; — raczéj dobry artykuł dziennikarski — ale nie jest ani być może aktem wiary stowarzyszenia mającego na celu odbudowanie polski. Brakuje mu głównie charakteru właściwego takiemu aktowi; — brakuje mu powagi i duszy — któreby samne stworzyły zwolenników zasad demokratycznych, a zgromiły miłośników przywilej i niesprawiedliwości. —

140. — Kto się niemnie wzniesi nad siebie ten tylko uporczywie stara budowlę podpierać będzie. — Z wywróceniem aktu założenia Tow.a z d. 17 Marca 1832 wywracaż się zasady demokracyi? przestanież istnieć Tow.o? — z odrzuceniem jego błędów, osłabiaż się cele lub środki Tow.a? — Nie, bynajmniéj. — Cenz.a w projekcie do nowego manifestu, chodzi około dawnego tego aktu, jakby strzegła skrzyni mądrości; — broni tego klejnotu jakby już wszystko straconem widziała. — Tow.o inaczéj pojmuje; nie zna ono mędrców, tylko zna mądrość zasad; — niechce się chełpić swoją przeszłością tylko z niéj na przyszłość korzystać. — niechce sporów dziennikarskich, tylko naprawienia co było złe lub niedostateczne. —

141. — Nie pochodni swiatła przez Towª zapalonéj przyznawajmy postęp wyobra-
żeń — ale wykażmy go w samych zasadach, wykażmy go w niecnych postępkach zgubnego
stronnictwa Arystokracyi — ale przyznajmy go wykształconéj sile moralnéj emigracyi, a
pewnie skuteczniéj podniesiem zbawienne zasady, a pognębiem zgubne przesądy. —

142. — Nie rysujmy przeszłości Towª, kiedy ona do historyi należy, kiedy same
czyny mówić powinny — ale żyjmy przyszłością i ciągłym postępem. —

143. — Nie trońmy Kosmopolityzmu zbyt jasno oddanego w tych wyrazach: „przy-
szłość polski zależy zatém od przyszłości innych Europejskich ludów — ichto jest powinnością
podnieść ją i zapewnić jéj istnienie, folio 18" — „Europa na któréj wsparcie polacy mogą swojéj
przyszłości budować nadzieje" folio 20 — etc. — ale powtórzmy smiało: „Żywiemy w sercach
„gorącą miłość wszelkich ludów i narodów bez różnicy, lecz wiadomo nam iż w stanie,
„w jakim jesteśmy tylko przez polskę wolną i niepodległą ludzkości służyć możemy". —

144. — Nie kończmy — to obroną pierwszego Manifestu, to odpowiedziami na zarzuty —
ale zacznijmy nowy Manifest od wyjawienia powodów zmiany i otrząśnięcia się z jego błędów.
Kto istnienie Towª przywiązał do nietykalności pierwszego Manifestu, ten się wyrzekł
postępu — zaślepił się w sobie — i smiało rzec można, ubliżyć Tow.u postanowił. — Towº
potężne zasadą — odrzuciło niejednego już z twórców manifestu — czemuż dziś potężne taż
zasadą i prawdą niema naprawić co niedostateczne? Jego przeznaczenie, godność i interes
ojczyzny wymagają tego. —

145. — Indiwidualnym namiętnościom przystoją przechwałki lub upór; w ciele
politycznem jedno i drugie zbrodnicze. Przestańmy obrażać miłość własną — dla mi-
łości rozszerzenia zasad. —

146. — Centralizacya wiedzieć powinna i pamiętać — że prawda jest filozofią,
że prawdą i sprawiedliwością niweczy się fałsz i przesąd. Te dwie przyczyny są źró-
dłem nowego manifestu. Centª jednak najmniejszego ich wyrazu niedaje, ale posta-
nowiwszy walkę za stary budynek, kleci nowy bez fundamentów. — Projekt do Ma-
nifestu nietylko więc niezaspokaja wszelkich oczekiwań, ale je zawodzi — udaremnia —
i na niepowetowane może straty naraża. —

147. — Należałoby więc zdaniem naszém, ażeby Sekcya Poitiers, jako twór-
czyni Organizacyi Wewnę: — jako z natury swéj wolna od niedołężnych tajemniczości —
jako poskramiająca osobiste miłostki — a posiadająca środki przełamania uporu;
zajęła się utworzeniem nowego projektu do Manifestu i takowy dyskussyi Tow.u poddała. —

XV Trzech członków z Mortain

148. — Manifest w sobie zawierać powinien, na czém byt polski polega, Pol-
skę uważaną moralnie i materyalnie względem narodów, wśród których stanowisko
polityczne zajmuje. — Polskę względem niéj saméj; jéj ludu. — Zasady jéj przeobra-
żenia — ogólną wzmiankę o Emigracyi, niewchodząc w łączne i odrębne działanie, które
Towº osobno nie zaś w manifeście rozstrzygać powinno. — Manifest niejest prostym ak-
tem Towª, który inne działania łatwo poprawić i wynagrodzić mogą, lecz jest punktem
podpory przyszłego przeobrażenia polski, z którego jak z mety postępując tém wyżéj w
oznaczonym czasie staniemy, im wyżéj stoi punkt, od którego iść zaczynamy, a nie wzno-
sząc go do właściwego stanowiska, lata poświęcić przyjdzie na poprawę błędu. Mani-

fest

fest położy podstawę wierze i działaniom Tow^a^, stanie się niejako prawem postępu Tow^a^, jeżeli więc te prawa będą złe sparaliżują postęp i czas, w którymby dalej postępować można było, trzeba będzie tracić czas na zniszczenie zawady, którą sobie sami dobrowolnie zgotujemy. —

XVI Jeden członek z Sekcyi Montpellier. —

149. — Uważając, iż póki Tow^o^ było szczupłem co do liczby członków i zakresu działania, póty mogło i powinno było zatrzymać tytuł Tow^a^, lecz dziś gdy już liczy tysiące, gdy zakres jego działań staje się rozległym, i skoro po wyjściu niniejszego Manifestu nie pozostaje Emigracyi nic więcej do życzenia — a ci z pomiędzy Emigrantów, którzy wyznają też co i my zasady, lubo dotąd nie weszli do Tow^a^, wejść jednak muszą, jeżeli nie chcą stracić charakteru politycznego wychodźców, Demokracya zatém łącząc osoby zjednakowemi zasadami pod jeden zastęp, musi skupić większość emigracyi, i zamienić się prędzej lub później na demokracyą emigracyjną. — Będąc o téj prawdzie sumiennie przekonanym, i nie chcąc, aby dzisiéjsze Tow^o^ miało jeszcze raz zmieniać swoje nazwanie, proponuje od razu nadać mu obszerniejszy tytuł np Demokracya polityczno-narodowa Polska.

Inny członek téjże Sekcyi

150. — Manifest projektowany wyjaśniając cel działań przyjętą doktryną, równość, innéj nie przypuszcza i innéj mieć niechce aby na téj jednéj zasadzie usiłowania dopełnić mogły warunków swojego istnienia: bo ta jest naturalną sprawiedliwością, mówi Manifest, z przekonaniem stałém i niezmiennem aby czynność do celu była postępowa. W następnych wyrazach „Niemamy doktryny obejmującéj całą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość ludzkości; bo myśl ludzki nie stworzył jeszcze nic takiego coby wszelkie wymagania rozumu zaspokoić mogło" wskazuje wyraźnie myśl że ludzkości rozum a zatem i usilności mieć muszą granicę czego myśl ludzka pod rozmaitemi przedstawiająca się postaciami i sama prawda Chrześciańska nie przypuszczała ani przypuszcza, kiedy w następnym peryodzie „Nim ludzkość pozna i pojmie siebie itd" tenże Manifest, postęp za konieczny w przyszłości widzi. — Z téj przyczyny dwa te peryody: 1^y^ „Niemamy doktryny obejmującéj całą przyszłość itd" — 2^gi^ „Nim ludzkość pozna i pojmie siebie itd" — 1^y^ jako sprzeczny z biegiem myśli, 2^gi^ za zbyteczny uważam. —

XVII Uwagi Sekcyi Pantheonu w Paryżu i projekt jéj do Manifestu. —

151. Projekt-Manifest przez Centralizacyą przedstawiony na trzy dzieli się daje części. — Pierwsza obejmuje historyą T. D. P., emigracyi — Druga mieści mniemany wykład zasad — trzecia zbicie zarzutów Tow^u^ czynionych. Pierwsza i druga nie mogą zwracać naszéj krytyki, bo mniemamy że żadna nie jest istotą Manifestu. Kto pisze manifest występuje z ideą, zakreśla cel swéj działalności, nie zatrudnia się przeszłością, występuje z działaniem, bo ma za sobą potęgę która poprze, wykona myśl swoją. Manifest przeto winien wyjawić tym z którymi ma działać, w obliczu których przedsiebierze działanie, jakie ma sposoby, jak pojmuje przyszłość, cel swój. Manifest T. D. P. winien był pokazać jakie są zasady wiary

Dem-

demokratycznej, jak uważa społeczeństwo, na czem uposadnia instytucyą społeczną, jakie ma wi-
dzenie przeszłości świata, narodów, polski, jéj posłannictwa. Gdzie liczy siły do jéj wyjarzmienia.
Cóż Manifest Cendcyi mówi. Jakie są jego zasady, jaka myśl główna idea jego? gdzie widzi
zbawienie ojczyzny? Myśl co nieszczęśliwie panowała Manifestowi z d. 17 Marca 1832 r.
jest jego myślą, bo ten manifest jest jego podstawą! Myśl fatalna liczenia na sympatye,
cywilizacyą, jest duszą manifestu z 17 Marca. Mówi on wyraźnie „Dziś kiedy od Europy, od
oświeconych ludów przyszłość polski zależy". Jego cała idea jest: polska sama przez siebie nic
niezrobi, nie jest zdolną powstać, to jest innemi słowy: polska sama przez siebie jest nic; a
zbawienie polski zależy od cywilizacyi Europy, od ludów! Czekajmy aż kto nas zbawi! —
I Cendja Manifest ten śmie za podstawę działań polskiej demokracyi ogłaszać!!... Minęły
czasy zbawicieli, zbawienie polski jest w jéj ludzie, oto myśl narodowa. — Cendja mówi wpra
wdzie o sile narodowéj, zasobach kraju, usamowolnieniu chłopów, ale te piękne pomysły tak są
uwiązane sympatyą ludów /: społecznym:/ że trudno zgadnąć na co Cendja liczy, gdzie
widzi sposoby wskrzeszenia ojczyzny. — Cendja odpycha zarzuty Kosmopolityzmu, a Ma-
nifest z d. 17 Marca który za podstawę bierze, jest oczywiście Kosmopolityczny, kie-
dy licząc na sympatye ludów i cywilizacye powiada że „jéj jedynem prawie dążeniem jest
rozwalnianie oddziałów" etc. to jest narodów, a więc niszczenie narodowości, bo znać wszy-
stkie ludy będą jednym ludem! Dalej mówi jeszcze jaśniej „Zrywanie zatem tych
przedziałów i skojarzenie rozmaitych ludów, oto cel do którego postępująca zmie-
rza ludzkość". Niedziw bo autor owego manifestu był Kosmopolitą! Nie miał oj-
czyzny, a raczéj jéj się wyrzekł... Manifest Cendcyi napomyka skromnie o zasadach jakby
w przechodzie tylko, ale wykłada je 18go wieku językiem, w jego duchu je pojmuje, to
jest bładzi jak bładził Jan Jakób Rousseau — Bentam, jak błądzi mistrz Nowéj
polski, kwiecisty krasomówca Lerminier etc. Prawo jest wszystkiem dla téj doktry-
ny, w imieniu też prawa Cendja przemawia! Imieniem indywidualizmu!! tak
dziś publicyści dziennikarscy Francyi i Anglii prawią... Społeczeństwo ma za zasadę
równość mówi Cendja, naturalne następstwo fałszywéj doktryny że indywidua stwo-
rzyły społeczeństwo, że instytucya społeczna jest dziełem ludzkiem! Nic dziwnego
teraz że Cendja mówi w konsekwencyi takich pojęć, „równość praw czyli wolność,
równość powinności czyli braterstwo /: braterskość pewnie?:/ My byśmy mniemali że aby
była wolność trzeba nietylko równości praw, ale koniecznie równości powinności.
Czy dla tego że ludzie wypełnialiby równe powinności, równe ponosili ciężary, to nie-
liby się kochać?! to miałaby w skutku równości powinności nastąpić miłość między
nimi, braterskość? wszakże można jak nam się zdaje, jedne ponosić ciężary, jedne
wykonywać obowiązki a dla tego być obojętnym, oziębłym nawet. Równość jest
tylko sprawiedliwością „nie rób tego co niechcesz żeby tobie robiono" to jest prawidło,
zakazuje jeno złe robić, ale nie nakazuje dobrze robić, nie mówi: rób to co chcesz że-
by tobie robiono. Braterskość, to jest miłość nie jest jéj wynikiem, skutkiem; a braters
kość jedna tylko powiedzieć może: rób dobrze boś powinien. Oto wielka ustawa
moralności. Społeczeństwo oparte na równości samej, to jest niemające za zasadę pier-
wszą, za pierwotnik braterskości, byłoby skupieniem indywiduów, obojętnem choć
może koniecznem. Smutne było to zjawisko w naturze owe towarzystwo. — Co zna-
czą „złe pierwiastki w skład natury ludzkiej wchodzące" o których mówi Cendcya?
Natura źle więc stworzyła człowieka jeśli mu dała złe pierwiastki, które on zape-

XXVIII

wnie

wnie walczyć, tłumić winien, albo które jak Centr.a powiada „Społeczność na równości o-parta .... wszelkiemi środkami przytłumia, słabe wzmacnia a dobre podnosi". Społeczność ta Centr.cyi, działa przeciw naturze, nie jest przeto naturalną ustawą; tu nowy dowód że Centr.a czerpała swoje pojęcia w doktrynie dziś o błąd przekonanéj. Te złe pierwiastki nieochybnie są to złe i dobre namiętności w człowieku. Czémże złe namiętności poskramiać? Ideizm niemiecki mówi: rozumem. Pokażcie nam jeden czyn ludzki który by tylko był wynikiem samego rozumu lub samych namiętności. Weźmy najczystniejsze przykłady. Sokrates pijący cykutę dla prawdy, Chrystus na krzyżu umierający za człowieczeństwo, że innych pominę, nieumieraliż dla tego że kochali prawdę, człowieczeństwo; że wyrozumowali wielkość, konieczność swojego poświęcenia? Czyn ich był z uczucia i rozumu – namiętności i idei.. Czyn samego rozumu, samych namiętności nie jest ludzkim. Człowiek niedzieli się na rozum i namiętności, na czucie i idee; jest między czuciem i ideami z jednéj strony a między czuciem i ideami z drugiéj. —— To co zwycięża w nim musi być więc tego samego rodzaju, téj saméj natury jak to co jest zwyciężone. Czémże pokonać namiętności? Katolicyzm rozwiązując tę wielką kwestyą powiada: trzeba łaski boskiéj, bez łaski boski nie ma dla niego moralności. Ale Centr.a niewierzy w łaskę boską, manifest jéj jest panteistyczny. – Dla nas namiętności nie potrzebują być pokonane, bo nie są same przez się ani złe ani dobre, ich złość lub dobroć zależy od kierunku jaki im damy. Pokonać uczucie niższe wyższem, czyn niższy poświęcić wyższemu, oto moralność działania człowieka, jego wielkość. Nie jest więc koniecznie prawdą mówić, że są złe pierwiastki w naturze ludzkiéj). –

152. – Nie odgadujemy, a przynajmniéj nie chcemy tłumaczyć dwójznacznie, mistycznie wyrażonéj myśli na stron: 35 w ustępie 4m. „Ta myśl ocalała w wielkiem rozbiciu i przeniosła się w garstce wychodźców za granice, aby dojrzeć w środ postępowego ducha Europy, i kiedyś w całéj sile rozwinąć się w kraju. Ona to dała początek T. D. P." – Miałożby to znaczyć że w Polsce kilka tylko indywiduów było powiernikami narodowéj myśli, i ona w kilku tylko indywiduach złożona utworzyła Tow.o, to jest że założyciele Tow.a sami byli tylko inicyowani, wtajemniczeni w natchnienie wieku, a reszta, Emigracya prawie cała niepojmowała, dopóki jéj nie odkryły te matadory oświecać, pokazać światło tym którzy z orężem w ręku przelewali krew a niewiedzieli za co!! gdy tym czasem jedyni powiernicy, przechowywacze myśli, poglądali spokojnem okiem z Warszawy na wojowników... Nie, to niepodobna aby tę myśl Centr.a wyrazić chciała, to zanadto ubliżające; ale na nieszczęście nie tylko nas frazes mistyczny uderzył! – Postrzegli to inni choć światła objawionego nie widzieli. – Wolimy mniemać, że niejasność wyrażenia w błąd nas wprowadziła, wolimy się mylić niż ten błąd lub umyślnie wyrażoną myśl na karb Centr.cyi kłaść.

153. – Nie rozbieramy daléj Manifestu Centr.cyi, bo nie sądzimy aby to było Tow.u użytecznem tem bardziéj, że inny pomysł nas zajmuje. – Nie widzimy w projekcie-manifeście żadnej idei któraby działanie silne, jędrne, Tow.u zwiastowała. Jest to ładny, zgrabny nawet artykuł do wychodzić mającego dziennika, ale na Manifest trzeba czegoś więcéj. Trzeba jasnego pojęcia celu działalności swojéj; trzeba radykalnie, zupełnie wyłożonéj nauki, religii demokratycznéj; dobrze pojętych i świetle wyłożonych, wytłuszczonych jéj dogmatów. Dotknięto ż tam kwestyj żywotnych społeczeństwa, o własności, o władzy, rządzie. Wykazano ż postępową dążność społeczeństwa, narodów, cel człowieczeństwa, jego ustawę. Pokazano ż powołanie Polski, jéj posłannictwo cywilizacyjne w Sławiańszczyźnie, na Wschodzie, jéj stanowisko w Europie. Położono ż stanowczą posadę działaniom T. D. P. etc? a przecież wszystko to jest konieczne, istotne w manifeście; to jedynie stanowi Manifest. Te pobudki spowodowały nas że nowy projekt-manifest napisaliśmy, i ten pod sąd i światło Tow.a oddaje-

my

my. Obywatele, sądźcie nasze myśli, rozbierajcie pomysły, krytykujcie z całą surowością rozumny wykład zasad, przedstawienia, ale krytykujcie je po bratersku a przenikajcie myśl naszą, nasze dobre chęci. My do Was idziemy po naukę, po światło. Centr.^a na szczycie T. D. postawiona udzieli nam swéj mądrości, objawi swoje uwagi taką samą jak nasze natchnione braterskością, tą samą ożywione gorliwością służenia sprawie spólnéj, sprawie lubej nam Polski. Sekcya nasza młoda, ledwie krok na scenie politycznéj zrobiła; krok ten może zanadto śmiały, dla uchybień jéj bądźcie pobłażającymi. Czy projekt nasz będzie przyjęty czy nie, zawsze dopełniamy demokratycznéj powinności. —

154. — Tow.^o Dem.^e jest w stagnacyi, drzymie; to jest głos powszechny zewnątrz nasze uszy uderzający. Na nieszczęście i my postrzegamy jawnie że Tow.^o nie działa, stoi. Mimo indywidualnych wysileń nieposuwamy się naprzód. Złe leży w organizacyi. Niemamy rządu, władzy, niema działania inaczéj. Centr.^a dzisiejsza moc wyborem powołana, i choć może wszystkie jednocząca warunki, przymioty, nic nie potrafiła zrobić. Stojmy jak przykuci, bo też Centr.^a jest raczéj Kommissya Korrespondencyjną niżeli Centr.^a. Chcemy postawić Tow.^o na prawdziwem stanowisku, w centrze ruchu, i dlatego proponujemy jako jedyny, konieczny, sposób nieodzowny wzięcia władzy, inaczéj nigdy Tow.^o nie wyjdzie z niemocy, będzie wegetacyą zbrodniczą, bo też niema działania bez władzy. Jest rzecz wielkiéj wagi. Między być a nie być niema środka; trzeba wybierać między życiem a śmiercią; albo działać albo się rozwiązać. Jeśli Tow.^o nieczuje w sobie silnéj duszy, jeśli niema krzepkiéj dłoni do dzierżenia władzy, niech ustąpi, niech się rozwiąże. Poco wegetować. Albo silnie, energicznie działajmy, albo powiedzmy żeśmy niedołężni, przestańmy istnieć jeśli mamy istnieć niedołężnie. Obywatele, te są ważne kwestye, będziemyż się wahać jak je rozstrzygnąć kiedy idzie o Polskę. — Jeśli niewystąpimy śmiało zginęliśmy. Inni spełnią posłannictwo które nam niemoc wydrze. Jeszcze czas, chwila potanim do dzieła więc. Polska na nas patrzy. Ofiary z Sybiru, Kamczatki do nas wyciągają ręce. — Czy niesłyszycie jęku braci naszych których kat północy ze swymi spólnikami morduje. — Do dzieła, przyszłość na nas czeka. —

Projekt do Manifestu T. D. P.

Sekcyi Pantheonu. —

155. — Po smutnych, bo zdradą kierowników, niedołężnością zmarnotrawionych usiłowaniach, szczytnych poświęceniach ludu o odzyskanie politycznéj niepodległości; po na zawsze bolesnéj katastrofie ojczyzny, rozprysnęły się po rozległéj dwóch światów przestrzeni, wielkiego niegdyś potęgą, dziś niedolą polskiego narodu szczątki. Tułacze w politycznéj pielgrzymce, wyparci z domowych siedlisk, wydarci z łona lubych rodzin, poszli ugościnnych szukać przytułku narodów; sieroty, dumać nad grobem ukochanéj Matki; a zdala przypatrzywszy się spokojniejszem umysłu okiem posępnemu wizerunkowi jéj nieszczęść, zbadawszy niepowodzeń przyczyny, przeniknąwszy złudny talizman pozornych sił despotyzmu, zgłębiwszy dzieje ludów niewoli i ich niedolą porównawszy ze swoją; silni doświadczeniem i historyczną rozwagą, ufni w świętość sprawy, gotowi na poświęcenia by znowu skoncentrować narodowego ducha, narodowe zespolić siły i z całą potęgą śmiertelny zadać cios wrogowi; a z usamowolnionéj Polski usamowolnienie ludom zwiastować. —

156. — Tak pojmując powinność tułactwa, z taką nadzieją zawiązało się T. D. P. i zurobioną wystąpiło w szranki politycznych opinij nauką. — Manifestem z d. 17 Marca 1832 r. ogłosiło, jak pojmuje przyszłość Polski, na jakiéj drodze widziało jéj oswobodzenie, jak dla niéj

działać

działać przedsiebrało. Czy dopełniło swej powinności, czy na prawdziwéj działało drodze, jakie dla ojczystéj sprawy położyło zasługi, historya wyrzecze. —

157. — Żeby było działanie, musi być a priori zakreślony cel działalności. Celem Tow^a było naturalnie rozkrzewienie zasad Demokratycznych; trzeba było naprzód rozmnożyć żywioły; zebrać siły, zgromadzić zasoby, to jest pomnożyć się i zachować. Cel ten osiągnęliśmy; Tow^o liczy już poważną liczbę członków, wyznawców swéj religii, ma potęgę wewnątrz i zewnątrz, może wystąpić, ma obszerne pole działania. Trzeba więc zakreślić nowy cel działalności: wielki, jak jest wielkie powstanie polskiéj Demokracyi, jak szczytna sprawa ojczyzny; wzniosły, jak są wzniosłe pojęcia, wymagania wieku. Jest przeto konieczna potrzeba wyjawić w obliczu Demokracyi polskiéj, kraju, ludów, jak pojmujemy oswobodzenie Polski, jakie mamy widzenie jéj przyszłości, posłannictwa w Sławianii, na Wschodzie, w człowieczeństwie; i to jest przedmiotem niniejszego manifestu. —

158. — Przyszłość polski, jako rodziny człowieczeństwa jest w jego przyszłości, jéj cel w jego celu. — W ustawie świata leży przeznaczenie ludzkości. Odgadnienie ustawy ludzkości rozwiąże nasze zagadnienie. —

159. — Człowieczeństwo istnieje, jest, ma więc cel swego istnienia, posłannictwo w naturze. Dzieje rodu ludzkiego niezaprzeczalnym są dowodem jego postępu. Jest w nim dążności do posuwania się naprzód, jest więc szereg postępowy celów, jest przeto kres, ostateczny koniec do którego zmierza, dąży. Cóż jest na krańcu jego postępu (: progressiou :), co ostatnim jéj określnikiem (: terminem :)? Zapewnie ten co był jéj początkiem, w którym się zaczyna i kończy ustawa natury, który ma w sobie ustawę siebie — co jeden tylko jest, który jest to jest — Bóg — przedwieczne jestestwo, najwyższa doskonałość. Jest więc naturalnym celem ludzkości doskonałość. —

160. — Człowieczeństwo — całość — ma cel, posłannictwo, muszą więc indywidua, części składające, mieć ten sam cel główny, posłannictwo. Indywidua przeto — pojedyncze centra działalności, dążyć muszą wszystkie do jednego ogniska — centra. — Są więc trzy stanowcze wyrazy, określniki: Bóg, człowieczeństwo, indywiduum: musi zatém być harmonija między niemi: sympatya, miłość między pojedynczemi centrami — indywiduami — nawzajem a głównym celem działalności — człowieczeństwem — i przedwieczną wolą — Bogiem. Ztąd dwie wielkie powinności, bez których człowiek nie jest człowiekiem: znać i kochać i wykonywać czynem znajomość i miłość. Siła spójni społeczeństwa, jest przeto miłość — braterskość — sympatya, poświęcenie się; miłość, braterskość są to synonimy. Braterskość jest więc pierwotnikiem ustawy społecznéj. Instytucya społeczna nie jest przeto dziełem człowieka. —

161. — Że jest cel posłannictwo człowieczeństwa i indywiduów, muszą być i ich harmonijne wzajemne powinności. Powinność daje początek prawu, jest jego zasadą; powinność więc przedistnieje prawu. Że jest miłość, braterskość, jest koniecznie wzajemność, równość powinności a ztąd równość praw. Równość płynie z braterskości, jest jéj pierwszem następstwem, w niéj ma zasadę. Równość daje pojęcie sprawiedliwości. Równość powinności i praw, jest zasadą ustawy społecznéj. —

162. — Aby dopełnić posłannictwa, trzeba mieć możność swobodnego działania; to jest módz swobodnie rozwijać swoje władze, swoje indywiduum, być wolnym, inaczéj działanie nie jest moralne, albo raczéj niema działania. Wolność zasadza się na równości, z niéj płynie, jéj naturalnem jest następstwem. Wolność bez równości jest czczym, jałowym wyrazem. Wolność jest podstawą ustawy społecznéj. Ale jak między indywiduami nawzajem, tak między indywiduami a społeczeństwem są konieczne, te same stosunki

oparte

oparte na braterskości, równości i wolności wzajemnej, tak że ani indywidualizm nie nachodzi na prawa socyalizmu i siebie nie stawia w jego centrze, ani socyalizm nie pochłania w sobie indywidualizmów. Jest równowaga powinności i praw. Tu rozbija się sławna, jako ostatni blask 18ᵒ wieku doktryna antypostępowa, spólności dóbr /: communauté des biens :/ z tąd idzie że pierwotnemi żywiołami instytucyi społecznej są ludzkość, braterskość, równość, wolność. —

163.— Oddzielne rodziny człowieczeństwa stanowią narody. Narody mają szczególne posłannictwa, stosowne do miejsca i czasu swoją działalność.— Charakter, obyczaje, zwyczaje, ustawy, język, historya, działalność, posłannictwo, stanowią narodowość. W narodowości leżą siły, spoczywają potęgi narodu. Względem człowieczeństwa narody są indywiduami zbiorowemi, są między niemi nawzajem i człowieczeństwem równe powinności i prawa; jest braterskość, równość, wolność, jako zasady społeczne; jest niepodległość, samodzielność. — Między indywiduami a narodem są stosunki, jak między narodami a człowieczeństwem.— Narodu powinnością jest dobry byt jego członków, szczęście, to jest łatwe i swobodne rozwijanie się ich sił materyalnych, umysłowych i moralnych. Powinnością indywiduów jest praca, działalność. Zbiór indywiduów wypełniających równe powinności i równe mających prawa, jeden cel działalności stanowi lud. Lud każdy ma swój cel, posłannictwo w ludzkości.—

164.— Żeby spełnić posłannictwo, dojść celu ustawą natury zakreślonego, trzeba zachować swoje istnienie dobrze bydź materyalnie i duchowo, żyć fizycznie, umysłowo i moralnie. Natura dając cel dała sposoby, dla bytu materyalnego stworzyła ziemię, która rodzi płody, owoce.— Ziemia przeto jako źródło sposobów zaspokojenia potrzeb życia, jest dla wszystkich stworzeń, z wyjątkiem, niczyją w szczególności własnością. Owoce ziemi należą do wszystkich, ziemia do nikogo. Tak rozumiana własność ziemi odpycha niedorzeczną, płód wystrzelanej wyobraźni, doktrynę ustawy rolnej /: loi agraire :/.— Żeby indywidua mogły działać, swobodnie się rozwijać muszą być niezawisłe jedne od drugich, samodzielne: niepodległość tę stanowi indywidualne posiadanie sposobów bytu materyalnego, własność indywidualna, niezawisła — tą własnością jest własność pracy. Jest więc własność wszystkich, narodowa — ziemia — własność indywidualna — praca. Tu leży rozwiązanie jednej z żywotnych kwestyi społecznych, ekonomii politycznej, zapomnienie tej prawdy zrodziło obecny poczwarny porządek! Kwestya własności jest rdzeniem, biegunem około którego krążą społeczno polityczne zagadnienia.— Dopóki tak radykalnie roztrzygniętą nie będzie, póty krew ludzka płynąć nieprzestanie, póty wszelkie rewolucye będą smutnem tylko i krwawem zjawiskiem; wszelka zmiana złudzeniem.—

165.— Żeby istnieć umysłowo, moralnie, trzeba działać, postępować, badać ustawę człowieczeństwa, to jest, szukać prawdy, szukać tego co jest. Prawda jest Bóg — objawieniem jej cała natura. Wszystko co zgodne z ustawą natury, jest dobre słuszne; co z nią niezgodne, jest złe niesłuszne. Uczucie słuszności i niesłuszności jest przeto wrodzone.— Pojęcie działania daje wyobrażenie władzy; wszelka władza ma za zasadę lud, za pierwotnik Boga.— Lud tylko jest wszechwładzca, wszelki akt wszechwładzy jako wyraz jego woli jest ustawą; lud sam jest ustawodawcą. Przedmiotem ustawy jest tylko dobro ogólne; wszechwładzca przeto nie może mięszać się do spraw indywidualnych; i tu jest granica wszechwładztwa. Do wykonania ustaw lud deleguje władzę i ta stanowi władzę sądowniczą i władzę wykonawczą właściwą czyli rząd. Prawdziwie niema tylko jedna władza ustawodawcza, ma władzę kto rozkazuje, ustawodawca. Sądownictwo stosuje ustawę, ale sąd o winie wyrzeka sąd przysięgłych (: Jury :) jako reprezentacya ludu, ustawodawcy, co najlepiej zna ducha swej ustawy. Rząd przyjmując władzę, przyjmuje odpowiedzialność za

jéj życie; za każdy akt zdaje sprawę przed wszechwładzca. Rządzić jest to przewidywać, uprzedzać złe, kierować ku dobremu, ku celowi, — jest to więc pojmować ustawę postępu, znać, rozumieć cel działalności. Rząd idąc z woli ludu jest jego wyobrazicielem, reprezentantem, wykonywaczem i stróżem jego ustawy; jest punktem centralnym — ogniskiem co koncentruje postęp ludu i przedstawia go indywiduom; nie kieruje więc ale administruje; rządzi indywidua nie lud. Indywidua mogą złe robić, lud nie popełnia samobójstwa. Głos ludu jest głosem Boga. —

166.- Tak pojmuje Tow.° Dem: Pol.e stan normalny społeczeństwa, na takich zasadach demokracyą uposadnia, z takiego stanowiska na sprawę ludu polskiego pogląda. —

167.- Rzućmy teraz okiem na rzeczy tak jak są obecnie, na porządek społeczny, jakim go obrzydły egoizm, przewrotność utworzyły. Przebiegnijmy myślą narody aż do naszéj Polski! Co za smutne wszędzie czeka nas widowisko! Łza boleści ciśnie się do oka patrząc na nieszczęsny okropny stan społeczeństw, na niewolą tych, których natura do szczęścia, swobody stworzyła. Niestety jéj dzieło znieważone! Patrzmy, tu niewolnik, nędzarz, robotnik; tam pan, bogacz, próżniak. Tu mniéjszość zbrodnicza opływa w rozkoszach, tam większość niezmierna umierająca zgłodu. Wydarte prawa ludowi, zdeptana jego wola, i nałożone kajdany; wyrugowana sprawiedliwość, przewrócony porządek! Mniéjszość używa sama wszystkich korzyści społecznego porządku, rozkoszuje, nie pełni żadnéj powinności; większość sama jedna dźwiga wszystkie ciężary nieużywając praw: w nędzy, ubóstwie pracuje, wydaje w pocie czoła płody które bogaty próżniak pożera. Patrzmy, w naszéj Polsce to samo; tu chłop, pracownik, biedny okryty siermięgą, łachmanem, tam pan w srebrem i złotem litéj szacie w zbytkach, przepychu marnotrawi krwią i potem zapracowane płody. - Szlachcic ma prawa, przywiléj; chłop tylko pracę, ciężary niewolą i knut — ledwie za człowieka uważany, a nawet i ten tytuł często mu przeczony! Otóż to porządek obecny! Czyjaż dusza niewzdrygnie się na tyle niesprawiedliwości, tyle zbrodni a przecież istnieją one. Zdawało by się że niema sprawiedliwości przedwiecznéj! Nie dziw przeto, że nie jeden tym smutnym napojony widokiem, świat w posępnéj melancholii powątpiewać o niéj, i ślepemu trafowi, fatalności losy świata przypisywać. —

168.- Ale społeczeństwo nie stanęło w swoim biegu, postępuje do swobody powszechnéj, do Demokracyi! Mimo przeszkód oporu jakie stawia zła wiara, przewrotność, egoizm, interes kast, narody dążą do usamowolnienia. Wojna odwieczna dwóch na świecie walczących zasad: Demokracyi i Arystokracyi, musi się rozstrzygnąć; już może niedaleka jest ta chwila. Tysiące usiłowań nieudało się, tysiące innych wystąpi poświęceń. Padły ofiary, z kości ległych bohaterów powstaną mściciele. Krwią męczenników użyźnione niwy polskie nowych wydadzą mężów! — I sprawa polski nie zginęła, żyje w jéj ludzie! -

169.- Rewolucya 29 Listopada zwiastowała swobodę Polsce usamowolnienie społeczne; duch nieczystéj, egoistycznéj kasty stłumił, udusił ją w zarodzie; bo ulękł się jéj następstw. Arystokracya przeniewiercza ujęła ręką ster rządu; zasiadała w sejmie; przewodziła wojskiem i dla tego upadliśmy. Sejm Mikołaja dziecko, reprezentant przywiléju, niedołężny i antyrewolucyjny, zamordował rewolucyjnego ducha, zbawienne przedstawienia reform, oswobodzenia ojczyzny, pozabijał swojem veto. Nie ocaliły polski ani męztwo jéj bohatyrów tyla uwieńczonych zwycięztwami, ani szczytne poświęcenia ludu, bo naczelnicy, albo byli niedołężni, albo przedajni. Szlachta wszystko zmarnotrawiła. Wiedziała

Ta

ta ona dobrze że jednem z naturalnych, koniecznych następstw rewolucyi będzie obalenie jej
przywilejów, monopolu, usamowolnienie téj nieszczęśliwéj klassy z której ona ciągnie zyski;
zgoła że rewolucya zwiastuje równość i wolność wszystkim polakom nie wahała się, prze-
niosła przywiléj nad ojczyznę i polska legła w grobie przez wyrodnych synów wykopanym!
Niech więc krew tylu ofiar przez kata północy zamordowanych, na arystokracyi naszéj pa-
da serce, niech jęki, łzy sierot, wdów i dzieci, na jéj, na dyplomacyi ciężą sumieniu. —

170.— Nie upadliśmy przemocą wroga, bo na każdem polu bitwy byliśmy zwy-
ciężcami, bo z większemi siłami skończyliśmy wojnę niżeliśmy zaczęli. Nie zginęliśmy bra-
kiem poświęceń, zasobów, sił kraju, były one i są w nim potężne, ale arystokracya niechcia-
ła, bała się poruszyć mass. niechciała usamowolnieniem zainteressować chłopów, zobojętniła
ich sparaliżowała. Lękała się rewolucyi społecznéj, zamieniła powstanie na wojnę, na kam-
panią przeciw moskwie. Wywiesiła chorągiew z napisem: wolność, całość, niepodległość, wy-
rzuciła z niéj równość, ten symbol dla niéj tak rażący; opuściła braterskość; bo gdzieżby szlach-
cic miał uważać za brata chłopa! Cóż tu miały do zyskania massy, za co krew by przelewały.
Szlachta miała do bronienia przywiléj, tytuł, do wywalczenia swobody. Szlachta była nie-
gdyś wolna, była narodem, Rzeczą-pospolitą, a chłop? zawsze chłopem, niewolnikiem. Cóż
miał do bronienia? Nic mu nieobiecywano. Cóż miał do wywalczenia? Zmianę jarzma mo-
skiewskiego na polskie; a przecież na głos ojczyzny niósł jéj życie w ofierze choć wiedział że
walczy nie za swoją sprawę, nie dla siebie, bo ta ojczyzna niebyła dla niego ojczyzną. —

171.— Przejrzyjmy dzieje narodowych powstań, wszystkie marniały jednako, bo wszyst-
kie rozbijały się o przywiléj szlachty. Zawsze egoizm marnotrawił najpiękniejsze wysile-
nia. Zawsze półśrodkowe nieśmiałe były naczelników działania. Lud walczy przeciw ze-
wnętrznemu nieprzyjacielowi zapominając w polskim narodowym entuzyazmie, że groźniej-
szego bo nieubłagalnego miał wewnątrz siebie wroga i dla tego zawsze upadł. —

172.— Ale czas nadchodzi ludów potędze, niedługo zawita jutrzenka swobody, nadejdzie
chwila a może już niedaleka usamowolnienia powszechnego. I polska odzyska byt polity-
czny i stanie w rzędzie mocarstw Europy, zajmie wzniosłe należne sobie stanowisko w Sła-
wianii. —

173.— Piękna czeka przyszłość luba nam ojczyznę, wielkie posłannictwo. Jeden z po-
szczepów sławiańskich przodkujących oświacie, męstwa, naród polski ma ważną do odegrania
rolę w Sławianii, na Wschodzie. Sławiańskie pokolenia młode, jędrne, energiczne, krzepką
natchnione duszą do wielkich są powołane czynów, im nadobna uśmiecha się przyszłość. —
polska zcentralizuje Sławianię i poniesie, rozsieje demokratyczne słowo po Sławiańskich ple-
mionach i na ich czele usamowolnienie ludom Europy zapowie. Polska tylko zdolna rozwią-
zać ważną dziś kwestyą wschodu! Raz jeszcze może Wschód odrodzi Europę. Z nad brze-
gów Wisły, Borystenu, Niemna, wejdzie słońce swobody Europejskiéj, polska będzie teatrem
zaciętéj między wolnością a despotyzmem wojny, ale pewnie już ostatni huk dział zagrzmi
requiem królom Europy, a lud polski braterski, równy i wolny poda dłoń bratnią ludom
swym braciom, pomoże im targać więzy niewoli. —

174.— Do takiego posłannictwa jest powołana polska, aby je godnie spełniła musi być
potężną. Od Odry do źródeł Borystenu, po Euxyn od Baltyku, to są jéj granice, taka prze-
strzeń jéj potędze. polska jedna, cała i nierozdzielna. Rząd centralny; centralizacya dla
interessów powszechnych narodowych; niecentralizacya dla interessów szczegółowych, gmin. —

175. Ludy niesankcyonowały traktatów królewskich. Traktat Wiedeński dzieło

nasrych

naszych rozbójników, zdarli sami jego sprawcy nowemi zbrodniami. Mogąż nas obowiązywać umowy przez naszych wrogów zawarte. —

176.- Oto jest Polska jakiej my chcemy, takie jej stanowisko, taką jej przyszłość pojmujemy. Ale taka Polska jeszcze dziś w kajdanach. Kiedyż i jak powstanie? Był czas że upojona entuzyazmem Emigracya powtarzała uroczą zwrotkę: Ludy zaprowadzą nas do ziemi ojców naszych i my nieraz pono ją powtarzaliśmy. Liczono wszystko na sympatye ludów, ogłaszano że w ludach, w cywilizacyi cała nadzieja Polski. Czas ten przeminął i głębsze historyczne rozmyślanie, wypadki polityczne odczarowały zachwycenie. Gdzie są dziś te ludy, pytamy, co nas do Polski zaprowadzić mają? Niestety, jęczą jak my pod jarzmem! Ucichły pienia wolności i knut posępny panuje tam gdzie niegdyś stąpały wolnych stopy! Któż nam Polskę powróci? Pewnie nie szachrajska dyplomacya, pewnie nie chytre gabinety: zostawmy w ich przedpokojach naszych szalbierzy, mataczów dyplomatów: a uroniwszy łzę nad niedolą ludów Europy, weźmy się sami do dzieła. *Polska tylko przez Polskę powstać może i powstanie*. Oto dewiza nasza. Synowie Polski wskrzeszą swą ukochaną Matkę. Ma naród polski w sobie potęgi usamowolnienia, ma zasoby, ma siły; w jego łonie są żywioły politycznego życia; jest w nim życie, wywołajmy je, umiejmy skoncentrować jego ducha, a narodową, potężną dźwignią wzniesiemy Polskę. Jest nietykana dotąd a sama jedna potężna siła mass, *chłopów*, *mieszczan*, *drobnej*, *niewinnej szlachty*; pokażmy im stanowczo, uroczyście, że chcemy Polski dla wszystkich, że w wyjarzmionej Polsce wszyscy będą braćmi równymi i wolnymi, a niechybnie pokonamy wroga. Ten mniemany olbrzym północy nie jest tak straszny, zmierzyliśmy jego siły, sprostaliśmy jego potędze, odkryliśmy Europie całą jego słabość. Widzieliśmy jak się chwiał pod mężnym polskiej ręki ciosem, jeszcze jedno zwycięztwo, a byłby runął: zdrada, niedołężność, wydarły nam tę lubą pociechę. Nierozpaczajmy, przyjdzie czas!.... Emigracya rozbiła się na części i przez to zwątliła moc swoją. Przeświadczone że tylko działania stowarzyszone są potężne, T. D. P., mając zrozumienie, pojęcie świętej emigranta powinności, wywiesiło proporce z narodowemi kolory aby koło nich scentralizować rozprysnięte tułactwa żywioły, zespolić rozwiane narodowe szczątki: stając w centrze ruchu, na demokratycznem, jedynie polskiem stanowisku, wzywa wszystkich tułaczy, Polaków do współdziałania. Kto czuje w sobie działalność, w kim nie skrzepła polska dusza, nie wygasło życie; kto kocha ojczyznę, kto jej usamowolnienia pragnie, niech idzie z nami; droga jest wytknięta. Zespolonemi jeno siłami skruszymy Polski jarzmo: mamy potęgę, bo wierzymy w to co mówimy. —

177.- Weźmy się żwawo i silnie do wielkiego dzieła! dość już teoryi! Wprowadźmy w życie nasze zasady, czynem pokażmy żeśmy Polacy! Do dzieła więc. Pogląda na nas lud polski 22 milionowy. W Polsce jest podstawa działania dla Polski, tam całą naszę skierujmy działalność. W sympatii ludów jako naturalnych nam sprzymierzeńców miejmy nadzieję, ale tylko na samych siebie liczmy. I byłżeby godnym wolności naród co sam wolnym być nie umie! I śmiałżeby Polak, co za obcą nieraz walczył sprawę, żebrać aby kto go do Polski zaprowadził? —

178.- Tow. D. P. całe swoje działanie, całą skoncentrowaną potęgę obraca ku samej tylko Polsce, ku jej wyjarzmieniu. Oświadcza i uroczyste bierze zobowiązanie, że za najpierwszym krokiem na ziemi ojczystej zrobionym, wykona usamowolnienie chłopów, ogłosi ich obywatelami, to jest braćmi równymi, wolnymi i prawymi, *niepodległymi* posiadaczami płodów ziemi przez nich uprawianej; oświadcza, że na każdym kawałku wyjarzmionej ziemi ojczystej, wprowadzi w życie zasady Demokracyi

tak

tak jak je wyznaje, to jest radykalnie, w całej ich jędrności, mocy. –

179. – Europa stoi dziś na Wulkanie, lada dzień krater wybuchnie pożarem, i do broni, pod sztandary Polskie nas powoła. Tow: D. P. rozwinie sztandar Narodowy, Demokratyczny; w swojem łonie wybierze wodzów, co wiernych ojczyznie poprowadzi wojowników na pole boju za sprawę ludu Polskiego. Nim chwila boju nadejdzie Tow: Dem: urządzi się, w sposób aby każdy wypadek zastał je gotowym. –

180. – Tow: Dem: Polskie nieuznaje ani nieuzna żadnéj władzy tylko tę która naród polski wolny zadeleguje: Sejm jako reprezentanta przywileju, jako źle zasłużony sprawie Polski, uważa za nieistniejący, za żaden, i nigdy uchwałom jego czy to legalnym czy nie, nie przyzna mocy obowiązującéj. –

181. – Działając w sprawie ludu polskiego dla dobra wszystkich polaków Tow: Dem: P: w imieniu ludu polskiego bierze początkowanie, Władzę, i dopóty jéj nie złoży póki lud polski niezrobi Aktu swego Wszechwładztwa, nie objawi swéj woli przed którą Tow: ugnie kolana. – Władzę tę cywilną i wojskową Tow: deleguje na swój Komitet Centralny czyli Centralizacyą, którą zdziewa całem zaufaniem i do wszelkiego dla sprawy polskiéj działania w swojem imieniu upoważnia. Członkowie których wypadki polityczne przy władzy zastaną, wnijdą z nią na ojczystą ziemię. –

182. – Oto są nasze zasady, idee polityczne i społeczne, myśl, sposoby wyjarzmienia Polski. Taka jest nasza Religia, wiara polityczna, takie dogmaty. Tak pojmujemy przyszłość świata, przyszłość, posłannictwo polski. Tak rozumiemy działanie Tow: Dem: Pol: –

XVIII Uwagi Sekcyi Fontainebleau i projekt jéj do Manifestu. –

183. – Sekcya tutejsza zastanawiając się nad projektem do manifestu przez Cen: zrobionym, znalazła w nim większą połowę poświęconą 1° Obronie Aktu założenia Tow: spisanego pod dniem 17 Marca 1832. 2° Odparcie zarzutów robionych Tow:, lub pochwałom Tow:. Nakoniec widzimy w tym projekcie wyrażenia przykre użyte względem reszty całego ogółu Emigracyi, a oraz niepolityczne przewidywanie przyszłych środków odmiany w kraju ojczystym. –

184. – Pierwszy pomysł zawiązania Tow:, już jest uczczony krokiem tych wszystkich którzy przystąpili do niego. Akt z 17 Marca pod wpływem ducha ówczesnego spisany, był stosowny; lecz pisząc dziś inny niemożemy tamtego całkowicie bronić. Odpieranie zarzutów poniżałoby Tow: i w żaden sposób rozwodzone być niemoże w takim Akcie. Pochwały, któ-rebyśmy sobie dziś pisali, niezasłonią nas jeślibyśmy nieszczęściem choć na chwilę zapomnieć kiedy mieli o głównym naszym celu. Zgoła to wszystko należy do historyi. Ona sceni, zmierzy usiłowania i czyny: uszanuje co jest co będzie godnem, nagani zboczenia, wytknie ludzi którzy niechcieli lub niezdolni byli wytrwać na wziętéj drodze. –

185. – Tak pojmując niemogliśmy poprzestać na samych uwagach nad projektem. Projekt w części tylko przez nas został przyjętym; dla tego bierzemy z niego to wszystko cośmy za pożyteczne osądzili i posyłamy całkowicie spisany inny projekt do manifestu jakibyśmy mieć chcieli. Piękną teoryą równości od końca stron: 38 i na stron: 39 zostawiamy do pisma Tow: jako właściwszego miejsca. –

186. – Stosownie do naszego dawnego projektu o umocowanych Tow: robimy wzmiankę w manifeście; wzywamy tylko Cen: aby go ogłosiła Tow: i zawezwała do nadesłania

XXX

opinii

opinii o nim razem z wotami na Manifest. — W ostatku załączamy tu objaśnienie dla samego wewnątrz Tow^a o szlachcie zabranych prowincyj. —

Projekt do Manifestu T. D. P.
Sekcyi Fontainebleau. —

187. — Po upadku rewolucyi Listopadowéj, tułacze polscy stanąwszy na ziemi francuzkiéj i na wygnaniu rozmyślając nad przyczynami nieszczęść swojéj Ojczyzny, widzieli że główna zawada naszego wyswobodzenia się z pod jarzma zewnętrznych ciemięzców leży w saméj Polsce. Widzieli oni że sprawy narodowéj Polskiéj niechciano zrobić sprawą ludu, to jest: sprawą nieskończonéj większości tych, którzy ze sprawami narodowemi powinni byli zarazem nabyć praw człowieka w najobszerniejszem ich znaczeniu. Widzieli że sprawa Polski jest sprawą cywilizacyi; a chcąc spoić jéj interes z interessem ludzkości, pragnąc w przyszłéj Polsce widzieć miliony szczęśliwych, wolnych mieszkańców, używających dobrodziejstw natury, bez różnicy rodu, wyznań, nie zaś samę tylko garstkę uprzywilejowanych dawnym przesądem, dawnem przywłaszczeniem; chcąc pracować nad tem wszelkiemi siłami i na téj drodze szukać wyjarzmienia ojczyzny, niektórzy z nich na dniu 17 Marca 1832 r. w Paryżu spisali akt publiczny i zawiązali się w Tow^o Dem^o Polskie. —

188. — Taki jest początek Tow^a. Kto przejdzie Europę od północy na zachód jak my przeszli; kto dozna sprzyjania narodów, na téj znacznéj przestrzeni zamieszkałych jak my doznali; czyja sprawa była lub będzie celem współczucia ludów jak nasza; ten tylko może być sprawiedliwym sędzią aktu z 17 Marca. Lecz on należy do historyi Emigracyi Polskiéj, tak jak wszystkie dotychczasowe i przyszłe czynności Tow^a w ciągu tułactwa: nieprędko może ale bezstronnie ona wyrzecze. —

189. — Tow^o wierne powodom swego zawiązania, silne jednością pojęć politycznych, powiększone liczbą współwyznawców, urządzone, zcentralizowane wewnątrz, mające swoich umocowanych na zewnątrz, wstępuje na obszerniejsze pole usiłowań poświęconych dobru swojéj ojczyzny, chce rozjaśnić przed rodakami i obcemi swoją polityczno-socyalną naturę. —

190. — Rozpatrzywszy się w dziejach naszego narodu, niemożna nienabrać przekonania, że Polska nie prostą przemocą trzech obcych najeźdźców, ale zgubnemi wadami swojego stanu społecznego upadła. —

191. — Niema społeczeństwa czyli narodu, tam gdzie niema wspólnego celu, wspólnego działania, koniecznych i głównych warunków towarzyskiego życia: nasza Rzeczpospolita niemiała ich. Interes szlachty, interes ludu, tak były sobie przeciwne jak jest wolność i niewola, jak dostatek i nędza. Wolność, równość i braterstwo, z przywileju rozciągało się tylko do szlachty; ona wyłącznie stanowiła naród; reszta mieszkańców pozbawiona była korzyści życia społecznego. Najliczniejszą klassę a mianowicie rolniczą szlachta uważała za swą nieoddzielną od ziemi własność i ledwo z imienia liczyła ją do rzędu podobnych sobie istot. Jakoż Polska niewspierana przez miliony mieszkańców na cierpienia i ubóstwo wskazanych; oddana w zarząd i straż jednemu tylko szlacheckiemu stanowi, z nim razem chyliła się do upadku, i nakoniec jego zepsuciem utraciła niepodległość swoję. —

192. — Wszelakoż z utratą niepodległości niewygasło życie narodu. Usiłowania bezprzestanne odnawiane od czasu konfederacyi Barskiéj o odzyskanie samoistnego bytu, jeżeli wykazują

kazują

karzją niemoc zamykającej się samej w sobie szlachty i jéj upór o zachowanie przywłaszczeń wiekami nieprawionych, to znowu dowodzą niepożytych przeciwnościami sił narodu, i rozwijania się jego zapału w miarę czynionych massom obietnic i nadziei.–

193.– Na głos Kościuszki, na hasło rewolucyi listopadowej, zwiastujące uciśnionym lepszą przyszłość, rzuciły się massy do broni: w obydwóch tych zdarzeniach dowiódł lud polski dzielności swojej: w obydwóch kosa i pika działa nieprzyjacielskie zdobywał. Lecz jak w pierwszym razie duch kasty przez wstręt do odmian, tak w drugim już usystematyzowane dążenia arystokracyi szlacheckiej: najwznioślejsze poświęcenia narodu zniweczyły. Polska raz jeszcze zstępując do grobu widziała we własnych synach obrońców i katów swoich; raz jeszcze nie przemocą hord najezdniczych, ale egoizmem uprzywilejowanych zamordowaną została.–

194.– Na próżno naznaczalibyśmy upadek rewolucyi listopadowej niestosowności wybranej pory, lub ogromowi sił nieprzyjacielskich: błędom wojennym, lub cząstkowym zdradom dowódzców: tém niestosowniej byłoby przypisywać go nieotrzymanej od Francyi i Anglii pomocy. Nasz naród zdolny był własnemi siłami pokonać nieprzyjaciół. Na własnem łonie byłby wynalazł wiernych i zdolnych przewodników wojskowych; byłby się pozbył występnych. Inne są przyczyny téj klęski.—

195.– Zaiste, jest w Polsce część szlachty gotowa do wszelkich patryotycznych ofiar; jest znowu część jak najznaczniejsza która ubóstwem i poniżeniem oddawna zrównana została z najnędzniejszym wieśniakiem i jak on oczekująca polepszenia*. Ale jest oraz część taka co dotąd w całości żywi pierwotną instytucyą swego stanu. Tu główna przyczyna zmarnotrawienia najszlachetniejszych poświęceń i wystawienia kraju na nowe okrucieństwa obcego despotyzmu. Wypłynęła ona z zatamowania rewolucyi, która była objawieniem nietylko ducha niepodległości narodowej, ale zarazem i ducha postępu społecznego. Słowem ta przyczyna leży w rozmyślnym nadaniu wstecznego kierunku rewolucyi. Niepoprawni dziedzice dawnych przesądów, reprezentanci swojej kasty, opanowawszy chytrościami wodze rządu listopadowego, pod pozorem oszczędzenia rozlewu krwi, a wistocie dla ocalenia zagrożonych przywilejów, rzucili się w objęcia obłudnych gabinetów. Dla zwłoki czasu, dla wystudzenia zapału narodowego, dla zrażenia narodu, kazali czekać obcego wsparcia po które chodzili do samych zabójców Polski i ostatecznie zniszczyli wielkie dzieło nadziei narodowych, wielkie w ogólnej sprawie ludzkości.–

Siła

---

* Objaśnienie dla Dow^{a}. Polska nasza jest rozległa, nie wszyscy znamy wszystkie jéj części a zatém stan i położenie mieszkańców.– Za czasów napadu Tatarów na Ukrainie, Podolu i Wołyniu całe wsie dostawały przywilej szlachectwa. Po zaborze kraju robiono tam spis ludności: którą moskale podzielili na cztery kategorye: Naprzód na pomieszczyków czyli na obywateli posiadających poddanych; 2re na szlachtę która dla odróżnienia od obywatela piszą i nazywają szlachtycz i do tego nazwania przywiązali a nawet w zwyczaj wprowadzili pogardę; 3^{cie} na mieszczan i obok nich wolno-żyjących to jest mieszkających po wsiach fabrykantów lub kupców a oraz mających uwolnienie od poddaństwa; po 4te na krestian czyli lud wiejski. Nie rachując oficyalistów prywatnych i rządowych którzy noszą osobny znowu tytuł Dworian. Przytém są jeszcze inne mniejsze podziały. Podczas więc spisu 1° w r. 1779 ktokolwiek z wieśniaków przechowywał się u drobnej szlachty jako zbieg przed swoim dziedzicem, taki przyjęty przez dom gościnny, a nieraz nawet ożeniony z córką domu zapisał się jako szlachcic w rewizyi. Z tych tedy wszystkich przyczyn i z przyczyn marnotrawstwa, w tych guberniach tak się rozmnożyła szlachta, że swoją liczbą przewyższa całą resztę tego stanu w Polsce. Jest ona biedna, zawisła od fantazyi właściciela wsi, płaci ogromne czynsze, robi nawet po kilka dni dziedzicowi grunta, i w środ lata albo zimy wypędzona, koczuje nim znajdzie

nowy

196. Siła narodu leżała w massach domową niewolą przygnieciony[ch]. Nie żebrać pomocy u nieprzychylnych dworów, nieprzytłumiać ducha narodowego, ale go ożywiać, podniecać należało. —

197.- Wymiar sprawiedliwości ludowi byłby zapalił prawdziwie narodową wojnę. Usamowolniony rolnik polski, w kawałku ziemi którą z potem czoła na cudzą korzyść uprawiał, byłby ujrzał małą ojczyznę i z niej nabrał jasnego wyobrażenia wielkiej ojczyzny. Lud, jak jeden człowiek byłby powstał w masie i pogromił najezdników. Polska, od Odry po za Dźwinę, od Bałtyku do Czarnego morza, tym razem na szczęściu powszechnem byt swój niewątpliwie ustaliła. Albowiem, niema siły któraby 20 milionów ludu, węzłem wspólnych swobód połączonego, pokonać i ujarzmić zdołała. —

198.- Ta myśl nieożywiała i nie mogła ożywić dzierzycieli władzy; co się przez dziesięć miesięcy majestatem ludu obłudnie przyodziewali. Lecz była ona w ogólnem uczuciu narodu; była w młodych umysłach które korzystając ze smutnego doświadczenia, wtajemniczyły się w natchnienie wieku teraźniejszego. Ta myśl ocalała w wielkiem rozbiciu, przeniosła się w garstce wychodźców za granicę, poczęła, wiąże Tow. nasze i dojrzewa w śród postępowego ducha Europy, aby kiedyś w całej sile rozwinąć się w kraju. Na ojczystej ziemi nie wszyscy mieliśmy sposobność poznać główny kierunek sprawy publicznej. Szczęk oręża zajmował wojowników a zręcznie zgóry rzucane słowa <u>ufności</u> i <u>zgody</u>, <u>jakobinizmu</u> <u>i</u> <u>anarchii</u>, rozbiegały się po kraju, tłumiły głos prawdy ukazujący przepaść w którą naród był popychany, głos podający jedyne środki ratunku.

199.- Potrzebą zatem, obowiązkiem jest każdego polaka, chcącego skutecznie służyć ojczyźnie aby dobrze rozważył jej przeszłość. Tow. nieprzestanie pracować nad zwalaniem przesądów, które do pojmowania sprawy ojczystej i nadania jej właściwego biegu stawały na przeszkodzie. —

200.- Dążność do zmiany dotychczasowych warunków stanu społecznego, jest już dzisiaj upowszechniona. Najświetlejsi obrońcy dawnego porządku i najśmielsi jego burzyciele przewidują demokracyą, lub żądają demokracyi, to jest: zniszczenia przywilejów, panowania <u>wolności</u> <u>i</u> <u>równości</u>. Historya świadczy że Demokracya jest dawnym celem usiłowań polskiego ludu, dawną jego nadzieją, dążeniem. —

201.- Dla tego Tow. nasze zamierzyło oddzielić i niezatartemi znamionami oznaczyć dwa przeciwne sobie żywioły <u>Arystokracyi</u> <u>i</u> <u>Demokracyi</u>; zamierzyło wykazać pierwszego niemoc i samolubstwo, a w drugim odsłonić żywotną siłę i jedyną potęgę przyszłości narodowej; dla tego stanęło na straży interessu narodowego. —

202.- Powtarzamy cośmy dawniej powiedzieli „że chociaż nieposiadamy mandatu do działania w interessie naszego kraju, mandatu, podług pewnych legalnych form, jakim inni od kilku uprzywilejowanych poszczycić się mogą — to czerpamy go w czystości naszego przekonania, w tej sile moralnej jaką znajdujemy stawając w obronie praw i swobód tych, którzy właśnie legalnemi formami pozbawieni życia na swej drodze formalności, ani obrońców ani tłu-

maczów

---

nowy przytułek. Po naszej ostatniej rewolucyi, kazano wywieść jej 5000 familii na Kaukaz lecz to jest mały ułamek do całości. Nienależy zatem bez względnym okresem <u>szlachtę</u> dawać stronników Arystokracyi. W potrzebie byłaby to dla niej niewinna broń. Ten gatunek naszej szlachty jest w polsce tem czem Cyganie w świecie. Różni się tylko od ostatnich cnotliwym życiem, zamiłowaniem polski i wszystkiemi głupstwami jakich ten stan wiekami nagromadził. Wozi żyda, czapecznika na jarmarki ale sam nie będzie czapecznikiem, służy u kupca ale sam niechce być kupcem i tysiąc t.p. zabobonów szlacheckich religijnie zachowuje — aby nieuszczerbić klejnotu. —

maczów doczekaćby się niemogli. Kto w imieniu wydartych praw człowieka przemawia, ten w odwiecznem prawie natury swój mandat znajduje.* — Na tej drodze od początku Tow. napotyka przeciwników. Są obrońcy własnego interesu! Są ludzie dla których nierozerwany jest jeszcze łańcuch błędnego koła uprzedzeń! Arystokracya chcąc powiększyć liczbę nieprzyjaciół Tow. przypisuje mu zamiary terroryzmu i anarchii. Stronnictwa osób przedstawiały Tow. za narzędzie kłucące Emigracyą; a utrzymując się pod rozmaitemi związkami, odejmowały mu charakter polityczny; stawiały się na jego miejscu, zagrażały rozdwojeniem, sprowadzały prześladowania rządu. —

203. — Lecz nas nieodstręczy, nic nieprzerazi abyśmy ile nas stanie, nie służyli naszej ojczyznie. Przekonani jesteśmy, że prawość naszego dążenia będzie najlepszą odpowiedzią na zarzuty. Wszelakoż najuroczyściej oświadczamy, że daleką jest od nas chęć mordów i pożogi własnego kraju. Anarchii w ojczyźnie żądają tylko wyrodni synowie, egoiści. Nie nazwiemy jednak rządem obecnej w kraju władzy: nie nazwiemy rządem tej władzy jakaby arystokracya nasza chciała utrzymać lub podstawić. Na łonie anarchii czyli bezrządu wylęga się despotyzm czyli tyrani narodów. Z anarchii w naszej ojczyznie otrzymaliśmy wszystkie nieszczęścia jakich nasz kraj dzisiaj doznaje: jej płód wcielona anarchia nad polską dziś panuje. My zatém dzieci ludu, wypowiadamy wieczną wojnę anarchii, odepchniemy z pomiędzy nas każdego ktokolwiekby szukał pomiędzy nami swojego stronnictwa. Tożsamość tylko zasad, tożsamość dążeń znajdzie naszę dłoń przyjazną. —

204. — Lecz jak każdy człowiek prawy, poświęcony dla dobra innych, powinien obrać pewną podstawę swemu politycznemu postępowaniu i mieć wiarę umacniającą jego ducha, wiarę któraby usunęła zgubną wątpliwość opanowującą najczystsze nawet serca, w śród samej czynności; tak też Tow. Dem. polskie którego działania mają najobszerniejszą jawność, czuje potrzebę ogłosić swoję podstawę z jakiej nigdy niezejdzie. —

205. — Tak, odwieczne jest prawo człowieka. Chrystus powiedział, wszyscy są synami jednego ojca który jest Bóg; wszyscy są bracia, wszyscy równi pomiędzy bracią; pierwszym jest ten tylko który się stanie sługą wszystkich. —

206. — Tych słów religijnych nieprzytaczamy tu jako środek naszego działania, ale jako wiarę naszę. Tu jest zasada Tow. naszego; z niej czerpać będzie prawidła swojego postępowania. —

207. — Ogłosiły one równość i braterstwo. Wskazały przemianę dawnego porządku, to jest przemianę niewoli na wolność. Nadały ruch ludzkości zatamowanej przez egoizm, wytknęły cel dążenia. Wskazały zasadę rządu spoczywającego w wszechwładztwie ludu. A chociaż despotyzm całą mocą swojej przewrotności świętokradzko tłomaczył na swoję korzyść Boską naukę; chociaż przez wszelkie sposoby starał się utrzymywać ludy w ciemnocie; wszelako wzmaga się duch braterstwa i poświęcenia zaszczepiony przez Chrystusa, walczy bez przerwy: ma swoich męczenników niczem niezrażonych, jest dążenie do równości i wolności. —

208. — Przekonani że porządek towarzyski w naszej ojczyznie na przywłaszczeniach oparty, gdzie jedni używają wszystkich korzyści życia społecznego, a drudzy przymuszeni same tylko ciężary jego ponosić, jest pogwałceniem sprawiedliwości; postanowiliśmy nieustannie pracować nad zmianą tego stanu rzeczy. —

209. — Chcemy się cieszyć nadzieją, że znaczna bardzo część szlachty polskiej, ożywiona uczuciami czystego patryotyzmu i sprawiedliwości, nauczona zbyt smutnem doświadczeniem

czeniem pójdzie za głosem sumienia i rozumu, i na ołtarzu ojczyzny złoży nowego rodzaju ofiary. Lecz zarazem wykazywać będziemy uciśnionemu ludowi polskiemu, iż ani prawa boskie, ani przywłaszczenia ludzkie nieobowiązują aby pozostawał dłużej w niewoli, znikczemnieniu i wyrzekał się godności człowieka na korzyść garstki uprzywilejowanych. –

210. – Polska, we własném łonie ma olbrzymie siły których dotąd żaden głos niewywołał jeszcze. Nietknięta to niezużyta potęga. Niá ojczyzna nasza powstanie; lecz aby tę potęgę wydobyć, niedosyć jest w massy ciemnotą, niewolą domową i nędzą przygniecione, rzucić wielką myśl niepodległości, trzeba zarazem uwolnić je od jarzma materyalnych potrzeb: trzeba im wrócić wydarte prawa. Potrzeba oddać massom na własność bez wynagrodzenia z ich strony tę ziemię która dotąd w krwawym pocie na cudzą uprawiają korzyść. W tym kroku w przyjaznych okolicznościach zrobionym, spoczywa podług nas zbawienie ojczyzny. –

211. – Ten duch przewodniczyć będzie działaniom Tow^{wa}. Nasz 20 milionowy naród, nietylko że jest zdolny, ma potrzebę, ma prawo odzyskać swój byt samoistny, ale jeszcze przez samo położenie powołany jest nieść cywilizacyą na Wschód i Północ. Tow^{o} służąc swojej Polsce wierzy że skutecznie służyć można przez Polskę dla ludzkości. –

212. – Nakoniec, przekonani o świętości zasad naszych, o jedynym ratunku sprawy ojczystej na nich spoczywającym najuroczyściej zaręczamy, że wiary naszej poślubionej tym zasadom raz na zawsze dochowamy, starać się będziemy o jak najspieszniejsze wprowadzenie ich w życie. Niszczyć i burzyć przeciwne interessowi narodu usiłowania. A gdybyśmy nawet w zapasach z nieprzyjaciołmi ludu upaść mieli; przekażemy je w spadku dorastającym pokoleniom z tą niezachwianą pewnością, iż one prędzej czy później bujny wydadzą owoc na naszej ziemi rodzajnej w cnoty publiczne. –

B.

Uwagi szczególne Sekcyj i pojedynczych członków. –

1. Uwagi tyczące się przeszłości Polski. –

213. – Jeden członek z Agen. Część ta odpowiada najwięcej powołaniu swemu. Zarzucićby jéj tylko można rozwlekłość przechodzącą granice przedmiotu. Opisanie historyczne zasad demokratycznych w Polsce, niemoże bydź przedmiotem manifestu, który z przeznaczenia swego krótkością zalecać się powinien i który nie tak przeszłość, jak teraźniejszość i przyszłość ma na celu; skrócić przeto historyą zasad. –

214. – Sześciu członków z Sekcyi Tuluzkiéj widzą sprzeczność gdzie projekt Manifestu mówi (: stron: 40 Ustęp 4^{ty}:) „Polska ma w łonie swojém olbrzymie siły których dotąd żaden głos niewywołał jeszcze" – z ustępem tym: „na głos Kościuszki, na okrzyk rewolucyi listopadowej lepszą uciśnionym zwiastujący przyszłość, rzuciły się massy do broni (stron: 34 Ust. 3^{ci}:) Uważają oni jakoby Manifest jednem twierdzeniem zaprzeczał drugiemu, i dla uchylenia tego 5^{ciu} z nich proponują aby po wyrazach „zwiastujących przyszłość" dodać: w części rzuciły się massy do broni; jeden zaś aby po wyrazach „zwiastujących przyszłość" zamiast rzuciły się, położyć: użyte były massy do broni. –

215.-

215. — Siedmiu członków z Sekcyi Londyn chcą, aby po wyrazach: „lecz te wszystkie przyczyny" (: stron: 34. Ust. 4ty.) były opuszczone następujące: „albo są zupełnie bezzasadne, albo".. i rzecz tak ma brzmieć: lecz te wszystkie przyczyny, niezmiernie podrzędne w ocenianiu smutnego wypadku zajmują miejsce. — Motywa są następujące: nie można powiedzieć, aby wszystkie motywa naznaczane przez różnych ludzi i różne stronnictwa upadkowi rewolucyi listopadowej miały bydź bezzasadne; tak się wyrażając ściągniem na siebie wyrzut może i słuszny zarozumiałości lub namiętnego o rzeczach sądu. Przyznajemy że powody w mowie będące są podrzędne, ale bezzasadnemi nazwać ich niemożna. Bo weźmy z nich jeden np: gdyby nie zdrady Jenerałów, gdyby nieprzepuszczono wojsk Moskiewskich na lewy brzeg Wisły; można było długo walczyć i zwyciężać, wóz rewolucyjny mógł wejść na właściwą drogę a po zniszczeniu podwójnego despotyzmu, można było z czasem utrwalić pomyślność narodu. —

216. — Piętnastu członków z Sek: Tuluzkiej żąda, aby gdzie projekt wylicza przyczyny naznaczane przez arystokracyą upadkowi rewolucyi listo.d (: st: 34 Ust. 4:) dodać i to: że też starała się i dotąd nieprzestaje wmawiać, jakoby anarchia, demokracya, jakobinizm, które ona widziała w towarzystwie Patryotycznem były także przyczynami upadku, gdy przecież dotąd niczém dowiedzionem nie jest aby toż towarzystwo stawało na zawadzie zwycięztwom rewolucyi.

217. — Jeden członek z Sek: Tuluzkiej wnosi aby wyrażenie „i zamienieniu wojny narodowej na prostą kampanią militarną" (: st: 34 Ust: 4ty.) zmienić w ten sposób: i w zamienieniu rewolucyi narodowo socyalnej na wojnę tylko przeciw obcemu jarzmu — albowiem przy zmianie porządku socyalnego prowadząc wojnę militarną z nieprzyjacielem zewnętrznym, moglibyśmy go zwyciężyć. —

218. — Sekcya Caen. — Peryod ostatni tego ustępu niezdaje się bydź należycie odpowiadającym swojemu duchowi; wyrażenie: „niewstydzili się żebrać wsparcia" domyślając się dla ojczyzny, bardziej usprawiedliwia jak oskarza, raczej gorliwość jak złą wiarę kierowników naszych wskazuje, przeto proponuje taką redakcyą „Pod pozorem oszczędzenia krwi „rozlewu, a w istocie dla ocalenia zagrożonych przywilejów i przywłaszczeń, rzucili się oni na „nowo w objęcia obłudnych gabinetów, niewzdrygali się bić czołem samym nawet zabójcom „Polski, chytrze ogłaszać ich przychylność i mniemaną pomoc; czem złudziwszy naród oziębili jego zapał i wlali wątpliwość we własne siły, a tém samém rozmyślnie i zbrodniczo „sparaliżowali dzieło" itd jak w projekcie. —

219. — Dwóch członków z Sek: Tuluzkiej. — Wyrażenie: „duch kasty szlacheckiej utrzymuje się, jeżeli nie w ogóle szlachty" (: st: 35. Ust. 1.) uważany za zbyt cierpkie i wnosimy aby złagodzić cokolwiek obostrzenie win szlachty; wyraźniej w stanie odznaczyć tych, którzyby już zupełnie byli nieczuli na głos ojczyzny i sprawiedliwości dla utrzymania się przy swych przywilejach, a których jest bardzo mało — od tych, którzy przez swój patryotyzm gotowi są złożyć na ołtarzu ojczyzny wszystkie swe przywileje; tym to sposobem nie będziem oburzać tej wielkiej liczby szlachty, owszem zbliżem ją do naszych zasad i znajdziem w niej wielką siłę rewolucyjną. —

220. — Ośmiu członków tejże Sekcyi. Należałoby, mówiąc o kaście szlacheckiej, w najkrótszym opisie przytoczyć fakta historyczne, dowodzące ile Arystokracya Polska stawała się przyczyną nieszczęść ojczyzny, paraliżując Konfederacyą Barską — Powstanie Kościuszki — rewolucyą listopadową itp usiłowania narodu; coby mogło bardzo się przyczynić do wystawienia w całém świetle tego stanu w Polsce, który był jedynym jej zabójcą, i odwrócić od niego ostatecznie tych wszystkich, którzyby chcieli jeszcze jego — ma

trolwam

tactwom powierzyć kierunek sprawy publicznej, a nas wytłómaczyć w przekonaniu poczciwych ale ciemnych, dla czego z arystokracyą wspólnie działać niechcemy. –

221. – Trzech członków tejże Sekcyi. W wyrażeniu: „wymiar należnej sprawiedliwości ludowi, byłby zapalił prawdziwie narodową wojnę. Usamowolniony rolnik polski, w kawałku ziemi itd” (: St: 35. Ust: 3ci:) widzimy największą sprzeczność z prawdą historyczną, i największe ubliżenie ludowi włościańskiemu w Polsce; mówiąc albowiem, że lud niepowstał dla tego, że mu korzyści materyalnych niezapewniono, jest to go wystawiać jako wyrachowanego spekulanta, którym nigdy nic wyższego nad prosty zysk niekieruje. Lud polski daleko szlachetniejszym się okazał tem samem, że nielicząc na żadne korzyści szedł w znacznej liczbie, z wielkiego przywiązania do ojczyzny, bić moskali jako najezdników ojczystych progów; że gdyby naczelnicy rządów rewolucyi byli powołali cały lud polski, niezawodnie z patryotyzmu, z fantastycznej że tak rzec można miłości ojczyzny, rzuciłby się całą masą na wroga, tak jak Hiszpania na Francuzów, a Vandea na Republikanów, obiedwie bez żadnych widoków materyalnych, lecz w imię fanatyzmu religijnego. – Wnoszą ci członkowie, aby w tem miejscu, gdzie Manifest wystawia lud polski jako zimnego spekulanta, słuszniej byłoby skreślić obraz jego szlachetności, bezinteresowności, tylokrotnego poświęcenia się, tak w ostatniem powstaniu, jak i w poprzedzających: i na tej to niezgiętej różnemi prześladowaniami polskości, obok sprawiedliwości, oprzeć się należy w staraniach, aby mu ziemia na własność oddaną była. –

222. – Dwóch członków tejże Sekcyi uważa jakoby wyobrażenie ojczyzny chciano gruntować na materyalizmie, gdy przeciwnie jest coś wyższego, duchowego, na czem daleko korzystniej oprzeć można fundamenta prawdziwego obywatelstwa. Jeden zaś członek uważa myśl tę wyrażoną pod postaciami; aże Manifest powinien mówić szczerze i jasno, proponuje aby po wyrazach „wielkiej ojczyzny” dodać „to jest z materyalnych korzyści, jakieby mu „ojczyzna była zapewniła, byłby nabrał wyobrażenia duchowego ojczyzny”. –

223. – Dwóch członków z Sekcyi Montpellier żądają następującej zmiany w redakcyi Ust 1o – str: 34. – zamiast: „nietollerancyą itd. sprowadzone położenie”, ma być: „trudniejsze położenie nietollerancyą sprowadzone”. Jeden członek tej Sekcyi zamienia wyraz w ostatnim wierszu tego ustępu: „postanowili” na „postawili”. –

224. – Sekcya Caen sądzi iż w 6tym wierszu tegoż ustępu zamiast wyrazu „pomocy” lepiej byłoby położyć „siły”, gdyż pomoc jest zewnątrz przybyła nie z wewnątrz wydobyta.

225. – Jeden członek z Sekcyi Tuluzkiej żąda aby wyrażenie „w miarę czynionych masom obietnic i nadziei” (: St: 34. Ust: 2gi:) zmienić w ten sposób: „w miarę postępu pojęć „odgrzebujących odwieczne prawa ludzkości” –

226. – Jeden członek tejże Sekcyi żąda aby po wyrazach „upór o zachowanie przywłaszczeń wiekami nieuprawnionych” (: St: 34. Ust: 2i:) dodać „duchem oświeconych tylko wieków usprawiedliwić się dających”. –

227. – Jeden członek z Agen wnosi aby wyrazy „wiekami nieuprawnionych” zamienić na „wiekami nieprzedawnialnych (: imprescriptible:) albo, które wiekami przedawnione być niemogą”. –

228. – Ośmiu członków z Sekcyi Tuluzkiej – żądają wypuszczenia wyrazu: „ulicznej (: St: 35. Ust: 2gi:) – a to z powodu, iż wyraz ten mógłby w kraju nie być zrozumianym, że mogliby tam sobie tłómaczyć, iż my przez pogardę rewolucyą naszą nazywamy uliczną. Pięciu zaś chce mieć w miejsce ulicznej wyraz „brukowej – jako też samą myśl malującą

a lepiej

a lepiej brzmiący. –

229. – Sekcya Auxerre żąda także wypuszczenia wyrazu „ulicznej”, uważa ona iż opuszczenie to nienadwerężyj bynajmniej myśli pozostałej, wyraz zaś ten, bez zgłębienia jego ducha, posłużyć może jedynie nieprzyjaciołom naszym do wywoływania pełno niewłaściwych z tąd uwag. –

230. – Sekcya Caen wyraz „ulicznej” żąda mieć opuszczony, jako zawierający dwójznaczną ironią. –

231. – Trzech członków z Sek: Amiens – chcą wypuszczenia wyrazu „ulicznej”, lub zamienienia go na inny. –

232. – Sekcya Castres żąda również opuszczenia tego wyrazu.

233. – Sekcya Londun żąda także opuszczenia wyrazu „ulicznej”. –

2. Uwagi tyczące się przeszłości Towarzystwa. –

234. – Ośmiu członków z Sek: Tuluzkiej w ustępie 4. stron: 35. gdzie Manifest mówi, że wielka myśl wyjarzmienia z niewoli ludu polskiego dała początek Tow.^wu, a następnie w ust: 2. str: 36 oznacza jego początek z niemocy Komitetu i zgromadzenia polaków w Paryżu 1832 r., widzą naznaczenie dwóch początków naszemu Tow.^wu. Ostatni uważając za prawdziwy, w pierwszym widzą początek pojęć demokratycznych, ale nie Tow: Dem: polskiego. –

235. – Jeden członek z Agen. – Części tej zarzucić by można wyrażenia poniżające niesłusznie ogół wychodztwa polskiego. Nie godzi się zapominać, że ogół wychodztwa odrzucił wyprawy zagraniczne – uczynił wieczny rozbrat z arystokracyą przez potępienie jéj naczelnika, że niósł życie do Frankfurtu i Sabaudii, że w czasie naszych piśmiennych rozpraw szlachetną krew powtórnie za ojczyznę przelewał, – że część tego ogółu tak ohydnie w manifeście wystawionego stanowi dziś prawie całość Tow: Dem:, – że wreście w tym ogóle znajdują się osoby, które działają demokratycznie, i które pod wzniosłą chorągiew Tow: zaciągnąć się mogą. Nie tylko zatem niesłusznie nim pogardzamy, ale ubliżając mu, sami sobie ubliżamy. – Wykreślić zatem zdania: „Zamiast uczynić rozbrat z przeszłością” aż do kropki. –

236. – Czterech członków z Sek: Montpellier. – Niszcząc zgubne zasady, wykazując prawdę, starajmy się usilnie, aby słowa miłością ludzkości i żądzą wyjarzmienia naszego ludu natchnione, jak najłatwiej trafiały do przekonania współbraci których oświecić pragniemy, i nie dawały im pozoru do mniemania, jakoby nami uprzedzenie, zawiść partyom właściwe powodowały. Dla tego uniesieni zapałem przeciw gwałtom przywilejów, przeciw zaślepieniu tamującemu postęp prawdzie, unikajmy ile bydź może cierpkości i goryczy w wykazywaniu win nie już pojedynczym osobom, ale całym massom, zbiorowym ogółom, zwłaszcza gdy winy te raczéj z ciemnoty i nawyknienia niż ze złych chęci wypływają. I tak mówiąc o Emigracyi lepiej było powiedzić: massy Emigracyi, niż massa Emigracyi, bo wtedy przypuszczamy, iż mógł bydź jaki wyjątek, co rzeczywiście mogło mieć miejsce. W przeciwnym zaś razie mówiąc o całej Emigracyi koniecznie wszystkich drasnąć musimy. Nie spuszczajmy przeto z uwagi uprzedzenia o Tow.^ie, jakie przeciwnicy nasi utrzymywać nie zaniedbują – że patrzymy z pogardą na Emigracyą – że ją nazywamy zgangrenowaną, zużytą, niezdolną służyć sprawie narodowéj. Dla tego sądzilibyśmy, iż zarzuty Emigracyi czynione, lubo sprawiedliwe, mogły bydź przedstawione w sposób ile można najmniej przykry; inaczej muszą rozjątrzać tych, których do działania z nami powołać chcemy, zwłaszcza jeżeli jak to ustęp projektu zapowiada wiadomości cudzoziemców podane będą; w takim razie cała osnowa

wspom-

wspomnionych i domowych dziejów, że tak rzec można, zapasów naszych z przeciwnikami, tylko w zarysie nieodbicie do całości pisma potrzebnym, ukazać się winna w obcym języku. Nadto okres „zamiast szukać itd." (: str: 35. Ust: 5°. :) zbyt ogólnie i dlatego trudno zrozumiałe myśl przedstawiający, a zawierający surowe wyrzuty mógłby jeżeli nie całkowicie być wyrzuconym, przynajmniej rozszerzony wyjaśnieniem myśli w pierwszej swej części. –

237. – Sekcya Amiens chce mieć zamienione wyrazy: „kartę białą" (str: 36. Ust: 2°.) na wyraz: „pełnomocnictwo, jako wyrażenie polskie i równie ogólne jak pierwsze. –

238. – Jeden członek téj Sekcyi zamiast „okoliczności gorące" (: str: 36. Ust: 2°. :) chce mieć powiedziane: „okoliczności jednak były naglące". –

239. – Sekcya Angoulême. Dostrzegamy sprzeczność w jednym punkcie manifestu z którego następnie inne następują; i tak mówiąc manifest o prawdziwej przyczynie upadku rewolucyi listopadowej, zarazem wspomina, że prawdziwe pojęcie rewolucyi i rozumienie potrzeby narodu jak i wieku teraźniejszego, było w małéj liczbie młodych umysłów, którzy myśl tę przechowawszy, przemosły ją w garstce wychodźców za granicę „aby kiedyś w Kraju rozwinąć ją w całej sile. Myśl ta zatem i prawdziwe zrozumienie przyszłości społecznej w Polsce, dała początek Tow: Dem:, jak równie nadała mu charakter polityczny, co właśnie jest opuszczone w projekcie. Myśl ta bowiem panująca w Tow: wzięła swój początek w narodzie na który działania swoje Tow: ma wywierać. Następnie na karc 36. Ust: 3°. manifest mówi: „zajmując Tow: itd". Zdaje się nam, że pomysł ten zupełnie jest fałszywy, gdyż manifest mówiąc poprzednio o przyczynach upadku tem samem nakreślił charakter polityczny, jaki miała ostatnia rewolucya nasza, nazywając ją prędzej kampanią militarną, niżeli powstaniem narodowem. Szczątki więc pobitego narodu, to jest Emigracya, musiała mieć koniecznem następstwem charakter i pojęcia w duchu w jakim rewolucya była kierowana. Emigracya bezwątpienia podług naszych wyobrażeń nierozumiała swego powołania, i niezajęła stanowiska politycznego podług pojęć które my mamy, ale nieidzie zatem aby Tow: zajęło toż stanowisko właściwe tylko Emigracyi, gdyż przeciwne i sprzeczne byłoby pierwszemu twierdzeniu, że myśl prawdziwego pojęcia potrzeb narodu wyniesiona tylko przez małą ilość wychodźców dała początek Tow:. Tow: zajęło miejsce właściwe Tow: jako cząstce narodu, co właściwie stanowi byt jego polityczny, gdyż Emigracya wróciwszy do Kraju utraca tenże, zatem i Tow: gdyby z Emigracyi byt swój polityczny czerpało, z końcem téjże utracić by go musiało, gdy przeciwnie byt jego jest trwały i nieskończony. Tow: stanęło w prawach i obowiązkach pilnowania interesu narodowego wypływających z wyobrażeń i zasad, które wyznaje, lecz niema prawa przywłaszczania sobie jedynie właściwego reprezentowania Emigracyi, gdyż tylko ogół téjże zdolnym jest toż prawo posiadać. Tow: względem Emigracyi działa tylko propagacyjnie o tyle, jako na cząstkę narodu; polityczne działania jego obrócone są li tylko na sam naród. Zdaje się nam zatem że daleko właściwiej byłoby powiedziane że „Tow: zajmując stanowisko polityczne właściwe prawdziwym pojęciom o przyszłości Polski, stało się jedynym reprezentantem rozwijającej się myśli rzeczywistych potrzeb narodu, uniesionej z ojczystej ziemi, mającej i wykształcić się wśród postępowego ducha społeczeństwa, aby kiedyś tem skuteczniej w całej sile rozwinąć ją w Kraju". Zarzut czyniony Tow: jakoby rozerwało Emigracyą i reszt wychodźców współdziałać niechciało, nie byłby usprawiedliwionym, gdybyśmy powiedzieli, że tylko Tow: reprezentuje prawdziwie Emigracyą, albowiem każdy jej członek, lub nie w Tow: będący, byle zasady i cele też same podzielał, ma prawo do współdziałania w

interes

interessach tyczących się sprawy narodowej. Zresztą co do tego odwołujemy się do uwag któreśmy byli Sek: Centr^{ej} pod dniem 20 Września r. z. przesłali.

240. — Jeden członek z Cognac. Budowanie wasze charakteru politycznego Tow^{wa} na charakterze politycznym Emigracyi, a nie wyprowadzanie go z myśli owej przyniesionej przez garstkę wychodźców za granicę — z myśli, która prawdziwie dała początek Tow^{wu} w Emigracyi, a która nawet bez Emigracyi była i jest w stanie utworzyć podobne Tow^{o} w Polsce, gdyby ta nie była tak mocno uciemiężona, obdziera T. D. Polskie z głównego jego charakteru. Podług bowiem waszego rozumowania, charakter polityczny Tow^{wa} zginąć by musiał z skończeniem się Emigracyi; gdy tym czasem po powrocie do ojczyzny powinno się otworzyć i otworzy się dla niego obszerniejsze pole działania. Zarzucamy nowo zjawiającej się Konfederacyi, że przyodziewa się powagą narodu całego, lecz ona czyni to choć nieprawnie i niesłusznie, ale przynajmniej z wyrachowania, bo tym sposobem chce nadać większą wagę swoim działaniom, a sami mielibyśmy się zakrywać szatą należącą do Emigracyi? mówię zakrywać, bo Tow^{o} nasze bierze swój początek i charakter nie z Emigracyi, ale z prawdziwego poznania praw odwiecznych wywołanych i utwierdzonych przez miłość ojczyzny. Nie rozwodzę się dłużej nad tym przedmiotem, bo on jest tak widoczny, tak jasny i tak oczywisty sam z siebie, że nie pojmuję powodów, które was mogły skłonić do przyodziewania Tow^{wa} w charakter cudzy i to jeszcze doczesny, kiedy ono ma swój własny, potężniejszy i trwalszy, bo wieczny. Jeżeli się zgodzicie na słuszność powyższych uwag, to również przyznacie, że mylnie wyjaśniliście stosunek Tow^{wa} z Emig^{cyą}. Nie rozwodzę się nad tem szczegółowo, i odwołuję się tylko do materyałów do manifestu nadesłanych do Sek: Centr^{ej} dawniej z Montpellier i Angouleme, a nawet do uwag jednego członka z Sek: Tuluzkiej; tam obszerniej znajdziecie przedmiot ten rozwinięty. Powołujecie się na akta i czynności Tow^{wa}, gdy tymczasem wiadomo każdemu że stosunki Tow^{wa} z Emig^{cyą} nie były dotychczas rozstrzygnionemi, i Tow^{o} uroczyście postanowiło kwestyą tę odroczyć aż do czasu Manifestu; co się zaś tycze czynności Tow^{wa}, wszakże zawsze wspólnie z innymi emigrantami działaliśmy w rzeczach politycznych. Dowodem tego deklaracya przeciw Amnestyi i Czartoryskiemu, dowodem postępowanie większości członków Tow^{wa} po zakładach. Dosyć będzie przypomnieć wam Bourges, Chateauroux, Le-puy, a w późniejszych czasach Poitiers — Tuluze — Montpellier etc. Prawda że w końcu roku 1834 widna prawie we wszystkich zakładach nastąpił rozdział, ale nie wieczny i stały, tylko czasowy, bo Tow^{o} potrzebowało czasu do zorganizowania się, aby skuteczniej powołaniu swojemu odpowiedzieć mogło. Okoliczności które nas skłoniły do rozdziału, ustaną z przyjęciem i ogłoszeniem Manifestu; będziemy więc mogli odpowiedzieć naszym obowiązkom, członków T. D. P. i emigrantów, a które z natury swojej są różne ale sobie nieprzeciwne. —

241. — Trzech członków z Mortain. Projekt zanurzenia Tow^{wa} w Emig^{cyi}, a tem samem śmierć Tow^{wu} zadaje, bo Tow^{o} istnieć musi póty, póki swego nie dopnie, i póki cały lud polski nie stanie się jego członkami. Emigracya zaś póty tylko istnieje póki jest za granicą — pierwszy krok stawiając na polskiej ziemi bydź nią przestaje i staje się Polakami. Tow^{o} zaś wszędzie i zawsze może bydź Tow^{wem} i dążyć do swego celu, a zatem w manifeście Tow^{o} powinno bydź Tow^{wem} a nie Emig^{cyą}, boby inaczej upadło, samo rozwiązując się z wejściem na polską ziemię jako Emig^{cya}. Gdyby Tow^{o} wciągnęło w siebie całą Emig^{cyę} albo przynajmniej jej większość mogłoby się zużyć i samo stać ręką i narzędziem, — byłaby wielka korzyść. Lecz co wtenczas nastąpi, skoro większość Emigracyi zorganizowana stanie i powie: jestem Emigracyą

w co

wco się obróci emigrantyzm Tow^a; wypadnie się spotkać i bój stoczyć z Emig^ą :/ co prędzej czy później nastąpić musi :/. Gdzie będzie wygrana, czy przy prawdzie czy przy sile? Niewiemy. To tylko jest niezawodnem, że gdyby T. D. P. postępując fanatycznie, niemierząc rozumem okoliczności w walce upadło, to nie siebie lecz polskę by zagubiło, opóźniając w niej tryumf swych zasad. Niepotrzeba więc wyrzekać publicznie i uroczyście przeciw Emigracyi tak lub owak, ogólna tylko myśl rzucona być powinna o Emigracyi a to ta, że tylko na drodze zasad demokratycznych Emig^a dobrze polsce służyć może, niewchodząc czy to w Tow^ie lub nie, bo i po za granicą Tow^a są demokraci co przyjmują tę wielką prawdę i chcą przeobrażenia polski na demokra^ch zasadach, choć dziś nie figurują na liście naszej — nie wypada więc z nich robić sobie przeciwników, bo wrazie walki mogą wesprzeć nasze siły, jako jednych zasad politycznych i do jednego celu dążący. —

242. — Trzech członków z Sek: London chcą mieć na końcu ust: 3° strony: 36^ej wypuszczone wyrazy „i było jego jedynym reprezentantem" z powodu że reprezentacyja interesu należy się Emigracyi, nie zaś jej części — że Tow^o mało zrobiło dla interessu narodowego samo, ale łącznie z Emig^ą, że wielu nieczłonków mających w tem działaniu udział słusznie oskarżać nas mogą o przywłaszczenie sobie reprezentacyi. Dwoch członków żąda aby po wyrazach wyżej cytowanych położyć: „i można powiedzieć" a potem koniec jak w projekcie; — powody, że Tow^o o tyle było reprezentantem, o ile to powołanie Emig^ra zamieć bywała

243. — Sekcya Caen. Należy wyrzucić wyrazy „jeżeli" i „przynajmniéj" w Ust: 3. stro: 36, -kładąc za ten ostatni „ale", gdyż obok powątpiewania dają rozumieć, iż liczbę przenosimy nad zasady i pojęcia, coby było by wcale fałszywe i przeciwne tak pojęciu jak historyi Tow^a.

244. — Sekcya Auxerre. W miejsce wyrażenia powyższego ustępu „ale przez nią nie pojmowane, odrzucane i opuszczane, stanęło tem samem w jej prawach i obowiązkach" chce mieć myśl następującą lub jéj podobną „ale przez nią mylnem pojmowaniem nie „mieszania się do rzeczy w sprawie naszej ojczyzny opuszczane, doprowadziło go, jeżeli nie liczbą, to przynajmniej pojęciami i zasadami do pilnowania itd." —

245. — Jeden członek z Sek: Bordeaux żąda opuszczenia wyrazów z tego ustępu „i było jedynym jego reprezentantem". —

246. — Pięciu członków z tejże Sekcyi żąda wypuszczenia całego tego ustępu. —

247. — Jeden członek z Agen chce mieć także opuszczony ten ustęp. —

248. — Pięciu członków z Sek: Bordeaux chcą zamiany wyrazów „wzięło ono poczatkowanie zwalenia przesądów" (: stro: 36. Ust: 4^ty) na następujące „przedsięwzięło ono pracować nad zwaleniem przesądów" — dalej chcą mieć wyrzucona w tymże samym ustępie myśl zaczynająca się od wyrazów „a ostatecznie przypuszczając tylko^etc" aż do końca tegoż ustępu. —

249. — Trzech członków z Lille żądają iżby wyrażenie „ażeby zebrany pod demokratyczny sztandar itd" aż do końca Ust: 1. str: 37.) zostało zmienionem tak, iżby było wyraźnie powiedziane, że chcemy panowania naszych zasad, ale nigdy niewdzierany się do rządzenia. —

250. — Trzech członków z Sek: Tuluzkiej uważają za niewłaściwe zostawianie historyi Emigracyi wyliczanie działań Tow^a i trudności jakie ono napotykało, - i wnoszą aby Tow^o w manifeście nakreśliło swą historyą, którą dzieli na cztery epoki. W pierwszej, przy początku słabe, nie mające pewnej drogi w swojem postępowaniu, ze względu na polskę będące w ogromnym błędzie, tak jak i wszyscy na ówczas emigranci, liczyło więcej

na obce pomocy niż na własne narodu siły, poprawienie tego błędu uważają za ważną rewolucyą w łonie jego dokonaną, nadto niepewne pobytu we Francyi, prześladowane, urągane przez współwychodźców, traktowane nawet materyalnemi nieprzyjemnościami, stałością wiary w swe zasady, przezwyciężając swych przeciwników różnego rodzaju, w tak nieprzyjaznych okolicznościach doszło jednak stopnia na jakim dziś stoi. — W drugiej epoce mocniejsze, rozbiciem wielu przesądów zaczęło wyraźniej działać w Emigracyi. Kommissya Korrespondencyjna, ustawa dla Komitetu i współwychodźców, były krokami dość ważnemi i śmiałemi do zjednoczenia Emigracyi na podstawie zasad, celów i środków demokratycznych. — Trzecią epokę widzą w wielkim wzroście Tow. Czwartą nakoniec rachują w tenczas, gdy Tow. widząc że Centr. w paryżu nie może wydołać swemu powołaniu, przenosi ją do Poitiers, dla skuteczniejszego działania organizuje się wewnątrz i postanawia wydać nowy manifest z właściwego stanowiska widzący polskę i Tow. —

251. — Jeden członek z St Etienne robi uwagę, aby zamiast odsyłać wyliczanie trudności i przeszkód tamujących szybszy wzrost Tow., do historyi Emigracyi, lepiej by było abyście je sami nakreślili, dokładnie oznaczyli prace Tow., a szczególniej jego polityczne kroki, bo to jest największy zarzut jaki nam robią nieprzyjaciele nasi. —

252. — Jeden członek z Agen. Przesadzone Tow. pochwały. Prawdziwa zasługa zawsze jest skromna. Nie podzielam wcale zdania że cały postęp Tow. winni jesteśmy, lub że Tow. zrobiło wszystko co mogło. Cztery lata ciągłego pobytu jakież wydały owoce? Organizacyą i Manifest. Porównajmy się na chwilę z innemi Tow. politycznemi, a uznamy swoję małość. Z podpisów przeciwko Czartoryskiemu trzecia tylko część należy do Tow. a dwie części są dziełem Emigracyi która do Tow. nienależała, a tem samem wpływowi jego ulegać nie mogła. Czas i doświadczenie, oto nasi nauczyciele. Prawdziwiej zatem będzie o zasługach swoich zamilczeć, a szlachetniej przyznać się że nie zupełnie przeznaczeniu naszemu odpowiedzieliśmy. Przykra prawda pobudzi do działania, i więcej korzyści przyniesie, niż wyszukane pochlebstwa. Daleki również jestem od mniemania że Tow. działać nie mogło dla spotykanego co krok oporu, i że partye osób sprowadziły na nie prześladowania rządu. Nikt nie mógł oporu stanowić, albowiem Tow. od lat trzech jest jedynem i panującem widzialnie ciałem politycznem. Inna zatem była przyczyna leniwego działania, którą nam sam manifest przedstawia wyznając (: str: 38. wiersz 13ty :) że Tow. zużyło dotąd czas na domowych zatrudnieniach. Co się tycze prześladowań, daleko więcej doznało ich osób za obrębem Tow. niż w jego łonie. Tu dosyć jest porównać liczbę wygnanych z Francyi. — Wykreślić zdania następujące: „Tow. znajdowało opór za każdym krokiem" (: str: 37. ust: 2gi :) — „Tworzące się partye osób sprowadziły na Tow. prześladowania rządu" (: str: 37. ust: 2gi :) — „Historya Emigracyi wykaże główniejsze prace Tow. etc. aż do końca ustępu 3o str: 37. — „Pochodnia światła przez Tow. zapalona" itd aż do końca art: 5o tejże stronnicy. — ≠ — Zdaje się cieszyć manifest że upadły usiłowania zlania wychodźtwa w jedną całość. Jeżeli są różnorodne opinie, potrzeba jedne spoić a drugie zmusić większością do demokratycznego działania. Że zaś większość Emigracyi jest demokratyczna, przekonywa wyżej przytoczony akt przeciwko naczelnikowi arystokracyi podpisany. Ci co go podpisali samym czynem dowodzą zasad democh., można przeto spoić całą tę liczbę, a przez nią działać imieniem całego wychodźtwa. Projekt Manifestu zdania tego niepodziela; według niego wychodziec działający i myślący demokratycznie, nie może razem działać z wychodźcem zapisanym na liście Tow. Dem. Porzućmy raz te drobnostki i przesądy. Nie przywiązujmy się do formy ale do rzeczy. Niemasz hańby ani niebezpieczeństwa działać wspólnie z tymi, którzy naprzód krew swoję za niepodległość polski przelewali, a następnie wojnę przeciw arystokracyi podpisali.

XXXIII

Nie

Nie wymagajmy innych formalności na dowód poświęcenia i obywatelstwa, i nieobstajmy uporczywie przytem, że Tow.o jest szkółką lub monopolem zbawiciel ojczyzny i że samo tylko wejście do niego stanowi prawego Polaka. Gurowski i kilku jemu podobnych są przeciwnym dowodem. Emigracya pożerana chęcią działania stowarzyszyć się potrzebuje, a jeżeli jej naszej odmówimy pomocy, rzuci się w opiekę obłudnej Arystokracyi lub wojskowego despotyzmu. Historya częste nam tego przedstawia przykłady — Dla tego proponuje wykreślenie całej myśli w ud: 8. stro: 37.ej zawartej. — Wykreślić jako niezrozumiałą albo jaśniej wyrazić myśl następującą: „Arystokracya korzystając z mylnych mniemań o stronnictwie ruchu w kraju upowszechnionych, tamowała postęp Tow.a" — Niewiadomo czy wyraz w kraju ściąga się do poprzedzającego, czy zaś do następującego, i co znaczy stronnictwo ruchu. Możeby wypadło dla jasności wykreślić wyraz stronnictwo. —

253. — Pięciu członków z Sek: Bordeaux żądają całkowitego wypuszczenia ustępów: 2.o 3.o — 4.ty — 5.ty — 6.o — 7.y na stronnicy 37.ej. —

254. — Sekcya Auxerre uważa ostatnie wyrażenie ustępu 5.o stro: 37 — za zbyt pochlebiające samemu Tow.u, kiedy tym czasem wiele osób mogło zkąd inąd czerpać wiadomości; dla tego proponuje wypuszczenie całkowite ostatniej myśli. —

255. — Pięciu członków z Sek: Tuluzkiej uważają iż mowić że „pochodnia światła przez Tow.o zapalona rozpędziła samém ukaraniem się swojém" jest to obrażać miłość własną współtułaczów. Niemówmy im, żebyście dotąd byli ciemnemi gdyby nie my; nie przypisujmy sobie wyłącznie rzucenia światła w Emigracyi, gdyż ona go znalazła więcej w pismach francuzkich, a do zbicia wiary w osoby i Nowa Polska bardzo wiele się przyczyniła; — zresztą należy nam unikać tego wszystkiego, co choćby cień próżnej chluby na sobie nosić mogło, a odpychało od nas tych, których nam zbliżać jak najwięcej wypada. Czyny nasze niech lepiej za nami mówią a nie pisma. — Dla tych to powodów są za opuszczeniem powyższej myśli — Czterech zaś innych żąda aby po wyrazach „ukaraniem się swojém" dodać „wraz z innemi usiłowaniami poniesionemi po za obrębem Tow.a". —

256. — Dwóch członków z Sek: Montpellier chcą mieć powyższą myśl wyrażoną jak następuje: „pochodnia światła przez Tow.o jak również przez członków Emigracyi wyznających „zasady demokratyczne zapalona itd". —

257. — Jeden członek z Sek: Vire chce wypuszczenia ustępu ostatniego na stro: 37 dla tego, aby nie zdawało się że Tow.o nie życzy zjednoczenia Emigracyi.

258. — Pięciu członków z Sek: Bordeaux — żądają wypuszczenia całego ust 1.o str: 38. —

259. — Pięciu członków tejże Sekcyi zmieniają początek ustępu 2.o str: 38 w sposób następujący: „zamierzone przez Tow.o względem współwychodźców cele, w początku prawie niepodobne, z postępem czasu dosyć trudności doznające i nieraz w gruncie zachwiane, już dzisiaj w najistotniejszej części, bądź przez Tow.o, bądź wpływem nie mniej zdrowo pojmujących interes polski ziomków, bądź nareszcie wielolicznych okoliczności nabiegiem, upragnione uzyskały uskutecznienie" — następne myśli zostawia. —

260. — Sekcya Amiens, wyrazy „domowemi zatrudnieniami" (str: 38. ud: 2.i) chce mieć zamienione na „wewnętrznemi zatrudnieniami. —

Co do zarzutów Tow.u czynionych. —

261. — Dwóch członków z Sek: Loudun — żądają wypuszczenia zarzutów; rozumieją bowiem iż zbyteczną jest rzeczą, a nawet z ubliżeniem godności Tow.a tłomaczyć niedołężne zarzuty

w mani-

w manifeście, który wiarę jego i charakter wybitnie malując, zbija te zarzuty i uwalnia je od nich czyni. —

262. — Dziesięciu członków z Sek: Bordeaux — żąda również całkowitego opuszczenia zarzutów i historyi Tow^a^ — z powodów:

że Akt podobnej natury jakim jest Manifest Tow^a^, mający wyjść na widownią publiczną nietylko emigracyi i Polski, ale narodów w pośród których przebywamy, usuwając z niego wszelkie opisywania nad resztą tułactwa odniesionych korzyści, napotykanych w Emigracyi zawad i trudności, niesłusznie odebranych zarzutów, słowem wszystko co tylko przed obcymi niedojrzałość owczesnej Emigracyi i wątłość jej wyobrażeń odsłonić może — teraz akt li tylko zasad, celów i do wypełnienia tych celów środków — winien być zbiorem: —

że czyny naszych prac i usiłowań nie obrażając skromności demokratycznej, są wystarczającym przed publicznością tych prac i usiłowań tłómaczem — zasady i cele nasze, dostateczną na odparcie niezasłużonych zarzutów broniąc: —

że historyą Tow^a^ z jej szczegółami, innym możnaby w późniejszym czasie przedstawić i oznaczyć aktem: —

że nakoniec do uzupełnienia, które się dziś w Emigracyi czuć daje dobra sumiennie, nietylko Tow^o^ samo, mając wzgląd na usiłowania niemniej liberalne innych współwychodźców i wpływ oświaty 19° wieku — udzielnem było sprawcą. —

263. — Sekcya Auxerre. — Co do tłómaczeń się na zarzuty Tow^a^ czynionych, zarzutów tych tak jest wielka liczba, że żaden manifest nie jest ich w stanie objąć. Zdaniem przeto naszem jest ażeby całą tę kategoryą z manifestu zupełnie wyrzucić. — To tłómaczenie się robi tylko pismo rozwlekłem, a przeciwników nie przekona. Samo objawienie naszej wiary politycznej, wystarczy na wszelkie zarzuty; jest ona silną opoką o którą rozbić się muszą wszelkie pociski naszych nieprzyjaciół, już dziś w znacznej części osłabione. Przeszedł czas zarzutów, a jeśli się które jeszcze znajdą, właściwiej będzie w pismach wychodźtwa mających obszerniej na nie przedstawić usprawiedliwienia. Wreszcie więcej się to zgadza z naturą Manifestu zapowiadać przyszłość z ponowieniem swych zasad, a niżeli publicznie wyszukiwać niezasłużone zarzuty i z nich się uniewinniać. Najmocniej jesteśmy za tym wnioskiem, aby podobne tłómaczenia się karty Manifestu nie zajęły. —

264. — Sekcya Agen proponuje aby Tow^o^ z zarzutów mu czynionych nie tłómaczyło się w Manifeście, ale raczej aby one w wychodźtwa mającem piśmie odparte były. —

265. — Jeden członek z Agen. — Po wyłożeniu zasad, usprawiedliwiania są wcale niepotrzebne. Zasady dostatecznie tłómaczyć nas powinny, a jeśliby kto miał jeszcze jaką względem nich wątpliwość, niech się uda po szczegóły i rozwinięcie do pism Tow^a^. Odpowiedź na zarzuty nie może być przedmiotem Manifestu mającego stanowić Wiarę w Boga demokratycznej religii; należy ona wyłącznie do szermierstwa dziennikarskiego: i godność i rodzaj pisma zarówno tego wymagają. Dla tego jestem za wypuszczeniem całego usprawiedliwienia. —

266. — Trzech członków z Mortain. Tłómaczenie się Manifestu z zarzutów Tow^a^, wykazaniem zasad, celów i dróg — bardzo dobrze — czem się zarzuty oddalają w prawdzie — lecz wymaga daleko lepszej redakcyi, aby godną była wielkości pisma jakim jest manifest.

267. — Czterech członków z Sek: Bordeaux proponuje wypuszczenie całej myśli — (: str: 41. wier: 6^ty^:) „jeżeli Kosmopolityzm uważać złą" aż do zakończenia (: str: 42. wiersz 17) „odpowiadać

wiadać

wiadać przychodzi"; która to myśl jest tylko powtórzeniem poprzedzającéj i nielogicznem wyrażeniem, iż z trudnością nam odpowiadać przychodzi. Trudno wtenczas tylko odpowiadać przychodzi, kiedy brak oczywistości i dowodów, stawia odpowiadającemu na zarzut zawadę. —

268. — Trzech członków z S^t. Agnan. Tłómaczenie się wasze z zarzutu Kosmopolityzmu, o ile nam się wydaje, jest nie w miejscu, a nawet zupełnie w sprzeczności sami z sobą jesteście. Zarzut Tow^a. Kosmopolityzmu, jest nowym dla niego przymiotem; on nie może nam szkodzić, a zarzut czyniący nie mogą nas o niskości zamiarów posądzać. Żądamy pracować przez Polskę dla ludzkości, pragniemy więc aby Polskę oczyścić wprzód z przesądów tam zagnieżdżonych, a potém przystąpić do wypełnienia tego co ludzkość nam nakazuje. Cóż za następstwo będzie, jeżeli ludzkość już sama przez się, już przypuścimy przez Polskę oswobodzoną zostanie. Cóż powie na to, jeżeli my, zaszczycając się imieniem dumnego Polaka i oswobodziciela ludzkości, będziemy chełpić się z naszych usiłowań i prac. Na wszelką byśmy śmieszność się wystawiali! Co ludy z nami w takim razie by uczyniły? Za kogo by nas uważała? Oto za garstkę próżnych intrygantów i wichrzycieli, których wytępieniem stalszą dla siebie wolność by upewniła. A więc nietylko śmierć okrutną ale nawet i haniebną gotonać chcemy przez niewyrozumienie Kosmopolityzmu, który czy pierwéj czy później nastąpić powinien; gdyż w innym razie owe partye, owe intrygi, i te różne niesnaski z tąd wynikające sroższe mi będą dla ludzkości plagami, aniżeli sam despotyzm. Kosmopolityzm jest to najwyższe pojęcie postępu, jest to sama cnota; nie mamy więc za złe jeżeliby członkowie Tow^a. tak wysoko sięgali, owszem większą korzyść w tym widzimy. Im wyżéj się wzniesiemy tém łatwiéj się zniżymy, i tém więcéj znajdziemy sposobów do przelania prawdy tak świętéj, w istoty moralnie martwe. Stosowniejszą więc nam się wydaje rzeczą, aby to tłómaczenie się z pojęcia naszego Kosmopolityzmu opuszczoném było. Lepiéj powiedzieć: iż Tow^o. nasze zostało obarczone zarzutami które nie sięgają naszéj uwagi, gdyż są nie w miejscu; zresztą, zarzuty te są nam czynione przez hołdowników urzędów i przywilejów, którzy w każdéj rzeczy co tylko może być dobrem dla ludzkości, a może i koniecznem, chcą to oddalić, walcząc przeciw temu, albowiem bronią swego życia, tak bo bronią swe przywileje niosące im powaby rozpusty i zbytku. — Wreszcie skoro pismo nastanie to my obszerniéj naszę myśl w tym względzie wyłożymy. —

269. — Dwóch członków z Sek: Tuluzkiéj żąda aby w wyrażeniu „może jednak narodowość inaczéj pojmujemy" (: str: 42. Wd: 2^i:) wyrzucić wyraz „może" — jako naprowadzający na mniemanie, że my jéj stale nie pojmujem, ale wątpliwie, — dla usunięcia téj wątpliwości zostawić „narodowość tę jednak itd". —

270. — Jeden członek z Agen. Z uwag jakie wyżéj (: N°. 252:) przytoczyłem wypływa, że Tow^o., jeżeli chce działać skutecznie powinno się połączyć z ogółem, a szczególniéj z ogółem demokratycznym. Błądzi kto mniema że utworzenie ogółu szkodzi lub niszczy zupełnie Tow^o. Owszem, czuwanie nad ogółem będzie najlepszem przeciwko uśpieniu lekarstwem, i nada działaniom Tow^a. znaczenie i rozległość. Na poparcie tego mniemania zwracam uwagę Tow^a. na teraźniejszy stan Anglii. Wiadomo że kraj ten olbrzymim krokiem postępuje na drodze ulepszeń i przeobrażeń, pomyślność tę przypisać należy połączeniu się wszystkich liberalnych opinii przeciwko Arystokracyi; tym bowiem tylko sposobem ministeryum dzisiejsze utrzymywać się może, i to tylko większością dwudziestu kilku głosów. Gdyby radykaliści angielscy upierali się przy systemacie odrębnego działania, i przymierza z Wigami nie zawarli, rząd pozostałby jeszcze w ręku Arystokracyi.

kracyi. Jeżeli przymierze to dało się uskutecznić w wielkim narodzie, łatwiej jeszcze u nas zawrzeć je można. Rozprawiamy o poruszeniu massy 20 milionów, a massy drobnej kilku tysięcy poruszyć, i kierować nią nieumiemy. Napróżno zasłaniamy się samolubstwem. Egoizm jest kosmopolitą, wszędzie i zawsze go znajdziemy. Ludzie młodych zasad, ludzie postępu i przyszłości złączyć się wszyscy powinni, i uderzyć na wspólnych nieprzyjaciół, mając całą i niepodległą Polskę za godło, względem którego niemasz przecie różnorodności opinii. Im liczba walczących będzie większa, tem zwycięztwo pewniejsze. Proponuje dodać po wyrazie „Emigracya" (: str: 43. Ust: 3ci :) „usiłowaniem jego będzie postępować dalej podobnież, pod warunkiem tożsamości celów, zasad i środków". —

271. — Dwóch członków z Sek: Tuluzkiej widzą w ustępie trzecim str: 43. jakoby Tow: samemu tylko sobie wyłącznie przypisywało możność zjednoczenia Emigracyi; gdy tymczasem czteroletnie jego istnienie bynajmniej nie popiera tego twierdzenia. Emigracya nie jest dotąd zjednoczona przez Tow:, i nawet gdy ono zacznie bydź czynniejszem tak działaniem na Polskę jakoteż i propagowaniem piśmiennem, nie można sobie obiecywać naprzód, że i naówczas ono tylko będzie zjednoczycielem Emigracyi. Bydź może że nawet Tow: nasze mające tak rozjątrzającą przeszłość jest daleko mniej zdolnem do zjednoczenia, od jakiego innego związku, któryby mógł teraz w daleko łagodniejszych pozostać okolicznościach. Uważają dalej że pod wyrazy „pod wynalezioną pokrywką tożsamości zasad itd" można podciągnąć wszystkie związki mogące się utworzyć w Emigracyi, rzucając niejako podejrzenie iż każdy z nich jako niemający zasad demokratycznych, będzie musiał bydź przez nas niszczonym. Podzielając w zupełności zdanie niszczenia każdego związku niedemokratycznych zasad, lękają się przytem aby wyrazom „pod wynalezioną pokrywką" nie dawano zbyt obszernego znaczenia, i nierozciągnięto do tych współwychodźców którzy czując potrzebę życia politycznego, pomimo mocnej wiary w nasze pryncypia, dla różnych powodów do Tow: niewchodzą i mogą utworzyć związek na zasadach zupełnie czysto demokratycznych. Gdyby ten związek do tego mógł mieć większą sposobność działania na Polskę i gdyby zjednoczył część znaczną Emigracyi nie będącą w Tow:, przystałożby nam naówczas nie połączyć się z onym dla skuteczniejszego działania? Myśl zjednoczenia Emig: w obecnej chwili spostrzegać się daje; odrzucać ją, lub rzucać cień podejrzenia na tak piękny pomysł, jest to czynić krok nie łatwo dający się usprawiedliwić, co miejsca mieć nie powinno, i dla tego proponują wyrzucenie wyrazów „pod wynalezioną pokrywką" ze zmianą następującą „zniszczyć musi to wszystko cokolwiek „się sprzeciwia właściwemu interessowi Polski, i staje na zawadzie itd"

272. — Jeden członek z Sekcyi Montpellier żąda aby wyrazy (: str: 42. Ust. 6ty:) „dla członków swoich" opuścić, mówiąc o otwarciu pisma, bo one są sprzeczne z Ustawami Org: wewn:, które pozwalają nie tylko członkom, ale i nieczłonkom nadsyłać artykuły do pisma.

273. — Sekcya Villeneuve robi uwagę nad peryodem zaczynającym się od wyrazów „przy zupełnej bezzasadności" (: str: 42. Ust: 6ty:) iż peryod ten tchnie jakoby tylko sami nieusposobieni ludzie w Tow: znajdować się mieli, gdy tym czasem, choć nierównie, mnóstwo członków znajduje się z talentami i głęboką nauką. Uważamy go z tego powodu za uchybiający godności Tow: . —

274. — Piętnastu członków z Sek: Tuluzkiej wyrażenia (: str: 43. Ust: 2gi:) „lub zajęta była (: Emigracya:) materyalnemi interessami" niepodzielają z powodu, że jest niezgodne z prawdą historyczną. W początkach albowiem tułactwa, kiedy Tow: powstawało, współwychodźcy znajdując się po dużych zakładach zajmowali się sprawą publiczną; zajęcie się zaś

samym sobą, to jest właściwie interesami materyalnemi, nastąpiło dopiero później po ogłoszeniu rozporządzenia ministeryalnego zalecającego, aby każdy z wychodźców starał się o utrzymanie nadal swego pobytu we Francyi niezawisłe od rządu. Żądają aby to wyrażenie wypuścić z Manifestu.-

275. - Sekcya Vire. Na str: 43 - Ust: 3ᶜⁱᵉ, jak jest wyrażono „celów, zasad i środków" chcemy tylko mieć „celów i zasad", z powodu iż nieuważając na rozmaitość środków, wyznawców naszych zasad kładziemy w rzędzie przyjaciół politycznych. -

3. Uwagi tyczące się zasad, celów i środków.

276. - Jeden członek z Agen. - Część tę najważniejszą uważam za niedostatecznie rozwiniętą. Niepotrzeba dowodzić, że w Manifeście Tow:ᵃ, który ma bydź podstawą tak działań jako też rozpraw piśmiennych, zasady pierwsze miejsce trzymać powinny. Niedosyć tu położyć kamień węgielny towarzyskiego budynku, należy jeszcze główniejsze części jego przedstawić. Zasady jakie niedokładnie i naprędce zebrałem, przedstawiam pod rozwagę publiczną dla tego tylko jedynie, aby wywołać rozprawy, i przedmiot ten należycie, w miarę jego ważności wyłożyć. Źródła z jakich czerpałem łatwo odkryć: ogłoszenie praw człowieka Roberspiera - ogłoszenie praw człowieka i Konstytucya Konwencyi z r. 1793 - oraz projekt Konstytucyi Sieyesa z r. 1799, z której wziąłem artykuł o wybieralności wszystkich bez różnicy urzędników; mało znacząca reszta jest tylko moją własnością. Powodów dla oszczędności czasu i miejsca nie przytaczam, każdy bez trudności je odgadnie. - Dla tego w miejsce zasad umieszczonych w projekcie od str: 38 do 41. położyć następujące. == „Tow:ᵒ Dem:ᵉ przekonane że naród „polski oprócz wywalczenia zewnętrznej niepodległości winien zaprowadzić niepodległość we„wnętrzną to jest: równość obywateli, która jedynie do wybicia się na wolność doprowadzić „i szczęście kraju zapewnić jest wstanie, ogłasza co następuje: -

„Art 1. - Naród polski naznacza sobie granice jakie miał przed rokiem 1772: -

„Art 2. - Obywatelem polskim jest każdy na ziemi polskiej zamieszkały. Wykonywa„nie praw obywatelskich wymaga lat 21 skończonych. Przebywający czasowo uży„wają i podlegają wszystkim prawom krajowym, wyjąwszy polityczne: -

„Art 3. - Wszyscy obywatele mają równe prawa." -

„Art 4. - Każdy ma prawo bydź wychowanym i oświeconym. Wszyscy mają równe „prawo do urzędów publicznych." -

„Art 5. - Wolność objawiania myśli w jakikolwiek bądź sposób, i wypływająca z niej wol„ność sumienia". -

„Art 6. - Obywatele winni są posłuszeństwo urzędnikom, gdy ci są praw wykonawcami: „każde gwałcenie przez nich prawa, może bydź siłą odparte". -

„Art 7. - Nikt niemoże bydź więzionym tylko w przypadkach i w sposób przez prawo przepisany.

„Art 8. - Sądownictwo karne należy do sądów przysięgłych: -

„Art 9. - Prawo przepisuje sposoby nabycia własności. Każdy używa własności w sposób „jaki prawami nie jest zakazany, i nienaruszając w niczem praw cudzych". -

„Art 10. - Naród winien wsparcie nieszczęśliwym obywatelom". -

„Art 11. - Nadanie własności włościanom jest obowiązkiem i długiem narodowym". -

„Art 12. - Wszechwładztwo należy do ludu, nie można go ani dzielić, ani przedawnić ani zbywać."

„Art 13. - Lud ma zawsze prawo zmienić zasady rządu." -

Art 14. -

„Art: 14. – Wszystkie urzędy są czasowe, odpowiedzialne i wybieralne". –
„Art: 15. – Prawa stanowią posłowie na sejmach prostą większością głosów." –
„Art: 16. – Podatki są postępowe". –
„Art: 17. – Każdy polak jest wyborcą, i każdy może bydź na posła wybranym". –
„Art: 18. – Naczelników rządu posłowie wybierają". –
„Art: 19. – Kara śmierci jest zniesiona". –
„Art: 20. – Celem Tow^a. jest szczęście fizyczne i moralne". –
„Art: 21. – Mieszkańcy wszystkich krajów są braćmi i powinni się wspierać nawzajem". –
„Art: 22. – Ciemięzca jednego narodu jest nieprzyjacielem wszystkich". –

277. – Dwóch członków z Strasbourga. – Życzylibyśmy sobie żeby wyznanie wiary i cel nasz z większą energią i precyzyą, a tém samem krócéj był wyrażony – żeby zamiast. zy- telnika rzucać w rozważania filozoficzne, jego entuzyazm wzbudził – żeby go nowym ogniem (: któ- ry nieszczęściem pomiędzy Emigracyą ostygł :) dla sprawy naszej ludzkości zapalił – żeby go skłonił do poświęceń najwyższych, bez których dzieło, które wykonać zamierzamy, nigdy do skutku nie przyjdzie. I najkrótszym uczynićby to można sposobem, zrobiwszy to wyznanie w kształcie 10^u. przykazań mojżeszowych. Bóg jest ludzkość, sprawiedliwość najwyższa i prawda etc. Siódme przykazanie obowiązuje nas do zwrócenia każdemu jego własności – polakom polska – ludz- kości ziemia, która przez kilkadziesiąt tysięcy rabusiów dotąd dzierżona. = Styl mani- festu powinien bydź prosty, biblijny, żeby go lud nasz zrozumiał i wświętość jego uwierzył. –

278. – Sekcya Londyńska. – Przystępując do wyznania wiary waszéj politycznéj obra- liście za punkt waszéj dażności równość – Dzisiejsze powołanie obrało sobie daleko wyższe stanowisko, a tém jest socyalność, ludzkość. Równość jest rzeczą podrzędną, wypadającą z natury rzeczy, to jest z dażności do tego celu. Nie sądzimy abyście tego nierozumieli, gdyż wasza odpowiedź na Kosmopolityzm przekonywa nas że rzecz tę bardzo rozumiecie. –

279. – Sekcya Lille w ogólności robi uwagę, iż wstęp do manifestu jest za długi, a roz- winięcie zasad stowarzyszenia za krótkie i za zbyt ogólne. –

280. – Sekcya Craon żąda jaśniejszéj i energiczniejszéj redakcyi. –

281. – Jeden członek z S^t. Maixant uważa manifest za niedostatecznie jasny, a oso- bliwie co do urządzenia polski na przyszłość i usamowolnienia włościan – dla tego odrzuca całą jego redakcyą. –

282. – Dwóch członków z Sek: Montpellier. Część ta manifestu jako obejmująca za- rys rozumowo moralnéj wiary, będącéj podstawą naszych polityczno-socyalnych zasad, służą- céj za pochodnią w dażeniach i usiłowaniach naszych, winna bydź ^ze^ wszechstronną i grun- towną rozwagą roztrząsana. Chrystyanizm upowszechnił myśl ogólną, wyobrażającą ludzkość jako jedną wielką rodzinę ciało społeczne stanowiące. To ogólne pojęcie rodzi ko- nieczne wypływające z niego uczucia braterstwa, myśl towarzyskości, i wykazuje one jako potrzebę wrodzoną człowiekowi, równie niezbędną jak zdolność wiedzy, pojmowania sa- mego siebie i przyrodzenia, jak władza doskonalności. W wstępie zatem 2^m. stron: 39. po wyrazach „iż wszyscy ludzie" koniecznie należy dodać „są dziećmi jednéj rodziny, ludzkości, „jedną itd". – Ta myśl rozwija współczucie, miłość bratnią, te najsilniejsze węzły łączą- ce całą społeczność, zbliżające do siebie wszystkie istoty naturą ludzką obdarzone, bez czego wszelkie massom niedostępne rozumowe przekonanie o wzajemnéj potrzebie jedni drugich, o obowiązkach i prawach wspólnych, staje się bezsilne i najczęściéj za najlżejszą ugina się oko- licznością. Myśl ta naprowadza na wzniosłe wyobrażenie o ludzkości, o sobie samym jako

cząstce

czątke téj niezmiernéj wiecznie odradzającéj i doskonalącéj się rodziny po całym globie osiadłéj. W téj części projektu potrzeba ogłady stylu więcéj niż w innych miéjscach uczuć się daje. Tak np początek następnego ustępu można zmienić na „wszyscy ludzie w prawach swoich ró„wni" lub tp., a przezto uniknęłoby się rażącego powtarzania każdéj, każdego itd.; jak niecoś niżéj wyrazów: cele, zasady i środki, co raczéj nieprzyjemności niż mocy stylowi doda„je. Ust 4ty str: 39. z większą mocą mógłby bydź oddany: np „również każdego człowieka obo„wiązkiem jest z natury i rozumu wskazanym nietylko swe samolubstwo miarkować „szczęściem drugich, ale owszem przyczyniać się do tego szczęścia przez pomaganie wszel„kiemi sposobami do zaspokajania ich potrzeb fizycznych umysłowych i moralnych, przez „rozwijanie i doskonalenie ich zdolności". W naturalnym układzie społecznym, gdzie interes wszystkich najczęściéj połączony harmonijne zadowolnienie znajdować musi, bez szkodzenia innym, zdaje się iż właściwiéj jest nazwać samolubstwem interes osobisty z granic właściwych wychodzący, i wtedy dopiero szkodliwy innym i ogólnemu dobru. – Ust 9. mocniéj rzecz maluje zakończony na wyrazach „społecznego szczęścia" bez tłómaczenia w następujących ich znaczenia łatwo pojętego. – W następnym Ustępie zamiast „złe pierwiast„ki", lepiéj by było „złe skłonności", bo w całém przyrodzeniu, a tém bardziéj w naturze ludzkiéj wszystkie pierwiastki są potrzebne, konieczne do harmonii całości, a zatém dobre i tylko zbytnia przewaga, despotycznem panowaniem jednych nad drugimi, występując z granic im przyrodzonych, stają się złemi, szkodliwemi. Z resztą równie mogłoby bydź tłó„maczone co rozumiemy przez złe lub dobre pierwiastki. –

283. – Jeden członek z Sek: Montpellier żąda zamiast „jest zgwałceniem przyrodzonéj sprawiedliwości (: stro: 38 Ust.5ty:) powiedzieć „jest zgwałceniem sprawiedliwości ludów ucywilizowa„nych itd". –

284. – Sekcya Caen. – Chcemy mieć wypuszczone wyrazy „przekonani byliśmy" (: str: 38. Ust. 5ty:), a peryod ten mieć zaczętym przez proste twierdzenie od wyrazu „porządek „towarzyski itd." – z powodu, iż one malują zawsze jakąś niestałość przekonania. –

285. – Jeden członek z Agen. – Według projektu równość praw jest wolnością, a równość obowiązków braterstwem (: str: 39. Ust: 9ty:). Gdzie jest równość praw tam jest i ró„wność obowiązków, lecz niema jeszcze braterstwa które zasadza się na robieniu dobrze nad prawo. I tak płacąc podatek na wychowanie sierot, wypełniam tylko obowiązek prawny, a biorąc na wychowanie dziecko zmarłego sąsiada robię czyn braterstwa. Zatém wykreślić definicyą braterstwa. –

286. – Trzech członków z Montpellier żąda zmiany drugiego okresu w Ust 1. stro: 40 przez dodatek następujący: „Kto rozumiał przyrodzenie i przyrodzone prawa ludzkości, ten „pojął doktrynę na całą wieczność zakreśloną". – lub inaczéj, cały ten okres wyrzucić. – Jeden z nowoczesnych filozofów (: są ich uwagi:) powiada: Bóg raz tylko przemówił przez usta swoje„go syna i w jednem słowie „wszyscy ludzie są braćmi", zawarł wszystko co ludzkości w po„stępowaniu na wieki przewodniczyć miało. Bez zamieszczenia podobnéj myśli damy sposo„bność niechętnym nam do niekorzystnego tłómaczenia wyrażenia naszego, i uwodzenia so„fizmatami niewprawnych w rozumowanie ziomków, jakobyśmy nie mieli żadnéj stałéj po„sady myśli, działań naszych, bo niewielu z nich usposobionych jest do tego stopnia, ażeby ro„zumowo-moralną wiarę i doktrynę naukową rozróżnić i ocenić umiało. Do téj niekorzy„stnéj nam polemiki, wykrzywienie myśli naszych, tém bardziéj podadzą zręczność następne z przytoczonych wypływające okresy. I dla tego pierwszy okres w Ust: 2m zawierający myśl,

tylko

tylko względnie prawdziwa, mógłby bydź wypuszczony, lub inaczéj rozszerzony. — W następnym zaś okresie po wyrazach „zewnętrznych i wewnętrznych nieprzyjaciół" należy dodać „i powstać „w całéj potędze i świetności wolnego, oświeconego narodu" – lub &p. — Naznaczywszy sobie dość ograniczony zakres niszczenia obecnego złego, przedstawiemy zarazem jakie mamy pojęcia doskonalszego, właściwszego układu społecznego, oczywiście więc realizowanie go w naszym narodzie jest głównym celem usiłowań naszych – niszczenie zaś złego na zawadzie im będącego podrzędnym, prowadzącym do dopięcia tamtego. Niszczy się stara budowa, nie żeby bez żadnéj pozostać, lecz żeby na jéj miejscu wznieść doskonalszą. Zdaje się więc iż stosowna zmiana całego początku tego ustępu w korzystniejszem świetle przedstawi myśl naszą. –

287. – Kilku członków z Sek: Avignon uważają niedość jasnym cały Ud: 1. str. 40. „niech nas sądzą itd" i dla tego radzą poprawienie jego redakcyi. –

288. – Sekcya Auxerre. – Na karcie 40 w ud: 1. w miejsce wyrażenia się „niech nas z tego oświadczenia sądzą nasi przyjaciele i nieprzyjaciele" proponowalibyśmy myśl następną: „takie jest nasze oświadczenie". – W podobnéj zmianie chcemy pominąć przyjaciół i nieprzyjaciół, którzy bez ich wywołania sąd swój objawić niezaprzeczenie mają prawo. –

289. – Ta sama Sekcya. – Na str: 41. w Ud: 3m jest wyrażenie „w granicach przed rozbiorowéj zawartéj polski" – po tych wyrazach żądalibyśmy widzieć dodaném „jaka istniała przed r. 1772". Tak jawne dotknięcie epoki czasu, będzie dość pewnym objawieniem granic kraju, o zamilczeniu których już nieraz słyszeliśmy spór w Emigracyi. –

290. — Jeden członek z Agen. – Projekt mniema, iż aby rolnik polski krew swoje za ojczyznę przelewał (: str: 40. Ud: 4ty:) potrzeba mu nadać własność, że dla tego na głos wzywający go do ostatniego powstania głuche odpowiedziało milczenie, i że ta jest przyczyna naszego upadku. Bydź może że lud polski przez wzgląd na materyalne korzyści nie powinien był powstawać; ale że włościanin polski niepowstał, że wzywaliśmy go i pomagaliśmy powstaniu, że na głos nasz głuche odpowiedziało milczenie, i że nieobojętność arystokracyi, ale obojętność ludu była przyczyną naszego upadku – temu pola Grochowa – Ostrołęki – Oszmiany – Szawlów – wierzyć nie pozwalają. Jak wreszcie można kłaść przyczynę upadku naszego na karb ludu, kiedy ją nieco wyżéj projekt arystokracyi przypisał. Zdanie to uwłaczające prawdzie i historyi, pozwarza niesłusznie lud polski, i wolę przypuścić że pomyłka tylko wcisnęło się do manifestu. Pomyłka ta tak jest oczywista, że jéj nawet dowodzić niepotrzeba. Nie wątpię że Tow: ją sprostuje, i odda tém samém należny hołd ludowi, który nietylko niezgubił obojętnością ostatniego powstania, ale owszem wszelkiego rodzaju ofiarami na uwielbienie sobie zasłużył. Tém większa zasługa włościanina, że krew swą bezinteressownie i dla miłości niewdzięcznéj mu nawet ojczyzny przelewał. Nie pierwszy to przykład szlachetności ludu polskiego. Ogłaszając się mścicielami jego, zacznijmy od wymierzenia mu naprzód sprawiedliwości. Wykreślić z tego ustępu od wyrazów „W ciągu ostatnich usiłowań itd" aż do końca. —

291. — Sekcya Bordeaux żąda aby w miejsce wyrażenia „Dla tego na głos nasz głuche odpowiedziało milczenie" położyć „dla tego na głos nasz słabe odpowiedziało echo". Wyrażenie „głuche odpowiedziało milczenie" niewłaściwie maluje zapał odczesny naszych włościan. Widzieliśmy albowiem w Polsce Kongressowéj i na Litwie znaczną część włościan na samo imie ojczyzny chwytających ochoczo za broń i walczących z zapałem przeciw tyranii. —

292. – Sekcya Amiens spostrzega zupełnie niewłaściwą myśl w Ud. 4. str: 40, która łatwo bez nadwerężenia związku z całością rzeczy zmienioną bydź może. Znajduje się tam

oska =

oskarżenie tak ogólne iż Tow.^o^ zarzucając arystokracyi naszéj zatratę rewolucyi i mówiąc w pierwszéj osobie liczby mnogiéj niewyjmuje i swoich członków od zarzutu, lubo wielu bardzo z pomiędzy nich już wtenczas też same co dzisiaj wyznawało zasady, wielu należało do téj klassy któréj broniuny przeciw arystokracyi. – Siedmiu przeto członków téj Sekcyi żądają iżby zamiast użycia w tym ustępie osoby 1^éj^ liczby mnogiéj, wyrazić całą myśl w sposób następujący: „w ciągu „ostatnich usiłowań naszych chciano miłością ojczyzny nakarmić lud fizycznym dręczony nie„dostatkiem, chciano aby krew swą przelewał za ojczyznę, która przez tyle wieków wzgardą poni„żeniem i nędzą prace jego nagradzała; wołali aby powstał i najeźdników zniszczył ci, którzy „sami najeźdnikami praw jego byli. Dla tego na głos ten głuche odpowiedziało milczenie i upa„dliśmy. –

293. – Trzynastu członków z Sek: Tuluzkiéj – sądzą iż po ust. 4^m^ str: 40. „lecz aby ją wydobyć (: potęgę ludu:), niedość w massy ciemnotą, niewolą i nędzą przyciśnione wielką myśl niepodległości rzucić, trzeba jeszcze uwolnić je od jarzma materyalnych potrzeb, wydarte wrócić prawa i do używania wszystkich korzyści niepodległego bytu powołać" – położyć wypada dwa peryody (: z ust: 2° str: 41:) „oddać im na własność tę ziemię etc. aż do wiersza 11^go^ téjże stronnicy, jako będące z nim w spójności, wypuszczając z manifestu słowa (: ust: 2° str: 41:) „lecz zmiana społecznego w ojczyznie naszéj porządku, nie może się ograniczyć na prostem rozkuciu kajdan przywiązanym do ziemi niewolnikom" – tak dla złego brzmienia dwa razy powtarzanego po sobie lecz, jako też że jest zupełnem powtórzeniem pierwszego peryodu. –

294. – Jeden członek z Montpellier. Po wyrazach „należnych praw i swobód" (: str: 41. ust: 1.) chce dodać „politycznych czyli usamowolnienia politycznego", ponieważ manifest niepowinien zostawiać żadnéj wątpliwości i dwojakiego tłomaczenia. –

295. – Trzech członków z Sek: Avignon. – Kiedy Tow.^o^ Dem.^e^ przyjęło na siebie propagandę cywilizującéj się opinii na korzyść dobra powszechnego i ruch działań politycznych, jak prędko stosownie do tego otworzy się pora czyto na widokręgu własnéj ojczyzny, czy na horyzoncie zewnętrznym narodów Europejskich; kiedy za zasadę dążeń takowych ogłosiło ogólne zasady demokracyi, biorącéj swój początek z natury człowieka i czystéj moralności; kiedy w tym czasie postanowiło rozjaśnić pochodnią swojego pojęcia i pokazać w całém świetle swoje zamiary i cele; kiedy się już zgodziło na to: że przyczyną upadku polski był brak sprawiedliwości społecznej i trwanie przywilejów, że niedostateczność sił w podźwignieniu się z obcéj przemocy, wynikała dotychczas z usunienia najliczniejszych mass ludu od równowagi praw i dobrodziejstw ojczyzny, że tylko mocne i szczere zapewnienie wszystkim równości i wolności jest jedynym środkiem osiągnienia niepodległości zewnętrznéj i wewnętrznych swobód, że ziszczenie tego za najpierwszą sposobnością i oddanie osiągniętych celów pieczy wszechwładztwa ludu powinno bydź duchem naszego dążenia i kresem usiłowań prawych polaków; że nakoniec pozbycie się wszelkich przesądów, fanatyzmu i polityki, oraz zrzeczenie się wszelkich osobistych widoków, przedawnionych wyobrażeń, fałszowanéj narodowości i zabytków feodalizmu jest głównym traktem przedsięwziętéj cywilizacyi i skutecznego poświęcenia – owo zgoła, kiedy chcemy pokazać ojczyznie, światu i następnemu pokoleniu w całéj nagości i prostocie swojéj wolne od skaz sumienie nasze, ten wewnętrzny bodziec ku poprawie i przeobrażeniu co tylko złem i krzywdzącém było – powinniśmy z całą rezygnacyą bez ograniczenia się jakakolwiek osobistą lub familijną spekulacyą stanu, bez zrażenia się trudnościami, bez powodowania się wyłącznemi jakiemi bądź uczuciami, bez zwracania uwag na przeszłość i dotychczasowe wzory ruchu towarzyskiego i instytucyi w których nic jeszcze doskonałego nie interesowna

wna dusza niespotyka, powinniśmy mowić z całą stałością i męztwem poślubionemu odpowiedziéć postanowieniu i z ducha naszego wysnuć hasło naszemu orężowi, wyrzeczną losom przyszłości. Nie na tym życie spoczywa który idąc do walki, pół życie a może mniejszą część jego chciałby wystawić na hazard; lecz na tym który u ołtarza swej sprawy całe poświęcenie zapisuje, aby jeżeli polegnie, całkowitém w pamięci zajaśniał, albo jeżeli go losy ocalą aby na łonie swych celów, całém odetchnął. — Za dni panującego feodalizmu, grzechem było pomyśleć o złagodzeniu lub ograniczeniu praw możnowładztwa — przyszedł czas że je ograniczono. Przed sejmem Grodzieńskim któżby bezkarnie o tych mówił koncessyach szlachty jakie Konstytucya 3^{go} Maja objawiła. — Rewolucya 29 Listopada była postępowém dziełem polskiéj oświaty. Czas tułactwa w początku niedostępny prawdom społecznym, dziś przedstawia pocieszający obraz: Arystokracya, jeżeli nie wyrzuciła z siebie zarodu fałszywéj opinii, przynajmniéj wstydzi się bez maski publicznie z nią występować. Przesądy jak zaraźliwe Jezioro wysycha powoli i tylko skrytemi kanałami nurtuje. Niearystokraci ale nieuwolnieni jeszcze z pod ciężaru dawniéjszych pleśni, wprawdzie zniecierpliwiają się na głos późniéjszych wyobrażeń, lecz oburzenie ich kończy się natężeniem ich myśli i powołaniem sumienia na sąd wewnętrzny. Błąkają się sami w sobie, wahają się w swojem pojęciu, tworzą szczegółowe stowarzyszenia, nie mogą ze szczętem miłości własnej wyprzeć z swych piersi — jeszcze trwają w uporze; któż jednak wątpić może aby z każdym krokiem niezbliżali się do istotnego stanowiska do którego się ich sumienie wydziera; aby nareszcie ujrzawszy że już o niewiele chodzi, nieopuścili zboczeń i nieznaleźli się na swojem miejscu. Wiara demokratyczna niebyłaż utopią dotychczas, nierzucanoż pocisków ze wszechstron na Tow^{o} które ją wyznawać zaczęło? Dziś utopia ta zamieniła się w dostępną doktrynę — już i ci ją wyznają, którzy przez bruźdzące jakąś siłę z Tow^{m} pojednać się niechcą. Koncessya przywilejów — równość, wolność i wszechwładztwo ludu, chociaż jeszcze niedostatecznie pojęte, już wpłynęło w myśl większéj części Emigracyi, gdzie wprzód dziwacznem tylko były zjawiskiem. Mamyż ztąd niewnosić, że prawda skoro jest czystą, rzetelną, trafi na przyjazną chwilę i znajdzie przystęp do przekonania niegdyś przed nią zamkniętego? Tak jest, w walce gdzie o rzecz ludzkości chodzi, prawda wcześniéj lub późniéj musi tryumfować; może mieć swoje przeszkody, może boleśnie odnieść blizny, lecz w końcu blaskiem zwycięztwa wschodzi ze swego kościoła i wznosi się nad zawstydzony poziom z chorągwią i palmą powszechnéj pociechy. Taka była jéj historya zawsze, taka jest teraz i taka będzie, aż pókąd cały świat nieogarnie — a któż wie czyli niejest to teraz ta szczęśliwa pora, gdzie ona na zdartych kirach zamordowanéj Polski zacznie panowanie swoje? Są mówię jeszcze co biorą za marzenie pomysły dotyczące nowych politycznych i społecznych ulepszeń; atoli niepowinniśmy się oglądać w zaczętéj drodze, bo kto raz z przekonaniem dobrowolnie poprzysiągł, prawość mu dotrwać nakazuje. Woglądaniu się na tę lub owę stronę pamiętajmy aby bajeczna Orfeusza historya na nas się nie sprawdziła — on tym sposobem w piekłach stracił do czego wzdychał; my obyśmy niestracili tym sposobem wielkiego miłości naszéj celu, ojczyzny i praw ludzkości w szatańskich kajdanach despotyzmu i pod pazurem samolubstwa jęczących! Głosy co na nas z boku wołają i wołać będą: marzenie, utopia, mania, to niepodobieństwo, to przeciwko stopniowi oświaty i odsłonionym już wiedzom człowieka; są to głosy albo wyraźnych nieprzyjaciół, albo tych co cenią więcéj prawa z zepsucia ludzkiego pochodzące, niż prawa których źródłem natura; albo którzy niemogą oswoić się jeszcze z porównaniem godności człowieka, albo nakoniec których pojedyncze politowanie, waży się z powszechną sprawiedliwością. — Równość i wol-

i wolność ludu, bez wyjątku i różnicy jak i wszechwładztwo jego, są to konieczne warunki szczęścia publicznego, jest to rezultat światłej opinii – ale chociażby najmocniej o siebie wsparte i powiązane z sobą, mogąż istnieć, wypadkom zmian wstecznych niepodległe bez silnej i stosownej posady, bez naturalnych fundametów? Jakież ich jest bezpieczeństwo, jaka rękojmia, jaka pewność trwałości? Wyrzeczone postanowienie – sięga ustaw – wola powszechna odezwą się niektórzy. Odpowiadam na to; wszystko jest dobre, ale niezapominajmy że wszystko jest wpływem człowieka, że człowiek pojmując urok i duch życia moralnego, wprzód uczuwa w sobie potrzebę i naturalność życia materyalnego – że w tym niezaspokojony, przeciwko tamtemu wykracza częstokroć. — A kiedy natura, rozum, sumienie i dzieje doświadczeń ludzkich za najgłówniejszy fundament trwałemu istnieniu szczęścia społecznego ziemię wskazują, ziemia więc jako główne źródło przyrodzonych potrzeb człowieka, jego przyjemności, jego przemysłu i doskonalenia się, musi być węzłem społecznej swobody, owym fundamentem, na którym moralne i polityczne ludu przymierze niewzruszenie i bezpiecznie dopiero spoczywać, skutecznie i bezprzeszkodnie kształcić się może. — Niemasz stworzenia któreby według udzielonych sobie władz życia, nieczuło pewnych praw do niej; wszystko się do niej schyla, wszystko się do niej przywięzuje. Miałżeby człowiek od niej być usunionym, ten człowiek któremu ją bezbożna dawniej chciwość wydarła, który w systemacie przywłaszczeń znajduje się na niej albo jak niewolnik, albo jak błędny tułacz od ślepego losu zawisły. Nieszczęścia polityczne rozsypawszy po świecie znaczną liczbę mieszkańców polski, między nimi i tych na których nieciężyła w kraju owa niesprawiedliwość społeczna; obecnem ich położeniem obudziły myśl restytucyi – w głębi duszy odezwał się głos sumienia; w smutnym obrazie stanęła cała przeszłość przed oczy; grobowe miliony i żyjące miliony skrzywdzonych rodzin jęczeniem swém przeraziły ucho, myśl objęła przyczyny i skutki; łza spłynęły uczucia; wola braterstwo wyrzekła i wnet jak płomień nieba sprawiedliwość z pielgrzymich piersi wybłysła. — Zasady demokratyczne jej są natchnieniem; dzięki usiłowaniom prawych mężów stowarzyszenia; pojęcia tej opinii coraz stają się powszechniejsze! Leczcóż wstrzymuje od jej uzupełnienia? Nic pewniejszego, nadanie własności ziemskiej klassie rolniczej, uwłaszczenie jej przy rozbiciu jej kajdan, krok to olbrzymi z punktu, gdzie prawo życia i śmierci panu nad poddanym służyło, jest to znaczny postęp stosunkowo do peryodu grubej dzikości. Ale jestże to dostateczne w oczach prawa natury, przed sądem niezawisłego przekonania i na drodze tak wielkich społecznych i politycznych polepszeń? Jestże to już wszystko czego do osiągnienia trwałości szczęścia ludu potrzeba? Zaiste koncepsya taka niebyłaby nadzwyczajną dla ludzkości ofiarą i podczas oligarchicznych nawet targów o polepszenie bytu włościan – Te milionowe wyrzutki, wiekami swojej ciężkiej pracy, bezpośredniej zależności, niezliczonych krzywd, ciągiem krwawego potu i łez, wysłużyły sobie tę nagrodę, zapłaciły one ją zbyt drogo, okupiły ceną ojców matek i dzieci. — Może ta praca jaką dziś podejmują i jaką poniosą aż pókąd się nie ziszczą święte prawych usiłowania, dostatecznie wystarczy do zakwitowania ich z tej wzmiankowanej koncepsyi. — A też massy które niebyły ani massami dziedziców, ani włościan np lud prosto wyrobniczy bez gruntu, służący, biedne mieszczany, czynszowa szlachta – sąż to miliony wyjęte z pod dobrodziejstw ojczyzny i przywileju tej ziemi na której się urodzili, którą nieraz bronili, na której się przez niedostatek z poniżeniem godności człowieka, często pod najsurowszemi warunkami pogardy możnym wysługiwali – sąż to polityczne bękarty zostawione samym sobie, na wieczną przeznaczone niedolę, ciemnotę, poniewieranie,

wzgardę

wzgardę, prześladowanie, ciągłe służebnictwo, podsycanie obcéj próżności, a często podporę obcych bezprawiów! — Zapewne przemysł dostaną w udziale — Ale wszakże przemysłu nieodbierze się nikomu — więc przypuszczeni do własności gruntowéj będą mieli i grunt i przemysł — za cóż ci mają mieć tylko to co sami sobie winni, co i pod najsroższém barbarzyństwem w pewnych granicach jest dozwolone, bo niezawsze jest zaspokajającém, co trwa póki siły służą. Jak to, tóż podczas naturalnéj lub przypadkowéj ich niedołężności mają bydź smutnemi obrazami żebractwa i często na głodno spoglądać jałmużnę, czekać łaski możniejszych, istotną tylko swoję ojczyznę i przytułek widzieć w instytucyach miłosierdzia? — Kiedy biją zegary sprawiedliwości, niespuszczajmy się na miłosierdzie. Jest to uczucie które w braku pierwszego szlachetna dusza powołuje. A wszakże i tak niezamknie się bieg jego — świat cały jednakowym krokiem niepostępuje w swojéj cywilizacyi. Jeżelibyśmy my stanęli u kresu zaczętych dążeń, będą narody z których jedne o swym losie dopiero myśleć, inne co naszą koleją do swojéj niepodległości posuwać się zaczną. Stosunki zewnętrzne otworzą nam pole do miłosiernych uczynków. Lecz zważmy jeszcze jednę konsekwencyą — Bogatsi, to jest dzisiejsi panowie, stanowiąc cząstkę tylko ogólnéj massy dzisiejszych włościan, obok majątków pieniężnych będą mieli tyle ziemi, ile wszyscy włościanie; bo cóż usuwa dotąd tę uwagę, a wiadomo że prawie jednakowy system posiadłości w Polsce, połowę ziemi pan, drugą i pośledniejszą połowę jego poddanym zostawił. Potrafią więc gołotom takież same posiadanie gruntu nastręczyć z jakiego dziś teraźniejszych rolników dobyć postanawiamy — a z czasem przez warunki wynajmywania ich pracy, wciągną ich w żelazne sobie poddaństwo. Kto tego niewidzi wsparty na xiędze ustaw wszechwładztwa i zapomina historyą feodalizmu i tyraństwa. — Nie sądźmy żeby ludzie wyszli z punktu zwierzęcéj natury; przed owemi strasznemi zjawiskami jéj gwałtu i gwałtu umów społecznych, niewarowali sobie wzajemnéj swobody i niezależności — przymierze to było prostem następstwem konieczności i osobistego bezpieczeństwa; istniało ono kiedyś lecz znikło z posady ziemskiéj dla tego, że ludzie niedostatecznie i niejednakowo dla wszystkich myśleli i stanowili. Nareszcie czegóż nie zdoła zrobić złoto obok mnożących się i niecierpliwych z drugiéj strony potrzeb? Możni ujarzmiwszy już jednych używają sposobów wywłaszczenia drugich — znajdą do tego wszelką łatwość, już to za pomocą przewagi jaka im zostanie w saméj nieporównanéj różnicy ziemskich posiadłości, już to rozmaitemi przewidzianemi i nieprzewidzianemi wyłudzeniami, które przed czasem upowszechnienia się oświaty i obyczajów miejsce mieć będą; już to podłużanie różnemi sposobami drobnych przyległych majątków — a cóż im zabroni, przy swojéj ziemskiéj i pieniężnéj nierówności, kiedyś z czasem naprzód zniewolić gołotów, upoddanionych a potém rozpocząć owe prawo przemocy, pod którém niegdyś napadali jedni na drugich i zaborem cudzéj własności powiększali swoje granice i ścieśniali los słabszych. Niewidzimyż przykładów tego w historyi i w sporach o granice, właśnie temi dowodami walczących i w istniejącym porządku rzeczy? Jeszcze raz powtarzam wszechwładztwo ludu nie jest zaspokajającym fundamentem bezpieczeństwa publicznego, jak równość i wolność sama przez się, nie są dostatecznemi zasadami i warunkami szczęścia ludu. Pierwsze jest najlepszą jaka tylko bydź może formą rządu, jest strażą; drugie ogólnym obrazem swobody, niezaprzeczonym celem szczęścia; — ale oparte tylko na saméj woli, na jéj wyrazie, o tyle trwać będą o ile intryga i usiłowania możnych nie nabiorą mocy, o ile zostawione ziarno niesłuszności niewzrośnie i nierozpęknie trucizną. — Równość, wolność i wszechwładztwo ludu, są niczém bez własności gruntowéj i bez

urządzeń ubezpieczenia na zawsze tych własności. Jeżeli chcemy znieść kupczenie ludźmi, wyjmijmy z pod kupczenia ziemię. Dosyć dla handlu to co ona wydaje; dosyć dla spekulacyi, wyrób i reprodukcya obfitych jéj płodów. — Bez własności gruntowéj i takich urządzeń, wszystkie najlepsze instytucye są budowane na przepaści, która je zawsze po zbudowaniu pochłonie. Budowane zaś na niéj, a nierównie, że w jednem miejscu staną za fundament w drugiem ich braknie, mniéj więcéj spóźnią swój upadek, ale jako nierównoważne upaść koniecznie muszą. — Arystokraci sobie szczególne widzenie polityki przypisują, niewiem dla czego nieprzychylają się do warunków wyjarzmienia Polski dotąd objawionych; wszak mogliby łatwo przewidzieć, że przecie niedługo potém posięgnęliby po swoje państwa i przywileje, i kosztem lekkomyślnych ofiar, przywróciliby dawny stan rzeczy. — Z tych uwag, wchodząc w przyszłe losy ojczyzny naszéj, powinniśmy koniecznie wywołać potrzebę śmiałego i całkowitego działania. — Polska jest matką każdego kto się w niéj urodził z krwi polskiéj, lub wyszedł z wnętrzności polskich; kto na niéj oddawna zamieszkał; kto w niéj na zawsze pozostać postanowił; — głowy tylko oczywistych i przekonanych jéj zdrajców, bez odnoszenia ich zbrodni do ich rodzin, nie powinny w niéj mieć miejsca, jak i jéj najezdcy. Żadne dotychczasowe prawo kast uprzywilejowanych, niemoże tamować téj wielkiéj dążności powszechnego szczęścia. Przed myślą nad stanem całego ludu, niknąć powinny pojedyncze przeszkody. Nie należy nam więcéj żałować, więcéj litować się nad familiami własnemi, jak nad familią całego społeczeństwa zwłaszcza, że skutki które dotkną rodziny pojedyncze przez zmianę otworzoną na korzyść powszechną muszą być dobre, muszą być lepsze nawet jak te, które dotąd miłość własna i interes osobisty utrzymywały. Jeżeli prawo sprawiedliwości społecznéj pozwala nam niezważać na jakiekolwiek prawa służące dotychczasowym przywilejom i posiadłościom ziemskim, w wymiarze cząstkowym dla jednych, nie może nas krępować w wymiarze całkowitym dla wszystkich. — Opuszczenie z widoku téj niezbitéj prawdy, uprawniłoby narzekanie w pierwszym przypadku; bo skoro czyn w całkowitym swoim zakresie uważa się za niesłuszny i wątpliwy, tém samém i w ułamku swoim musi być zły i niegodziwy. Z tąd, że każdy będzie miał ziemię w sposób o jakim niżéj namienię, nie lękajmy się oporu w przemyśle i handlu. Ziemia jako jedyny i pierwotny żywioł zamożności krajowéj, podniesie ich wzrost nieskończenie, a jako warunek niezależności i że tak powiem punkt oparcia każdego, trwale zabezpieczy wewnętrzny ruch społeczności, bogactwo powszechne i zewnętrzne stosunki. Własność ziemska między wszystkich sprawiedliwie rozdzielona, rozdrobniwszy majątki podług wszelkich uwag ekonomii politycznéj, postawi rolnictwo na najwyższym szczeblu doskonałości, pomnoży materyały industryjne, wpłynie na powszechną uprawę umysłu i duszy, a nawet i na same pierwiastkowe powaby rodzaju ludzkiego — wiemy bowiem że w swobodzie poczęty i w swobodzie wychowany człowiek, nabywa to, co inny traci w niedostatku i zależności. — Nadewszystko zaś, własność ziemska prawem na zawsze ubezpieczona od jéj pozbycia się, postawi majątki pieniężne w niemożności zrywania warunków równości i wolności i skieruje je jedynie ku dobru kraju, bynajmniéj ku jakiéjkolwiek innego szkodzie. — Wtenczas to tylko nierówność pieniężna nieprzedstawi, nieda znać tych cierpkich nadużyć jakie utrzymuje dotąd, jakie zachowałaby i wtedy jeszcze gdyby ziemia zupełnie i na jeden raz niewyszła z pod przywłaszczeń dotychczasowych, gdyby niebyła przeznaczona do powszechnego, równoważnego i obwarowanego podziału. — Wtenczas tylko ludzie ujrzą się w pewnéj i niezachwianéj równowadze obywatelstwa; wzajemna i godziwa pomoc będzie

towa-

towarzyszka pracy; wierzyć można nawet, że zniknie zazdrość, chciwość, szkodliwe namiętności, nieufność i obawa, zdrady i zamachy, jako wylęgnione dzieci pierwszej niesprawiedliwości, jako ciągiem niepowodzeń zużyte i już niepotrzebne — Moralność praktycznego nabierze życia, z pod ust i pióra wróci do serca, ze słów stopnieje w czucie, bo każdy przez szacunek własnego urzeczywistnionego dobra nauczy się oceniać własność i dobro drugiego, a stawszy się z przekonania moralnym, nie potrafi obrażać moralności. = Oto jest sposób w jaki pojmuje przyszły dział ziemi ojczystej pomiędzy jej dzieci. Cały lud polski, zamieszkali oddawna cudzoziemcy, i lud starego zakonu o którym wszelkie inne zaradcze środki byłyby daremne, powinni składać równo-prawną massę do uwłaszczenia, z obowiązkiem tylko dla tych ostatnich wyznawania wiary politycznej jak daleko ta swoje znaczenie rozciągnie, pozbycia się szkodliwej zabobonności, przyjęcia powszechnych dróg moralnego i obyczajowego kształcenia się oraz przyjęcia ubiorów dzisiejszo-Europejskich, lub narodowo-polskich; a dla wszystkich posiadających domy w miastach spłacenia wartości gruntu zajętego budowlami, a to na rzecz publicznego gospodarczego zasiłku potrzebującym. = Zasada i miara takowego podziału powinny bydź proste zstępne familie, to jest rodziców i ich dzieci które restauracya ta w stanie dziecinnej zależności, lub familijnie nie usobnionych zastanie — oraz indywidua płci męzkiej dojrzałego wieku swojego szczepu nieznajome. = Postępowe, lub jednoczesne wyswobodzenie Polski powinno bydź polem rozwijania podziału, nie ścieśniając się w pierwszym przypadku oczekiwaniem na osiągnienie reszty; wszakże wykonanie tego powszechnego podziału, może bydź udokładnione za zupełnem ustaleniem granic. = Takowy pośpiech z kąd inąd niedogodny, służyłby jedynie do zachęcenia ludu wyjarzmionych części kraju. = W podziale ziemi wzięte za zasadę familje i indywidua, nie mają podlegać żadnej różnicy; wszystkie razem i każda w szczególności, jedną i bezwarunkową oznaczać tu będą kwalifikacyą do praw własności i ilości ziemi. = Rodzaj i gatunek ziemi, mniejsza lub większa jej użyteczność, wyjąwszy dzikie, skaliste i niedostępne jej miejsca, nie powinny wchodzić w warunki dział. Drobne bowiem różnice którym zapobiedz trudno nie mogą wikłać lub opóźniać tak wielkiego dzieła, które ma bydź opoką nowej świątyni politycznego i społecznego szczęścia. Pokrycie tych różnic zależy od przyszłej niepodległości, swobodnej pracy i przemysłu, które wszystko podnieść i użytecznem zrobić są w stanie. = Same tylko kopalnie wszelkiego rodzaju, są ogólną niepodzielną własnością, jako zawód nie pojedynczych lecz publicznych sił wymagający. Takowych zarząd do wszechwładztwa ludu należy. = Nakoniec nie powinno bydź wolno zbywać lub kupować ziemi, pod nieważnością alienacyi — a że sukcessyjne prawa wpływają na obrót i zmianę posiadłości ziemskich, przeto należy je zachować co do własności gruntowej samym tylko prostym zstępnym liniom rodzin, uważając przechód jej od rodziców do dzieci bez podziału. = Wygaśnienie familii w prostym stosunku zostawuje ziemię własności powszechnej, do zarządzenia nią wszechwładztwa. = W zdarzeniach nieprzewidzianych tyczących się pozbycia ziemi lub jej zamiany, toż wszechwładztwo stanowi; wszelka bowiem pojedyncza niewola, dla powszechnej wolności jest godziną i już uznaną. = Ten tylko jeden sposób na drodze oswobodzenia ojczyzny, jest w stanie utrzymać warunki społecznego dobra i zaręczyć nam niepokonaną siłę podźwignienia się — Wszystkim oczekującym i zrozpaczonym, jednakowym głosem odpowiedzieć wypada; inaczej kierunek zasad demokratycznych byłby półśrodkowym, pół celowym, zgoła niedołężnym. My nie pokazaliśmy że serca nasze od widoków osobistych są wolne, że równym braterstwa płomieniem gorą dla wszystkich mieszkańców ojczyzny, dla wszystkich jej dzieci. Nareszcie poświęcenie na-

sze

cze, krew nasza wylana i wylać się mająca, byłyby by nienagrodzone, daremne, stałyby się smutną tylko ofiarą albo naszego uporu, albo naszéj nieśmiałości, albo haniebniejszego jeszcze niepojęcia: że w podobnym zawodzie nieprzewidziane tylko opuszczenia, przestają bydź ciężarem i wyrzutem sumienia, że wszystkie dostrzeżone stają się nasieniem klęsk następnych, i że za nie przyszłe ofiary o pomstę na nas lub na popioły nasze wołać będą. = Myśląc tedy tych pojęć rozumieniem za rzecz konieczną i nieodzowną, w miejscu ogłoszonego uwłaszczenia klassy rolniczéj, czyli dzisiejszych poddanych, ten do całości projektu zastosowany umieścić w nim warunek: „Potrzeba, ażeby cała ziemia polski z pod przywłaszczenia dotychczasowego, za najpierwszą sposobnością, na korzyść dobra powszechnego wyjęta, równoważnie i wieczyście pomiędzy „cały lud polski i tam od dawna zamieszkałych — wyjąwszy przekonanych zdrajców i jéj „najezdzców — na proste zstępne i usobnione familije podzielona była". —

296. — Sekcya Londyńska. — Mówiąc o równości, oddajecie to tak ciemnem, że najszczerszy przyjaciel T. D. z tego doskonałego wyobrażenia niema. Równe korzyści stoją niezmiernie w sprzeczności z rozdaniem naszym chłopom na własność gruntu przez nich posiadanego. Równa korzyść a nierówny podział, jest ogromna sprzeczność — daléj idzie własność ta kość niezgody na zachodzie a dobrze już teraz wyrozumowana — daléj wyrażacie się: „równość praw i równość powinności człowieka, jest prostem następstwem téj wielkiéj przez Chrystyanizm ogłoszonéj prawdy, iż wszyscy ludzie mają jedne i też samą naturę" Pytamy się was obywatele, czy wy wiecie w jakim stanowisku się położyliście. Chłop maż inną naturę od szlachcica — podług Chrystusa nie — a maż on te same korzyści podług was, nie. Co za sprzeczność. Czyż równością praw zaspokoi on potrzeby fizyczne o które się i wy także mocno dopominacie! — Sekcya nasza szukała powodów rozmaitych co was mogło zmusić do takiego ciemnego pisania i kręcenia się około téj równości aby z niéj wyprowadzić nakoniec w praktyce ogromną nierówność, i co więcéj, potępiacie w teoryi nierówność a w praktyce ją uprawniacie. Sekcya w tem niewidziała nic więcéj jak nieśmiałość. Nieprzyjaciele będą z waszéj téj bojaźliwości korzystać, my zaś wiemy i mocno przekonani jesteśmy, że kwestya ta własności jest kwestyą wieku. Tak jak kwestya droit czyli słuszności była kwestyą wieku 18., tak kwestya własności jest dzieckiem wieku 19. Jak ona daleko zajdzie to dzisiaj niemożna jeszcze z pewnością powiedzieć. Jak to będzie urządzone, jaki będzie system przyjęty, to i tego wiedzieć niemożna. W duszy naszéj przekonani jesteśmy, że ani podział równy tych co posiadają chłopom podług teoryi Konfederacyi, ani rozdanie tego na własność co sami chłopi posiadają podług waszéj nie przyjdzie do skutku. Własność indywidualna musi przejść na własność ogólną, to jest pewność — lecz jakim to sposobem pójdzie, czy od Konfederackiego systemu, czy od waszego, równie to niewiadomo — rzecz ta idzie zacząć — oto nasza wiara. —

297. — Sekcya Caen. — Niektórzy członkowie téj sekcyi, żądają widzieć w manifeście położoną zasadę: że ziemia polska do ludu polskiego należy. Wniosek ten następującemi wspierają motywami. Przyjmując zasadę wszechwładztwa, trzeba przyjąć jéj następstwa i nieprzesądzać w niczem woli ludu, od którego najwyższéj woli wszystkie urządzenia, zatem i urządzenie własności ziemi, jedynie zależeć będzie. Obierając za cel usiłowań swoich własność indywidualną, przesądzałoby Tow. wolą ludu polskiego, który bydź może téj zasady przyjąć niezechce, a na innéj podstawie urządzenie ziemi polskiéj oprze. Na cóż więc mamy wkładać kamulec na jego wszechwładną wolę i teoryami naszemi zawczasu o tem stanowić, w czem lud sam decydować będzie. Lud chociażby się pomylił w swym sądzie, zteneczu-

je

je i naprawi, bo niebędzie to zimny prawodawca prawa dla innych piszący, ale sam lud stanowić będzie prawa którym ma podlegać, na sobie samym będzie je oceniał, co złem znajdzie to zniszczy, zreformuje. — Uważają nadto swą zasadę jako jedyny środek zniszczenia od razu wielkich terrytoryalnych majętności, które są klęską dla ludu pracowitego, bo narzędzia pracy w jedne ręce gromadząc, wyrobników samowolności bogaczów poddają. — W zamieszczonym powyżej projekcie odpowiedzi na zarzut przesądzania woli ludu (: obacz Uw: 79 i 80 :) znajdzie Cend[a] główne motywa jakie przewodniczyły większości w odrzuceniu wniosku tego, które nadto z następującego powodu, niewłaściwem Tow[u] naszemu uważała sekcya: stowarzyszenie polityczne niosące swemu społeczeństwu ziarno reformy, aby moralną i umiejętną wartość mieć mogło i do przyszłości rościć prawo, musi mieć ową wiedzę, swe nieprzemienne pojęcia celów, jakie urzeczywistnieć pragnie i zamierza. Wniosek proponowany, tym koniecznym warunkom nieodpowiada; zamiast wyrażać jakiekolwiek przekonanie, powtarza tylko zasadę wszechwładztwa; zresztą przyjęcie tej lub owej zasady w kwestyi jest mu zupełnie obojętne. Zdaniem naszem, stowarzyszenie polityczne swojej zasady, swego przekonania nie mające, moralnie nie istnieje; tej przyszłości Tow[u] naszemu zgotować niechcemy.

298. — Jeden członek z Sek: Caen. — Jedna z najważniejszych kwestyj socyalnych o własności, niebyła dotąd w Tow[ie] starannie rozebrana, a ztąd i dobrze pojęta — niemoże zdaje się mnie zająć obszernego miejsca w manifeście. Własność wspólna przez Sek: Portsmouth wniesiona, niewiele w Tow[ie] znalazła sympatii, nie sądzę jednak żeby za marzenie i utopią uważaną była, lecz tylko jako niemogąca się wprowadzić, aż z czasem jak się społeczność przekształci. Własność zaś indywidualna jeśli ma bydź cierpiana, to winna bydź pewnemi granicami określona. Dla tego proponuję następującą redakcyą. „Potrzeba jeszcze aby „ta ziemia, którą uprawiali krwawym potem na cudzą korzyść, była odtąd uprawianą „na ich tylko wyłączną korzyść, wolną nawet od ciężarów publicznych, jeśli niebędzie przechodzić minimum naznaczone do opatrzenia pierwszych potrzeb człowieka. Ciężary zaś publiczne ponoszone bydź winny przez tych, co więcej nad potrzeby zwyczajne posiadają — i w „miarę wielkości majątkowej podatkiem progressive miarkowane. W tym kroku spo„czywa podług nas zbawienie ojczyzny; on jeden nadając życie massom, tym tylko sposobem „jej życie powrócić jest zdolny. Tych korzyści przyznanie pracowitemu ludowi jest i będzie przedmiotem niezłomnych usiłowań naszych" (: stron: 41. Uw: 2[o] :). —

299. — Jeden członek z Agen. Mówi dalej projekt (: str: 41. Uw: 2 :) że trzeba oddać na własność ziemię, ale niewymienia sposobów, jakiemi to uskutecznić należy. Zasada mająca bydź podstawą wyswobodzenia Polski na dokładniejsze rozwinięcie zasługuje. Rodzaje usamowolnienia i nadania własności są rozliczne. I tak król Pruski nadał własność, rozkładając na części zapłatę jaką rolnik winien był dziedzicowi. Rząd angielski wykupuje czarnych na wolność. Rolnik Francuzki mógł sam nabyć własność od razu, dla panującej przez pewien czas taniości i łatwości. System angielski uważam tu za najszlachetniejszy, po zaprowadzeniu bowiem podatku postępowego, skarb posiadać tylko będzie możnych pieniądze, w skutku więc bogacze swemi pieniędzmi zapłaceni zostają. System ten ma to jeszcze za sobą, że zasłania od wojny domowej, która mogłoby sprowadzić odebranie dziedzicom własności bez wynagrodzenia, tym zwłaszcza, którzy w dobrej wierze i za owoc prawy i długiej pracy ją nabyli. Najżarliwszy i najstraszniejszy obrońca ludu Roberspierre, chciał zmniejszyć nierówność zaprowadzeniem podatku postępowego, i ograniczeniem sposobów nabycia własności, które na przyszłość miały obowiązywać i stopniowo

do

do przybliżonej prowadzić równości; własności zaś nabyte pozostawić nienaruszone (: czytaj rozprawy Konwencyi przy rozbieraniu Konstytucyi z r. 1793. Wyjątek z jednej mowy znajdziesz w tłumaczeniu historyi rewolucyi francuzkiej przez Laponneraye Tom 1[szy] str: 363 :) mógłby tu kto powiedzieć, że wojny domowej nie powinniśmy się obawiać dla pewności zwycięztwa. Odpowiadam na to, że wojna podobna jest zawsze klęską narodu i często zamiast tryumfu była klęską i opóźnieniem wolności. Wprawdzie niewiele jest szlachty w Polsce, ale mamy mieszczan, drobną szlachtę i czynszowników, którzy mogą szeregi jéj pomnożyć. Kto nas wreszcie zapewni, że sami włościanie się temu opierać się nie będą. Wszakże Wandejczykowie niechcieli rzeczypospolitéj, a Portugalczykowie i Hiszpanie Konstytucyi. Ważne to pytanie nie może Manifest wątpliwem zostawiać. Wiem że przedmiot ten jest drażliwy i długiego zastanowienia wymagający; ale czyż dla tego że rana jest głęboka mamy ją bez otworzenia zostawić? Otwórzmy śmiało i dobitnie myśl dobroczynną, i jeżeli środki do szlachetnych naszych zamiarów są jeszcze niewiadome, od okoliczności i od samego narodu zależące, zróbmyż przynajmniéj to uroczyste oświadczenie, że w każdym wypadku nadanie własności przestaje bydź rzeczą prywatną, przechodzi na prosty obowiązek i dług narodowy, który przed wszystkiem wypełnionym święcie bydź powinien.— Po wyrazach zatém „na cudzą uprawiają korzyść" (: str: 41. Ust: 2.:) dodać „Nadanie „własności ludowi przestaje bydź rzeczą prywatną, przechodzi na prosty obowiązek i dług „narodowy, który przed wszystkiem, i bez żadnych ofiar klassy rolniczéj, wypełnionym „bydź święcie powinien. Za główny środek do dopięcia tego celu uważamy zaprowadze„nie podatku postępowego, i dostarczenie funduszów przez skarb publiczny.—

300.— Dwóch członków z Naveil.— Centralizacya w projekcie do manifestu wystawia nędzę ludu wiejskiego ciemiężonego przez szlachtę, wzywa tych ostatnich do upamiętania i oświadcza że Tow[o] pracuje aby każdy włościanin otrzymał w dziedzictwo uprawianą przez siebie na korzyść pana ziemię — innych naików tak licznych w naszym kraju, nawet niewspomina. Podług naszych pojęć nie jest jedynie celem T. D. P. nadać włościanom przez nich uprawianą ziemię. Ma ono wyższy cel i obowiązek, chce szczęścia całego ludu. Religia najwięcej jest prześladowana w Polsce, żądamy aby Manifest wyraźnie objawił że T. D. P. nie zna różnicy wyznań, że Katolik, Protestant, Schizmatyk, Izraelita, Machometanin itp. wszyscy są bracią, dziećmi jednéj matki ojczyzny mającemi równe prawo do jéj owoców. — Nadając własność li tylko uprawiającym ziemię dla pana, zrobimy krzywdę połowie narodu; mamy mnóstwo tak zwanych komorników którzy za jednę chałupę, nie mając kawałka do niej ziemi, trzy dni panu robić muszą; tyleż jest wyrobników, o tych T. D. P. zapominać nie powinno, lecz wyrzec o nich stanowczo. — O formie rządu ani wzmianki w manifeście, powie nam kto może że nie mamy prawa przesądzać woli narodu i narzucać mu praw? Odpowiadamy iż mandat czerpiemy w sercu, a razem chcemy aby manifest ogłosił lud ustawodawcą i sędzią, słowem wszechwładzcą; takim sposobem nikt nam zarzucić nie potrafi chęci panowania, ulegniemy woli ludu, a teraz przysposabiajmy mu materyały i rzućmy między niego nasze pojęcia i chęci do postawienia go w szczęściu. — Nadszedł już czas aby Tow[o] czynem poparło swoje pryncypia, nie żyje ono dla siebie ale dla ludu, powinno robić z siebie dla niego największe poświęcenia — mamy większą część w naszem łonie, którzy posiadali własności ziemskie; dla samego zachęcenia pozostałych w kraju i dania większego przekonania o bezinteressowności — zrzeczmy się publicznie posiadanego majątku, i ogłośmy w obliczu

ludów

ludów że go oddajemy na dobro ludowi polskiemu przedmiotowi naszéj miłości. Niewątpimy iż każdy członek T. D. P. już tego świętego obowiązku dopełnił w swém sercu, lecz uważamy wielce użytecznem dla działań naszych, ogłosić takowe postanowienie w manifeście. —

301. — Trzech członków z Mortain. — Co zaś do praw ludu polskiego, trzeba wszechwładztwo jawniéj oddać. O własności bez żadnego rozwinięcia zdaje się, że Cent: ogniem nie oszczędzi grunta włościan, „oddać to chłopowi co jest pod chłopem ani mniéj ani więcéj" — i to tylko chłopowi a reszte nikomu. Łatwy sposób reformy majątkowéj. —

302. — Dziewięciu członków z Sek: Tuluzkiéj. Wyrażenie (: str: 41. Ust: 2.:) „potrzeba jeszcze oddać im (: ludowi :) na własność tę ziemię etc" uważa dwóznacznie, tak jak ono daje się tłómaczyć. W pierwszym razie trzymając się ściśle wyrazów „żeby oddać na własność tę ziemię która na cudzą uprawiają korzyść" — jest to oddać chłopom wszystkie grunta zwane dworskiemi, niezostawić nic ich dzisiejszym dziedzicom i pozbawić onych sposobu do życia, coby było krzyczącą niesprawiedliwością i słusznieby nam przypisywać mogli zawiązywanie kasty chłopskiéj dla uciemiężenia szlachty. W drugiem znaczeniu powyższego wyrażenia które dla tego samego już jest złe że go dorozumiewać się potrzeba wypada sądzić że my demokraci nic więcéj niechcemy jak tylko aby oddano na własność chłopkom ten zagon ziemi za który dziś są obowiązani pańszczyznę odrabiać. — Lecz gdyby taki istotny był cel nasz, zastanówmy się czyby mogło bydź wykonalne prawo równości (: str: 39.:) „że każdy ma równe prawo do zaspokojenia wszystkich swoich potrzeb fizycznych, umysłowych, moralnych — do używania, rozwijania i doskonalenia wszystkich władz swoich" — byłbyż dochód z jednego zagona ziemi dostatecznym funduszem aby nieszczęśliwy chłopek mógł korzystać z powyższego prawa? O więcéj jak pewno że to demokratyczne prawo zostałoby naówczas czczym wyrazem, tak jak dotąd prawo równości w obliczu prawa gdzie bogaty popełniając zbrodnię dla tego że bogaty i światły, bywa zawsze niewinny; a ubogi najcnotliwiéj postępując, skrzywdzony nawet przez pierwszego, dla tego że ubogi, ciemny, bywa jako złoczyńca karany — Widząc ci członkowie powyższe wyrażenie tak we właściwém biorąc je znaczeniu, jakoteż w domyślnem za niedemokratyczne, żądają następującéj zmiany: „potrzeba jeszcze oddać im na własność tyle ziemi, aby dochód z niéj „mógł bydź wystarczającym do używania tego prawa równości, podług którego każdy człowiek „ma równe prawo do zaspokojenia wszystkich swoich potrzeb fizycznych, umysłowych i moralnych — do używania, rozwijania i doskonalenia wszystkich władz swoich". —

303. — Dwóch członków z Sek: Lille żądają zmiany wyrażenia „potrzeba jeszcze oddać im na własność tę ziemię etc" (: str: 41. ust: 2:) utrzymując, iż to jest bardzo ogólnie powiedziane, gdyż wieśniacy polscy uprawiają wszystkie grunta tak zwane dworskie; — z wyrażenia zbyt ogólnego mógłby ktoś sofizmować, iż chcemy wszystko zabierać, gdy tym czasem my chcielibyśmy, aby wieśniacy polscy mogli pozostać właścicielami i dziedzicami ziemi dzisiaj przez nich posiadanéj — Myśl więc ta dałaby się tak wyrazić: „potrzeba jeszcze nadać „im na własność tę ziemię, którą dotąd posiadając, nie są jéj właścicielami". —

304. — Jeden członek z Chateauroux. — Wyrazy w trzecim peryodzie Ust: 2° str: 41. umieszczone „w tym jednym kroku w przyjaznych okolicznościach etc" — zdaje się odejmować nadzieję, że kiedyś rolnik polski, sławny z niedoli i miłości Ojczyzny, jeśli się godzi powiedzieć, że on miał kiedyś ojczyznę, zostanie dziedzicem téj cząstki ziemi, którą od tylu wieków na korzyść tyranów swoich uprawia. Chęci niezłomne stwarzają okoliczności, niechęć zaś najdogodniejszą chwilę zniszczyć potrafi, a zatem jeśli się nam niepodoba zwrócić to, co kiedyś barbarzyńska przemoc zagrabić potrafiła, powinniśmy z zimną krwią

Czekajmy

„Czekajmy pomyślniejszéj okoliczności!" – Wnoszę więc aby nietylko uchylić wysłowienie się wyżéj wspomnione, ale nawet dodać: – „Oddać na własność zupełną, bezwarunkową „bez wymagania żadnych posług lub opłat". –

305. – Jeden członek z Sek: Montpellier żąda aby po wyrazach „własności gruntowéj" – dodać: „bez żadnych wynagrodzeń i posług". –

306. – Sekcya Auxerre. – Wyczytujemy bardzo interessowne oświadczenie ściągające się do nadania własności włościanom, co chcielibyśmy jeszcze mieć wyraźniejszém – przeto po wyrazach „Potrzeba jeszcze oddać im na własność" – dodać chcielibyśmy „potrzeba jeszcze oddać „im na własność bezwarunkową". –

307. – Sekcya Vire żąda aby w ostatnim peryodzie tego ustępu dodać wyrazy: – „własności gruntowéj bez żadnego wynagrodzenia". –

308. – Czternastu członków z Sek: Troyes. Obawiając się aby źle zrozumiana myśl na zewnątrz Tow^{a}, co do własności gruntowéj, w rozdawnictwie tejże, nie tworzyła domysłów, jakoby T. D. P. miało na myśli wydzierać majątki dotychczasowym posiadaczom, i oddawał je włościanom w zupełności, postanowili dodać na str: 41. w Ust: 2^{m}, do myśli następnéj: „potrzeba jeszcze oddać im na własność tę ziemię która dotąd w krwawym pocie na cudzą „uprawiają korzyść, bez ukrzywdzenia jednakże dotychczasowych posiadaczy dóbr ziemskich". –

308. – Czterech członków z Sek: Lyon wyrażenie „potrzeba im jeszcze oddać (: st: 41. u: 2.) uważają za ogólne, gdyż wiadomo, iż włościanie dotąd całą prawie ziemię polską uprawiają. Rozumieją ciż członkowie dobrze myśl w powyższym punkcie zamkniętą, jednak aby niedać powodu do chwytania za wyrazy proponują następującą zmianę: „Potrzeba jeszcze oddać im „na własność ziemię, bo do niéj od wieków przez pracę w rolnictwie i walczenie za oswobodze- „nie Ojczyzny nabyli i nabędą jeszcze prawa" – Umieszczenie ostatniego wyrażenia „w obronie Ojczyzny nabędą jeszcze prawa" uważają za korzystne, a dokonanie w przyszłem powstaniu za konieczne. –

309. – Pięciu członków z Sek: Bordeaux żąda zmiany wyrażenia „tę ziemię która dotąd etc" – na – „tę ziemię za którą od dawna pod srogiem jęczą jarzmem". – Okres tęn zdaje się tym członkom jaśniejszy na odmalowanie myśli, co do jakości ziemi, która żądamy aby była oddana włościanom polskim, i nie mięszając odróżnia ziemię dworską od wiejskiéj. –

310. – Jeden członek z Agen. – Dwie ostatnie Manifestu zasady są polityczne. Pierwsza mówiąca o przywróceniu Polski w granicach przedrozbiorowych niemoże bydź sporną. Jeżeli rzecz ukradziono i w złéj wierze przedawnioną i nabytą bydź niemoże, tém bardziéj kradzież z rozbojem połączona nabycia stanowić niemoże – Tym co bez względu na powyższą uwagę odwołują się do Traktatu Wiedeńskiego powiedzieć jeszcze można że kilkokrotne zgwałcenie dowodzi jego niedoskonałości, przywrócić go byłoby wznawiać rzecz z przyrodzenia swego niedoskonałą, co się zdrowemu rozsądkowi sprzeciwia, marzenie zaś o niepodległéj polsce pod rządem despoty jest nieprzypuszczalne, i podobne do trzody owiec mającéj wilku pasterzem. Dotąd zgadzam się zupełnie z manifestem, ale niepodzielam wcale mniemania jakoby cała arystokracya zgodziła się z nami w tym przedmiocie i ograniczała się na przywróceniu Polski Kongressowéj. – Zakres pisma nie dozwala mi licznych przytoczyć dowodów, ograniczam się zatem na powtórzeniu wyrazów Kroniki, umieszczonych w Artykule poświęconym rozbiorowi Traktatu Wiedeńskiego (: Tom IV. Ark: 14. Str: 218. w 26. :) „pewni jesteśmy że żaden po„lak nigdy wskrzeszenia Polski na Traktacie Wiedeńskim nie mógł gruntować, ani na powró-

cenie

„ceniu Królestwa Kongressowego ograniczać. Dziwna rzecz że polacy na polaków taką potwarz „rzucać mogą, gdy nawet dzienniki pod wpływem rossyjskim pisane nie tają że cała polska „jest celem i życzeniem wszystkich polaków". — Nie słusznie zatém projekt zarzut swój do całéj arystokracyi zastosował. Bądźmy sprawiedliwymi nawet względem naszych politycznych nieprzyjaciół. — Zamiast wyrazów „działania arystokracyi" (str. 41. Ust: 3) położyć: „zbrodnicze i pokątne działania niektórych wyznawców arystokracyi". —

311. — Sekcya Auxerre — Na karcie 40 w ustępie 3m znajdziona myśl „ale i spełnienia propagacyjnéj względem północy i Wschodu missyi etc" - zmienilibyśmy na następną: „ale i spełnienia missyi, jaką nam położenie kraju i postępowa ludzkość wskazuja". - Chcemy poprzestać na tém wyrażeniu się ogólném, które łatwiéj późniéj rozwinąć w pismach publicznych a niżeli dziś obok tak moralnego celu, osiągnięcia pomyślnéj przyszłości co do samego kraju naszego, sięgać krok olbrzymi do północy i wschodu. To następstwo z natury rzeczy wypłynie. —

312. — Sekcya Caen. - Radzimy wyraz „potępiając" położyć po wyrazie „arystokracyi" (: str: 41. Ust: 3:), tym sposobem wybitniéj się oddzieli myśl następująca: „w przywróceniu całéj itd". - Jeden zaś członek uważa, że przy zostawieniu dawnego szyku wyrazów należy wyraźnie wskazać winę, kładąc po wyrazie „arystokracyi" dodatek „opierającéj widoki „swoje na Kongressie wiedeńskim — w przywróceniu całéj itd." — chce nadto, aby ustęp ten zakończyć następującym dodatkiem: „i dla niéj tylko krew i życie nasze poświęciliśmy i poświęcić przysięgamy". —

313. — Jeden członek z Agen. — Druga i ostatnia zasada polityczna, mówiąca o szukaniu pomocy u ludów, sprzeciwia się temu co czytamy wyżej na str 41. Ust: 4 - „że polska własnemi siłami powstać etc" - jedno z dwojga, albo szukać pomocy wszędzie gdzie ją znaleść można, albo nigdzie. Historya starożytna Greków przedstawia liczne przykłady, w których obiecana pomoc ludów, pomimo przymierze dotrzymaną nie była; nie przytaczam ich dla skrócenia. - Czasami znowu i pomoc rządów była skuteczna. Dowodem tego bitwa pod Nawarynem, wzięcie Anvers, posiłki jakie dziś Hiszpania odbiera, i kilka temu podobnych. Nie odrzucajmy przeto bezwarunkowo żadnéj pomocy, ale żadnéj nieufajmy ślepo, i uważajmy ją zawsze za środek tak niepewny i tak odległy, że nawet wzmiankować o nim nie warto. Jeżeli przekonani jesteśmy, że sami wydartą wolność odzyskać możemy, szukanie wsparcia u ludów nie tylko jest niepotrzebném, ale nawet szkodliwém. Słabe bowiem umysły oglądając się zawsze na pomoc nie rozwiną nigdy całéj odwagi i zapału. Naśladujmy raczéj jeden z dawnych narodów, który dla wzmocnienia męztwa i odjęcia wszelkiéj nadziei odwrotu i pomocy, fortec w kraju nie budował. Rzućmy się odważnie w zapasy, nieoglądajmy się na nikogo, podniecajmy męztwo rozpaczą i nieosłabiajmy go nadzieją pomocy, a zwyciężymy; albowiem jak to wymownie w innem miejscu Manifest wyraża „niemasz nieprzyjaciela, któregoby zapał 20 milionów ludzi nie mógł pokonać" - Wypuścić więc ostatni peryod tego ustępu „Dla tego też my, mimo niespełnione dotąd nadzieje nasze, mamy niezmienne „postanowienie" itd. —

314. — Sekcya Loudun. — Według zdania 8u członków téj sekcyi, Ust: 4. na str: 41. ma brzmieć jak następuje: „.... i niepodległość. Wszystkie dążą mniéj lub więcéj wyraźnie do „utworzenia ogólnego między sobą przymierza, bo wszystkie czują że żaden z nich niemógłby spokojnie kosztować swobód wolności, jeżeli na około groziemi sąsiady, despotyzmem „i ciemnotą otoczony będzie. I polska więc może rachować na pomoc naturalnych sprzymie-

rzeńców

szeńców swoich, w nich jest prawdziwa i codzień wzrastająca potęga, z nimi nas wszystko łączy.
„Nieszczęścia polski itd." jak w projekcie. To żądanie zmiany 8° członków na tych powodach opie=
ra: 1° Co do wypuszczenia rzeczy o rządach. Na pierwszym celu starań naszych, mieć winniśmy
bezpieczeństwo Tow^a. Uroczyście dzisiaj powstawać przeciwko rządom, jest to podawać broń na
siebie, jest to szukać niepotrzebnej chwały z prześladowania. Ta chwała traci egoizmem, bo na
pojedyncze przypada indywidua, a sprawie ogólnej nieodżałowane straty przynieść może. Wyra=
żenie się iż rządy są nieprzyjaciółmi ludów, że w nich jest coraz bardziej malejąca siła, że wszystko
nas od nich odpycha; w ustach wymownych prokuratorów Królewskich posłużyć może na zgubę
Tow^a. Nie łudźmy siebie iż częstokroć przykrzejsze z naszej strony wyrzekania przeciw rządom
nie ściągnęły przecież klęsk na Tow^o. Wówczas głos nasz, jak ów mówcy początkującego przerywa=
ny, potrzebą wyciśniony, konał niemal na ustach; dziś zaś uroczysty, jednogłośny, potężny jak
głos młodzieńca w sile wieku, po dalekich odbijając się zakątach, nie ujdzie baczności przezor=
nych a trwożliwych ministrów. Prócz tego powyższe wyrażenia są czczą i niepotrzebną dekla=
macyą, a co większa usposobienie Tow^a względem rządów niewiernie malujące. Kiedy mówim,
iż z ludami nas wszystko łączy, że to są nasi sprzymierzeńcy, że ich potęga wzrasta codziennie, rzecz
oczywista iż nikt nas słusznie posądzić nie może o sprzyjanie dzisiejszym rządom, o szukanie
ich względów, o wierzenie w ich potęgę. Pół prawda jest kłamstwem która daleką bydź winna
od manifestu; powiedzmy więc wszystko lub nic — powiedzmy nietylko że wszystko odpycha nas
od rządów, ale nadto rewolucya jest naszém życiem, że rządom poprzysięgliśmy wieczną nienawiść
i zemstę, że na ich ruinach z rozkoszą budować będziem szczęście polski i ludzkości etc. — Z tego
czémy tu powiedzieli pokazuje się iż zdrowy rozum, loika i uczciwość, radzą wyrznąć z manifes=
tu drobne a niebezpieczne przeciw rządom szemrania. = 2do Wyrażenie to „bo wszystkie czu=
ją że żaden z nich (: z ludów :) wyswobodzenia swego utrzymać niezdoła" jest w sprzeczności z
tém co wyżej str: 35. Ust: 3° powiedziano: „Niemasz bowiem siły któraby etc"; pierwsze więc lub
drugie zmianie ulędz winno. Rzecz niewątpliwa iż mniejszy nawet naród nietylko 20 milio=
nowy, jeżeli jest węzłem wspólnych swobód połączony, potrafi utrzymać swą niepodległość, ato=
li kosztować spokojnie owoców niepodległości niemoże, kiedy na około groźnymi sąsiady despo=
tyzmem i ciemnotą otoczony będzie. Wyrażenie przez nas podstawione, znajduje się na swém
miejscu. = 3° „I polska więc niepowinna i niemoże odpychać naturalnych sprzymierzeńców
swoich". Szanujemy myśl która redagującemu podobne wysłowienie nasunąć mogła. Ta my=
sla jest (: jeśli się niemylim :) dadź poznać że my w brew pierwszemu manifestowi do podrzę=
dnych liczymy środków do wyswobodzeniu i utrwaleniu pomyślnego bytu ojczyzny, pomoc obcych
narodów; że we własnym znajdziem do tego dostateczną siłę. Przedewszystkiem jednak trze=
ba winny oddać hołd prawdzie, trzeba bydź szczerym. Wyrażenie zaś w mowie będące nie zda=
je nam się nosić na sobie cechę szczerości i prawdy, jest nawet niedorzeczne, daje bowiem do
zrozumienia: że polska w razie potrzeby namyślać się będzie czy przyjąć lub odepchnąć ofia=
rowaną pomoc naturalnych sprzymierzeńców swoich, że tę odpychała lub może odepchnąć;
gdy tym czasem interes polski nietylko nieodpychać, ale przeciwnie wyszukiwać i zbliżać so=
bie tę pomoc nakazuje. Kiedy zaś w imie wspólnego interesu, w imie braterstwa ludów pol=
ska może rachować na ich pomoc, wyrażenie więc powyższe wygodnie może bydź zastąpione
przez następujące: „I polska więc może rachować na pomoc naturalnych sprzymierzeńców swoich. —

315. — Jeden członek z Agen. — Na Karcie 33. manifest w czarnych kolorach
historya polski wystawia, i słusznie; później zaś mowi (: str: 44. Ust: 3 :), że z księgą dziejów oj=
czystych nauczać będzie i włościan i szlachtę. Wprawdzie historya zbrodni jest nauką, ale

skoro

skoro już raz na nią rzuciliśmy klątwę, niepowinniśmy jéj brać więcéj do ręki. Krócéj jest wprost zachęcać do cnoty, niż przez obrzydzanie występków do niéj prowadzić. Wymierza niżéj manifest nadzieję, że znaczna część szlachty, ożywiona uczuciami patryotyzmu i sprawiedliwości, złoży na ołtarzu ojczyzny nowego rodzaju ofiary. Nie żądajmy ofiar, i nieprzestajmy na części. Nadanie własności niepowinno zawisnąć od ofiary lub łaski, i niecześć ale wszyscy włościanie wolni i uposażeni być powinni. Warunki te znajdą się, jeżeli własność oprzemy na prawie i obowiązku narodu. — Proponuje więc wykreślić wyrazy „my z ksiąg dziejów ojczystych w ręku; wywołując też same historyczne wspomnienia" — Zamiast wyrazów „znaczna bardzo część szlachty" położyć: „cała szlachta i wszyscy właściciele ziemscy" — Zamiast wyrazów „na pośmiertnym ołtarzu", położyć „na zmartwychwstającym ołtarzu". — Zamiast „złożyć nowego rodzaju ofiary", położyć „przyznają i powrócą służące prawa włościanom, oraz przyjmą wszelkie warunki jakie im w tym względzie najwyższa narodu wola przedstawi". —

316. — Dwóch członków z Sek: Tulurskiéj żądają aby wyrażenie „złoży nowego rodzaju ofiary" (: str: 44. ust: 3.) zmienić w ten sposób „i na pośmiertnym ołtarzu ojczyzny zwróci ludowi wydarte mu przez się prawa"; bo jeżeli się komu oddaje to co mu się należy, nieczyni się ofiary ale powinność. —

317. — Jeden członek z Sek: Villeneuve radzi aby ostatni peryod tegoż ustępu zaczynający się od wyrazów „lecz gdyby nawet konieczna zmiana itd:" zupełnie wyrzucić, a to z przyczyny że dotychczas Tow: pomimo że go oskarżano, iż chcemy terroryzmu, przekonywało propagandą swoją, iż łagodnemi i przekonywającemi środkami postępuje — a peryod ten choć wprost niewymierzony daje jednak potuchę do terroryzmu, i nowe zarzuty naszych nieprzyjaciół politycznych na nas sprowadzi. —

318. — Ośmiu członków z Sek: Angers żądają wypuszczenia tegoż punktu mówiącego o terroryzmie od wyrazów „lecz gdyby nawet konieczna itd" aż do „Tow: nad wspólne wyjarzmienie i szczęście ojczyzny przeniesie". —

319. — Dwóch członków z Sek: Tulurskiéj wyrażenie (: str: 44. ust: ostatni :) „gdybyśmy nawet w zapasach z nieprzyjaciołmi ludu upaść mieli, przekażemy je w spadku dorastającym pokoleniom" — uważa w manifeście za bardzo niepolityczne, jest to okropne zwątpienie o dopięciu naszych celów. Tow: rewolucyjne jak nasze, niepowinno jak pojedynczy filozofowie przekazywać swéj nauki późniejszym pokoleniom, ale powinno mieć niezachwiane postanowienie i wiarę że dopnie do tego czego żąda; — a ten nawet więcéj doda ducha i takim co pomimo zamiłowania naszych zasad, niewierzą w możność zrobienia ich pamiętnemi. Zresztą Tow: nasze mając szczególniéj na celu Polskę pod jarzmem dzisiaj jęczącą, niemoże przekazywać późniejszym pokoleniom wywalczenia jéj niepodległości. —

320. — Sekcya Caen. — Oświadczamy nareszcie, iż zakończenie manifestu niezdaje nam się być na uderzających wyrazach zamknięte — zostawia coś do życzenia; proponujemy dlatego dodać frazes następujący, przecinkiem tylko oddzielony: — „publiczne, uświęconéj krwią tylu szlachetnych męczenników wolności. —

321. — Siedmiu członków z Sek: Amiens uważa, iż lubo projekt rozwija dokładnie zasady Tow:, odbija wszelkie zarzuty, jakie tak nieprzyjaciele jego jak i obojętni wynajdowali przeciwko niemu, wszelako iżby oddalić wszelki powód do posądzania demokracyi o zarozumiałość i razem dadź poznać jak dalece ufni jesteśmy w siłę i świętość zasad naszych, oraz przekonani o czystości zamiarów i postępowania, proponują aby w zakończeniu manifestu następujące umieścić myśli: — „Ojczyzna wyswobodzona z jarzma sądzić nas będzie i wyrzeknie pomiędzy tymi co w jéj pracowali

„interesie

„interessie; wyrzeknie kto szczerze mości chęci, a kto egoizmem powodowany pragnął dla tego tylko „jéj niepodległości, aby niesprawiedliwością przodków nabytych przywilejów nadal swobodnie uży„wać a tém samém niedolę ludu polskiego przedłużać". –

322. – Jeden członek z Sekcyi Montpellier żąda aby w manifeście była wzmianka o religii, która odbiegłszy od podstawy swojéj założonéj przez Chrystusa, stawszy się dziś najsilniejszym filarem despotyzmu, powinna równie uledz gruntownéj i stałéj odnowie (reformie) zastosowanéj do dzisiejszego pojęcia, do potrzeb doskonalącéj się ludzkości i właściwego kraju. –

323. – Jeden członek z Sek: Tuluzkiéj, dla tego że dziś Boga biorą za podstawę wszystkich rzeczy, bez którego nic ostać się niemoże, proponuje aby Tow.^o wyrzekło w niniejszym Manif.^cie jak go pojmuje. –

324. – Sekcya Angouleme. Zwracamy także uwagę Waszą, aby przy wymienieniu, jakich sprężyn potrzeba użyć do wywołania całéj siły narodowéj na odparcie nieprzyjaciela, wzmianka szczegółowa o żydach zrobioną była. Kasta ta w Polsce odróżniona wiarą, zwyczajami, ubiorem, mieni się być narodem w narodzie, niejako Emigrantami wyglądającymi powrotu do swéj właściwéj ojczyzny. Bez wątpienia wkrótce mające wychodzić pismo Tow.^a rzecz tę obszerniéj i jaśniéj rozbierze, jednakowoż aby nasz Manifest zaspokoił wszystkie życzenia, nie od rzeczy by było w krótkości wzmiankę tę o nich uczynić, iż: nadane prawa Obywatelstwa żydom wzbudziłoby także w nich przywiązanie do kraju, który od wieków będąc siedliskiem rodzinnem ich pokoleń stał się tém samem ich własną ojczyzną. –

325. – Jeden członek z Sek: Tuluzkiéj sądzi potrzebném objawić w Manif.^cie w jednéj ogólnéj myśli jak Tow.^o nasze widzi urządzenie dzisiejszych społeczeństw Europejskich. –

326. – Sekcya Avranches. Gdy projekt nieobejmuje wzmianki o Sejmie, a szczegół ten stanowi ważną kwestyą która w Tow.^a ostatecznie roztrzygniona być powinna, Sek: przeto nasza widzi rzeczą konieczną umieścić w Manifeście oświadczenie wyraźne że: „Sejm dotychcza„sowy uważany za rozwiązany, i wszelkie Akta w przyszłości przezeń zdziałane być mogące, za „nieważne i niebyłe uznajemy". –

327. – Trzech członków z Mortain. – Co się tycze dla Europy o tém ani wzmianki w manifeście niema, tak że cudzoziemiec niedowie się z manifestu, co to za Polska i na co jéj niepodległość w Europie potrzebna. –

328. – Sekcya Bordeaux żąda, aby wyrazy cudzoziemskie jak np. negacya, missya, socyalny; zastąpione były wyrazami prawdziwie polskiemi jak np. zaprzeczenie, posłannictwo, towarzyski. –

C.

Odpowiedź Centralizacyi.

Macie więc przed sobą Obywatele te wszystkie uwagi, które kwestya Manifestowa wywołała pomiędzy nami. – Poruszoną jest w nich przeszłość i przyszłość – filozofia i polityka – Polska i Emigracya; roztrząsane na nowo główne posady towarzystwa – oceniane jego stosunki – wskazywane drogi postępowania – słowem to wszystko, co z wychodzącym aktem jakąkolwiek styczność mieć mogło. –

Wpa=

Wpatrując się poraz pierwszy we wnętrze swoje, spostrzeżecie niejakie różnice w pojmowaniu głównych warunków Towª, jakoteż w innych drobniejszych szczegółach dalszy lub bliższy związek z jego istotą mających. Jest to naturalny skutek niezaległego wyrabiania się myśli, tudzież ubocznych i cząstkowych usiłowań, które zbyt często pomiędzy nami zastępowały działalność związku całego. Te jednak drobne i w małej liczbie napotykane odcienia zastraszać nas niepowinny; stajemy dzisiaj wszyscy przed Wami dla wzajemnego porozumienia się z sobą, i powrócenia stowarzyszeniu naszemu nieco nadwerężonej jedności; – temiż samemi ożywionych chęciami, sumienna dyskussya zbliży do siebie, a sąd Wasz ostatecznie wyrzecze, jakie doktryny i pojęcia w ogólnym Katechizmie Towª zamieszczone być mają. –

Zebrane uwagi podzieliliśmy na ogólne i szczególne: pierwsze dotyczą całości Manifestu lub jednej z głównych jego części; drugie pojedynczych przedmiotów, lub odmiany w samej redakcyi. Uwagi szczególne uporządkowane zostały stosownie do części manifestu i rzeczy o której mówią. Uwagi ogólne niemogły uledz takiemu rozkładowi bez nadwerężenia panującego w pismach związku i osłabienia ich mocy. – Odpowiedzi jednak nasze podzieliliśmy i zastosowali do głównych części projektu, pomimo więc tych rozmaitych przedmiotów, dyskussya nad niemi w zupełnym porządku i z łatwością odbywać się będzie mogła. –

I. Odpowiedź Centralizacyi na uwagi dotyczące całości Manifestu. –

W uwagach ogólnych, widzimy tu i owdzie rzucone myśli względem całości Manifestu, czyli względem jego przedmiotu i natury. Myśli te, a bardziej jeszcze wyprowadzone z nich wnioski i żądania, aby niektóre z najistotniejszych części projektu w przyszłym manifeście pominiętemi były, każą się domyślać, że czystego i jednostajnego niema o nim pojęcia. Porozumienie się jednak w tym głównym punkcie jest nader ważne, gdyż z różnicy jaka w ogólnem wyobrażeniu o dzisiejszym Manifeście pomiędzy nami zachodzi, wypływają następstwa nie tylko samego Aktu, ale nawet istoty Towª dotyczące. –

Wychodzący manifest, nie jest przypadkowym ani dowolnym. Towº uznając od dawnego już czasu jego potrzebę, musiało mieć silne uczucie samego siebieª, z tąd ściśle oznaczone powody do wydania tego nadzwyczajnego Aktu. Zastanówmy się, przeto nad temi powodami, a z nich i przedmiot manifestu i jego natura z łatwością wyprowadzone będą. –

Powodem głównym do wydania manifestu, i wszystkie inne podrzędne obejmującym w sobie, jest zmiana stanowiska Towª połączona ze zmianą jego dotychczasowych środków. W akcie założenia z d. 17 Marca 1832 r., obok myśli zasadniczej związku, wskazane były te tylko drogi działania, które ówczesnym okolicznościom najwięcej odpowiadać mogły, i stosownie do nich Towº ograniczało się, na wywoływaniu sympatii ludów dla polski, na kojarzeniu jej sprawy ze sprawą ogólnego wyjarzmienia Europy. Po zmianie tych okoliczności i oddaleniu się nadziei prędkiego odzyskania bytu ojczyzny z pomocą ludów; po upłynieniu znacznego przeciągu czasu, i przeminięciu na ziemi naszej pierwszych skutków ciężkiej z nieprzyjacielem walki, Towº wstępuje dzisiaj na nowe stanowisko usiłowań swoich, nowe przybiera środki popierania sprawy ojczystej, i głównie przez Polskę dla Polski działać zamierza. —

Ta przeto zmiana stanowiska, ta zmiana albo raczej pomnożenie środków działania, wymaga przedwszystkiemi innemi okolicznościami uroczystego Aktu, który by je

polce i sprzyjającéj opinii jak najwyraźniéj objawił. —

Podobny Akt już z przeznaczenia swego obejmować w sobie powinien powtórzenie naszego wiary politycznéj; lecz i inne powody do tego kroku Tow.o skłaniają. Akt założenia skreślił tylko ogólnie jego zasady i cele, zostawując późniejszym aktom, a szczególniéj pismu ich rozwinięcie. Mieliśmy do tego sposobność w ciągu lat czterech, i w rzeczy saméj początkowém pismem, jakoteż aktami na zewnątrz wydanemi wytłómaczyliśmy się jaśniéj w niektórych punktach; reszty wewnętrzna praca i dyskussya dopełniła. Idzie więc teraz o zebranie tego wszystkiego w jedną systematyczną całość, czyli o obszerniejszy wykład naszych zasad, celów i środków, na który tak samo Tow.o, jak opinia publiczna już oddawna oczekuje. To stanowi drugi powód wydania manifestu. —

Trzeciem nareszcie powodem jest nagląca potrzeba zniszczenia zarzutów i niesłusznych uprzedzeń, które zawiść lub niechęć w ciągu lat czterech przeciwko Tow.u chojną ręką rozsiały. Zbywane dotąd milczeniem, potrafiły one nietylko wykrzywić opinią publiczną, ale nawet w samém stowarzyszeniu sprowadzić różnicę, i osłabić wiarę i ducha w pewnéj liczbie jego członków. Im to głównie winniśmy nadwerężenie żywotnéj siły związku, i te domowe zatargi, które nas zbyt często od właściwego celu oddalają. Mówiąc w tém miejscu o zarzutach, nieprzesądzamy uwag co do formy ich przedstawienia, nad pierwszym projektem poczynionych; oświadczamy nawet zawczasu, żeśmy je za słuszne pod pewnym względem uznali; z tąd jednak niewypływa aby wzgląd na zarzuty i potrzeba ich odparcia przy wychodzącym manifeście, zupełnie ustawała; i owszem przekonani jesteśmy, że jeżeli nie inne powody, to sam zamiar utorowania sobie drogi do Polski i skierowania w tę stronę dalszych usiłowań, nakazuje Tow.u uprzątnąć najważniejsze do tego przeszkody, sprostować mylne wyobrażenia o sobie, i dadź jak najdokładniejsze pojęcie tak całéj polityczno-socyalnéj natury swojéj, jakoteż dotychczasowego postępowania. Dla tego opuszczając osobną i zbyt rażącą odpowiedź jaka na zarzuty w pierwszym projekcie umieszczoną była, obstajemy mocno przy zostawieniu w przyszłym manifeście tak zwanéj historyi Tow.a i tego wszystkiego, co za pośrednią odpowiedź na zarzuty posłużyć może. —

Osnowa przeto wychodzącego manifestu, nie z bezwzględnych i oderwanych teoryi, ale z oczywistych potrzeb Tow.a, jego położenia i widoków na przyszłość wyprowadzona, obejmować w sobie winna, zmianę stanowiska — wykład obszerniejszy celów, zasad i środków — tudzież historyczne usprawiedliwienie głównéj myśli stowarzyszenia, jego początku, usiłowań i postępowania w ciągu upłynionego czasu. —

O konieczności takiego składu manifestu, więcéj jeszcze na swojém miejscu, to jest przy szczegółowém usprawiedliwianiu jego części, powiedzieć będziemy mogli; tu zaś nieprzerywając zamierzonego wywodu, jego właściwą naturę i stosunek z pierwotnemi Aktami Tow.a wskażemy. —

Wprawdzie wydanie tego aktu, prowadzi za sobą zmiany w akcie założenia pod względem stanowiska i środków — rozwinięcie pod względem zasad i celów. Lecz jak rozwinięcie zasad i celów nie niszczy aktu założenia, ale go owszem umacnia, tak również najważniejsza zmiana stanowiska i środków tego skutku mieć nie może, ażeby pierwotne fundamenta Tow.a obalała, a tém samém jego istotę niszczyła. —

Istota Tow.a podług aktu założenia i zasadniczych ustaw leży w *działaniach dla sprawy narodowéj na zasadach demokratycznych*. Środki ku temu działaniu użyte, mogą być różne i zmienne; główny ich przymiot jest ten właśnie, iż od oko-

liczności

liczności któremi rządzić niepodobna, zależą: dopóki więc niewyrzekamy się naszych celów i naszych zasad, czyli ~~[illegible]~~ działania w sprawie Polski w duchu demokratycznym, istota Tow^a odmienić się niemoże, a tem samem i akta ją obejmujące mimo jakiekolwiek zmiany w środkach i uboczne rozjaśnienia fundamentalnemi Tow^a być nieprzestają.

To uważanie rzeczy wspiera jeszcze Deklaracya Tow^a d. 17 Listopada 1832 roku w objaśnieniu stosunków z Emigracyą wydana, któréj słowa przytaczamy:

„Działania Tow^a Dem^o Pol^o, jego stosunki względem polskiego ludu, dla którego „szczególniéj prace jego są przeznaczone, tak jak same zasady, dążenia i cele tych działań i stosun„ków są i pozostaną na zawsze niezmienne. Postęp działań, wybór i użycie środków, ich sku„teczność, prędsze lub późniejsze zbliżenie się do celu, zależyć może od miejscowości, od stanowiska „Tow^a, od szczególnych wypadków; stan i pobyt jego członków, mogą również zawisłem czynić „samo dopełnienie czyli wykonanie obowiązków, których się Tow^o podjęło. — Lecz wszystko to „niema i mieć niemoże żadnego wpływu na zmianę głównego charakteru Tow^a; i zarówno „jest czyli Tow^o działa w Polsce lub we Francyi, w Paryżu lub gdzieindziéj, czyli członkowie jego „w tém lub innem miejscu przebywają, i czy się mieszczą w Emigracyi lub za jéj obrębem. — „Zawsze i w każdém położeniu działania Tow^a silniejsze lub słabsze, prędsze lub powolniejsze, „są działaniami dla Polski, dla wydobycia w niéj i wprowadzenia w życie zasad demokracyi". —

Już więc i wtenczas przypuszczano zmianę stanowiska i środków, z natury swojéj od okoliczności zawisłych, lecz zarazem odróżniano je od głównego charakteru Tow^a, od jego istoty w celach i zasadach leżącéj, i tę ostatnią nawet przy zmianie stanowiska i przy zmianie środków, za niewzruszoną i nietykalną uważano. —

Nie powinniśmy także i tego spuszczać z uwagi, że Tow^o obierając dzisiaj nowe stanowisko dla działań swoich i nowe w ich poparciu środki, nie staje w sprzeczności nawet pod tym ostatnim względem, z aktem założenia. Działania dla Polski przez samę Polskę, pierwsze w wychodzącym Manifeście zajmują miejsce; lecz byłoby także nierozsądkiem politycznym wyrzekać się naturalnéj sympatii ludów z powodu zawiedzionéj nadziei. Jeżeli w akcie założenia popełniony został błąd przez zbytnie zaufanie w jeden chwilowy środek, polegający na powszechnéj rewolucyi, z kąd urosło krzywdzące mniemanie jakoby Tow^o w siły własnego narodu niewierzyło i niemi pogardzało; jeżeli ten błąd tylko błędem powszechnéj opinii i naglącemi okolicznościami usprawiedliwić się daje, my pisząc akt powtórny z całą rozwagą i przewidzeniem tegoż samego błędu powtarzać niemożemy, i z jednéj ostateczności wpadać w drugą. Któż wie czyli to pozorne uciszenie na horyzoncie politycznym nie jest pewniejszą zapowiednią zbliżającéj się burzy. — Jakiéż by wtenczas było położenie Tow^a wymazującego umyślnie z aktów swoich poślubioną uroczyście wiarę i ufność w ogólne i wspólnemi siłami dokonać się mające odrodzenie? Polska chociaż najpewniejsza sił własnych, nieodepchnie zapewne żadnego środka któryby jéj łatwiejsze i prędsze zstąpienie z krzyża boleści zapowiadał, nieodrzuci nawet korzystania z kłótni własnych ciemięzców, tym bardziéj zaś dla źle zrozumianéj dumy narodowéj nie może odrzucać i pogardzać bratnią pomocą, którą by jéj przy sprzyjających okolicznościach ludy Europy ofiarować mogły. Tow^o innéj polityki mieć nie powinno; z kąd wypływa że pomimo całéj wiary i ufności w siły własne narodu, pomimo potrzeby skierowania wszystkich usiłowań naszych ku ich wydobyciu, wychodzący Manifest zamilczeć także niemoże o innych środkach, i nietylko wyrzekać się sympatii ludów niepowinien, ale owszem powtórzeniem téj saméj wiary w ich odrodzenie umacniać związek

do którego obustronne powody tak silnie w akcie założenia przedstawionemi zostały. —

Dzisiejszy przeto Manifest obejmowal w sobie mający zmianę stanowiska i zmianę albo raczej uzupełnienie środków, rozwinięcie zasad i celów, tudzież odparcie fałszywych zarzutów, nie jest nowym aktem założenia, nie zajmuje miejsca pierwotnego aktu, nieprzemienia i niszczy jego istoty, ale owszem rozszerzając zakres działań Tow^{wa}, przydając do dawniejszych nowe środki pracowania na korzyść nigdy niezmiennych celów i zasad, też istotę umacnia, byt Tow^{wa} na niej oparty przedłuża, a tém samém za nic więcej uważany bydź nie może, jak tylko za akt powtórny i dopełniający pierwotnych posad, jakie w akcie założenia położonemi zostały. —

Wprost jednak przeciwne dotąd wyłożonym pojęcia, tak o przedmiocie Manifestu jakoteż o jego naturze i stosunku z aktem założenia, spostrzegać się dają w wielu przytoczonych uwagach. Powołamy je własnemi słowy piszących, a samo porównanie z tém cośmy wyżej powiedzieli będzie dostateczne do okazania ich niestosowności i szkodliwych skutków, które za sobą prowadzą. —

Sekcya Angers wszystkie istotne części projektu za pomniejsze okoliczności uważa i wnosi: „aby usprawiedliwienie się z zarzutów — wykład obszerniejszy naszych wyobrażeń — dzieje Tow^{wa} — środki jakiemi myśl tegoż ma się objawić narodowi polskiemu, zostawić pismu" (: Ustęp 1^{szy}:) z manifestu wyrzucić i starać się tylko o to aby w nim „wywikłać i wyjaśnić myśl ostateczną która nas połączyła" (: Ust: 2^{gi}:) czyli wywieść element demokratyczny „z zapatrywania się na lud polski, z zagłębiania „się historycznego w przeznaczeniu naszego narodu (: Ust: 3. i 4:). — Oprócz tego chciałaby jeszcze aby w tym wywodzie jedynie tylko unarodowieniu głównej myśli naszej poświęconym „pominąć rys historyczny smutnych wypadków przeszłości, szczególniej nie„pastwić się nad nieprzyjacielem zwalczonym, którego nicość polityczna tak dziś „jawną została, aby nam jeszcze raz ktoś nie powtórzył, że naszą jedyną missyą było rozbić arystokracyą" (: Ust: 7:). —

Nie przeczymy, że powołanie przeszłości narodu, odkrycie ścisłego i nieprzerwanego jéj związku z dzisiejszemi dążeniami Tow^{wa} jest najsilniejszą dla nich podstawą i zarazem odpowiedzią na zarzut, jakobyśmy pod obcem niebem wylęgłe doktryny do kraju swego przynosili; ta myśl zajmuje pierwsze miejsce w projekcie naszym, a w uzupełnionej jego redakcyi więcej jeszcze rozwiniętą została. Lecz ograniczać się tylko na niéj, pomijać wykład obszerniejszy zasad, niewskazać środków, niestarać się o zniszczenie innych równie szkodliwych zarzutów, wreszcie w tym samym historycznym wywodzie niedotykać błędów stanu szlacheckiego i zgubnych dążeń arystokracyi jest to może napisać akt wiary, miłości i nadziei, którego Sekcya Angers żąda, ale nigdy Manifest polityczny odpowiadający dzisiejszemu położeniu i przeważnym potrzebom Tow^{wa}. —

Sekcya Pantheonu, wychodząc z innego ale równie oderwanego stanowiska, sądzi, iż przedmiotem manifestu powinien bydź sam wykład zasad, celów i środków, inne części projektu, a nawet przeszłość polski powołaną na usprawiedliwienie demokratycznych dążeń Tow^{wa} za niewłaściwą uważa, mówi bowiem że „kto pisze „manifest występuje z ideą, zakreśla cel swej działalności, niezatrudnia się przeszłością" (: Ust: 151:). — Takie pojęcie osnowy wychodzącego aktu mogło tylko wyniknąć z tego mniemania, że Tow^{wo} obecnym Manifestem zamierza zniszczyć

pierwo-

pierwotne fundamenta swoje, wyrzec się przeszłości, zerwać z nią związek i nowe na innych posadach oparte rozpocząć życie. Jakoż Sek: Pantheonu niedaleko każe nam szukać tej ostatniej myśli swojej, i wyraźnie oświadczając, że duszą pierwszego Manifestu czyli Aktu założenia było tylko zgubne liczenie i oglądanie się na sympatye ludów, potępia go stanowczo, i dziwi się że „Centr: ten Manifest śmie za podstawę polskiej demokracyi ogłaszać" (: Uw: 151:). Uprzątnąwszy zaś tym sposobem dla siebie miejsce, pozbywszy się zawadzającej przeszłości, a tem samem wszelkich względów na obecny stan Tow: i jego potrzeby, nową budowę rozpoczyna, i podstawy dla niej, już nie w dziejach własnego narodu, w jego pierwotnej i nieprzerwanej myśli, ale za jej obrębem, za obrębem nawet społeczeństwa całego wyszukuje: od Boga zaczyna i na Bogu kończy. — Nie myślimy w tem miejscu rozbierać wyłącznej doktryny, jaką Sek: Pantheonu w projekcie swoim Tow: przynosi, to jednak cośmy tu przytoczyli jasno pokazuje jej pojęcia o wychodzącym Manifeście. —

Dwóch członków z Tours nieprzeczą, „że nowy Manifest którego potrzebę Tow: uznało miał bydź tylko wyjaśnieniem zasad, celów i środków" (: Uw: 139:) a jednak przeciwne własnemu założeniu wyprowadzają następstwa; mówią oni dalej „że Towarzy: pierwszego Aktu założenia ani utrzymywać, ani w obronie przeszłości „swojej stawać nie zamierzyło; że nowy Manifest ma bydź nowém słowem, nową po„sadą społeczeństwa (: Uw: 139:) – że Akt założenia wywróconym bydź powinien" (: 140:) Chociaż więc samo rozumowanie mylne, myśl jednak zniszczenia pierwszego Aktu i przerwania związku z przeszłością „najwidoczniejsza. —

Członek z Batignolles i członek z Paryża powstają również przeciwko usprawiedliwieniu i tak zwanym przez siebie pochwałom Aktowi założenia w projekcie do Manifestu oddawanym, nierozróżniają tych dwóch odmiennych Aktów od siebie, nie przypuszczają ich wspólnej exystencyi, i tego stosunku jaki właściwie między niemi zachodzi; – twierdzą oni że kiedy Tow: nowy Manifest wydać zamierzyło, już tem samem zniosło dawniejszy (: 101. i 121:). Członek z Batignolles ogranicza przynajmniej opozycyą swoję przeciwko aktowi założenia i przeszłości Tow: na tem, iż „niechce aby on w Manifeście wychodzącym był oskarżany, gdyż myśl, początek powstania naszego, powinna bydź dla nas święta" (: Uw: 101:) – Lecz członek z Paryża wyraźnie mówi „że co nie mogło się podobać przed blisko 4ma laty, pochwała dziś temu „jeszcze oddawana, ściągnie sąd, że w sercach powstał dawny (: Akt założenia:), a mowie „tylko obija się coś nowego" (: Uw: 121:). —

Podobne wyobrażenia o naturze wychodzącego manifestu, jego osnowie i stosunku z pierwotnemi Aktami, nie mogły zrodzić jak tylko częściową lub całkowitą opozycyą przeciwko układowi projektu naszego, który na odmiennych i więcej z samego położenia Tow: czerpanych widokach oparty został. My uważamy, że powodem do Manifestu jest tylko zmiana stanowiska, potrzeba jaśniejszego wytłomaczenia się co do zasad, celów i środków, tudzież zniszczenie zarzutów — Czyniący przytoczone uwagi po największej części zupełną reformę Tow: za powód do Manifestu przyjmują. My utrzymujemy, że pierwszemi i niezmiennemi podstawami Tow: są jego Akt założenia i Ustawy zasadnicze – oni akt założenia odpychają od siebie. My piszemy Manifest, który jest tylko dopełnieniem pierwotnych aktów – oni nowego aktu założenia żądają. Zkąd jasno się okazuje iż rozróżnieni w głównym punkcie widzenia przyszłego manifestu, niebez trudności w jego ukła-

dzie

dzie zgodzić się będziemy mogli. Lecz ta różnica w następstwach swoich uczuć się więcej dająca nie samego tylko manifestu i jego osnowy dotycze, ma ona dalsze i ważniejsze skutki, nad którymi zastanowić się nam wypada. —

Wiemy bardzo dobrze, że zarówno nieprzyjaciele jak mniemani przyjaciele Tow^wa^ nieszczędzili wszelkiego rodzaju kłamstw i oczernień przeciwko jego początkowi i całej przeszłości, aby je obrzydzić samemu sobie i przywieść do zburzenia fundamentalnych posad. Robotę taką nazywali radykalną reformą, która nieprzeliczone korzyści za sobą pociągnąć miała. Znaleźli oni echo w samem Tow^wie^ pomiędzy pojedynczemi członkami, lecz massa Tow^wa^ pojmująca sama siebie i swój własny interes, mająca przeszłość swoję i wartość wymyślonych przeciwko niej zarzutów, już przy układaniu Org: wewn: odepchnęła tę myśl od siebie, i dziś ci tylko jeszcze uwodzić się nią mogą, którzy albo przeszłości nie znają, albo nad skutkami proponowanej reformy niezastanowili się dostatecznie. Jaką była istotnie przeszłość Tow^wa^ w swojem miejscu powiemy, tu zaś rozważmy tylko proste następstwa które z jej wyrzeczenia się płyną. —

Wyrzec się Aktu założenia i na jego miejsce nowe fundamenta związku położyć, jest to wyrzec się początku i całej 4^ro^letniej przeszłości swojej, jedynego zasobu który Tow^o^ od codziennie powstających i codziennie przemijających związków odróżnia — jest to przyznać uroczystym sposobem, że ta przez nas samych odpychana przeszłość sromotną była i zarzuty przeciwko niej czynione sprawiedliwemi. Wyrzec się zaś przeszłości swojej i do radykalnej reformy przystąpić na tych pobudkach, jakoby dotychczasowe istnienie nasze było przepełnione samemi tylko błędami, jest to napisać własną ręką potępienie na siebie, i uznać się niezdolnym nadal do jakiegokolwiek przedsięwzięcia politycznego. Człowiek pojedynczy w politycznym zawodzie przekonany o błędy, traci wiarę i zaufanie, a przyznanie się do tych błędów i przyrzekany odmienny, rozsądniejszy sposób postępowania, jeżeli go czasem uwolni od narwiska zmiennika, to zawsze już go niezdolnym do podobnych przedsięwzięć czyni. Tem ściślej te następstwa do stowarzyszeń politycznych stosować się muszą, im większa różnica pomiędzy niemi a człowiekiem pojedynczym zachodzi. Gdyby Tow^o^ za dawaną sobie obłudnie radą, wyparło by się dawniejszej i przybrało na siebie nową postać, a wnet z tej samej strony doradzców krzyknionoby na nie „jakże ci ludzie co już raz dali dowód nierozumu, niedołężności i złej wiary składając „związek polityczny — co się przyznali do winy i czynionych im ciężkich zarzutów — co „dla tej jedynie przyczyny zmuszeni byli wyprzeć się skalanej przeszłości swojej — mogą „dzisiaj ogłaszać się za nieomylnych polityków, i brać na siebie przed innemi interessa „kraju? — Poznajemy ich w zmienionej sukni, i o ile chęć ukrycia się pod nową postacią „jest naganną, o tyle przeszłość przez nich samych osądzona, wiarą nowych przyrzeczeń „być powinna". — Takie to następstwa nasuwana przez niechętnych Tow^wu^ radykalna reforma przynieść tylko jest w stanie. Zobaczmy teraz korzyści obiecywane, gdyż one najwięcej uwodzić mogą członków dobrej wiary, którzy pragną jak najprędzej wyjść ze stanu stronnictwa, w jakiem dotąd Tow^o^ zostaje, i siłą większości całego tułactwa nad urzeczywistnieniem świętych celów i zasad swoich pracować. Przez radykalną reformę, mówią doradzcy, przez uznanie się za winnego i popełnienie samobójstwa na sobie, Tow^o^ przebłaga naczelnych przeciwników, którzy dotąd nabytej ufności u braci swoich na jego szkodę i szkodę interessu publicznego używają, zagoi rany miłości własnej zadane i może mieć nadzieję pomnożenia szeregów swoich nawet najwięcej skompromito-

promitowanymi dotychczasową jego exystencyą. Płonne nadzieje, niewłaściwe do osiągnienia zamierzonego celu środki! Tow. pracować powinno wszelkiemi siłami, aby wydartą sobie ufność poczciwych współbraci odzyskać mogło, aby jedne wyznający zasady, jedne mający cele, nie byli przedzielani od siebie drobiazgowemi uprzedzeniami, nie podpierali sobą fałszywych stronnictw; lecz nigdy polityka jego nie powinna bydź taka, aby sięgało po ludzi, którzy pierwej chcą ofiary dla obrażonej miłości własnej, nim zaczną pracować skutecznie nad dobrem kraju. Co po takich ludziach w Tow.ie, co po Tow.ie z takich ludzi złożonem? Tow. tak radykalne jak nasze, tyle prób twardych w kraju własnym wytrwać mające, tylko siłą moralną ostać się może; każdy więc ze współpracowników na jego progu złożyć powinien wszelkie słabości swoje, jako pierwszy zadatek przyrzekanego i potrzebnego poświęcenia bez granic dla dobra kraju. — Rozwalniająca polityka w tym względzie zgubić nas może, a obok tego skompromitować zasady, których obronę i urzeczywistnienie przyjęliśmy na siebie. —

Na tem kończymy odpowiedź na uwagi całości Manifestu dotyczące. Staraliśmy się w niej przedstawić z równą dokładnością tak własne jak i obce o tym akcie pojęcia; wyłożyliśmy skutki jakie jedne i drugie za sobą pociągają. W dalszym ciągu tego pisma jeszcze nieraz z temi samemi myślami spotykać się będziemy, nabierać one będą w następstwach swoich coraz większej jasności, lecz właściwa dyskussya już tylko w obrębie szczególnej części Manifestu, lub pojedynczego przedmiotu zawartą bydź musi. —

III Odpowiedź Centralizacyi
na uwagi co do przeszłości Polski. —

Towarzystwo Demokratyczne Polskie, tak samem nazwiskiem jak aktami publicznemi i całem postępowaniem swojem okazuje, że dalekiem będąc bezwzględnych dążeń kosmopolitycznych, ma przedewszystkiem na celu pracować dla uszczęśliwienia ludu polskiego. To przecież nie jest jeszcze dostatecznem do okazania z równą dla wszystkich widocznością, że zasady jego tkwią głęboko w narodowych, historycznych podaniach i wyobrażeniach. W akcie założenia niewidziano może potrzeby oparcia się na tej nieporuszonej opoce, o którą wszelkie pociski niewiadomości i nieprzyjaznych ludowi polskiemu doktryn skruszyć się koniecznie muszą. Dla tego to w wychodzącym Manifeście chcielibyśmy rozprowadzeniem rzetelnych widoków o przeszłości polski, zasady Tow. mocniej usadowić. —

Rzucone w pierwszym projekcie co do tego punktu myśli znalazły, obok ogólnego w wielu uwagach przyjęcia, z jednej strony życzenia obszerniejszego ich wywodu, z drugiej na pozór silną opozycyą. Ztąd wynikła potrzeba jaśniejszego wykładu naszych pojęć w projekcie obecnie wychodzącym, i zarazem przytoczenia w odpowiedziach na czynione zarzuty tych dowodów historycznych, na których nasze pojęcia są wsparte. Aby się nie powtarzać lub w każdej odpowiedzi nie bydź za nadto rozwlekłymi, rzucimy naprzód okiem na koleje społeczeństwa polskiego, i zobaczymy jak dalece te śmiałe przeciw naszym widokom twierdzenia są zasadnemi, a potem dopiero przystąpimy do odpowiedzi szczegółowych. —

Zapuszczając się myślą w najodleglejsze czasy starożytności Słowiańskiej, widzimy: że ludy tego plemienia w gminowładztwie żyły. Zaświadczają to mianowicie tak zwani pisarze Bizantyńscy: Prokopiusz, Jornandes, Teofilakt, Porfirogenet

którzy

którzy dopiero teraz zaczynają bydź u nas lepiej poznawanymi i ocenianymi. Na ich świadectwach i innych pomnikach historycznych oparty W. A. Maciejowski, w świeżo wydanem dziele: Historya Prawodawstw Słowiańskich (: Tom 1. str. 79–146–220) mówi między innemi: „Ludy słowiańskie miały pierwiastkowo rząd z ich charakterem zgodny. Możnaby „go nazwać rodowo-gminowładnym.... Przed Karpatami w całem znaczeniu tego wyrazu „panowało gminowładztwo, i każdy orężem władnąć mogący był uczestnikiem obrad pu„blicznych; zgromadzenia polityczne od tłumów ludu, naczelników rządu temiż obrada„mi kierujących otaczającego zwały się wiecami. Na takich to zjazdach czyli wie„cach naradzali się starożytni Słowianie o potrzebach kraju, i ważniejsze spory prywa„tnych ludzi tu roztrząsano i załatwiano. Wieca były niejako punktem skupiającym w „jedno pojedynczych obywateli, i jednoczące Słowiańskie narody.... I w bliższych Chrześcian„stwa czasach też same rządy były u Polaków, Czechów i Rusinów.... Chrześcianie(:a:) dopie„ro nauczyli Słowian, że godziwą jest rzeczą wolnością ludzką frymarczyć, i wolnych ludzi „wraz z ich potomstwem i żonami w niewolą zaprzedawać." —

Za czasów więc pogańskich, które szlachta i xięża katolicy bajecznemi nazwali, panowały u nas wolność, równość i braterstwo i opowiadana dziś demokratyczna nauka nie jest z cudzoziemskich, filozoficznych teoryj, jak sobie niektóre umysły płocho lub złą wiarą sądzić pozwalają, ale z głęboko-narodowych wyobrażeń czerpaną. Bogufał czy Boguchwała, Kronikarz na początku 13go wieku piszący, wyraźnie powiada: „Lechici nie mieli Króla czyli Księcia, i żyli pomiędzy sobą jak bracia od jednego ojca pochodzący(:b:)". —

Co zburzyło u nas gminowładztwo i na jego gruzach wzniosło monarchią? Głównie duch średnich wieków, wpływ wyobrażeń Zachodu, Katolicyzm, a może i uznana naówczas potrzeba jedynowładztwa, dla odpierania najazdów Germańskich. —

Pierwsi jednak panujący u nas byli zaraz w swej władzy ograniczani. Starszyzna ze stanu duchownego i wojskowego (: praelati, barones, milites, nobiles:), składała ich radę przyboczną (consiliarii, consistorium principis). Bywały prawodawcze i sądownicze zjazdy nakształt dawnych wieców (colloquia generalia, termini generales), i te dopiero w 15tym wieku, gdy się stan szlachecki wykształcił, zamieniły się w sejmy. Wszystko to nie było zaiste przypadkowem, ale stosowanem do ogólnych, panujących wyobrażeń massy narodu. I kto tę prawdę z dziejów ojczystych wybadał, musi wszystko cokolwiek złego było następnie w polskim stanie społecznym, uznać za dzieło samej wyłącznie szlachty, a wszystko cokolwiek było dobrego, za przechowany, lubo tylko w jednej klassie, zabytek odwiecznych, gminowładnych, demokratycznych urządzeń narodowych. Dla tego też my pod dwojakim względem uważamy szlachecką przeszłość. Z jednej strony widzimy w niej pielęgnowanie narodowej zasady i demokratyczne dążenie aż do zrobienia z królów prostych stróżów praw i odpowiedzialnych urzędników — z drugiej zaś samolubstwo, stopniowe i coraz większe uciemiężanie mass, obok zepsucia i nierozumu politycznego.

1. Demokratyczne dążenie szlachty.

Starszyzna, jak namieniliśmy, duchowna i świecka stanowiła w pierwszych

czasach

(:a:) Maciejowski używa tu zapewne wyrazu Chrześcian zamiast Katolików, tak jak go u nas powszechnie używają.

(:b:) „Lechitae nullum regem seu principem inter se tanquam fratres ab uno patre orti habentes". Słowa przytoczone przez Maciejowskiego T. 1. str. 89. z Kroniki umieszczonej w zbiorze Sommersberga T. 2. str. 20. —

czasach monarchii nie jako Senat, którego rad panujący zasięgać byli obowiązani, tak w stanowieniu praw, jak w wypowiadaniu wojen, tak w ogólnym zarządzie krajem, jak również w najwyższém sądownictwie. I mimo zachodnim obyczajem przez Bolesława Krzywoustego (r. 1139) na dzielnice dokonany podział, nie widać pod Piastami śladów samowładztwa panujących. Za Władysława Łokietka nawet, na zjeździe Chęcińskim (r. 1331) daje się dostrzegać wpływ do spraw publicznych, już nie saméj starszyzny, ale powszechności stanu rycerskiego; a w statucie Wiślickim, na zjeździe w Wiślicy (r. 1347) za Kazimierza Wielkiego uchwalonym, wszyscy rycerze nazywają się wyraźnie spółtowarzyszami czyli braćią (Commilitones aut fratres). —

Panowanie Ludwika Węgierskiego stanowi epokę rozwijania się w szlachcie dążeń demokratycznych względnie do władzy królewskiéj uważanych. Powstający stan ten z wyobrażeniami uprzywilejowanego braterstwa, uwolnił się naprzód za tego panowania (r. 1374) od ceł i wszelkich danin których dotąd sami tylko panowie rad nie opłacali, i zobowiązał się jedynie na znak zwierzchnictwa Króla (in recognitionem supremi dominii) płacić dwa grosze (c.) z łanu. Daléj, z obawy aby na powrót w zawisłość nie popadł, wymógł (r. 1454) na Kazimierzu Jagiellończyku, że bez sejmu ani żadne prawo stanowionem, ani pospolite ruszenie nakazywanem nadal nie będzie. Nakoniec (r. 1510) za Zygmunta 1go zyskał wyniesienie swoich posłów ziemskich do godności majestatu i uznanie ich za nietykalnych, a później nieco (r. 1538) prawo wybierania królów które Zygmunt August (r. 1550) potwierdził. —

Pięknym jest zaiste sam w sobie ten duch niepodległości szlacheckiéj, ta walka z Jagiellonami, którzy przywykli w Litwie samowładnie panować, musieli w Polsce sami się wyrzekać prerogatyw królewskich, tak dalece, że ostatniemu z nich tylko tytuł Króla pozostał. Równie piękną stronę ma i to uczucie nierozłącznéj z wolnością równości które szlachta, odpychając pretensye swéj starszéj braci z Senatorskiego koła, zaraz przy pierwszéj elekcyi okazała. Gdy bowiem przed wyborem Henryka Walezyusza (r. 1573.) senat chciał tylko sam z posłami na króla głosować, powstał Jan Zamojski, i jako tłómacz powszechnych uczuć, te wyrzekł słowa: „Senat jest urzędem, stan rycerski jest narodem; wszyscy równi szlachta jesteśmy; wszyscy tylko jedno ciało czynimy; wszystkich wolę osobiste składają wolę powszechną, któréj stróżem jest Król; więc Króla obierać każdy szlachcic ma prawo". —

Stało się podług tego co wyrzekł Zamojski. Odtąd szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie; do Korony urodzony. Tym sposobem szlachta w wyjątkowem znaczeniu została narodem. Przez pacta conventa warowała sobie, między innemi, wolną elekcyą i urzędy; niepozwalała Królowi tytułować się panem i dziedzicem (dominus et haeres), równie jak bez zezwolenia sejmu wypowiadać wojny, stanowić podatku, ani nawet żenić się. Pacta conventa, podawane do przyjęcia i zaprzysiężenia pretendentowi do tronu warunki, były prawdziwą Konstytucyą, obopólną umową między narodem a jego naczelnikiem; ale pojęcie które je dyktowało było przywłaszczoną własnością ludu z czasów gminowładztwa. To pojęcie wzmacniała jeszcze szlachta, za przywództwem Jana Zamojskiego i innych wielbicieli starożytności, wyobrażeniami wolnego niegdyś Rzymu: siebie przyrównała do ludu Rzymskiego (populus), swych posłów ziemskich do reprezentantów i obrońców tego ludu (tri-

XLI

(c.) cokolwiek więcéj jak dzisiejszy złoty polski

Pôtier lith, de Pichot......

tuni), z przyznaniem im trybunowskiej władzy (tribunitiam potestatem), a niezmierną większość mieszkańców nazwała ogólnie pospólstwem, gminem (plebs). —

Była więc rzeczpospolita stanu szlacheckiego, pomimo nawet że istniał w pośród niéj tron królewski, sama w sobie uważana, demokratyczną. Pokazałoby się to jeszcze widoczniéj z rozbioru szczegółowych instytucyj, które się ogólnie na wyborach zasadzały, i które uczestników władzy, niewyjmując samego króla i posłów ziemskich odpowiedzialnymi czyniły. Między temi instytucyami celuje to ceremonialne urządzenie, że Kanclerz po otwarciu sejmu, w imieniu stanów sejmujących, wszystkie urzędy w władzy i działaniu na chwilę zawieszał, i dopiero Marszałek sejmowy uroczyście oświadczał, że stany naród reprezentujące, takowe urzędy we władzy i działaniu, do dalszego rozporządzenia rzeczypospolitéj, pod okiem swojem utrzymują. Lecz, obok tych zalet, były liczne wady, które ze stopniowém gaśnięciem cnót obywatelskich w szlachcie wzrastając, cały gmach ku upadkowi chyliły tak dalece, że jakeśmy w pierwszym projekcie (str. 34) powiedzieli, rzeczpospolita nie mogła długo nawet zewnętrznéj swojéj świetności i potęgi utrzymać. Brakowało jéj mianowicie istotnéj podstawy, to jest ludu wolnego; bo szlachta zamiast podzielić się z massami sprawiedliwie odebranem królom wszechwładztwem, zagarnęła je wyłącznie na swoje korzyść, i zamknęła się w sobie. Następnego wywodu przedmiotem jest okazać, że szlachta nieludzkiém i bezrozumném postępowaniem swojém sprowadziła upadek ojczyzny, i wszelkie swoje zasługi zmazała. —

2. Samowładztwo szlachty, jéj uciemiężanie mass, zepsucie i nierozum polityczny. —

Monarchia, mimo swą dążność do rozróżnienia obyczajem zachodnim równych w przódy między sobą mieszkańców, nie mogła mass od razu ujarzmić. Panujący, gorliwi o upowszechnienie wiary katolickiéj, folgowali ludowi który przechowywał pamięć dawnych swych swobód z czasów pogańskich, i nieraz z tego powodu do bałwochwalstwa powrócić usiłował. Nadawane grunta wojowników i klasztorom zaprowadziły w prawdzie poddaństwo, ale z tego stanu można się było wykupić w przeciągu lat trzydziestu, jak zaświadcza Długosz i tylko daninę czyli czynsz panu płacić. Nareszcie i po latach trzydziestu służyło jeszcze poddanym prawo usamowolnienia (manumissio) które mianowicie miało miéjsce, jeżeli poddany, idąc z panem jako ciura (pachołek obozowy) na wyprawę wojenną, odznaczył się jakim czynem rycerskim. Taki ciura nie tylko bywał usamowolniony, ale nadto w nagrodę dostawał grunt na własność, i przechodził w szeregi rycerstwa. Poddani w Statucie Wiślickim zwani są jeszcze łagodnemi wyrazami servitores, famuli. —

Prócz tego była klassa pośrednia między poddanymi a stanem wojskowym (milites, nobiles), takiemi byli sołtysi i kmiecie, lud wolny (sculteti, kmethones seu rustici, liberi, ignobiles seu villani). Ci byli ogólnie właścicielami ziemi, lubo są ślady, że wyraz kmieć i czynszownika mającego tylko wolność osobistą niekiedy oznaczał. Dowodem na to jest, że służby wojskowej nikt pełnić nie mógł, kto własności ziemskiej nie posiadał; a w Statucie Wiślickim doczytać się można, iż właśnie ludzie téj klassy stanowili w boju trzeci szereg, pod różnemi nazwiskami jakoto: villani, pauperes milites, milites ex sculteto vel kmethone creati. —

Tego ludu wolnego, tych sołtysów i kmieci, aż do połowy 14° wieku od przemocy możniejszych broniło samo prawo, poddanych zaś musiał bronić monarcha. W tym względzie odznaczył się szczególniej Kazimierz Wielki, za co później od samowła-

nowładnej szlachty Królem Chłopów szydersko przezwany został. Pozwolił on mianowicie jednemu lub dwom włościanom co rok złego pana opuszczać, a w razie 1° gdyby pan zgwałcił włościankę – 2° gdyby sobie przywłaszczył włościański majątek, i 3° gdyby był wyklęty, cała włość, wszyscy włościanie mogli go opuścić. Przepisy te najwyraźniej dowodzą, że były gwałty, ucisk i grabież włościańskich majątków. –

Już i tak dosyć nieszczęśliwy los ludu pogorszył się niezmiernie pod Ludwikiem i jego następcami. Po owém mianowicie przez Kazimierza Jagiellończyka (r. 1454) danem zaręczeniu że bez sejmu ani żadne prawo stanowionem, ani pospolite ruszenie nakazywaném nie będzie, szły bez przerwy najdogodniejsze przywilejom ustawy, mocą których szlachta przysądziła sobie wyłączną własność ziemską, nieszlachcie kazała się wyprzedać z gruntów, do sprawowania urzędów świeckich uznała się za jedynie zdolną, a do duchownych tylko pewną liczbę nieszlachty, akademickie stopnie doktorów posiadających przypuściła. Słowem, cały okres czasu od śmierci Kazimierza Wielkiego do śmierci Zygmunta Augusta znamionują: – upadek handlu i przemysłu po miastach, które Król Chłopów w kwitnącym stanie zostawił – zniesienie dawnego rycerstwa, które podług tego cośmy wyżej namienili nie było przywilejem urodzenia, ale częstokroć osobistą zasługą – i wydarcie najświętszych praw bez różnicy włościanom, poddanym i wolnym niegdyś kmieciom, tak iż ci zostali przywiązanymi do ziemi niewolnikami (glebae adscripti) w całem znaczeniu tych wyrazów; bo jak Kromer świadczy, dziedzice mieli nad nimi władzę życia i śmierci (potestatem vitae necis) (:d:). –

Po śmierci Zygmunta Augusta i formalnem założeniu rzeczypospolitej z Królem, swojem samowładztwem dumny stan szlachecki pogardził wkrótce naukami; bo

---

(:d:) Gdybyśmy mieli pod ręką volumina legum lub inne prawodawcze zbiory, zacytowalibyśmy text statutów i Konstytucyi ujarzmiających massy. W przeciwnem znajdując się położeniu, nadmieniamy tylko, że lubo twierdzenie Kromera nie da się wyraźnym przepisem prawa uzasadnić, nie przestaje jednak dla tego być rzetelnem kiedy dopiero roku 1768 stanęła dla Korony Konstytucya nie przyznająca dziedzicom nieograniczonej nad włościanami władzy. Na dowód zaś pastwienia się szlachty nad tą klassą ludu, dobrze tu przypomnieć np. znane powszechnie łotrostwa Starosty Kaniowskiego, który między innemi rozkazywał chłopkom włazić na drzewa i kukać, a gdy wlazły i kukały, strzelał do nich bezkarnie jak do kukułek – i który mimo to wszystko jako dobry katolik uznany został po śmierci za błogosławionego i dziś w Klasztorze Poczajowskim na Wołyniu pewnej czci doznaje. –

Zresztą w nadziei że przedmiot ujarzmienia ludu traktowanym będzie należycie w mającem wychodzić piśmie, odsyłamy tymczasem czyniących nam zarzuty we względzie złego ocenienia przeszłości szlacheckiej, do uczonych i prawdziwie wielkiej historycznej wartości artykułów Nowej Polski o włościanach strona 111. – 127 – 145 – 171. – 212 i 225. – Głębszy rozbiór przywiedzionych tam faktów i uchwał szlacheckich powinien zbliżyć i pogodzić odmienne wyobrażenia z naszemi wyobrażeniami, ile że poniżej niezaniedbamy jeszcze wesprzeć się na powadze i świadectwach wiarogodnych z różnych epok pisarzy. – Cytacyami w łacińskich nawet autentycznych i technicznych wyrazach chcemy okazać, że twierdzenia nasze nie są z potrzeby na domysł improwizowane, ale oparte na pewnych z historyi i prawodawstwa krajowego wiadomościach. –

bo mu samo dobre urodzenie do wszystkiego wystarczało. Wzrastająca ztąd ciemnota zrobiła go narzędziem Jezuitów, a ci, lubo w części usamowolnienie ludu sprzyjali, przecież i niweczyli wpływ polski na zewnątrz i wewnątrz niej zapalali niezgody domowe. Itak: niepozwolono Władysławowi 4mu osiąść na sysmatyckim tronie, wziąść stanowczej przewagi nad moskwą, i szlacheckiemu Katolicyzmowi to winniśmy, że potomkowie Michała Romanowa dali nam trzech ostatnich Królów, a teraz bezpośrednich Carów. Szanowana wprzód wolność sumienia znikła. Nietollerancya nie ograniczyła się na burzeniu akatolickich czyli Dyssydenckich kościołów w Krakowie, Wilnie, Poznaniu, Toruniu, Gdańsku, Lublinie itd — na paleniu i mordowaniu żydów (:e:) lub mniemanych ateuszów jak np Jana Tyszkiewicza (:r. 1595:), który niechciał w imie trójcy przysięgać, lub Kazimierza Łyszczyńskiego (r. 1689) na którego sejm za proste napisanie wyrazów: „ergo non est deus" (więc niema boga) uroczysty wyrok śmierci po inkwizytorsku ferował. Grożono nieraz wypędzeniem z kraju żydom; wypędzono (r. 1661.) aryanów, i za to Jan Kazimierz tytuł rex orthodoxus (króla prawowiernego) od Papieża otrzymał (:f:). Tak jest fanatyzm katolicki nieposlednim jest źródłem nieszczęść krajowych. Nim uzbrojona samolubna szlachta niosła pęta ludowi Podola, Ukrainy i Zaporoża, który pragnął politycznej i religijnej wolności. Z fanatyzmu także korzystały sąsiednie dwory, bo ujmując się niby za prześladowanymi różnowiercami, brały kraj pod swoją gwarancyą i torowały sobie drogę do jego podziału. Jednak szlachta jeszcze i w Konfederacyi Barskiej wzięła za hasło ze swą złotą wolnością swoję tylko religią, a w Konstytucyi 3º Maja ogłosiła ją za panującą z wyraźnem zastrzeżeniem w słowach że: „przejście od świętej rzymskiej katolickiej wiary do jakiego kolwiek wyznania zabronione jest pod karami apostazyi"! —

Musiała polska szybko do upadku dążyć, kiedy panujący stan szlachecki w miarę wzrastającej potęgi i rządności sąsiadów sam w sobie zamknięty, coraz bardziej brnął w nierząd i słabnął (:g:) a wymiarem sprawiedliwości ludowi, z otrętwionych uci.

(:e:) Zob: rozprawę Czackiego. Pomniki historyi i Literatury polskiej przez Michała Wiszniewskiego; Kraków 1835 r. Tom 3º str: 103. —

(:f:) Wykład historyi dawnego prawa polskiego (w rękopiśmie) przez Jana Wincentego Bandtkie, dziekana i Professora w Uniwersytecie Warszawskim. —

(:g:) „Kiedy dom Austryacki (mówi Stanisław Staszyc w uwagach nad życiem Jana „Zamojskiego str: 279) przez podbicie walecznych Węgrów, przez odzierżenie Morawów, Czechów „i innych krajów wzmacniał się; kiedy przez zniszczenie rządu Feudalnego, przez stanowienie „handlu, wprowadzenie rzemiosł, doskonalenie się w sztuce wojennej żołnierza, do tego stopnia „zamierzał, gdzieby mógł powiedzieć Rzeszy Niemieckiej, iż nie w Ratisbonie jéj prawa ale „przy liczném wojsku swojej woli słuchać będzie. — Kiedy xiążę moskiewski uczył się budować okrętów w Sardam, i zakładał pierwszy kamień tego miasta do którego wkrótce potém kilkaset cudzoziemskich okrętów zawinęło; kiedy piotr wielki rękodzieła, nauki, „obyczaje, rząd i prawa moskwie nadając, dzikie Rusiny w ludzi zamieniał, a to mało znane moskiewskie xięztwo, stawało się tém Carstwem, które za Katarzyny 2ej już tyle w „rząd całego świata wpływa, dziś jej prawa północy wyznacza, pokój i wojny na południu „ósporządza. — Kiedy słaby, ale pyszny Margrabia Brandeburski, niegdyś hołdownik polski

skiem mass jego, siły narodowej wydobydź niechciał. Nie inaczéj, niechciano tworzyć odpowiedniej potrzebom kraju siły zbrojnéj; bo na jéj utrzymanie musiałyby były bydź nałożone podatki, a jak mówi Staszyc, sam wyraz podatek zawsze szlachtę polską gniewał. Przytém, obawiano się uzbrajać mieszczan i chłopów, którzy mogliby byli posłuszeństwo wypowiedzieć i braci swoich kajdany rozkuć. Temi pobudkami kierowała się szlachta aż do ostatniego rozbioru. Na sejmie wprawdzie czteroletnim uchwaliła ona 100,000 wojska; ale w rok po ogłoszeniu arcydzieła swego egoizmu, konstytucyi 3º Maja, kiedy nadeszła stanowcza chwila działania, rozjechała się do domów, i o wykonaniu swojej uchwały szczerze nie pomyślała, zdając się na bożą wolę i kochanka Katarzyny. —

Lecz, chwytając napowrót upuszczony na chwilę wątek historyczny, przejdźmy szybko czasy wygórowanego fanatyzmu, zepsucia i nierozumu — od Zygmunta 3º aż do końca pozornej niepodległości kraju. W téj najsmutniejszéj dziejów polskich epoce, szlachta zamiast podnosić handel, przemysł i rolnictwo trwoniła pracą włościan zebrane pieniądze na potrzebne zbytkom swoim wina i towary zagraniczne; przepisywała mieszczanom i żydom odróżniające ubiory (:h:); pyszniła się z marnego odgłosu, że jej ambassadorowie gubili w Rzymie złote podkowy, błyszczeli w Stambule w bogate rzędy strojnemi wierzchowcami i licznym orszakiem — zamiast naprawiać stare lub budować nowe obronne zamki, zostawiała kraj otworem nieprzyjacielskim napadom, i tylko jedną twierdzę Kudak wystawiła — przeciw komu? przeciw Zaporożanom! —

Jak było w szczególności za Sasów niech dostatecznie wszystkim znajome przysłowie: *za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa* (:i:). Dla tego też Moskwa rządziła

---

„polski, suszył sobie głowę nad wynalezieniem sposobów jakby utrzymywał, wydoskonalił, i krajom północnym za konieczną potrzebę nadał to, dla człowieczeństwa okrutne, a od Ludwika 14º ustanowione prawo, że tylko ów ma sprawiedliwość, pokój i bezpieczeństwo, kto trzykroć sto tysięcy wojska chowa. Przez ten długi czas sejmy polskie nie mogły sobie ustanowić prawa, któreby obywatelów jedność i zgodę stwierdziły; ani obmyśleć bezpieczeństwa, któreby kraj od nagle wzrastających wokoło mocarstw broniło. Gdyż jeden, a to często najmniej oświecenia mający, mógł powiedzieć wszystkim: *nic nieczyńcie bo ja niechcę*“. —

Dodajmy tu jeszcze co mówi tenże Staszyc (:str: 297:). „W polsce, są jego słowa, byli obywatele, którzy po kilkanaście tysięcy wojska przy swoich dworach miewali, gdy cała rzecz pospolita ledwie na kilka tysięcy zdobyć się mogła. Dla tego w polsce nikt prawa niesłuchał. Wyroki sądowe, zamiast przywracania własności, przyspieszały zabójstwa“. — Toż samo potwierdza Czacki (pomniki historyi literatury polskiej T. 3. str: 24.) mówiąc: „Rumieni się polak, jak mnogie pułki wystawiali partykularni. jak czczą była siła całego kraju!“ — Te wymowne świadectwa wszystko tłomaczą, zarówno owe najazdy i rozprawy orężne na polu elekcyjnem, jak ogólne, wewnętrzne zbezsilnienie kraju. —

(:h:) Żydzi mianowicie musieli naprzód nosić płaty pąsowego sukna, a później żółte czapeczki. Czacki w powołanej rozprawie tak o tém mówi: „Kazano żydom żółte czapeczki nosić, na znak dla nich ohydnéj różnicy od Chrześcian; a pozwolono im mieć starszych w narodzie, którzy u panującego sprawowaliby powszechności żydowskiej interessa, i mogli dawać rozkazy podległym swéj władzy: a tak *oddzielny naród w narodzie ustanowiono*. . . !“ —

(:i:) O zbytkach szlachty w ubiorach, pokarmach i napojach można sobie utworzyć wyobrażenie z tego nawet, co Tomasz Święcki w *Opisie Starożytnéj polski* (Tom 1. roz: obyczaje)

z kilku

krajem pod imieniem narzuconych przez siebie Królów i ograniczyła (r. 1717) liczbę wojska w znacznéj części z cudzoziemców złożonego aż do ośmnastu tysięcy, wiedząc dobrze, że taka garstka nie stawi oporu na przestrzeni kraju przeszło 14000 mil kwadratowych mającego. Szlachta na to wszystko miała zamknięte oczy, bo mogła żyć kosztem krwawego znoju ludu i jakgdyby dla stłumienia do reszty ducha publicznego w swéj klassie, odosobniona po wsiach, zdaleka od rynków i kramów swój klejnot urodzenia bezpiecznie pielęgnować (:k:) —

Szlachta uszczęśliwiłaby była polskę i całą Słowiańszczyznę, wystynęła na szczęściwość reszty Europy, gdyby odarłszy Królów ze szkodliwéj dobru ogólnemu władzy, okazała się była względem większości narodu sumienną a dla siebie samej roztropną. Pamiętać jéj należało, że zdobyta na starożytnych, Słowiańskich, narodowych wyobrażeniach wolność, rozlewać się powinna była na całe społeczeństwo. Nie paradować dobywaniem szabel na mszach podczas Ewangelii, jakoby na znak gotowości do obrony nauki Chrystusa, lecz ducha téj nauki rozumieć, i w nim żyć potrzeba było. — Jeżeli dawniéj znajdowała sama w sobie dosyć sił przeciwko zewnętrznym napaściom, późniéj przekonana doświadczeniem o ich niedostateczności, powinna była w massach szukać środków obrony kraju. Jeżeli nie z wyższych pobudek, nie z należytego pojęcia i uczucia sprawiedliwości, przynajmniéj z własnego interessu należało jéj zwrócić wydartą wolność ludowi, a polska nie 18,000 ale 18,000,000 byłaby miała obrońców. Sam przykład Władysława Łokietka, który niegdyś potęgą ludu, kraj od obcéj przemocy oswobodził powinien ją był na tę prostą myśl skutecznego ratunku naprowadzić. —

Może nie było, powie kto, wyższych światłem ludzi, którzyby byli tak zbawienne podawali rady? Bynajmniéj. Byli zawsze światli mężowie, którzy nieludzkim Oligarchom sprawiedliwość dla ludu zalecali, przepowiadając z przeciwnego postępowania nieochybne klęski kraju; lecz byli oni zawsze jako wołający na puszczy. Wyliczmy niektórych od początku złotéj wolności aż do Stani: Augusta. I tak: Jędrzej Frycz Modrzewski, autor niedosyć znanego dzieła o poprawie rzeczypospolitéj (w 16 w.) powiada: „bardzo sprośna i szkodliwa jest ona wolność, która złoczyńcy pozwala, ubogich „ludków ciemięży: u nas ile jest szlachciców, tyle jest nad chudzinami królów." — Jan Krasiński (w 16 w:) ubolewa: „że los włościan i życie od arbitralności właścicieli zawisły". — Jakób Przyłuski (w 16 w:) woła na szlachtę: „aby nadała rolnikom wolność" i zbija fałszywe mniemanie, jakoby do niéj niebyli dojrzeli. — Łukasz Górnicki (w 16 w.) ciężkie czyni wyrzuty, i narzeka na niesprawiedliwość szlachty dla włościan; „tego wolnością „niemamy zwać, mówi on, iż kto podług swéj woli żywie". — Piotr Skarga (w 17 w:) przepowiada

---

„z kilku dawniejszych pisarzy przytoczył. Wskazując to dzieło za jedno ze źródeł szczegółowych w tych przedmiotach wiadomości, kładziemy tu tylko to, co Staszyc w ostatniej kategoryi pod rokiem 1785 pisze. — Oto są jego słowa w powołanych już kilka krotnie uwagach nad życiem Jana Zamojskiego (: str: 150.). „W roku 1785 chociaż i sejmiki spokojne „i trybunały trzeźwe były, okazuje się z rejestrów celnych, że w przeciągu ośmnastu miesięcy „36,000 beczek samego tylko wina Węgierskiego wprowadzono do polski. Beczkę po 10 czerwo„nych złotych rachując, wyszło z kraju pieniędzy blisko 7,000,000. Ledwie nie drugą połowę wprowa„dzono kontrabandą. Nadto furmani sami tylko Węgrzyni bywają. Strach pomyśleć jak wiele przepija„my w innych winach: Francuzkich, Reńskich, Włoskich, Hiszpańskich. etc. etc. etc." —

(: k:) Szlachta w duchu niby starożytnych Spartan (którzy równie jak wszystkie przed erą chrześcijańską

powiada upadek ojczyzny, w której jak się wyraża „nie było wolności, a był ucisk dla kmieciów, wolnych ludków, ubogich poddanych." – Wkazaniu zaś o prawach niesprawiedliwych, do zgromadzonych na sejm stanów mianem, tak się odzywa „Czemuż w tej niewoli lud stęka? Czemuż go nie jak niewolnika, ale jako najemnika używać niemasz? Na twej roli siedzi a źle się zachowa, spędź go z twej roli a wrodzonej i chrześciańskiej wolności mu nie bierz, i nad jego zdrowiem i żywotem panem się najwyższym bez sędziego nie czyń..." – Fabjan Birkowski (w 17 w.) grozi „zagładą imienia polskiego dla wyrządzanej chłopom niesprawiedliwości." – Wawrzyniec Rudawski (w 17 w.) niewolę Tatarską, w której po przegranej bitwie pod Korsuniem byli celniejsi z porażonego wojska, nazywa „dobrym środkiem ułagodzenia surowości panów." – Jan Kazimierz zaś, jak świadczy dopiero wymieniony Rudawski sekretarz jego, uczynił r. 1656 w Katedrze Lwowskiej uroczysty ślub w następujących słowach: „Gdyż z wielką duszy mojej boleścią jasno dostrzegam, że dla jęku i ucisku ludzi stanu gminnego, najwyższy sędzia zsyła na królestwo moje rozliczne plagi, ślubuję: że po przywróceniu pokoju przedsięwezmę szczerze ze wszystkiemi stanami środki, aby lud królestwa mego od ciężarów i ucisku takiego był uwolniony." (:l:)

Skracając szereg uczonych, mianowicie duchownych, którzy się za niedolą ludu z kazalnic i w swych pismach ujmowali nie możemy przemilczeć imion Konarskiego i Karpowicza (w 18 w.), nie przytoczyć zdania samego Stani: Augusta. „Póki dziedzic przywłaszcza sobie moc życia i śmierci nad poddanym, pisze Stani: August w liście do Jędrzeja Zamojskiego r. 1764, póki trochę pieniędzy okupić można zabójstwo chłopa, póty niema w duszy mojej spokojności, póty nieśmiem słyszeć od cudzoziemców o naszym narodzie, któremu nikczemne kupno bezkarności wyrzucać można." (:m:)

Otóż na te i tym podobne rady i przestrogi szlachta była głucha, i żaden z jej trybunów nie przemówił na sejmie w tym przedmiocie aż do r. 1780. –

Nie uczuła potrzeby, jeżeli nie wymierzenia zupełnej sprawiedliwości ludowi, przynajmniej polepszenia jego losu i Konfederacya Barska, broniąca jedynie Katolicyzmu i szlacheckich swobód. Zapytany o radę Rousseau odpowiedział w Kwietniu 1772 (Considérations sur le gouvernement de Pologne, roz: 6): „Nie widzę potrzeby dowodzenia tego, co ktokolwiek zdrowego rozsądku i sumienia (un peu de bon sens et d'entrailles) każdemu dostatecznie czuć dają. Skądże to polska myśli wziąść tę potęgę i siły które sama z upodobaniem tłumi w swem łonie? Szlachto polska, bądź czemś więcej niż szlachtą, bądź ludźmi. Wówczas tylko będziesz wolną i szczęśliwą, lecz nie pochlebiaj sobie być taką, dopóki trzymać będziesz swych braci w okowach." – Mędrzec Genewski przekładał także silnie (w roz: 8) potrzebę utrzymania republikanckiego kształtu rządu. Szlachta, która ostatecznie, lubo zbyt późno przez Konstytucyą 3go Maja polskę ratować miała, zamiast rozciągnąć swoje

---

ską ludy, o rzeczach społecznych i wspólnej wszystkim ludziom godności krzywe mieli wyobrażenia), gardziła handlem, uciekała od miast i brzegów morskich, i między swemi przykazaniami miała przepis: że kto łokciem i kwaterką mierzy utraca klejnot szlachectwa.

(:l:) „Cum vero magno animi mei dolore luculenter advertam, propter gemitum et oppressionem conditionis plebejae hominum, in regnum meum immissa a supremo judice per hoc septennium diversa flagella, promitto pace constituta, me serio cum universis ordinibus rationes initurum, ut populus regni mei, a gravaminibus et oppressione tali eximatur." –

(:m:) Więcej takich cytacyi znajduje się w dziele: Pomysły o potrzebie reformy towarzyskiej przez założyciela Tomaszowa Mazowieckiego (: Antoniego Ostrowskiego). –

je swobody i z ludem niemi się podzielić, wolała je sobie samej pod cieniem tronu dziedzicznego zachować, i los włościan doświadczonej dowolności pojedynczej braci zostawić. I jak jeszcze tej Konstytucyi wraz z niepodległością Kraju broniła? świadczą J. Sułkowski i J. Zajączek. —

Lecz niepomijajmy ważnego wypadku. Na sejmie 1780 r. przedstawił Andrzej Zamojski projekt do praw, w którym podawał środki usamowolnienia włościan. Fakcya Moskiewska, w której między innymi Czartoryscy rej wodzili, tyle zdołała wpłynąć na ciemną i samolubną szlachtę że najzbawienniejszy projekt odrzucony, a autor jego o zdradę Kraju posądzony został. Poważny i wiarogodny świadek Stani: Staszyc, w przedmowie do powołanego tu już kilkakrotnie pisma, tak pisze z tego powodu o Jędrzeju Zamojskim: „Ten „za moich czasów najcnotliwszy w polsce obywatel w danym projekcie do prawa, tylko zale„cał sprawiedliwość dla wszystkich ludzi, a już w niebacznym narodzie utracił zaufanie; „głupia niewiadomość nieumiała rozróżnić prawdy od błędu. Przyjaciela ludzi nazwano „nieprzyjacielem Polaków....!„

Gdyby nas kto zapytał: dla czego sam lud niepowstawał, co do dawniejszych czasów powołalibyśmy się na kilka krotne poruszenia (np. po śmierci Mieczysława 2go lub za Bolesława Krzywoustego) o których wyżej lekko napomknęliśmy, a co do czasów przewagi i panowania stanu szlacheckiego odpowiedzielibyśmy słowami H: Kołłątaja, Ig: Potockiego i Fr: Dmochowskiego, autorów dzieła: _O ustanowieniu i upadku Konstytucyi 3o Maja_, którzy są tem wiarogodniejsi, że się z równą mocą przeciw despotyzmowi Królewskiemu jak przeciw demokracyi oświadczają. „Nie mamy, mówią oni, (T. 1. „cz: 1a rozd: 2) wiele przykładów w dziejach polskich insurekcyi ludu. _Niewola prawie „mu odjęła czucie praw jego_; a choć po kilka krotnie osobliwie w prowincyach Ukraiń„skich zrywał się lud do broni, nigdy jednak rzetelnych swobód odzyskać nie mógł. _Nie„dotrzymała mu szlachta umów_ (:n:) na które w potrzebie rezwolić przymuszona była: „tak dalece, iż zmierziwszy sobie niesprawiedliwość rządu polskiego, szukał odmiany des„potyzmu poddając się już pod Tureckie już pod Moskiewskie panowanie. Wszystkie in„ne insurekcye w polsce były między szlachtą. W Kraju takim, gdzie nie miano „wyobrażenia o istotnych rządu prawidłach, gdzie niebyło ani Konstytucyi stałej, ani „powszechnej wolności, gdzie liche przywileje stanowiąc między ludźmi różnicę, poddawa„ły jednych nieograniczonej mocy drugich, Konfederacye musiały bydź częste, lecz nie„skuteczne i szkodliwe, bo zawsze od samych uprzywilejowanych zawiązane. Sam tylko „szlachcic wolny w polsce, sam tylko podnosił Konfederacye: albo dla tego, że niemając „stałej formy rządu, nie mógł inaczej nagłym Kraju zaradzić potrzebom, albo _łudzony „od możnych, poświęcał się z ochotą ich dumie, interesowi i zemście_...” —

Kościuszko poruszył wprawdzie lud wiejski w Krakowskim, obietnicami opieki rządowej i zmniejszenia pańszczyzny. Lecz zobaczmy co ten ruch sparaliżowało. „Szlachta, „mówi poczciwy jeszcze r. 1797 Zajączek (Histoire de la revolution de Pologne en 1794 „par un temoin oculaire rozd: 5.) pragnęła gorąco uwolnić się od swych ciemięzców; ale „tego uwolnienia oczekiwała tylko od wojska, i sama wcale się nie poruszała. Na samą „myśl pospolitego ruszenia chłopów, drżała większa część właścicieli. A tak sprzeczni „we własnych swych uczuciach, chwiali się pomiędzy życzeniem odzyskania niepodle„głości Kraju i obawą utraty przywłaszczonych praw nad chłopami. To dziwne wahanie się

parali=

(:n:) Zobacz Nową polskę stro: 174. —

paraliżowało działania." — „Kościuszko (czytamy w J. Sułkowski mémoires historiques „politiques et militaires, księga 3a) obawiał się i nieużył środków gwałtownych, nie powołał do broni wszystkich mieszkańców, ale drobną część ludności (:o:) Ta zmiana pierwszego „planu była dobra dla chciwości niechętnych właścicieli. Ani prośby, ani upomnienia nie „zdolne były pokonać ich oporu: daż kto temu wiarę, że kiedy chłopi powołani do wojska, krew „przelewali, szlachta nieprzestawała przeciążać pańszczyznami ich żon i dzieci? Nowi „żołnierze zaczęli się skarzyć w obozie. Naczelny wódz zakazał tych uciemiężeń, ale „go nieusłuchano. Na ówczas wydał on uniwersały uwalniające od pańszczyzny obrońców „rzeczypospolitej (:p:). Szlachta oburzyła się przeciwko temu, utrzymując, że prawo własności „naruszonem zostało, i los wieśniaków niedoznał żadnego złagodzenia." —

„Ach!... gdyby poczciwy lud, mówi dalej ten sam Autor, uniesiony najszlachetniej. „szym zapałem (od bitwy mianowicie Racławickiej d. 4 Kwietnia) był widział, że wysilenia „i zwycięztwa niezatrzymają go w niewoli i może jeszcze twardszej niewoli... gdyby byli „wszyscy szczerze, jedni silne ramiona, drudzy dostatki dla wspólnego dobra ofiarowali, „gdyby wszyscy szlachta byli ludźmi, polska zaiste niebyłaby nigdy wymazaną z rzędu „narodów." —

Przypatrując się teraz dwóstronnemu obrazowi przeszłości społeczeństwa polskiego, widzimy że szlachta, lubo z wzoru zachodnich społeczeństw powstała, żywiona jednak wyobrażeniami pierwszych ojców naszych, którzy żyjąc w gminowładztwie kosztowali błogich owoców wolności i równości, kształciła swoje instytucye na pierwotnym duchu narodowym, opierała się wszystkiemu co temu duchowi było przeciwne; i w wieku 16m tron zupełnie zbezwładniła, niewierząc z większością Europy w mniemane prawo Boskie Królów. Obok atoli tej chwalebnej dążności, zbyt rozmiłowana sama w sobie, nieróżniła się wcale od feudalnej szlachty innych krajów w ciemiężeniu mass narodu. Wstydząc zaś zaś przyznać że zasadę swoich swobód winna była gminowi, wolała udawać, że naśladuje Rzymian. Udawane naśladownictwo zatamowało rozwijanie się cnót narodowych i doskonalenie instytucyj; owszem, przyswojało wady cudzoziemskie, i do tego stanu przywiodło rzeczy, że sejm czteroletni zamiast naprawić przez ustawę 3o Maja potworny i wątły budynek rzeczypospolitej, uczynił go potworniejszym i do ostatka zwątlił. —

Nie szukajmy więc żywiołu narodowego (jak już w pierwszym projekcie str: 42 powiedzieliśmy) na tej powierzchni, która za obręb ogólnego życia wykroczywszy rozwijała się podług cudzoziemskiego kroju, i na której śmiało rzec można, czas przechodni wszystkie swoje nieczystości pokładał; ale szukajmy go w głębi obcemu wpływowi niedostępnej — nie w odłącznej, i już jako stan przez zatracenie ojczyzny na śmierć skazanej części, ale w całej massie narodu. Lud polski przechowuje w sobie rzeczywisty żywiot narodowy; na dnie nieskażonych jego obyczajów leżą cnót obywatelskich nasiona, których wieki ucisku stłumić niezdołały. Iniech tylko ożywczy wiatr wolności poruszy te nasiona, a polska wracając w swe starożytne ślady życia demokratycznego, stanie w rodzinie ludów Europejskich jaśniejszym jak kiedykolwiek otoczona blaskiem!

Kiedy

(:o:) To jest nakazał tylko dostawę jednego rekruta z pięciu dymów. Zajączek str: 277.

(:p:) Zob: art: 5. postanowienia Koszciuszki datowanego w obozie pod Połańcem d. 7 Maja 1794 r. Zajączek str. 271.

XLIII

Kiedy to piszemy, nie możemy niepozwolić sobie zrobić jeszcze jednę uwagę: Jeżeli Polska, mimo ścieśnienie zasad demokratycznych w jednym tylko stanie szlacheckim, miała czasy swojej wielkości, chwały i przeważnego znaczenia w Europie, cóżby dopiero było, gdyby te zasady wprowadzone były w życie całego narodu? Niech na to pytanie odpowiedzą, jeżeli mogą, zapamiętali dziedzice pargaminowych szpargałów, co dwa wielkie usiłowania narodu systematycznie zniweczyli. Ci wewnętrzni nieprzyjaciele ludu polskiego wyrównali swemi zbrodniami zewnętrznym ujarzmicielom, i ani przez historyą, ani przez obecne pokolenie nie mogą być rozgrzeszeni. Naprożnoby się chcieli wyznawaniem mimowolnych błędów, lub zwalaniem winy na zdrady pojedynczych dowódzców usprawiedliwiać; bo oni, jak za Koszciuszki, tak w rewolucyi listopadowéj, nie zbawienia polski, ale ocalenia dawnych swych przywłaszczeń lub nowych na grobie narodowym tytułów szukali; a niestawiając swoim szalbierskim systemem dostatecznych sił do pokonania najezdników, pojedynczych dowódzców do zdrad ośmielali. —

Czas więc już jest odrzucić i używane dotąd środki podźwignienia polski i ich wynarodowionych wynalazców. Odgrzebane z historyi narodowéj, wsparte światłem wieku zasady wskazują młodemu pokoleniu nieomylną dźwignię ojczyzny i środki uszczęśliwienia massy cnotliwych jéj mieszkańców. —

Oto jest rys kolei społeczeństwa polskiego, obejmujący myśli które nam w redakcyi pierwszego projektu przewodniczyły. Zobaczmy teraz głowniejsze z czynionych temu projektowi zarzutów. Itak:

Sekcya Chaillot (Ustęp 22) szeroko rozprawia nad związkiem przeszłości z przyszłością, i niechce narozbrat z pierwszą zezwolić. Gdyby się była zastanawiała, nie nad oderwanemi wyrazami: rozbrat z przeszłością, ale nad tą całą myślą: rozbrat z przeszłością z temi wyobrażeniami które polskę do upadku przywiodły, niewątpimy, że byłaby nieznalazła przedmiotu spornego w wyrażeniu dotykającem widocznie same tylko przeszłość szlachecką. —

Ale to, mówi dwóch członków z Wersalu (Ust: 90), zamiast obudzenia wiary i przekonania we niewątpliwość wskrzeszenia polski, prowadzi przeciwnie do zwątpienia w sprawę polską... Jak to! wyrzuty czynione jednéj tylko kilka kroć stotysięcy a choćby też i milion wynoszącej klassie miałyby obciążać kilka naście milionów ludu który politycznie nieżył i był tylko bierną massą? Szlachta a naród to jest ogół mieszkańców są dwie zupełnie różne od siebie rzeczy, jeżeli czysto po demokratycznemu myśleć i mówić chcemy. Szlachta względem całości narodu była u nas najwięcej jedną dwudziestą częścią. Rozum zaś nieprzypuszcza, aby za wyłączne bezprawia tak drobnej części, niezmierna większość miała być współodpowiedzialną, i aby polski nie była wstanie wskrzesić dla tego, że ją drobna część zgubiła. Chcieć więc nieprzebaczonych obłąkań szlachty cały naród współwinnym czynić i odmawiać mu potrzebnéj do odżycia politycznego siły z powodu że jéj szlachta do obrony w sobie niemiała, jest to obrażać rozum, i myśl tak niedorzeczna i niejako bezbożna w umyśle naszym niepostała. Szlachta, podług nas, przeminęła niepowrotnie, i sama w sobie uważana na nic się już w przyszłości nie przyda. Jéj też przeszłość niemoże być nietykalną świętością tak jak nie jest nietykalną feudalna przeszłość Francyi i innych do społecznego usamowolnienia dążących narodów; bo inaczéj, doświadczenie wieków musiałoby być straconem, ws[illegible]ko co raz

nasta

nastąpiło, trzebaby przyjąć za dobre i konieczne, a w liczném następstwie i teraźniejszy stan polski. Wiara w tak zwane przeznaczenie (fatum) fatalizm czy optymizm, z których jednego chęć nietykania przeszłości zdaje się bydź oznaką, jest niedorzecznością przez zdrowy rozsądek odpychaną. I my z całą mocą przekonania twierdzimy, że trzeba poznawać i roztrząsać przeszłość; bo każde społeczeństwo, tak jak pojedynczy człowiek, znać siebie powinno. Zmusza nas nawet do tego prosta potrzeba wydania sądu o tém, co o szlachecko-republikanckiem życiu polskiem, z uprzedzeniem lub bez uprzedzenia, popisali cudzoziemcy, np Bernardin de St. Pierre w Voyage en Pologne.

Zarzut jaki nam ciż członkowie (Uch: 91) co do niezrozumienia missyi polski w Słowiańszczyznie czynią, jest także niezasadniony. Nie wywiedliśmy wprawdzie, jak oni żądają: dla czego polacy mają wyższość polityczną nad Czechami, Morawianami i innymi Słowianami, nie wyłączając nawet samych moskali; bo taki wywód byłby w Manifeście nietylko niepotrzebnym, ale równie niestosownym, jak treść historyi, której sobie życzy Sek: Poitiers (Uch: 14); przecież ztąd, że kto o czym nie mówi, nie można mu robić zarzutu jakoby tego niewiedział. Nam się zdawało, że dla naznaczenia polsce roli w Słowiańszczyznie dosyć będzie taka, jak na stro: 40 projektu, o jéj propagacyjnéj względem Północy i Wschodu missyi, wzmiankę uczynić. Po głębszym jednak rozbiorze przedstawiających się uwag, podnieśliśmy znacznie w drugiéj redakcyi polityczną stronę polski, i teraz dopiero możemy bydź sądzeni: czy rozumiemy lub nie, missyą narodu naszego.

Sekcye Poitiers (Uch: 35.), Loudun (Uch: 88.) i Fontainebleau (w objaśnieniu dla Tow: str. 121) chcą robić jakieś nieznane w naszym polskim historycznym języku rozróżnienia pomiędzy szlachtą. My ogólnie i bez różnicy mówimy o szlachcie, bo my wiemy, że ogół szlachty jak był przez dwa przeszło wieki bez ograniczenia i różnicy w swym składzie panującym i wszechwładnym, tak dziś za swoje czyny musi bydź przed historyą solidarnie odpowiedzialnym. I jeżeli ten stan wyrodził w sobie możnowładztwo czyli arystokracyą, która się w ostatnich czasach do zguby ojczyzny bezpośrednio najwięcej przyczyniła, widoczna jest, że instytucya jego musiała bydź zła. Idąc więc loicznie do źródła, do głównéj przyczyny złego, w ogół szlachty, w jéj system uderzać należy. —

Szczególny wzgląd na dzisiejszą drobną szlachtę, która jak nam Sekcya Poitiers na powadze jednéj broszurki zaręcza, gotową jest wraz z chłopami do największych poświęceń, nic tu nieznaczy. Do poświęceń może bydź równie zdolną i majętniejsza szlachta, czyli panowie jak ją Sek: Poitiers nazywa; może bydź nawet zdolniejszą, przy większéj oświacie; nam zaś głównie chodzić powinno nie o wydobycie w polsce poświęceń, bo te są ogólne i każdéj chwili pewne, ale o wytknięcie tym poświęceniom właściwego celu, o zniszczenie przesądów. Przesądy, co sama Sek: Fontainebleau przyznaje, posiada zarówno szlachcic parobek, służący u żyda czapnika, jak dziedzic obszernych włości na Podolu lub Ukrainie; i szlachcicem, podług dzisiejszych zdrowych wyobrażeń nie robi majątek i tak zwane dobre urodzenie, ale szlacheckie przesądy, jak nawzajem demokratę nie robi niedostatek i brak szlacheckiego rodowodu, ale demokratyczne uczucia. Zresztą, radziliśmy nie naszéj pamięci, ale dawniejsze czasy; zbyteczna więc obrona dziś żyjącéj szlachty. Oto nasze (str: 35 projektu) stanowcze słowa: „Duch kasty szlacheckiéj w polsce przetrwał jéj pierwotną instytucyą; i utrzymuje „się, jeżeli nie w ogóle szlachty przynajmniéj w arystokracyi tego stanu w czasach zepsucia wy„ległéj". — Ponieważ zaś czyniący nam zarzuty zdają się niewiedzieć czy też tylko niepamiętać, jakim sposobem wylęgła się arystokracya pomiędzy szlachtą, nie od rzeczy więc bę-

dzie

dzie przytoczyć, że to nastąpiło ze złego obwarowania równości braterskiéj, z tego służalstwa w jakiem jedna część względem drugiéj tak w prywatnem jak w publicznem życiu chętnie zostawała i z naśladowaniem cudzoziemczyzny. „Zamożniejsi, mówi Kromer w powołaném „w Święckiego miejscu, otoczeni bywają assystencyą szlachty w jeden krój i kolor sukni przy„branych: asystenci z szlachty najczęściéj nie z potrzeby, ale dla protekcyi u dworu i w sądach, „u wielkich i znakomitych w kraju mężów, oraz senatorów, świeckich i duchownych służyli... „Najliczniejsza i najmożniejsza szlachta w tém zatrudnieniu wiek swój na dworach trawiła". — „Najwięcéj możnowładzcy, (czytamy w powołaném dziele o Konstytucyi 3go Maja Tom 1. rozd. 7) szu„kali wolność obywatelską na sejmikach przez czynszową szlachtę, któréj pod tym warunkiem „z obszernych dóbr swoich grunta wypuszczali, aby im podług ich skinienia na obradach sejmi„kowych służyła"... —

W skutku właściwych sobie mniemań i rozumowań Sek. Poitiers chce używać wyrazu panów zamiast szlachty, coby było nietylko historyi przeciwném ale i dziwacznem; wyraz bowiem Panowie inaczéj jest rozumiany przez chłopów, inaczéj przez massę szlachty. Chłopi nim obejmują ogólnie szlachtę, właścicieli, dzierżawców, urzędników; Szlachta zaś magnatów, arystokratów, a jak dawniéj zwano familiantów. Niechęć szlachty pochodzi z przechowanych przez nię wyobrażeń równości braterskiéj, którą ci tak zwani panowie możnowładzcy zniszczyli. Powstawać więc tylko na panów, byłoby to być niezrozumiałym lub nieszczerym dla ludu, chcieć wskrzeszać zgasłą demokracyą szlachecką zamiast założenia czysto ludowéj. Rozumnymy się i nienaśladujmy Niemcewicza, Naruszewicza i innych jakobinów 4ro letniego sejmu, którzy także na panów krzyczeli.(19)

Jeden członek z Batignolles (uch: 99) utrzymuje, że przeszłość polski w niczém nie jest gorszą od innych narodów. Nie wyrazilismy bynajmniéj i niechcemy dowodzić jakoby była gorszą; możnaby jednak członkowi z Batignolles zrobić zapytanie: dla czego polska upadła ze swemi republikanckiemi instytucyami, a dlaczego np Francya, mimo całą potworność jéj systematu lenności, nie uległa temu losowi? Z porównania okazałoby się, że we Francyi był stan średni (tiers etat), usamowolniały się gminy, kwitnęły po miastach sztuki, przemysł, handel, oświata, podstawy sił narodowych, co wszystko w polsce szlachta w zaślepieniu swojém tłumiła. Ta nawet różnica jakoby szlachta polska nie będąc jak gdzie indziéj zatopioną w rozpustach i nikczemnościach nie podliła się przed królami, niezupełnie jest historyczną; wiadomo bowiem powszechnie jak czarodziejską siłę wywierał na umysły szlacheckie blask Korony elekcyjnéj, kiedy do dziś dnia jeszcze poczytuje sobie szlachta za największą cnotę: iż się z niéj nikt krwią królów swoich nie zmazał. —

Jeden członek z Paryża (uch. 124) usiłuje dowieść, że prostą przemocą, targnięciem się na zasady trzech sąsiadów upadła polska. Nie ulega wątpliwości i to już w swoim miejscu powiedzieliśmy, że instytucye jakiemi się szlachta rządziła, były ogólnie demokratyczne, i jako takie niemogły się podobać ościennym samowładzcom, którzy w nich widzieli zarazę dla wiernych swych niewolników. Przecież z tąd bynajmniéj niewypływa, aby polska prostą przemocą trzech sąsiadów upadła. Należało szlachcie, jak to już w skreślonym obrazie przeszłości uważaliśmy, dobre instytucye zachować, złe ulepszać, chytrych gwarancyj Koronowanych sąsiadów nieprzyjmować, siłę narodową powiększać, a pewno polska nie byłaby rozszarpaną ani następnie założone na jéj grobie święte przymierze królów

(19) Zobacz mowę Czarnowskiego w Gazecie Narodowéj i obcéj pisanowicie No 99 z r. 1791. i No 9 z r. 1792.

królów, które dziś całą Europę w posłuszeństwie trzyma. Szlachta jakeśmy wykazali, przeciwnie działała, i jeżeli ją jeszcze niepoprawni złoto [?] słowie przypisując wszystko swej pomocy umniejszają, przynajmniej my, którzy dziś w polsce dostateczne siły do skruszenia potrójnego jarzma widzimy, nie możemy przyznawać że tych sił wprzódy do obrony nie było, i tem samem szlacheckich wymówek dobrodusznie podzielać. —

Tenże członek (str: 125) mówi „nie ohydzajmy przeszłości naszej, nierównie ohydniejsza jest innych narodów, a przecież wielka". Już się wytłómaczyliśmy, że odsłaniając przeszłość szlachecką, nie ohydzamy wcale massy narodu polskiego; bo i my polakami jesteśmy. Przypominamy tylko opponentowi, że te narody, które jaki kolwiek krok na drodze usamowolnienia społecznego zrobiły, roztrząsały surowo swą przeszłość. Dowodem tego są szczególniej wszystkie akta rewolucyi francuzkiej, i mnóstwo dzieł późniejszych w przedmiocie wykrycia nadużyć feudalnych. Jeżeli zaś dziś przestał zachód walczyć gwałtownie przeciw swojej przeszłości, to przeciw nam nic nie dowodzi; na zachodzie przy zewnętrznej niepodległości nikt już ogólnie nie myśli o przywróceniu starego porządku rzeczy, gdy tym czasem u nas, w rozerwaniu narodowém, duch szlachecki żyje jeszcze w całej mocy. —

Pomijamy drobne zarzuty lub tylko samej zmiany redakcyi dotyczące żądania, które stawione obok skreślonego rysu przeszłości i teraźniejszego projektu, same z siebie upadają. Ogólnie odpowiadamy (i to już dziś żadnej wątpliwości ulegać nie może), iż uważając dawny stan społeczny polski za główne źródło jej upadku, niewidzieliśmy przy pierwszej redakcyi potrzeby rozwodzenia się nad tą zewnętrzną przeszłością, której świetność w miarę wewnętrznego zepsucia znikała, i tylko błysła jeszcze pod Wiedniem za Sobieskiego, jak ostatni promień w chmurach zachodzącego słońca. Wstręt nasz do przestarzałego stanu społecznego nie dowodzi zarazem wstrętu do tego, co stanowi zasługę polski względem Europy i dziś jej jedną powszechne współczucie. Cała różnica polega na tem, że wojenna sława przodków utwierdzająca nas, równie jak wszystkich nieodrodnych ziomków w miłości ojczyzny, nie zaślepia nas swym blaskiem, i pozwala nam dostrzegać wady, które zakorzeniwszy się w nasze ciało społeczne, o śmierć je przyprawiły. Kto zaś chce o prawdziwości naszych widoków przekonać się bliżej, nie może, śmiało oświadczamy, zapatrywać się na rzeczy ojczyste, wzrokiem dotychczasowych historyków naszych, z których ~~np~~ najpoważniejszy Lelewel (z 1831 r. w rewolucyjnem pisemku swojem: *Trzy Konstytucye* (§. 110.) twierdzi, że w polsce nigdy niewoli nie było — ale winien się udać do spleśniałych kronik i prawodawczych zbiorów. Znajomość bowiem tylko samych źródeł może nadać prawo do sądzenia téj polskiej przeszłości, którą, my warunkowo jednak, *ohydną* nazwali, a *której pomniki obłąkania i zbrodni*, zdaniem innych (Nowa polska str: 129) *mrożą a raczej przerażają*, lub *z którą nie pieścić się* (pomysły o potrzebie ref. tow. str: 248), *ale za którą bić się w piersi potrzeba*, *jak to już dawniej czynić zalecał Piotr Skarga*.... —

Nieznajomością przeszłości nie może się wymawiać szlachta; bo ona posiada nieocenione skarby historyczne i tylko ich po swych bibliotekach, jak zakazanego dla przyjaciół ludu owocu strzeże. Zaiste, gdyby w ostatniej rewolucyi znała była młodzież narodową przeszłość i umiała ją cokolwiek w duchu wyobrażeń wieku ocenić, te same bagnety przed któremi pierzchnął Konstanty na czele kilku tysięcy podwładnego sobie żołdactwa, byłyby panowaniu przywilejów koniec położyły, a powołując massy do życia, niepodległość wywalczyły. —

Jak dalece mianowicie Jaśnie Wielmożni panowie sejmowi, z których dziś

kilku na ziemi wygorania za młodzieżą w wyobrażeniach społecznych zdążą, rozumowani byli w swoich i swoich wyborców przywilejach, dosyć powiedzieć, że żaden z nich niepodniósł głosu za powszechnem uwłaszczeniem włościan. Zdanie posła Żelechowskiego Lelewela może bydź miarą tego, co w tak żywotnym przedmiocie umiarkowani koledzy jego sądzili. „Wracając teraz do zniesienia pańszczyzny (pisze on w Nowej Polsce z d. 18 Marca 1831 r. N. 73) i oczynszowania włościan, jak najszczerzej pragnę, żeby to nie tylko w dobrach narodowych, ale i obywatelskich nastąpić mogło. Sądzę jednak, że żadna ustawa mięszać się w to niepowinna, tylko własne obywatelskie przeświadczenie, że to lepiej będzie i zobopólnej panów właścicieli i wieśniaków interes etc. — Za to popieranie widoków czerpanych w Konstytucyi 3go Maja, szanowny poseł Żelechowski o mało nie został wyrugowanym z rządu narodowego, do składu którego był powołany; kolega bowiem jego Jan Hrabia Ledóchowski, dzisiejszy założyciel Konfederacyi zniesienie pańszczyzny i oczynszowanie włościan, lubo dowolności panów właścicieli zostawione uważał za anarchiczne i czysto jakobińskie widoki!...

Lecz swego nominalnego prezesa, a tem samem cały sejm, wyprzedziło Towarzystwo Patryotyczne i czasem i należytem pojęciem rzeczy. Zaraz bowiem pierwszych dni istnienia swego w Styczniu, wśród licznych zebrań w salach uniwersyteckich, przedstawiło potrzebę ogólnego nadania włościanom własności gruntowej. I nie podpada wątpliwości, że gdyby nie te dyskussye w tow. patryotycznem i przymawiania się druku peryodycznego, Sejm (który zawsze musiał bydź przez tow. patryotyczne i opinią publiczną naprzód popychany), nie byłby się nawet skłonił do uchwał, z których jedna obiecał rozdać włościanom na czynsze dobra narodowe, a druga wyznaczył 10 milionów Zł Polskich na uposażenie tych żołnierzy, którzyby się byli odznaczonemi na polu bitwy bliznami, po ukończonej walce wykwalifikowali. —

I tow. patryotyczne nietylko pierwsze rzuciło myśl uposażenia włościan własnością ziemską, i niektórzy jego członkowie, widząc w sejmujących stanach nieprzezwyciężony wstręt do wymierzenia sprawiedliwości ludowi, założyli na obszernych podstawach Towarzystwo polepszenia stanu włościan, mające za główny cel kolejne zakupowanie gruntów dla wieśniaków ze składek samych stowarzyszonych, i innych funduszów na ten cel zbieranych. Gdyby była niepodległość kraju mogła bydź wywalczona taktyką naszych naczelników, tow. o którem mowa, mogłoby było nadspodziewanie zbliżyć chwilę ogólnego usamowolnienia ludu. —

Te fakta historyczne pokazują, jak wielka w ostatniej rewolucyi mogła bydź liczba umysłów pojmujących jedyne środki zbawienia. Gdyby wszystkim znane były imiona osób, które te środki naprzód przedstawiały i które odznaczyły się na polu bitwy podług urzędowych rapportów, gdyby nakoniec każdy chciał zważyć, że nie ten zasługuje się sprawie publicznej, kto choćby najlepsze myśli w swojej głowie chowa, ale ten kto je objawia we właściwym czasie i miejscu, nie wcisnęłyby się były do uwag niektórych członków zdania, które ich tylko o grubą nieznajomość historyi rewolucyjnej przekonywają, i do obrazy prawdy prowadzą. —

Na tem kończymy nasze objaśnienia co do części historycznej Polski. Zamykając one gorzkie prawdy, które przytoczyliśmy nie w obronie naszych wyrażeń obecnie złagodzonych, zmienionych, lub całkiem opuszczonych, ale jako przedmiot godny rozwagi całego tow.a. Taka bowiem publiczna rozprawa może jedynie doprowadzić ogół do utworzenia sobie jednego, pewnego widzenia przeszłości, którego utwierdzi w radykalnej demokratycznej wierze, nie-

zdolnej

zdolnej nigdy zawrzeć unii z połowicznymi lub obłudnymi przyjaciółmi ludu polskiego. Unarodowiona należytem rozwinięciem historyi ta wiara demokratyczna, znajdzie odgłos w sercach 20 milionowego ludu i polsce nieśmiertelność zapewni. –

IIII Odpowiedź Centralizacyi na uwagi co do przeszłości Towarzystwa. –

W ogólnem usprawiedliwieniu całości Manifestu, mieliśmy sposobność wyłożenia powodów, dla których przeszłość Tow^a. zajmuje w nim miejsce. Teraz z porządku rzeczy wypada, zaprowadzone w tym przedmiocie zmiany wykazać, i poczynione nad nim uwagi rozebrać. –

W pierwszym projekcie, po wykładzie wiary Tow^a., wyliczono i odparto niesłuszne zarzuty, jakiemi je przeciwnicy obciążać nie przestają. Silną pobudką do ich wyraźnego zamieszczenia, były objawione żądania w pierwszych uwagach do manifestu nadesłane. Już przy samej redakcyi czuć się dawała trudność formy w rozbiorze tej ważnej z kąd inąd materyi. Doznana wszakże z tego względu niedogodność, nie mogła przeważyć nad potrzebą bezpośredniego wywołania ogólnej i wszechstronnej dyskussyi, która tylko sama zdolną była rzecz całą w prawdziwem świetle okazać i wszelkie wątpliwości z umysłów usunąć. Tej wewnętrznej potrzebie powyższy środek w zupełności zaradził. Obudzona dotykalnym prawie sposobem powszechna uwaga, potrafiła sobie dokładny sąd o wartości zarzutów utworzyć, i ustalić. Po otrzymaniu więc pożądanego rezultatu w samem Tow^e., znika bez nieprzyzwoitości z teraźniejszego projektu przykry kształt ich przedstawienia. Przenoszą się one pod inną postacią do miejsc sobie właściwych, i tam już nie bezpośrednim, ale pośrednim sposobem dostateczne odparcie znajdując, tem samem zewnętrzną opinią w możności ich stosownego ocenienia stawiają. Oto jest jedna główna zmiana, którą w skutku słusznie porobionych spostrzeżeń, jakoteż własnego uznania w projekcie naszym zaprowadzamy (:a.) –

Druga zmiana, jeżeli ją tak nazwać można, polega na tem, iż niektóre przykre wspomnienia dotyczące reszty Emigracyi, są w znacznej części pominięte, i w ogólności język w ich opowiadaniu złagodzony; co wszakże pierwotnego przeświadczenia o istocie rzeczy nienarusza, tylko sposobność wywoływania drażliwych sporów, przeciwnikom odejmuje. –

Po wykazaniu różnicy między dwoma projektami, która się po największej części nie na przemianie ducha lecz formy zasadza, o samym przedmiocie mówić zaczynamy. –

Towarzystwo Dem^e. wyjaśniając manifestem swoim widoki na przyszłość, a przytem objawiając w nich myśl bezpośrednich i rozleglejszych działań w interessie narodu, musi sobie przedewszystkiem potrzebną w kraju wziętość i zaufanie wyjednać; musi mu zatem ze swej strony przedstawić jakąś rękojmią swojej prawości i czystości zamierzonych celów. Na obcą zagnani ziemię, zdaleka od swoich, pojedynczo nieznani lub w niepamięć puszczeni, jakiż zadatek ziomkom naszym przesłać jesteśmy w stanie? Oto przeszłość naszę! Ona nam do ich serc drogę utoruje, ona w nich wleje przekonanie, że od początku pielgrzymki aż do dni dzisiejszych, nie zbywało nam na zapale niesienia ratunku nieszczęśliwej Ojczyznie, żeśmy ani na chwilę nieustawali w pracy poszukiwania tego wszystkiego co się z dobrem ludu polskiego zgadza, i że nareszcie, poświęcając wszystkie nasze siły temu trudnemu zawodowi, dalecy byliśmy

---

(:a.) Zobacz uwagi Sek: Angers N^o: 1. – Sek: Poitiers N^o: 60 – Dwóch członków z Reims. 111. – Dwóch członków z Sek: Londun 261. – Pięciu członków z Sek: Bordo 262. – Sek: Auxerre 263. – Sek: Agen 264. – Jednego członka tejże Sekcyi 265. – Trzech członków z Mortain 266. –

limy od jakichkolwiek bądź ubocznych, bądź ukrytych zamiarów, niegodnych ani nas samych, ani sprawy w której obronie stajemy. – Taki się głos przynajmniej w naszem zbiorowem sumieniu odzywa. Nieprzyjaciele tylko Tow.a usiłowali się na to, aby jego przeszłość z zasłużonych zalet obedrzeć, aby ją oczernić i oszkalować. Chcemy wierzyć iż ich oszczerstwa nie wszędzie znalazły wiarę. Niebędąc jednak dotąd przez nikogo odparte, mogą niejakie zyskiwać echo i przyszłym usiłowaniom Tow.a szkodzić. – Z tego więc jeszcze względu wspomniemy o przeszłości takiej jaka w istocie była, koniecznem się bydź okazuje. Tym bowiem jedynie sposobem potrafimy szkodliwe mniemania o naturze Tow.a zniszczyć, nieprzyjaciół o niesumienności nasuwanych przez nich podszczeń przekonać, słowem rzeczywistą wartość związku pokazać. –

Zatém, ustęp projektu odnoszący się do emigracyjnych stosunków, do przedsiębranych i dokonanych usiłowań, nie za próżne zajmujący miejsce, nie za punkt oskarżenia reszty Emigracyi, nie za panegiryk Tow.a, ale za publiczne usprawiedliwienie całego postępowania, za oczyszczenie plamy obcą ręką na nię rzuconej uważany bydź powinien. –

Nietakie są przecież kilku Sekcyj i członków co do niektórych rzeczy zdania. –

a Sekcya Angers (uw. 1.) dzieje Tow.a do jego pisma odsyła – Dwóch członków z Tours (uw. 142) do historyi. – Dwóch członków z Reims (uw: 111.) uważają za zbyteczne tłómaczenie się z dotychczasowego postępowania. – Sekcya Pantheonu (uw: 151) twierdzi, iż przeszłość Tow.a istotą Manifestu stanowić niemoże. –

b Dwóch członków z Wersalu (uw: 96) pragną obraz przeszłości zupełnie pominąć, albo ją ze skromniejszego względem Kraju i Emigracyi wziąć stanowiska. – Członek z Paryża utrzymuje (uw: 120) iż nie samo tylko Tow.o do widocznego wzniesienia się Emigracyi przyczyniło. Czterech członków z Sek: Montpellier (uw: 236) doradzają unikać cierpkości i goryczy w wykazywaniu win nie massy ale mass Emigracyjnych. – Sekcya Auxerre (uw: 244 i 245) i kilku członków z Sek: Bordeaux (uw: 245–246–248–253), Londun (242), Tulury (255), Lille (249) – żądają zapewne dla powyższego powodu, wypuszczenia z tej części niektórych myśli lub zmiany wyrażeń. –

c Sekcya zaś Poitiers (uw: 36–40 i 44), posądza nas w ogólności o duch stronnictwa, o naruszenie historycznej zasady, i domaga się najkrótszego nadmienienia historyi działań Tow.a – Członek z Batignolles (100) jest przeciw tym wszystkim sobie samemu przez Tow.o dawanym pochwałom. – Sekcya Fontainebleau (183), znajduje, iż większa połowa projektu poświęcona jest obronie Aktu założenia, odparciu zarzutów lub pochwałom Tow.a. – Nakoniec jeden członek z Agen (235 i 252) zarzuca tej części manifestu wyrażenia poniżające niesłusznie ogół tułactwa, widzi przesadzone pochwały Tow.a, i w skutku tego znacznych się w niej zmian i wykryśleń domaga. –

Oto jest treść głównych myśli w ogólnych i szczególnych uwagach nad przeszłością Tow.a zamkniętych. W nich na pierwszy rzut oka spostrzegać się daje; że:

Jedni są za wyrzuceniem całej przeszłości, proponując całkowite z manifestu jej wyrzucenie;

Drudzy radziby w jej przedstawieniu widzieć mniej goryczy, a w ogóle więcej łagodności;

Inni nakoniec podzielając powyższe zdanie, zarzucają nam wprost duch stronnictwa, fałsz historyczny, przesadzone pochwały itp. –

Pierwszych odsyłamy do usprawiedliwienia całości Manifestu i uwag nieco powyżej przytoczonych. –

Drugich

Drugich żądaniu, pominięciem niektórych drażliwych wspomnień, zadosyć się stało;

Ostatnim zaś, na zarzut stronniczego ducha, fałszu, i przesadzonych pochwał, należy się szczegółowa odpowiedź, która nie inaczej jak przez powołanie naszych kilkoletnich dziejów nastąpić może. Przykro jest wprawdzie przypominać członkom Towa ich własne patryotyczne prace, przykro w nich wznawiać przekonanie o ich użyteczności; kiedy jednak słuszna rodzi się obawa, aby się mniej korzystne wyobrażenia o przeszłości Towa między nami samymi nieprzyjmowały, i przyjęciem swojem związkowi siły nie odejmowały, wypada przeto podnieść zasłonę okrywającą misternie dotychczas (podług twierdzenia niektórych) nasze polityczne jestestwo, i odkryć prawdziwe rysy oblicza ręką czasu lub chwilowych niechęci zatarte. —

Przedewszystkiem winniśmy oświadczyć, iż napomykając w projekcie o początku Towa, o trudnościach jakie za każdym napotykało krokiem, o korzyściach publicznych ciągłą pracą i nieprzerwanym bytem otrzymanych, dalecy byliśmy od jakichkolwiek uprzedzeń lub zamiaru ubliżenia innym od naszych przekonaniom. Przyjąwszy tylko za zasadę wspomnienie przeszłości, musieliśmy gorzką ze smutnych tułactwa dziejów czerpaną powiedzieć prawdę. —

Nie nasza wina, iż przebiegając historyą Towa, i śledząc badawczem okiem pierwotnej przyczyny osiągniętych skutków, nie mogliśmy na nic takiego natrafić, zaczby na niem odpowiedzialność ciężyła i z czegoby się przed narodem i resztą współwychodźców usprawiedliwiać obowiązanem było; owszem dostrzegliśmy, iż źrzódło wszystkiego cokolwiek było dobrem, po największej części z niego wypłynęło. —

Nie mogliśmy zatem pogardzić naszą narodową pracą i bluźnić świętemu ogniowi który nas wszystkich w ciągu lat kilku przy niej ogarniał. Wysilać zaś wszystkie rozumy na wykrycie pojedynczych błędów, uchybień, lub zbrodniczych zmiennictw, częstokroć fatalnemu losu zrządzeniem sprowadzonych, samym tylko nieprzyjaciołom przystoi. —

Obok nieskazitelności, obok zamiłowania idei i uczuć demokratycznych, obok najgorętszych chęci i gotowości do wszelkiego rodzaju poświęceń, obok niezmordowanego zajęcia się ojczystą sprawą, trudno jest zaprzeczyć, iż wylanie się na zewnątrz siły Towa nie przedstawia dotąd tego wielkiego życia, tej energicznej sprężystości jaką się związki polityczne oznaczać powinny. —

Kto jednak niechęciom i zawiściom z błahych często pobudek opanować się niedał, kto na nich swego sądu o Towie niebudował, kto ze szczerą radością na tryumf samych tylko zasad spoglądał, ten bez namysłu odgadnął i za słuszne uznał przyczyny, wprawdzie nie dość szybkiego, ale zato ciągłego i trwałego postępu, dozwalającego nam dzisiaj w trudniejszy puścić się zawód. —

Alež o podobne usposobienie, spór między nami niezachodzi. Główna rzecz oto idzie, aby nieprzerwaną wartość związku w całej mocy utrzymać, i najmniejszego jej nadwątlenia niedopuszczać. Przekonanie i obowiązek Centcyi nakazują jej tej powinności dopełnić. —

Z pierwotnych tułactwa dziejów okazuje się: iż Tow. Demo polskie, łącząc się w polityczny związek dla ratunku ojczystej sprawy, pierwsze w Emigracyi odgrzebało prawdziwie myśl narodową, potęgą czasów, lub potęgą ciemięzców naszych przygnieciona — myśl demokracyi — myśl panowania przez lud i dla ludu, myśl zbawienie krajowi jedynie przynieść mogącą. —

Sam wyraz demokracya, tak dostatecznie rzecz przedstawia, tak silnym jest w swojem znaczeniu, iż za pierwszem nie powiemy objawieniem, ale wskrzeszeniem myśli w nim zawartej, szlachetniejsze umysły powinny się były odrazu skierować na wytkniętą przezeń, i historyczne życie narodu przypominającą drogę, na którą inne, istotnego usamowolnienia pragnące ludy, dopiero po krwawych doświadczeniach wstępują i jeszcze wstępować będą. —

XLV

Tera

Też same tułactwa dzieje dowodzą, że czysta demokratyczna wiara, tak ją bowiem umyślnie dla rozróżnienia od szlacheckiej nazywamy, przez długi przeciąg czasu wyłącznym była członków Tow.^o udziałem. Dopóki taka wiara znaczenia i przewagi nie nabrała, dopóki myśl nie zwyciężyła, dopóty nie znano ani słyszano o tak głośnych dzisiaj niepatentowanych, niezregestrowanych i niepodległych demokratach. Nikt nam niewskaże z epoki 1832 r. ani pojedynczych ludzi, ani pism publicznych, ani politycznych związków później w tułactwie z taką skorością powstających, którzyby z nią głośno występowały, któreby ją za wyraźne godło przybierały. Ta wygodna taktyka popisywania się obok z demokracyą, po jej zwycięztwie dopiero na scenę występuje (:a:) –

Początkowo zostający poza obrębem Tow.^a, dzielili się na rozmaite odcienia. –

Jedni nieliczni, obecnie niedwuznaczni zwolennicy demokracyi, lękliwie, niepublicznie, a może i niebez pewnych restrykcyi pochwalając myśl samą, powstawali przeciw przyjętej formie a zatem przeciw Towarzystwu. –

Drudzy i myśli i formie otwartą i zaciętą wypowiedzieli wojnę. –

Inni nakoniec z założonemi rękami na wywołaną spoglądali walkę, prostymi byli ścierania się umysłów widzami. –

Oto jest zewnętrzna fizyonomia Emigracyi, którą sobie każdy z łatwością przypomnieć może. Wewnętrzną jéj stronę, poznamy przez przywołanie na świadectwo ducha publicznego, i wykazanie przeszkód na jakie Tow.^o w rozszerzaniu swojej wiary, i rozwijaniu związkowéj siły, w pośród niej narażonem było. –

Nieulega wątpliwości, iż wyobrażenia o politycznem usposobieniu jakiéjkolwiek bądź społeczności albo też jéj części, najłatwiej się nabywają, w ogólności przez druk, a w szczególności przez tak nazwane organa publiczne, jakiemi są: dzienniki, broszury, itp pisma. –

Przez te organa przemawia niejako panująca opinia, w nich się myśl i namiętność ludzka jak przedmiot we zwierciedle odbijają. –

Przeglądając pisma emigracyjne z roku 1832, które ogólnie z upodobaniem czytane, a przez nikogo zbijane niebyły, na sąd nie bardzo korzystny o téjże opinii naprowadzonym być można. –

Najpierwszym dziennikiem, najwięcej wziętości mającym, i talentem niepospolitego pisarza wspieranym, był bez zaprzeczenia Pamiętnik Emigracyi. Pismo to niedwuznacznie starej budowie społeczeństw sprzyjało, i przed jéj obrońcami kornem czołem biło. Dla niego reforma była utopią. Demokracya marzeniem. Królewskie sposoby mądrością. Machiawelizm rozumem. Jezuityzm potęgą. –

Pielgrzym przyodziany w jezuicką szatę, podług własnego wyznania (: pół: ark. 15. str. 60 in quarto), słuchał tylko, ale myśleć nie umiał czy niechciał; podpierał swem ramieniem wszelkie bez wyjątku na jakiéjkolwiek bądź podstawie oparte władze; powstawał przeciw stronnictwom, nie miał zatem żadnego koloru a tém samém żadnéj politycznej wartości. –

Cóż mówić o pamfletach z Avignon, Besançon, Paryża itd. na zbezczeszczenie demokracyi, na zniszczenie najświętszych patryotycznych zamiarów zapamiętale wypuszczanych? Co powiedzieć o owéj sławnej w Bourges zielonéj bramie, téj że tak powiemy, prapie

---

(:a:) Aby ktoś słów naszych opacznie niettómaczył, ostrzegamy: iż one nie odnoszą się bynajmniéj do tych, którzy czynem i słowem dali publiczne dowody miłości demokratycznéj. Podpisów wszakże w Deklaracyi przeciw Czartoryskiemu i amnestyi, również jak na akcie Konfederacyi położonych, za dowód uczuć i pojęć demokratycznych, nieuważamy. –

prassie zakładowej, na której się przeciw demokracyi paszkwile odbijały. Publikacya ta musiała przypadać do smaku jednego z najliczniejszych zakładów, kiedy zbierające się przed bramą od rana do wieczora tłumy, z chciwością je odczytywały, i dla niej jawnej nie okazywały pogardy. — W pismach tego rodzaju nawet wspominać nie warto, lecz one jednak w dziejach tułactwa, jako niestarte pomniki myśli, zastarzałym przesądem i namiętném uprzedzeniem obłąkanej. —

Obok takiego usposobienia Emigracyi skoncentrowanej natenczas w kilku tylko zakładach, a zatem z wszelką łatwością opinią swoję objawiać mogącej, Tow° inne widzenie rzeczy i inne skłonności przedstawia. Pisma przecież jego nie miały wielkiego do serc i umysłu współbraci przystępu; ukradkiem je tylko albo dla igraszki czytano. —

Dopiero w następnym 1833 roku, zaczęła się powoli rozwijać polityczna Emigracyi wiedza. Umysł jej w wyobrażeniach i pojęciach robił postępy. Tollerancya zaczęła zastępować prześladowania miejsce. Nareszcie i zasłużone już dobrze w kraju rewolucyjne pismo Nowa Polska, w drugiej połowie tegoż roku na jaw się okazało. a chociaż dziennik ten w początkach swego istnienia wyraźnie politycznej wiary nie odsłonił, i tylko stopniowo swoje widzenie rzeczy rozwijał, samém jednak groźnem powstaniem na osoby i zgubny Arystokracyi system, stanął niewątpliwie od razu na demokratycznej stronie i następnie głęboką znajomością rzeczy i potrzeb krajowych, jako też przetrawionemi o reformach społecznych pojęciami, nie mało się do ustalenia zwycięztwa demokratycznej idei przyczynił.

Widzimy więc: iż przez długi czas samo tylko Tow° miało swój wyraźny i wyłączny symbol pod którego godłem narodowego broniło interesu. Wystawione na pierwsze pociski, kładło z uporem na twardym gruncie fundamenta do demokratycznej budowy, podniosłszy ją nakoniec swoją niezłomną pracą, zrodziło przekonanie, że demokracya, inaczej gminowładztwo, dla nas Polaków niczem innem nie jest, jak starożytnym medalem z gruzów ojczystych odgrzebanym, którego legenda ze śniedzi otarta, naprowadziła znawców na odkrycie w nim nieocenionej historycznej wartości. —

Lecz Emigracya albo jej massy (jak to cztérech członków z Sek: Montpellier dowadzają wyrażać Nb: 236) w trzech głównych zakładach Avignon, Bourges i Besançon osiadłe, nie samym tylko biernym sposobem to jest, nieznajomością potrzeb i ducha teraźniejszego wieku, płytkością pojęć o rzeczach publicznych, rozwijaniu się i pomyślnemu postępowi demokracyi szkodziły, ale nadto naigrawaniem się z najświętszej wiary, prześladowaniem jej wyznawców, czynny onemuż opór stawiały. —

Na dowód tego powołujemy się da Rysu ogólnego jednorocznych dziejów tułactwa polskiego w zakładzie Avignońskim (od Lutego 1832 do Lutego 1833 r.) który był na zgromadzeniu ogólnem części tegoż zakładu dnia 6° Lutego 1833 r. uchwalony, podpisany i do druku podany. W akcie tym urzędowym między innemi rzeczami czytamy:

„W tym także czasie (w początkach kwietnia 1832 r.) zawiązane Tow° Dem° Polskie „w Paryżu, występuje na scenie Avignońskiej, z mniej jednak pomyślnym skutkiem. Mało „kto rozbiera ogłoszone zasady, niejeden powstaje na nie z tém samém uprzedzeniem, z „jakiem powstawał przeciw patryotycznemu Tow=, które Arystokratyczna koterya w Polsce „starała się oczernić. W Avignonie zamierzona koterya znalazła w pierwszém piśmie „demokracyi rozkrzewiane wyobrażenia równości ludzkiej; jeżeli nie z przekonania, to z in„teressu musiała ich szerzeniu się zapobiegać. Zaczęto obracać w pośmiech i szyderstwo „ludzi młodych, z czystem sercem odnawiane zasady wyznających" — a w innem miejscu:

„Nie do-

„Niedostawało jeszcze denuncyacyi i proskrypcyi; w niedługiem wreszcie wszystko się to zjawi-
„ło ...... Uderzono naprzód w artylerya, dla wypędzenia Winnickiego i Niewęgłowskiego. Któ-
„rya nazwa przeciw nim te zarzuty: że demokraci, że są exaltowani, że śmią rozbierać czyny Je-
„nerała swej broni, a ztąd popierając swoje opinie z żywością i zapałem, stają się przyczyną rozdwojeń."

Podobne niedorzeczne postępki miały miejsce i w innych zakładach. W Bourges urobiono zabiegi o wygnanie członków z zakładu, napadano na ich mieszkania, prywatnie i publicznie krzywdzące wyrządzano im obelgi – a nawet jeden członek swoję obywatelską gorliwość życiem przypłacił. – Są to nader ważne szczegóły które jako wykazujące opinię publiczną, lekce ważonemi bydź nie mogą. – W projekcie Manifestu musieliśmy poprzestać na samych tylko ogólnych twierdzeniach, albowiem fakta je popierające, do niego nie należą. W tem jednak miejscu sąd nasz o rzeczy usprawiedliwionym bydź powinien, i dla tego je przytaczamy. – Czyny te musiały bydź obcemi Sek: Poitiers kiedy w uwagach swoich nad Manifestem utrzymuje (Nd: 40): żeśmy zasadę historyczną znacznie nadwerężyli, a szczególniej co do tych twierdzeń, że Emigracya odpychała ze zgrozą środki oswobodzenia Polski, rozumie się wiarę i zasady demokracyi, które również do najdzielniejszych środków liczyć potrzeba, bo przez nie potęga ludu wywołaną bydź może; że dzieliła się na stronnictwa osób np Czartoryskiego, Bema i innych podrzędnych; że despotyczną władzę Jenerałom powierzyć chciała – np zjazd delegatów do Paryża dla utworzenia Jeneralskiego Komitetu, który o sankcyą swej władzy, wyjąwszy dwóch jenerałów, memoryał do Filipa podawał; że słała dziękczynne hołdy głównemu zatracicielowi Ojczyzny, i dawała mu Kartę białą do działań dyplomatycznych np ogólne pełnomocnictwo udzielone mu na ten cel w drugiej połowie 1832 r.

Po przejściu przez tak ciężkie próby, po przeminięciu obłędów, po zmiękczeniu oporu Emigracyi, Tow: w swoim postępie znowu z innego rodzaju spotkało się zawadami. Zrodziła się w Emigracyi manija, że się tak wyrazimy, tworzenia rozlicznych związków, a za nią skwapliwość do nich należenia. Uderzmy się w piersi, powiedzmy sobie prawdę że i niektórzy z nas pod tym względem nieco zawinili. Niewyrzekając się własnego szukaliśmy obcego Boga. Zamiast dokładać wszelkich starań aby Tow: Dem: na czynniejszą drogę weszło, i właściwe sobie stanowisko zajęło, pomniejszą do niego przywiązywaliśmy wagę, i siły związku na różne strony rozrywali. Chcemy wierzyć i wierzymy, iż członkowie Tow: którzy po za jego obrębem za rozleglejszém uganiali się działaniem, najszlachetniejszemi parci byli pobudkami. Za ten czyn, Tow: żadnego żalu do nich mieć nie może. Na tych tylko ciężka leży wina, którzy dla osobistych widoków lub chęci zniszczenia naszego Tow:, osobne związki tworzyli, jakoteż i na tych, którzy z myślą użycia go za narzędzie do niego przystępowali. Boleśno nam jest poruszać tę delikatną materyą, zwłaszcza gdy wszystko przeminęło, gdy już rozrywane dawniej na różne strony siły, skupiają się i do jednego zbiegają ogniska; znagleni jednak byliśmy zrobić sobie przymus, aby każdego przekonać, iż przypisywany Tow: zarzut nieczynności (którą my organicznem zatrudnieniem, wyrobieniem myśli, zebraniem siły nazywamy) najmniejszej niema podstawy, albowiem na powolny postęp naszych działań, same tylko zewnętrzne i nam obce przeszkody wpływały. –

Mimo tylu doznanych trudów i przykrości w przedsięwziętym zawodzie, pocieszającą dla nas zawsze jest rzeczą, że wszystko co na zgubę Tow: czyhało, obok niego poległo, a Tow: gdyby opoka, jak stało tak stoi. Musi więc na dnie jego twardy leżeć kamień, kiedy go żadne burze obalić nie zdołały. –

Przypatrz

Przypatrzmy się teraz co Tow.^o mimo tylu przeszkód robiło, jak swoję missyą spełniało. Pokażmy główne jego akta i z nich wynikłe skutki. —

Węgielnym Kamieniem Tow.^a jest akt jego założenia z d. 17 Marca 1832 r. Przeznaczeniem jego było, położyć główne podstawy związku, czego też dopełniło. Wskazał cel, ogłosił zasadę. Za cel wziął Polskę, za zasadę równość czyli demokracyą. Jej potęgą wstrząsnął kilku wiekową budowę szlacheckiej społeczności, zniszczył przywileje osób, uznał panowanie zasad, lud za wszechwładzcę ogłosił. Sięgnął dalej. Wskazał powinność ludom Europy, samoistny byt polsce zapewnić; jéj zaś samej, nacisk barbarzyństwa odpierać, dobroczynne światło cywilizacyi w głębie północy i wschodu przenosić, i tam prawa człowieka ogłaszać. Z tąd zatém nietylko jako akt zasadniczy dla Tow.^a, ale jako akt propagacyjny na zewnątrz uważany bydź winien, i na wzmiankę tu zasługuje. —

Wskutku tego aktu i na położonych w nim zasadach, Tow.^o rozpoczęło swoje działania, i w krótce zaraz miało sposobność pokazać na zewnątrz jak sprawę polską pojmuje. Sprawa ta miała bydź pod sąd Parlamentu angielskiego w końcu Czerwca 1832 r. przywołana. Naczelnik arystokracyi z textem traktatu Wiedeńskiego w ręku, pobiegł skwapliwie do Londynu interessa kraju obrabiać. Jakiemi chęciami ten mąż znający rutyny dyplomatyczne w swojéj missyi dla sprawy polskiej był ożywiony, jakiego rodzaju gabinetowi W. Brytanii udzielał o niéj objaśnień, jak przez swoich wysłanników na opinią publiczną wpływał, od nadania któréj pierwszego dobrego kierunku wszystko zależało, posłuchajmy zdania sprawy Komitetu z d. 29 Września 1832 r., gdzie następujące, dla pociechy serc polskich, na str. 134 i 135 znajdujemy doniesienia:

„Bawił od niejakiego czasu w Londynie Xiążę Adam Czartoryski, którego imię i wpływ „łatwo trafiać mogły do pierwszych osób parlamentu i ministeryum; a przez ich pośrednictwo, „na publiczną narodu opinią. Znając rutyny dyplomatyczne, budził interes gabinetu W. Brytanii aby się zajął upadłą polski sprawą; wzywał członków parlamentu aby w izbach swych, „głos swój podnieśli. Dyplomatyczna przenikliwość, rozbierała pogwałcone nad Wisłą traktaty, po„częła oceniać warunki na Kongressie Wiedeńskim zmówione, aby za ich pośrednictwem wskrzesić „zmartwiałą i zapomnianą sprawę i do protokułów ją wciągnąć. —

„Zajęli się tym dostojni Anglicy. Zawiązało się Towarzystwo Literackie przyjaciół „polski pod prezydencyą Thomasa Campbell, w zamiarze, aby sprawę tę wyjaśniać, różnemi pu„blikatami; aby kształcić opinią, powoływać Obywatelów W. Brytanii do zawiązywania po„dobnych Towarzystw dla niesienia pomocy padupadłéj polszcze. Pomnażał się po całéj Anglii ruch „umysłów za polską, i nadzieje, i usilność, aby Mikołaja przycisnąć, iżby stosownie do warunków „kongressu Wiedeńskiego, jakie go obowiązywać nie przestały, restaurował osmio województwową „polskę i jéj konstytucyą; aby przebaczył i amnestyą udzielił prześladowanym. Poczęto układać „i podpisywać po różnych miejscach Anglii petycye do parlamentu, a wielu polaków niemało się cie„szyło, że mocny na ich osnowę wpływ wywierali. Weteran sprawy naszéj Niemcewicz, jeżdżąc „w różne strony Anglii, przemawiał do ludu. Znajdując się 29 Maja na zebraniu rady polity„cznego związku w Birmingham, tam, skreślił, mówiąc prawdziwie do serca: przerażające okru„cieństwa jakie rossyjskie władze obecnie na ludzie polskim wywierają; i objaśnił, jak dalece trak„tat Wiedeński zgwałcony został. Wskutek jego głosu, związek polityczny Birminghamski, bio„rąc żywo sprawę polską, przedsięwziął wszelkich sił dołożyć, do skłonienia wielkiéj brytanii, aby „nalegał, o powrócenie fortun, honorów, wszystkim patryotom polskim, wygnanym lub uwięzionym, „aby razem wymógł dopełnienie co do joty wszystkich na stronę polski w traktacie Wiedeńskim będących

XLVI

warunków

„warunków"

Domagano się więc przebaczenia i amnestyi, nie domagano się zemsty; domagano się restauracyi ośmiowojewództwowej polski, nie domagano się polski w dawnej jej granicach, Polski przedrozbiorowej; domagano się powrotu fortun i honorów dla pojedynczych osób, nie domagano się szczęścia i niepodległości narodu! — Tak zbrodnicze insynuacye, nie znalazły zgromienia nawet w Komitecie, naprzód za Narodowy a później za demokratyczny, ogłaszanym; owszem zapatrując się na duch opowiadania tychże insynuacyi, dostrzegamy ze zgrozą, iż takowe jako uczciwe sposoby starunku o interes polski do wiadomości publicznej podawane były. —

W takim stanie rzeczy, kiedy sprawa polski znowu źle pojmowaną albo co na jedno wychodzi zdradzaną była, Tow: nie mogło stać z założonemi rękami. Komplet paryzki uprzedzony zawczasu o grożących w tych stronach niebezpieczeństwach, postanowił złemu zapobiedz i zwichnioną w Anglii publiczną opinią względem istotnego interessu polski, sprostować. Za jedyny zaradczy środek uznano napisanie energicznej protestacyi przeciw wszystkim traktatom od 1772 do 1815 roku, którą Komitet w powstanem sprawozdaniu, mylnie manifestem przeciw warunkom Kongressu Wiedeńskiego nazywa. Akt ten w dzienniku Angielskim Morning Herald wydrukowano, dla popierania w jego duchu sprawy polskiej O'Connelowi doręczono, i stosowne mu objaśnienia o istotnych potrzebach kraju, udzielono.[a] — Jakoż protestacya miała swój skutek. Ona to natchnęła gorącą O'Connela duszę, który po głosie Fergussona użalającego się z namowy Czartoryskiego o zgwałcenie przez Mikołaja Wiedeńskiego traktatu, rzucił po raz pierwszy z mownicy Angielskiej pamiętne dla nadziei polskiej słowa: „że „traktat Wiedeński nie miał lepszego prawa do oddania polski Rossyi nadto, jakie ma tłum „rozbójników do dzielenia między siebie obdartego wędrownika; — że nie będzie pokoju i bezpie„czeństwa dla Europy, dopóki lud ten do pierwszego nie powróci stanu; dopóki należnego so„bie miejsca nie zajmie w Europie; — i że demokratyczne zasady, wskażą miejsce właściwe Ros„syi i jej zbrodniom a polsce życie przywrocą". (Zob: wyjątek z głosu O'Connela umieszczony w pismach Tow: str: 91.) . —

Oto jest pierwsza zdobycz, jaką Tow: swoim publicznym aktem zyskało. Bez niego a szczególniej bez danych objaśnień o demokratycznych usposobieniach narodu polskiego, zdaje się iż głos O'Connela, mimo całą jego przychylność dla sprawy naszej, i mimo całą jego wymowę, nie byłby tych prawd objął w sobie, które w nim dostrzegamy. —

Akt nasz w d. 8 Maja 1832 r. ogłoszony, inny jeszcze sprawił skutek. Brany on był naprzód za wzór przy redakcyi adressu do izby niższej przez Komitet pod dniem 29 Maja tegoż roku ułożonego. Adres ten wszakże, pomimo że bledszego od protestacyi był koloru, jeszcze i w głównej myśli przy wydrukowaniu go w Londynie, nieodgadniętym dotąd sposobem przeistoczonym, a co na jedno wychodzi sfałszowanym został; w miejsce bowiem wyrażenia: iż kongres Wiedeński, ani ludów, ani narodu polskiego, ani W. Brytanii nie obowiązuje, jeśli ta za sprawą ludów przemawiać zechce, położono następne dyplomatyczne wysłowienie „że wyso„ki jest w tej chwili W: Brytanii obowiązek za sprawą narodów przemówić" (Zob: porównanie textów angielskich w sprawozdaniu Komitetu, str: 139.) . —

Z tego pokazuje się, że Tow: rzuciwszy w Emigracyą i poparłszy w swojem miejscu myśl odzyskania całej i demokratycznej polski, położyło niewzruszoną zasadę do wszelkiej naro-

dowej

[a] Inne dzienniki Angielskie nieprzyjęły tej protestacyi z powodu wpływu jakie na nie tow: literackie w Londynie a mianowicie J. U. Niemcewicz i inni apologiści Czartoryskiego wywierali. —

dowéj polityki, że samo sobie nie skłamało, że zatém dobrze bo w samych początkach, w stanowczéj chwili, kiedy rzecz jeszcze na zewnątrz rozjaśnioną nie była, ojczystéj sprawie usłużyło. —

W tym także czasie, z powodu spodziewanego w Niemczech na święcie w Hambach rewolucyjnego wybuchu, mogącego dla sprawy polskiéj korzystne sprowadzić następstwa, utrzymywano kommunikacye z ludźmi na czele ruchu w tym kraju stojącymi, i za ich pośrednictwem starano się zniszczyć tam wpływy arystokracyi, wykrywając szkodliwe jéj naczelnika zamiary. — Są jeszcze inne szczegóły mające związek z owczesnemi działaniami Tow^a^ na zewnątrz przedsiębranemi; rozbierać ich jednak, ani czas ani okoliczności nie pozwalają. Poprzestajemy zatém na podanych, one już same dowodzą, że Tow^o^ Dem^e^ odbywało czynną polityczną funkcyą, która mu raz życie nadawszy, takowe bez przerwy aż do dziś dnia utrzymuje. Mając wszakże zamiar pomówić nieco jeszcze o jego wewnętrznych w Emigracyi czynnościach, i skutkach z nich wynikłych, wykażemy ją w zupełniejszem świetle. —

Jednem z głównych usiłowań Tow^a^ było, obudzić ducha publicznego w Emigracyi, i utrzymywane w niéj różnice stanów i stopni zniszczyć. Bez dokonania téj przedwstępnéj pracy, ani myśleć nie można było o skutecznym wpływie demokratycznéj wiary na przygotowanie reformy w społeczności polskiéj. Polska w owym czasie, spoglądała jeszcze na całość Emigracyi jako na jedyną reprezentantkę potrzeb i uczuć swoich, i od niéj, albo raczéj od jéj uprzywilejowanych osób, wszelkie odbierała natchnienia. Emigracya zaś, tak wielką zaszczycona missyą, ani pojęć o potrzebach kraju nie miała, ani od przesądów i grubych społecznych przywar wolną nie była. — W jéj składzie niebezpiecznego oburzenia widziałeś xiążąt, hrabiów, baronów, szczycących się publicznie na grobie Polski i szlachecko-republikanckiéj równości, zdobytemi tytułami. Widziałeś z nieszczęściami kraju starannie uniesioną hierarchią. Widziałeś dwa różne od siebie stany: wojskowy i cywilny, odznaczające się znowu same w sobie starszeństwem, rangą, dostojeństwami. Widziałeś nakoniec podofficerów i żołnierzy, przez wpływy kommendantów, po koszarach jak gdyby w więzieniach osadzonych. —

Tak nie normalny stan Emigracyi, ani jéj położeniu, ani jéj powołaniu nie odpowiadający, nie mógł pomiędzy nami braterskiéj zaszczepić miłości, wywołać powszechnego ruchu myśl, wzbudzić publicznego ducha; musiał zatém przerazić zwolenników równości i rewolucyi. Dla tego też oni głośno i publicznie wołali: że Emigracya niczém innem nie jest jak tylko jedną i tąż samą dla wspólnéj sprawy cierpiącą familią; że przypuszczać podział na rządzących z przywileju i rządzonych z uległości, było to sprawę Polski w ręce jéj zabójców oddawać, popełnione przez nich zbrodnie polityczne w zupełności usprawiedliwiać, i prawa należne ludowi Emigracyjnemu, na korzyść kilku uprzywilejowanych obracać. —

Sprawiedliwość i dobro ogólne mocno im nakazywały zburzyć porządek rzeczy i dadź hasło do powszechnego usamowolnienia. —

Piękne to było ale trudne do wykonania przedsięwzięcie w stanie, który z samodzielnéj myśli igraszkę robił, zastanawiać się niechciał, i sposobność uwolnienia się od namiętności z przesądami połączony, od siebie oddalał. Upór ten podsycany był jeszcze przez kommendantów, przez rady, i tak nazwanych delegatów zakładowych, którzy na zabicie mogącej się usamowolnić myśli, władzę centralną, z samych jenerałów złożoną, od woli ogółu niezależącą z upoważnienia respective zakładów, utworzyć zamierzali. Nie zrażano się jednak przeciwnościami. Kilku człowieków podjęło się ustnéj po zakładach propagandy. Ależ zagłuszeni wrzawą, mało co albo prawie nic niewskórali, przekonać nie potrafili. Rzucili tylko zdrowe ziarno na urodzajną ziemię, i z nim na urodzajniejszą, bo nad brzegi wisły pobiegli. Aby serc

naszych niezakrwawiać, niechcielibyśmy o doznanym przez nich losie wspominać. Dla oddania jednak czci należnej poświęconym za demokratyczną wiarę męczennikom, przypomnieć musimy: że widziała ich polska, podobnie jak Wschód apostołów ewangelii, nielitościwie wraz z innymi na krzyżach rozpiętych. — Gdyby srogi los był ich oszczędził, doczekaliby się byli przynajmniej tej pociechy, że wywołana przez nich walka nie była bez korzyści. Odtąd słowa: demokracya, demokrata tysiączne powtarzały usta. Odtąd mimowolnie sobie lub drugim robiono pytania: coto jednak być może ta demokracya? czego ci demokraci żądają? Gdy słowa równości i wolności uszy już otrzaskane, chociaż rozumem niedostatecznie pojmowane, nie mogły obudzić tyle ciekawości umysłu, ile wyraz techniczny, nieutarty, naukowego rozbioru wymagający. Każdy rad wykrzykiwał, niech żyje wolność, równość i braterstwo, a nawet niech żyje rzeczpospolita; boto wszystko oddawna w polsce, mianowicie w jedynym szlacheckim stanie, bardzo dobrze było znaném, praktykowaném i uwielbianém; nie każdy przecież też wolność, równość i braterstwo w znaczeniu demokratycznem, z rozlaniem jeh dobrodziejstw na massę całego ludu pojmował i dla tego nikt otwarcie zawołać nie śmiał - niech żyje demokracya. —

Miano nawet przykłady iż ludzie postępu, wyższej nauki i dobrej wiary, bezwzględne jéj panowanie za extrawagancyą, za lekarstwo niemogące przynieść polsce zbawienia niewahali się uważać. —

Samo więc niejako zmuszenie umysłów i nagięcie cudzej woli do głębokiego zbadania wiary ciągle przez związek nasz reprezentowanej, niemało już na jéj zaszczepienie i upowszechnienie wpłynęło. — Takie to są skutki z samego tylko bytu Tow. Dem: iż i wtenczas nawet, kiedy swojego głosu niepodnosi, zasadę którą przedstawia, ducha którym żyje, w Emigracyi i Kraju propaguje. To nam przypomina owę trójkolorową chorągiew, godło rewolucyjnych wyobrażeń, za której powiewem, massy rzucały się do broni, i burzyły posady starego porządku rzeczy. — Propaganda symbolu jest równie silna jak propaganda słowa. —

Ale mówmy dalej o przeszłości Tow., i wykazujmy dalsze jego akta. Za jeden z ważnych tego rodzaju Aktów, uważać należy Odezwę do Obywateli żołnierzy w d. 12 Września 1832 r. wydaną. Popularna ta odezwa, tchnęła filipik goryczą, miała cel rewolucyjny, wymierzoną była przeciw wewnętrznym ciemięzcom, przeciw panom. W niéj poraz pierwszy podniesiono ważną kwestyą własności gruntowéj, później tyle umysłów zajmującéj; w niéj wykazano, iż jedną z głównych przyczyn upadku Kraju, było nieuwłaszczenie włościan; w niéj powiedziano, iż Tow. dopominać się będzie o równość praw dla wszystkich, niepozwoli dalej ciemiężyć włościan, i starać się nie przestanie aby im zwrócono co sprawiedliwość nakazuje. Równość praw dla wszystkich, równość między polakami przedarłszy się raz do Koszar, dała hasło do wyjścia z stanu niewoli w jakiej podofficerowie i żołnierze nasi trzymani byli. Po ich usamowolnieniu się zapowiadającém niechybną przewagę demokratycznym zasadom, groziła jeszcze swobodnemu postępowi wyobrażeń, każdéj chwili ukonstytuować się mogąca, przywilejem okryta, pewnym, lubo nie zaślubionym urokiem otoczona władza. Prócz Tow. Dem: każdy w niéj zbawienie upatrywał, nik się jéj dotknąć nie śmiał. —

Władzą tą były wątłe szczątki sejmu, przyznające sobie wyłączne prawo reprezentacyi za granicą ojczystej sprawy, która w Kraju, to opłakanéj pamięci ciało polityczne, do upadku przywiodło. Uderzać na sejm, było to zbrodnię obrażonego majestatu popełniać. Bo któż niewiedział o jego heroicznych czynach? Kto niesłyszał że sejm rewolucyą za narodową ogłosił, że Mikołaja z Jagiellońów tronu zrzucił. Taki sejm musiał mieć swoje znaczenie, a nawet popularność. Akta jego z czasów rewolucyi, przez nikogo nierozbierane, stanowiły skład

narodo-

narodowych świętości; cześć i uszanowanie dla nich zewsząd nakazywane były. —

Wszystkie niemal pisma, wszystkie niemal zakłady, gorące objawiały życzenia, aby sejm się zawiązał, obrady rozpoczął, i Polskę ratował. Zakład Besançon oświadczał się z gotowością osłonięcia go barkami i piersiami własnemi. Jedno Towo dalekie było od podobnych życzeń i poświęceń. Wiedziało ono dobrze, że we wnętrznościach tego reprezentacyjnego widma, leżały masy nieczystości; wyrzucić je na wierzch dla wzbudzenia powszechnéj ohydy, nakazały mu patryotyzm i publiczne sumienie. Bo jakimże sposobem mogło wmówić w siebie przekonanie, że sejm, który w gabinetach i zaręczeniach umowy wiedeńskiéj jedynego ratunku dla sprawy ojczystéj szukał; który bez wybadania woli narodu i tylko dla wyprowadzenia z przestrachu królów Europy, Polskę monarchią konstytucyjną ogłosił; który za powód rewolucyi listopadowéj, zgwałcenie liberalnéj Konstytucyi Alexandra przed Europą w swoim manifeście obwieścił, był narodowym sejmem, a manifest jego, manifestem ludu polskiego? Takie przekonanie mieć tylko może Konfederacya, która po nim dziedzictwo polityczne zagarnęła. Wywołano więc dwoma Aktami sąd opinii publicznéj na przeszłość sejmową, jeden z nich (Lis: 1832 r.) rozbiera ogólnie czynności sejmu — a drugi (Sty: 1833 r.) jego manifest. Akta te musiały sejmowi śmiertelne zadać ciosy, kiedy mimo ciągłego krzątania się kilku członków obu Izb o jego zawiązanie i doznawanego w tym celu z różnych stron poparcia zawiązać się niemógł i nareszcie po ostatnich wysileniach się Szanownego Wojewody i Obywatela z nad Nidy (:a:), skonał. —

Wywracając filary i pomniki dawnego porządku rzeczy, Towo nie życzyło sobie aby Emigracya w nieładzie zostawała. Czuło ono mocno potrzebę, aby rozbite po różnych stronach tułactwo, miało dla siebie pewien punkt centralny, pewną władzę, któraby nad niem opiekę rozciągała i w załatwianiu potrzeb materyalnych użyteczną mu była. W tym celu przygotowany został ze strony Towa i różnym zakładom wcześnie kommunikowany, a dnia 15 Lipca 1832 r. drukiem ogłoszony projekt o władzy centralnéj. Ztąd jednak wnosić nie można, jakoby Towo sądziło, aby emigracya w całości swojéj z różnorodnych żywiołów co do opinii złożona, zdolną była utworzyć związek polityczny, skutecznie i pożytecznie dla Polski działać mogący; wyrzuciło bowiem ze swego projektu całkiem politykę i wyraźnie zastrzegło, że pragnie władzy centralnéj do zaspokojenia potrzeb Emigracyi, a nie dla oddania jéj w ręce interesu Polski. Swoim zaś projektem i wpływaniem przez członków do narad zakładowych w popieraniu takowego, chciało rozwinąć, wydobyć, i do życia powołać zasady demokratyczne. Lecz projekt przez ówczesne rady odrzuconym, i w wielu miejscach dla prostéj nawet wiadomości, zakładom kommunikowanym nie był. Przyczyną jego usunięcia przed okiem współrodaków była zapewne obawa, aby podana w nim demokratyczna zasada powszechnego głosowania, niezmieniła sądu publicznéj opinii, która w wyłączeniu podofficerów i żołnierzy od używania wszystkim wspólnych praw równości, za krzywdzącą niesprawiedliwość nieuważała. —

Towo inne pod tym względem miało uczucie i przekonanie. Objawiając je Emigracyi, tym nieznanym wtenczas jeszcze przemawiało językiem:

„ Projektowane dotąd centralne rady niedoszły do skutku i dla téj jeszcze przyczyny, że
„ nie były wybierane przez wszystkich. Lecz kiedy uszanujemy prawa należne wszystkim,

kiedy

(:a:) Znajdziesz ciekawe co do tego szczegóły korrespondencyę, między Wojewodą Ostrowskim, a wspomnianym Obywatelem z nad Nidy w niedawno powstałem i zaraz upadłem piśmie, Polska. —

w Litog: A. Pichot w Poitiers. —

„Kiedy do wyborów należeć będą tak officerowie, jak żołnierze i cywilni, Kommissya
„Centralna, prawdziwy wypływ woli wszystkich, u wszystkich powagę mieć będzie. Ten tylko
„walecznych naszych żołnierzy od wyborów odłączać zechce, kto nie zna ich poświęceń; ten tylko
„lękać się będzie aby nietrafnych nie poczynili wyborów, kto nie żył z nimi i kto nie słyszał ich
„naiwnych a zawsze trafnych sądów o Jenerałach, officerach, rzeczy publicznej nawet.
„Lecz ci, którzy razem z nimi krew wylewali, świadkowie ich niesłychanych poświęceń, żyć
„z nimi i ich rozumieć przywykli, nie popełnią też niesprawiedliwości, aby ich wyłączali
„od wyborów. Ich poczciwość jest ich dziełem, ich nieoświecenie cudzym ciężkim grzechem,
„ubodzy, z ręki właściciela mogli tylko oświecenia czekać, nie dano im... i my nie możemy wy-
„łączeniem ich od praw obywatela, karać ich za cudze winy." (pismo Tow.^a^ str: 19:) —

Byłże to jaki filozoficzny wykład, lub trudna do ujęcia teorya praw socyalnych? nie
wyłożono-ż po prostu, praktycznym sposobem najpierwszych i najogólniejszych demokratycznych
zasad? Ich potęga silną być musiała, kiedy w następnym roku wszystkie niemal za-
kłady, swoje urządzenia na podstawie wszechwładztwa opierać zaczęły. —

Taka to jest siła prawdy i wyobrażeń. Raz w ruch na zewnątrz szczęśliwą ręką
popchnięta, najprzeciwniejsze żywioły z sobą porywa i unosi. Gdyby cała zasługa Tow.^a^ na
tem się tylko ograniczała, iż ono pierwsze popęd jej nadało, już by i w takim razie do zaszczy-
tnej wzmianki, niezaprzeczonego nabyło prawa. Prawo to przez wykazane czynności
nabiera rozleglejszego znaczenia. Nie myślimy jednak upominać się u członków Tow.^a^
o sprawiedliwość dla niego. Oni tak dobrze jak i my znają wartość związku swojego. —

Przy ukończeniu przedmiotu wspomnimy tylko jeszcze, iż w następnym czasie Tow.^o^
zajmując się zupełnieniem organizacyi i przetrawieniem pierwotnej myśli, będąc do tego
po dwakroć w swojem istnieniu przez rząd krajowy zachwiane, nie spuszczało ani na
chwilę z oka narodowej sprawy, i przy każdej niemal sposobności, w jej interessie i obro-
nie bytu swojego, głos publiczny wznosiło (:a:). Wiadomo nareszcie każdemu iż pod jego
wpływem urządzono powtórnie, chociaż bez skutku Emigracyą; że uosobiony w naczelniku
arystokracyi systemat potępiono i wieczne przekleństwo na amnestyą wrogów naszych
rzucono. —

Oto są czynności Tow.^a^ tak zewnątrz jak we Emigracyi dokonano. Po ich przej-
rzeniu, nabieramy przeświadczenia, iż stanowiąc oddzielny związek mający swoje cele i śro-
dki, nie przestawaliśmy do składu Emigracyi należeć, i z nią jednej tworzyć familią;
pracowaliśmy i w niej i u siebie. Praca nasza, jakkolwiek w biegu swoim tamowana
nie była bez ogólnej korzyści. Teraz większe jeszcze i mozolniejsze czekają nas trudy.
Odtąd całe Tow.^o^, i w szczególności każdy jego członek, na samę i samę tylko polskę, jak
w tęczę spoglądać powinien. Wszystkie uboczne, od głównego celu odprowadzające zatru-
dnienia, na bok odłożyć należy. Na poświęcenia, na ogólnej wierze niezabraknie ni-
komu. Trzeba tylko umocnić w nas przekonanie, iż droga po której idziemy, cel ku
któremu zdążamy, zasadę którą wyznajemy, środek który obieramy, jest jedyną drogą, je-
dynym celem, jedyną zasadą, jedynym środkiem. Trzeba mówiąc jaśniej, zamiłowa-
-wla

(a.) Dowodem tego są akta: 1.º Deklaracya do Ministra Spraw Wew: z d.   1834 r. — 2.º pro-
testacya przeciw pożyczce na polskie Kongres: przez Mikołaja zaciągnionéj z d. 19 Lip: 1835 — 3.º Adres do
Ministra S. W. z d. 31 paźd: 1835 r. — 4.º protestacya przeciw oświadczeniom wdzięczności w imieniu
Wychodźców polskich Izbom Francuzkim za wzmiankę o potrzebie przywrócenia polski Kongresowéj
z d. 22 Sty: 1836 r. — 5.º protestacya z powodu zajęcia Krakowa z d. 29 Lut: 1836 r. —

własny związek, własną że tak powinny zagrodę. Temi prawdami jest i Sek: Caen głęboko przejęta, kiedy w uwagach swoich nad manifestem powiada: (Lib. 80) „Ogniwem życia i potę„gi każdego stowarzyszenia jest wiara pojęcie, przekonanie i w skutek tych pewność dążenia, usi„łowania, nadziei. Bez tych znamion stanowiących istotę jego bytu, jeśliby się niezrodziło to „przynajmniej długo by się ostać niemogło." – My jeszcze dodamy, najmniejsze zwątpienie o swojej potędze, o swojej nabytej wartości, nadwątla ogólny węzeł zjednoczenia, rozwalnia i niszczy najświętsze przedsięwzięcia związku. –

Nie ze stronnego zatem uprzedzenia, nie z chęci niegodnych przechwałek, ale z głębokiego przekonania o wolnej od wszelkich zarzutów przeszłości, ale z interesu dobrze zrozumianego, z ogólnych widoków, osądziliśmy za rzecz konieczną i nieodbicie potrzebną pokazać czem dawniej Tow. było, aby każdy wiedział, czem na przyszłość bydź może. –

I w rzeczy samej, kto się bezstronnem okiem w jego przeszłości rozpatrzy, kto ją ze wszystkich stron obejrzy, ten nią, tak jak Sek: Londyńska, w piśmie do Centr. z uwagami nad manifestem przesłanem, lekkomyślnie pogardzać nie będzie; ten nienamnie do-mniemania że Tow. mało co zrobiło, a zatem i mało zrobić jest w stanie. Owszem, oceniając wszystkie jego czynności, pokocha własną pracę, zamiłuje związek, i jednozgodnym z nami powtórzy głosem:

Towarzystwo zapaliło pochodnię światła, która rozpędziła ciemności samem ukazaniem się swojem; –

Towarzystwo wskrzesiło wiarę przez naszych niegdyś wyznawaną naddziadów; –

Towarzystwo ustanowiło zawiązkiem swoim, w historyi narodowej, niejako Erę przeobrażenia zgrzybiałej społeczności, podług ducha zasad i potrzeb teraźniejszego wieku;

Towarzystwo położyło niewzruszone zasady do zewnętrznej narodowej polityki;

Towarzystwo obaliło Sejm nienarodowy, i zgniotło potęgą swoich zasad i swoim bytem arystokracyi żywioł;

Towarzystwo nakoniec swoją wiarą i swoim wpływem, usamowolniło myśl i ducha Emigracyi polskiej;

A im mniej współczucia znalazło, im więcej przeszkód doznało, tem większe zasługi położyło. –

W zakończeniu materyi o przeszłości Tow., niemożemy niedotknąć jeszcze jednego przedmiotu a tym jest rzecz o stosunkach Tow. z resztą tułactwa, o których była mowa w odparciu wypuszczonych dziś z pierwszego projektu zarzutów. –

Sekcya Poitiers podając w r. 1834 pod roztrzygnienie Tow. niewłaściwą kwestyą łącznego lub odrębnego, jak ją nazwała działania, dała powód do domysłu jakoby Tow. niemiało w tym względzie pewnego ustalonego widoku, lub swoje postępowanie zamierzało odmienić, i wszelkie związki z resztą tułactwa zerwać. Tymczasem stosunki Tow. ze spółbracią wygnania, ani miały bydź zmieniane, ani zmienić się mogą; stanowi względem nich nie wola Tow. ale sama natura związku. W objaśnieniu tych stosunków, już w Deklaracyi swojej z d. 17 Lis: 1832 r. Tow. powiedziało:

„Emigracya w całości swojej uważana, jest niejako wielką familią polaków, podo„bieństwem sytuacyi, i jednakością osobistych potrzeb spokrewnionych. Do tej familii Emigracyj„nej należą także członkowie Tow. Dem. we Francyi, Anglii i Niemczech lub gdzie indziej prze„bywający, jako znajdujący się w tem samem położeniu, w tych samych potrzebach życia pry-watnego.

„watnego. – Członkowie zatem Tow. Dem., jak niemogą należeć do składu i działań żadnych „innych przygotowań politycznem życiem polski zatrudniających się, a od śród emigracyi utworzo-„nych towarzystw: tak znowu niewyłączają się bynajmniej od ogółu Emigracyi, od należenia „do jéj działań i narad, których przedmiotem interes saméjże emigracyi: to jest los i potrzeby indy-„widuów; jak równie nieuchylają się od ulegania woli i postanowieniom większości, o ile takowe zajmują się tylko właściwym sobie przedmiotem, o ile więc zawarte są w granicach interessu „ściśle osobisto-materyalnego". –

W tym duchu postępowało Tow. i nadal postępować nieprzestanie. Dowodem tego są dwukrotne jego od r. 1832 i 1834 starania o utworzenie na zasadach demokratycznych Centralnéj władzy administracyjnéj, i silne wspieranie Kommissyi Funduszów. Co się zaś tycze politycznego zjednoczenia tułactwa, Tow. mające swoje osobne zasady, cele i środki, może do niego dążyć, jak dotąd było, tylko pomnażaniem i wcielaniem w siebie wyznawców tych swoich zasad, celów i środków. Tworzeniem bowiem obok siebie jakiegokolwiek związku politycznego, alboby mazało swój wyłączny charakter, gdyby temu związkowi chciało nadać zupełnie swoim podobne zasady, cele i środki, alboby sobie niepotrzebne stawiało zawadę do skutecznego działania dla polski, gdyby przeciwną obrało drogę. –

Z tych przeto powodów wnosimy, aby Tow. zachowując nadal względem reszty tułactwa dotychczasowe i gruntownie na swojéj naturze jako związku politycznego oparte stosunki, nie zaprzątało się roztrzyganiem niewłaściwie rzuconéj kwestyi o łącznem lub odrębnem działaniu. –

IV Odpowiedź Centralizacyi na uwagi co do zasad, celów i środków Tow. –

Przystępujemy teraz do najważniejszéj manifestu części obejmującej nasze wiarę polityczną, czyli zasady, cele i środki. Toż samość wiary politycznéj, jest koniecznym warunkiem jedności Tow., niewzruszoną działań jego podstawą, rękojmią pomyślnego skutku usiłowań naszych, i potęgą która wszystkie przeszkody zniszczyć potrafi, jeśli ją silne, czyste uczucie miłości ojczyzny, wspierać będzie. Tę przeto część manifestu za najistotniejszą uważając, zwracamy na nią całą Tow. uwagę. –

1. Zasady. –

Towarzystwo Demokratyczne przez samo nazwanie swoje, objawiło już jakim zasadom hołduje, a Akt jego założenia i następne pisma na zewnątrz ogłaszane, były ciągłem ich rozwijaniem i zastosowaniem. Potrzeba jednak obszerniejszego i jaśniejszego ich wykładu, oddawna czuć się dawała. Zbyteczną byłoby rzeczą téj potrzeby teraz jeszcze dowodzić. Wszyscy czujemy mocno iż niezbędnym warunkiem każdego stowarzyszenia politycznego, jest toż samość zasad dobrze pojętych i zrozumianych. Ten warunek tem jest dla nas konieczniejszym, iż nie samo odzyskanie polski, ale i utrwalenie jéj bytu na nowych podstawach, mamy na celu. –

Sekcya tylko Fontainebleau (uwł: 185) i Angers (uwł: 1.) odsyłając wykład zasad do pisma Tow., przedmiot ten za obcy manifestowi uważają. Pismo wszakże to, jak sprawiedliwie Sek. Poitiers uważa, będzie tylko zbiorem indywidualnych pojęć, może niezupełnie

z sobą

z sobą zgodnych, kiedy manifest powinien bydź jedynym składem wiary naszéj, słowem jedném całego Stowarzyszenia (Ust: 56.). Tworzeczy samej przeznaczeniem pisma Tow.ª, jest tylko rozszerzać, upowszechniać, objaśniać i stosować zasady przez manifest położone. Dlatego Tow.ª nie może poprzestać na tych kilku wyrazach któremi ~~[illegible]~~ Sek: Fontainebleau w projekcie swoim (Ust: 205 i 207) wykładu zasad uniknąć chciała. Takie wyznanie wiary, zupełnemu prawie jego pominięciu równające się, nadałoby Tow.ᵘ naszemu charakter półśrodkowego, dwuznacznego, główne zamiary ukrywającego Stowarzyszenia. Obowiązkiem jest naszym śmiało i otwarcie całą myśl naszą powiedzieć i nie osłaniać jéj dwuznacznemi ogólnikami, jeśli doskonałą jedność w łonie własném wyrobić, o skuteczności działań, silne na zewnątrz przekonanie rozlać pragniemy. Jak najobszerniejszy przeto wykład zasad jest koniecznością, któréj żadne względy polityczne, jakiemi zapewne Sek: Fontainebleau powodowaną była, zniesć nie mogą. –

Przyjąwszy potrzebę obszerniejszego wykładu zasad, zachodzi ważna kwestya, na czém zasady te oprzeć i jak daleko rozwinięcie ich posunąć należy. Nad tem więc dłużéj nieco uwagę Tow.ª zastanowić chcemy. –

„Dzisiejsze społeczeństwo, mówi Chateaubriand, wyłożyło 10 wieków na urządzenie „swoje, teraz robi swój rozkład". – Nie sam wszakże rozkład jest powszechną dzisiejszych społeczeństw pracą. Obecny porządek towarzyski, w całéj ohydnéj nagości stanął przed strasznym trybunałem rozumu i sumienia powszechnego. Osądzono go i potępiono. Lecz wraz z wyrokiem potępienia, zaczęła się nowa praca, tworzenie nowego porządku. Burzyć albowiem przeszłość, i przyszłość budować, są to dwie nierozdzielne czynności. Podstawę dawnych społeczeństw niszczy dziś filozofia bronią rozumowania, massy potężnem ramieniem swojem: nad wzniesieniem nowego porządku, równie filozofia jak massy pracują. –

Najważniejsze kwestye społeczne są dziś na nowo wywołane i roztrząsane. Nowe drogi pootwierano, niezmierne prace przedsięwzięto. Ale nowa synteza która ma wszystko objąć, nie jest jeszcze znaleziona, jeszcze wszystko wyrabia się, i kształci. Z przekazanych nam przez kilka wieków materyałów, większa daleko część nie jest jeszcze poznana, a z poznanych nie wszystkie wyrobione. Filozofia historyi jest w kolebce: w tych dopiero czasach starożytność zaczęła odsłaniać prawdziwszą fizionomią swoję i oświecony zachód Europy, przeszłość własną, tak źle dotąd pojmowaną, rozjaśniać usiłuje. Nieustanny postęp, nieskończone rozwijanie się życia, nieprzerwany ruch myśli ludzkiéj, we wszystkich wiekach i wszystkich jéj objawienia się kształtach wszędzie jest śledzony. Ta wielka praca nie może bydź pracą lat kilku, jeszcze cała przeszłość i cała teraźniejszość poznaną nie jest; – jeszcze więc niema i nie może bydź doktryny wszystko obejmującéj, wszystko tłomaczącéj. W takich przeto pracach zaledwie rozpoczętych, podstawy dla zasad Tow.ª szukać nie mogliśmy. –

Tym czasem wśród tego powszechnego ruchu umysłowych potęg ludzkości, pojedyncze indywidua śmielsze lub niecierpliwsze, rzuciły się na łatwiejszą niepewną drogę, na drogę hypotezy. Niemogąc wszystkich zebrać faktów, wszystkich pierwiastków roztrząsnąć i porównać, rozwijania się całego życia ludzkości objąć, zaczynają najogólniejsze zasady wyprowadzać z małéj liczby faktów niedobrze nawet poznanego życia kilku społeczeństw, do nich wszystko naciągać, wnioski swoje za nieporuszone prawa ogłaszać i wedle nich przyszłą społeczność organizować: albo też, mając się za natchnionych objawicieli boskich tajemnic, chcą usamowolnioną ludzkość w dawne jarzmo wprzęgać, o tysiące lat w stecz ją cofać. Do takich doktryn natura ludzka przyznać się nie może, a usiłowania podobne, pozostałyby zupełnie bezowo-

XLVIII

cnemi –

czeniu, gdyby samo szukanie fałszu, często nowego na prawdę nie rzucało blasku, gdyby na fałszywéj nawet drodze żadna prawda znalezioną bydź niemogła. Lecz jak alchemicy szukając niegdyś sposobów robienia złota i lekarstwa powszechnego, nie jednem odkryciem zbogacili chemią, tak i dzisiejsi teoretycy, nie jednę znaleźli prawdę, nie jedno ważne dla ludzkości rozwiązali zadanie.

Kiedy więc z jednéj strony filozofia niema i niemoże mieć jeszcze doktryny socyalnéj wszystko obejmującéj, z drugiéj dotychczasowe systemata są prostemi hypotezami, nie mogliśmy szukać podstawy zasad naszych w tém czego niema, lub opierać je na samych przypuszczeniach. Dla tego projekt Manifestu powiedział: niemamy doktryny obejmującéj całą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, wymyślać zaś i tworzyć nowych systematów niechcemy. Tem śmieléj otworzyliśmy to zdanie, iż jest inny pewniejszy i skuteczniejszy sposób służenia pożytecznie ludzkości.

Każda epoka ma swoje do spełnienia posłannictwo, czyli jak mówi Buchez, a za nim Sek: Pantheonu (uw: 159) w powszechnem życiu ludzkości jest szereg postępowy celów. Niewątpliwą dzisiejszéj epoki potrzebą jest demokracya, czyli zniszczenie przywilejów, panowanie równości. Wszyscy ją czują, równie uciemiężeni, jak ich ciemiężyciele. W tém powszechnem uczuciu, objawia się posłannictwo epoki dzisiejszéj. —

Każdy naród ma również swoje szczególne posłannictwo. Wskazaliśmy już w historycznéj części, że demokratyczna idea, była u nas ciągle rozwijana i kształcona, naprzód całą massą narodu, potém w jednéj jego cząstce. Ta myśl narodowa, zbiegła się dzisiaj z myślą zachodniéj Europy, panowania demokracyi żądającą. —

Na téj więc wielkiéj myśli na któréj opartem jest Tow: nasze, zasady również oprzeć powinniśmy. Taka podstawa ma coś więcéj za sobą, jak filozoficzną doktrynę téj lub owéj szkoły. Głos ludzkości nieomylny tłómacz potrzeb i cierpień społecznych, równie jak 10 wiekowe życie całego narodu, pewniejszą daje rękojmią prawdy, jak wszystkie wyfilozofowane i kłócące się między sobą dogmata. Nieskończona wyższość w oświeconych ludach Europy, od korzyści społecznego życia usunięta, żąda równości. Nie jest to ich prosty instynkt, ale wraz jaśniejsze praw i powinności człowieka pojęcie. Kiedy massy same połozyły najważniejszą kwestyą socyalną: dla czego dzisiejszy porządek towarzyski, jednym daje władzę, dostatki, oswiatę, drugim niewolą, ubóstwo, ciemnotę? Kiedy człowiek ludu uczuł że jest takaż samą jak każdy inny człowiek istotą; prawo równości w życie wprowadzone bydź musi. — Stan w polsce panujący, pochłonąwszy narodowe życie, na łonie tylko własnem rozwijał i kształcił równość, która przedtem w całych massach żyła; ta równość wróci również do źródła z którego wyszła, i na cały lud rozleje się. Wszystkie zatem doktryny z jakiegokolwiek wychodzące stanowiska, jeśli dają taki sam rezultat — równość — mogą bydź prawdziwe; jeśli do zachowania przywilejów prowadzą, muszą bydź fałszywe; nie przyjmiemy ich nigdy. —

Oprócz tego Tow: nasze nie jest szkołą filozofii; jest to ciało polityczne, nad odzyskaniem polski demokratycznéj pracujące. Nie do niego należy nowe doktryny tworzyć, lub niedojrzałych bydź echem. Badania filozoficzne nie mogą bydź prac jego przedmiotem; czynność to pojedynczych członków, lub stowarzyszeń naukowych. Tow: Dem: może tylko objawić to, co jest myślą powszechną, co leży w sumieniu publicznem, w przekonaniu mass, a zatem nieulega wątpliwości, do czego każda sumienna doktryna doprowadzić musi.

Pierwszy lepszy szlachcic lub arystokrata nie kopnie ze wzgardą tego co jest powszechnem ludzkości uczuciem, jak Sek: Chaillot (uw: 20) utrzymuje, bo myśl złona mass

wydobyta, ich gwałtowne potrzeby tłómacząca, straszną jest dla najemników i przywłaszczycieli. Religia i instytucye na których budowę naszą też Sekcya oprzeć doradza (uw: 19), długo były przywilejów stronnikami, kiedy równość ciągłe toczyła z niemi walki. Każdą doktrynę wyśmiać można, ale niebezpiecznie pogardzać zasadą, która czeka tylko chwili aby w życie wejść mogła. –

Te uwagi posłużą za odpowiedź tym członkom, którzy niedobrze przetrawiwszy cudze doktryny, chcieliby je powagą Tow^{a} okryć (a:) Ponieważ zaś Sek: Pantheonu, doktrynę swoją sformułowała, musimy o niej kilka słów więcej powiedzieć. –

Sekcya ta w projekcie swoim do manifestu, z dążności posuwania się naprzód, z postępowego szeregu celów, wyprowadza ostateczny cel ludzkości – doskonałość, opierając się na tém twierdzeniu, iż jak pierwszym postępowego szeregu wyrazem jest Bóg, tak i ostatnim również Bóg być musi. Nie przeczymy, iż dążność do posuwania się naprzód dowodzi bytności celu, do którego ludzkość zmierza, ale celu tego sama dążność taka nie oznacza jeszcze. Z niej nie można ani pierwszego ani ostatniego odkryć terminu, a tém bardziej jakaś niepojęta arytmetyka, pierwszy wyraz postępu zrobić razem ostatnim jego wyrazem. Ludzkość ciągle postępuje, ciągle doskonali się, więc na drodze postępu, na drodze doskonalenia się musi leżeć jéj cel. Niedzie wszakże zatém aby tym celem miała być doskonałość. Doskonałością jest tylko Bóg, najwyższa istota, pierwsza wszystkiego przyczyna; jeśli przeto celem ludzkości jest doskonałość, ludzkość osiągnąwszy ten cel, zamieniłaby się w Boga, czego nawet Sek: Pantheonu pojąć niezdoła. –

Cel do którego dąży ludzkość, jest tajemnicą na zawsze dla niéj ukrytą; droga tylko do niego prowadząca może być wiadomą. Tą drogą jest ciągłe i jednoczesne w porządku moralnym, umysłowym i fizycznym, doskonalenie się; na niéj leżą jeden po drugim podrzędne cele, których osiągnienie przynosi szczęście; ludzkość bowiem po drodze do nieszczęść prowadzącéj iśćby niechciała. Oto wszystko co człowiekowi pojąć wolno i co aż nadto wystarcza, aby życiu swojemu zgodny z przeznaczeniem ludzkości nadał kierunek. Dla teoryi, koniecznie wszystko wytłómaczyć, wszystko wiedzieć chcącéj, jest to zapewne za mało, i chociaż początek i koniec ludzkości, są oczywiście nieodgadnioną tajemnicą, można wszakże, jeśli komu podoba się, tajemnice te zgadywać, ale nie można domysłów swoich narzucać politycznemu stowarzyszeniu, którego celem nie jest rozwiązywanie teoretycznych kwestyi, ale wprowadzenie w życie niezaprzeczonych rzeczywistości. Podobnego przeto wykładu zasad przyjąć niemogliśmy, chociaż nic łatwiejszego jak skleić na prędce jakąś doktrynę z różnych doktryn pozbieraną, albo cudzą całkiem przepisać. –

(:a:) To co o innych doktrynach w pierwszym projekcie manifestu powiedzieli (str: 40. uw: 1. i 2), niebyło dostatecznie zrozumiane, jak przekonywają uwagi Sek: Poitiers (uw: 52) Jednego członka z Batignolles (uw: 104), Jednego członka z Sek: Montpellier (uw: 150), Trzech członków téjże Sekcyi (uw: 286) Kilku członków z Sek: Avignon (uw: 287). Objaśnienia tu dane wszelką wątpliwość usunąć powinny. –

Sek: Caen (68) i Sek: Havre (84) żądają wyraźniejszego odepchnięcia przedwczesnych teoryi; nam wszakże zdaje się iż manifest na zewnątrz wychodzący, wyraźnie zasady swoje powiedziawszy, nie ma potrzeby mówić o tych które odrzuca. Sam wykład zasad, najwłaściwsze między teoryami naznaczy im miejsce. Dla tego dwa powyższe ustępy, potrzebne dla dyskusyi wewnątrz Tow^{a}, w poprawionéj redakcyi projektu wypuszczone zostały, a w ich miejsce mówimy tylko o źródle, z którego zasady nasze czerpaliśmy. –

Nie podobna również zrozumieć na czém Sek: Pantheonu organizacyę społeczną chce oprzeć. Podług niéj, raz równość powinności i praw jest zasadą ustawy społecznéj (url: 161), drugi raz podstawą jéj ma bydź wolność sama (162), to znowu za pierwotnik téj ustawy wzięta braterskość (160 i 151), nakoniec pierwotnemi żywiołami instytucyj społeczeńskich są: ludzkość, braterskość, równość i wolność (162). —

Co do nas najmocniéj przekonani, że podstawą organizacyi społecznéj nie może bydź ani wolność sama, ani same braterstwo, oparliśmy ją na prawach i powinnościach człowieka razem wziętych czyli na równości, która jest niewątpliwą epoki dzisiejszéj potrzebą. —

Gdzie jest równość powinności i równość praw, to jest, gdzie społeczność nie wymaga od jednych większego jak od drugich poświęcenia się, ani zabrania jednym czynić tego co drudzy czynić mogą, tam musi bydź braterstwo i wolność, bo równość taka jest braterstwa i wolności skutkiem, a raz zaprowadzona, uczucia te nawzajem żywi, utrzymuje i rozszerza. Nierówność powinności i nierówność praw, dowodzi braku uczuć braterstwa i wolności. Igdzie nierówność taka istnieje, tam uczucia te rozwinąć się nie mogą. U nas np. wśród panującego stanu było braterstwo, była wolność, musiała zatém bydź i równość, a równość raz ugruntowana, uczucia te nawzajem żywiła i utrzymywała; ale u nas także szlachta uważając massy ludu za istoty na to tylko stworzone aby dla niego pracowały, z praw je ogołociła, fałszywe powinności włożyła, sama zaś wszystko sobie czynić pozwalała. Nie było w niéj przeto braterstwa dla ludu, a w ludzie nie było uczucia wolności, a tém samém równość w całym narodzie bydź nie mogła. Obudźmy uczucie braterstwa w szlachcie a w massach uczucie wolności, a równość zająwszy miejsce dzisiejszych gwałtów, krzywd, zaszczeń i przywilejów, nawzajem braterstwo i wolność coraz więcéj szerzyć, wzmacniać i rozwijać będzie. Wszystkie instytucye społeczne są wypływem panującego w narodzie ducha; ale również wszystkie instytucye silny wpływ wywierają na społeczność i ducha jéj kształcą. Cała historya prawdom tym przynosi świadectwo. Przy dawnych i dzisiejszych organizacyach społeczeństw ani uczucie braterstwa, ani wolności rozwinąć się nie mogą; rozwinie się wtenczas dopiero, kiedy wszyscy ludzie prawa swoje wykonywać, powinności pełnić będą, czyli kiedy miejsce przywilejów, zajmie równość. —

Nie rozumiemy przeto zarzutów Sek. Pantheonu (151) i Dwóch członków z Wersalu (95), iż na prawach tylko człowieka organizacyę społeczną oprzeć chcieliśmy; nie możemy również przyjąć za jéj podstawę jednego tylko pierwiastku braterstwo, jak to uczyniła Sek: Fontainebleau (205), lub jak tego żądają: Sek: Londyńska (278), Dwóch członków z Sek: Montpellier (282), trzech członków téjże Sekcyi (286) i mniéj więcéj wyraźniéj inni na Chrystyanizmu nauce wszystko opierać chcący. —

Zarzuty Sek: Pantheonu i Dwóch członków z Wersalu upadają przez proste odczytanie projektu naszego, gdzie obok praw człowieka, idą ciągle powinności jego; stronnikom zaś socyalizmu obszerniéj odpowiedzieć, za tém konieczniejszą rzecz uważamy, iż ta nauka na pozór w zasadach swoich najpiękniejsza, pociąga za sobą najszkodliwsze skutki, i łatwo zwodniczym urokiem swoim, uwieść może ludzi z poświęceniem się, jakiemi są i bydź powinni członkowie Tow.ª naszego. —

Zasada Chrystyanizmu, na uczuciach braterstwa oparta, nie obejmuje sama w sobie całego człowieka, odsłania tylko najpiękniejszą jego stronę, stronę socyalną, zakrywa drugą równie istotną, indywidualizm jego. Nie trzeba ani historyi, ani głębokich filozoficznych badań, aby postrzedz, że natura ludzka jest i musi bydź razem socyalną i indywidualną. Prosty

powszedni.

powszedni rozsądek, i codzienne doświadczenie aż nadto wystarczają do tego. Każdy człowiek, bez żadnego wyjątku, dwa ma główne uczucia, które są wszystkich jego działań sprężyną: miłość siebie samego, i miłość ludzkości. Różnica jaką między ludźmi dostrzegamy, jest tylko w mniejszém lub większém uczuć tych natężeniu. Nie ma takiego zbrodniarza, któryby z miłości dla drugich mógł zupełnie ogołocić się, ani człowieka zupełną z siebie samego abnegacyą uczynić zdolnego. Gdyby człowiek mógł się pozbyć tego wszystkiego co w nim jest wielkiem, pięknem, szlachetnem, dobrem, przestałby być człowiekiem, zstąpiłby do rzędu zwierząt; tak jak człowiek z miłości siebie samego ogołocony, nadludzką stałby się istotą. Poświęceniem lub egoizmem do tego stopnia posuniętém, iż drugi pierwiastek do zupełnéj nieczynności jest przyprowadzony, można żyć chwilę, niemożna żyć przez całe życie. Zupełne poświęcenie się dla dobra drugich i zupełne zamknięcie się w sobie samym – nadludzka cnota i nadludzkie znikczemnienie – są to dwie ostateczności natury ludzkiéj. Na ostatecznościach nic budować niemożna. Normalny stan człowieka, powinien być równowagą, harmonią uczuć miłości siebie i miłości drugich, czyli co jedno jest, jego praw i powinności. –

Przyjąwszy jeden tylko z tych dwóch pierwiastków za zasadę, przyjąć musimy koniecznie wszystkie jego następstwa. W systemacie indywidualizmu człowiek sam dla siebie jest celem, środkiem wszystko co go otacza, sama nawet społeczność w śród któréj żyje. Nie cierpi on żadnych wolności swojéj granic, żadnéj nad sobą władzy nieuznaje, i jeśli nienarusza praw innych, to dla tego tylko aby jego własne szanowane były; jeśli zrobi jaką z siebie ofiarę, to w nadziei że mu za nią w dwójnasób nagrodzą. Nie zna on żadnych powinności, zna tylko prawa swoje, słowem jest to zimny, wyrachowany egoista, który socyalnym uczuciom swoim, potrafił nakazać milczenie. –

W systemacie socyalizmu, społeczność jest znowu wszystkiem, pojedyncze indywidua prostemi tylko jéj narzędziami. Dla tego wszystko pochłaniającą jednością, indywidualne, niepodległe życie jest tu zniszczone. Człowiek ma tylko powinności swoje, których jarzmo tem cierpliwiéj znosi im mocniéj jest przekonany że mu praw jego dla mniemanego dobra społeczności wykonywać niewolno. Niema tu przeto samoistnych, niepodlegle myślących i działających jestestw, są tylko niewolnicy. Religia i despotyzm, nieprzypadkiem zapewne, przez tyle wieków podawały sobie dłonie dla zniszczenia usiłującego odzyskać prawa swoje indywidualizmu. Zasada ich była zawsze jedna: pojedyncze indywiduum niczém! Czas już, aby najwznioślejsze człowieka uczucia, przez religią objawiające się, wieczny uczyniły rozbrat z absolutyzmem, święte z wolnością zawarły przymierze. –

Nieuchronnem przeto, loicznem następstwem każdego systematu indywidualizmu, jest anarchia; każdy zaś system na saméj socyalnéj naturze oparty, chociażby najlepiéj był pomyślany prowadzi zawsze do niewoli. Ani anarchia, ani niewola nie są przeznaczeniem człowieka. Dla tego też nigdy massy wszystkich następstw systematów tych przyjąć niemogły. Epikureizm i Chrystyanizm, pierwszy uwalniający człowieka od powinności, drugi z praw go obnażający, w całej czystości nigdzie się nieprzyjęły. Epikureje czycy w brew zasadzie swojéj, czynili drugim dobrze bezinteressownie, a Chrześcianie o własnem na téj ziemi szczęściu niezapominali dla téj prostéj przyczyny, iż człowiek nigdy nie może ani pozbyć się sumienia, ani zupełnéj z siebie samego zrobić abnegacyi. Życie jego musi być dwojakie: socyalne i indywidualne. Tak natura chciała. –

Dwa więc są pierwiastki w człowieku, które jako wprost sobie przeciwne, ciągłą i nieprzerwaną toczą z sobą walkę, i do równowagi ciągle się układają. Obraz téj równo-

wagi

wagi przedstawia człowiek w którym ani braterstwo, ani wolność, potrzebnéj harmonii niezniszczyły. Szuka on szczęścia społeczności, posłusznym jest jéj woli, niedozwala naruszać jéj praw, staje w ich obronie, bo uważa to za powinność swoje; lecz razem wymaga, aby w używaniu praw i wykonywaniu powinności, niedoświadczał przeszkody, doznawał pomocy, bo jest to prawo jego. Chce on szczęścia wszystkich, ale niechce własnego nieszczęścia; z rozkoszą dla dobra powszechnego poświęci siebie, lecz niepozwoli aby tego poświęcenia się nadużywano. Staje przeto w obronie swojéj, w obronie innych, ile razy społeczność praw swoich nadużywa. Nie jest to anarchista, bo dla własnego interessu nie poświęca szczęścia ogólnego, niegwałci praw niczyich, ani woli większości nieopiera się; nie jest on niewolnikiem, bo ma prawa które wykonywa, których wykonania żąda i dla siebie i dla drugich. Chce on aby wszyscy zarówno pełnili powinność, aby nawzajem szanowali prawa swoje. Jest to obrońca niewinności, podpora słabych, ale zarazem bicz dla otwartego i skrytego egoizmu. Takim jest człowiek, w którego sercu dwa wielkie uczucia – miłość siebie samego – i miłość ludzkości do równowagi ułożyły się. –

Jeśli te dwie działań ludzkich sprężyny, niełatwo pojedynczy człowiek pogodzić może; tém trudniéjsze musi bydź ich pogodzenie w społecznościach całych. Harmonia ta jest wszakże koniecznym warunkiem szczęścia powszechnego. –

Dotychczasowe życie ludzkości było ciągłą walką pierwiastków indywidualizmu i socyalizmu. Ile razy jeden z nich zupełne nad drugim panowanie chciał przywłaszczyć sobie, drugi natychmiast z podłéj przemocy wydobyć się usiłował i wydobywał się zawsze. –

Grecy i Rzymianie walcząc ciągle przeciwko socyalizmowi wschodniemu, zwalczyli go wreszcie; indywidualizm opanował wszystko, zmienił się w anarchią i pokonany został przez socyalizm Chrześciański. Reforma Lutra, była to reakcya, walka indywidualizmu uciśnionego przez wszystko pochłaniający socyalizm katolicki; taż sama walka rozleglejszy przybrała charakter w rewolucyi francuzkiéj, i dziś trwa jeszcze, ale dziś także, ohydna nagość indywidualizmu, tak jak w pierwszych wiekach chrześciaństwa, na nowo odsłonięta została. Dziś przeto niegodzi się filozofii z przeszłych błędów i zboczeń niekorzystać i na nowo jarzmo socyalizmu na ludzkość narzucać. Jéj obowiązkiem jest szukać wszystkich warunków społecznego porządku, któryby miasto wolności nie przyniósł anarchii, a z porządkiem i jednością niewprowadził despotyzmu. Ten nowy porządek, będzie porządkiem natury z prawami jéj zgodny; nie pozwoli pojedynczym indiwiduom nastawać na społeczność, ani społeczności, pochłaniać indywiduów. –

Jest pewny kres po za który ani indywidualizm ani socyalizm przejść nie może bez wydania sobie najzaciętszéj walki. Ile razy jeden z tych pierwiastków niżéj leży tego kresu, społeczność podnieść go powinna a przeciwny zniżyć. Dziś np we francyi musi bydź potrzebne zniżenie indywidualizmu, podniesienie uczuć socyalnych; u nas przeciwnie trzeba podnieść w massach uczucie własnéj, indywidualnéj godności człowieka, niewolą i socyalizmem Katolicyzmu zatartéj. Codzienne przykłady nieszczęśliwych skutków indywidualizmu jakie w narodzie francuzkim i saméj Emigracyi spostrzegamy, nie powinny nas rzucać w drugą ostateczność. Nie przewaga jednego pierwiastku nad drugim, ale harmonia między powinnościami i prawami człowieka, między braterstwem i wolnością, między uczuciami miłości drugich i miłości siebie samego, między społeczeństwem a człowiekiem, oto jedność, która przyszła społeczność organizować będzie. Każda inna jest fałszywą a bo na

turze ludzkiéj przeciwna. —

Dla tego nie przecząc bynajmniéj zasług jakie nauka Chrystusa w ludzkości położyła, nie mogliśmy na jedném braterstwie zasad naszych opierać; wskazaliśmy tylko iż Chrystyanizm pierwszy uznawszy tożsamość natury ludzkiéj (:a:) dał początek wyobrażeniu ludzkości praw człowieka i jego powinności. Dziewiętnasty wszakże wiek upływa jak system ten, pierwotną myśl swoją: „wszyscy ludzie są braćmi", przez miłość zrealizować usiłuje, a jeszcze wszyscy bracia, w obliczu prawa nie są równi, a tém mniéj i innych koniecznych następstw powszechnego braterstwa nie kosztują. Niezbity to dowód bezsilności oddzielnie działającego pierwiastku. Gdyby Chrystyanizm przemawiał był do uciśnionych głosem wolności, do uciskających głosem braterstwa, złączona potęga wolności demokratycznéj i miłości chrześciańskiéj, dawno by już braterską między ludźmi równość zaprowadzić potrafiła. Chrystianizm odrzucając wolność, wielkiéj missyi swojéj dokonać nie mógł; dokona ją, jeśli smutne doświadczenie przeszłości straconém dla niego nie będzie. —

Z przedstawionych przeto uwag co do podstawy zasad korzystać, i od pierwiastkowéj myśli w pierwszym projekcie manifestu objawionéj, odstąpić nie mogliśmy. Co zaś tycze się samego ich rozwinięcia, uznaliśmy słuszność uwag Sek: Poitiers (46-49), Caen (63), Bayeux (86), Pantheonu (153), Loudun (88), Lille (279), w których Sekcye te obszerniejszego ich wykładu żądają; w poprawnéj przeto redakcyi manifestu, staraliśmy się główne następstwa z zasady równości wynikające, więcéj jak w pierwszéj rozszerzyć i objaśnić. —

Trudność w tém tylko zachodziła, jak daleko rozwinięcie zasad posunąć, na jakich szczegółach poprzestać, które rozmyślnie opuścić należało? Przebiegając pojedyncze przedmioty głównych podstaw towarzyskiego porządku, postrzegliśmy iż jedne z nich z naturą i potrzebami wieku zgodne, powszechne zyskały przyzwolenie, inne nie dość jasne, wątpliwościami jeszcze otoczone, lub nawet naturze społeczeństwa przeciwne. Jak więc podstawę zasad naszych w myśli narodowéj i powszechném uczuciu ludzkości, nie zaś w pojedynczych systematach filozofów czerpaliśmy, tak i w rozwinięciu onych tegoż samego trzymając się prawidła, nie mogliśmy zapełniać manifestu tém, co nie jest uznaném za powszechną niezaprzeczoną prawdę. —

Zasady Tow^a: dwojakie mają przeznaczenie. Na nich przyszła organizacya polski

opie=

(:a:) Jeden członek z Batignolles zdaje się wątpić o tożsamości natury ludzkiéj (102), 1. czł: z Paryża, zaprzecza jéj wyraźnie (130) - 2^ch czł: z Wersalu utrzymują przeciwnie iż wyobrażenie to znane było u starożytnych, że nawet Sokrates i Plato wyżéj sięgali; Sek: Havre (83) odmawia również téj zasługi Chrystianizmowi. Dajemy krótkie objaśnienie. Przez naturę ludzką rozumiemy zbiór tych wszystkich przymiotów, któremi różni się człowiek od wszelkich innych istot, wszyscy więc ludzie muszą mieć jedną i też samą naturę, inaczéj nie wszyscy mieliby wspólny, wszystkim właściwy charakter, nie wszyscy byliby ludźmi. Każdy człowiek w normalnym stanie będący ma też same władze które ma inny, też same organa, też same uczucia, też same potrzeby; różnica jest tylko w mniejszém lub większém ich natężeniu, każdy zatém ma jednakowe prawa i jednakowe powinności. Starożytność nie tak pojmowała naturę ludzką. - Na początku rozumiano iż byli ludzie boskiéj i ludzkiéj natury; potém wierzono w naturę aniołów dobrych i złych; następnie trojaką była natura, wyższa (patrycyusze), średnia (plebeusze), i niższa (niewolnicy); nakoniec dzielono ludzi na wolnych i niewolników z natury. Chrystianizm pierwszy nauczał, iż jedna jest tylko natura ludzka, iż wszyscy ludzie są sobie równi, wszyscy braćmi, wszyscy dziećmi jednego ojca boga. Platon, jak dwóch czł: w Wersal utrzymuje (:94) nie sięgał wyżéj, kiedy nie potrafił zadać sobie pytania, czy niewolnik jest także samą z natury istotą, jak człowiek wolny. Nigdzie w nim nie ma protestacyi przeciwko niewoli, przeciwko temu faktum którego potworność najpospolitsze dziś uderza umysły

Ten najpie=

opierać się będzie, w ich duchu nad odzyskaniem ojczyzny pracować mamy. Nie samą przeto podstawę téj organizacyi, ale myśl z któréjby i forma i życie i dążność społeczeństwa wypływały, rozwinięcie zasad obejmować powinno. Ta myśl prowadzić nas będzie we wszystkich usiłowaniach naszych, tak w szukaniu środków odzyskania niepodległości, jak w samém organizowaniu niepodległego już kraju. Temu więc dwojakiemu przeznaczeniu wykład zasad odpowiadać powinien.

Nie mogliśmy zaś zstępować do wszystkich szczegółów, mówić np. o handlu, przemyśle, podatku, jak chce Sek: Caen (67) i Bayeux (86); albo o sądach przysięgłych, jak to uczyniła Sek: Pantheonu (165), i 1. ord. z Agen (276. art. 8), a tém bardziéj na wzór tegoż członka oznaczać lata do używania praw politycznych potrzebne (276 - art. 2) i t. p., bo jedne z tych przedmiotów przy swojéj oczywistości zbyt są drobne aby w manifeście miejsce znaleźć mogły, inne znowu zanadto zawikłane, aby kilku wyrazami rozstrzygnąć się dały. Z ogólnych zasad, czyste sumienie fałszywych i szkodliwych dla ludzkości wniosków wyprowadzić nie może; zła zaś wiara każdy nawet artykuł prawa na korzyść swoją wytłomaczyć potrafi. —

Czy myśl tę dobrze, jak nam się zdaje pojętą, równie dobrze oddać potrafiliśmy, nowa redakcya manifestu, najlepiéj przekonać może. Dla tego sądzimy iż dłuższe nad nią rozwodzenie się byłoby zbytecznem. —

Przystępujemy teraz do szczegółowych przedmiotów tyczących się zasad, które uwagę Tow. ściągnęły na siebie, a takiemi są: Narodowość, Religia, Wszechwładztwo, Rząd i Własność. —

I <u>Co do narodowości</u>. — Przedmiot ten z powodu zarzutów Tow. czynionych, oddzielnie w pierwszym projekcie manifestu traktowany, samém rozwinięciem historycznéj części, w poprawnéj redakcyi objęty został. Narodowość bowiem zdaniem naszém, leży całkiem w myśli istotę narodu stanowiącéj; tą myślą naród żyje, a kształcąc ją i rozwijając, spełnia posłannictwo swoje. Zwyczaje, język i wypadki, jak Sek: Angers uważa (3), są tylko objawieniem się téj myśli, nie zaś narodowością. Polska od kolebki swojéj pierwotną myśl swoją bez przerwy rozwijała, i chociaż myśl ta przez kilka ostatnich wieków w jednym głównie żyła stanie, instytucye wszakże stanu tego, jego nawet charakter, noszą na sobie głębokie jéj piętno. Stan szlachecki uznawszy siebie za naród, odepchnąwszy resztę narodu, nie odepchnął narodowéj zasady wspólnéj niegdyś wszystkim; rozwijał ją ciągle i doskonalił, na swoją wprawdzie korzyść, ale w duchu pierwotnéj idei. Cały nasz charakter wykształcił się pod jéj wpływem. Ona to zapaliła w sercach polskich wielkie uczucia miłości ojczyzny, swobody i braterstwa; z jéj zamiłowania powstało męztwo i poświęcenie się; z jéj rozwinięcia prawość, szczerość, otwartość, gościnność; całe nasze życie narodowe we wszystkich jego objawienia się kształtach, nosi na sobie niezatarte jéj ślady. Dla tego zdawało się nam iż takie narodowości pojęcie prawdziwsze jest, jak Sek: Pantheonu (163) i Sek: Poitiers (51.), które skutek narodowéj myśli, za samą narodowość uważają.

Co do reli-

Ten najpiękniejszy starożytności geniusz, zaledwie mógł wyrzec, iż zabijający niewolnika śmiercią powinien być karany; jestto wiele zapewne, ale do Chrystianizmu daleko jeszcze. W Arystotelesie szukać trzeba, jak mędrcy starożytni niewolników uważali; tam przekonać się można, iż niewola nie leżała w ich pojęciu instytucyj ludzkich, ale saméj natury dziełem, że zatém o zniesieniu jéj myśleć nawet starożytność nie mogła. —

Co do Religii. – Kwestya religii w pierwszym projekcie Manifestu zupełnie pominięta została; w poprawnéj na saméj wzmiance o tollerancyi przestać musieliśmy. Mocno albowiem przekonani jesteśmy, iż nie przyszedł jeszcze czas religijnéj jedności, któraby wszystkich przekonania jednem wielkiem wyobrażeniem zjednoczyć mogła. Czasy objawienia minęły: nie wrócą nigdy. Nowa religia nie spadnie nam z nieba. Przyniesie ją filozofia, umiejętność życia. Cała prawie massa myślącéj ludzkości na téj drodze dziś pracuje, ale jak wszędzie tak i tu nie ma jeszcze umiejętnéj syntezy. Nowa powszechna synteza obejmie całe życie ludzkości, a tém samém i religią, która jest tylko cząstką tego życia. Nim to nastąpi strzeżmy się szkodliwych i do rozwiązania indywidualizmu prowadzących doktryn, które nieprzyjaciołom ludu najstraszniejszą broń znowu do ręki podają. – Przestańmy na prostéj tollerancyi. Ona jest niewątpliwą dzisiejszéj epoki potrzebą, a tém samém musi mieć swoję głęboką przyczynę. Pozwólmy każdemu czcić Boga wedle własnego jego pojęcia. My szczególnie, możemy kwestyą religii, odłożyć do szczęśliwszych czasów, kiedy prawdziwie narodowe jednostajne wychowanie, pozwoli jedną naukę wlać w serca wszystkich. Tym czasem nie rzucajmy kości niezgody, między dzieci jednéj matki, i różnicą wiary, nie rozrywajmy jedności narodowéj. Polska szczęśliwsza jest od zachodu. W niéj gwałtowna zeszłego wieku burza nie nadwerężyła religijnych uczuć. Nie naśladujmy przeto ślepo, zachodniéj filozofii, która indywidualizmu pierwiastek, podniesieniem religijnych uczuć, osłabić usiłuje: Co dla niéj jest może koniecznem, dla nas jest niepotrzebnem. – Zamieszczeniem tolleracyi religijnéj uczyniliśmy zadość żadaniom Sek: Poitiers (56), Sek: Caen (64, 65, 66), Sek: Bayeux (86), Angoulême (324), 2^{ch} czł: z Nanteil (300) i jednego członka z Sekcyi Montpellier (322). –

Co do wszechwładztwa. – Zwracamy całą uwagę Tow^{a}: na teoryą wszechwładztwa przez Sek: Chaillot (23) wyłożoną. Podług niéj „wszechwładztwo leży w jego nieomylnem sumieniu, lecz sumienie to pomysłów nie tworzy, nie wykonywa, w ruch i życie mass nie wprawia, jest tylko strasznym, surowym, nieubłaganym sędzią, karę lub nagrodę wymierzającym"; – czyli innemi słowy, lud jest istotą niemyślącą, bo pomysłów nie tworzy, i martwą bo życia sobie samemu nadać nie może; prostą machiną, która w ruch wprawia władza nim kierująca; cała jego funkcya na tém zależy, aby uwielbieniem nagradzał przewodników swoich, lub gwałtownem wstrząśnieniem zrzucał ich z tronów. Nie spodziewaliśmy się między członkami Tow^{a}: naszego znaleść doktrynerów francuzkich, absolutyzmu partyzantów. Teoryą Sek: Chaillot każdy despota śmiało podpisze; każdy bowiem ma tysiące bagnetów, któremi milczenie sumieniu publicznemu nakazać może, ile razy lud zapragnie bydź sędzią karzącym ujarzmicieli swoich. O takiem wszechwładztwie wiedzą dobrze wszystkie rządy; wiedzą one iż lud z natury swojéj jest wszechwładnym, i dla tego aby wszechwładztwa swego nie mógł wykonywać, trzymają go w niewoli, ciemnocie, zepsuciu i ujarzmieniu, otaczają, przestraszają bagnetami. Nasze pojęcie wszechwładztwa, jest wprost takiemu pojęciu przeciwne. Lud ma prawo objawiać swoję wolą wszechwładną, ma zatem prawo żądać aby objawienie jéj niczem tamowane nie było, aby zamieniwszy się w trybunał sądowniczy, wyroków swoich własną krwią nie był zmuszony pisać. Lud chce bydź prawdziwym wszechwładzcą, nie chce bydź martwą, bierną, ale myślącą, czynną istotą; chce z władzą przez siebie wybraną współdziałać. Powie on ustawę, a ustu-

wa przez lud powiedziana, będzie wyrazem nie prostéj woli jego, ale objawieniem odwiecznéj sprawiedliwości, w sumieniu powszechnem spoczywającéj; usunie naczelniki swoje, jeśli w ich wyborze pomylił się, nie będzie nieubłaganym i krwawym, ale spokojnym, sumiennym ich sędzią. — Fałszywe pojęcie wszechwładztwa w Tow^{ie} naszem dosyć upowszechnione, nie w tém leży, iż massa jego sama pomysły tworzyła, sama w ruch i życie wprawiać siebie usiłowała, jak to twierdzi Sek: Chaillot, lecz w przewadze indywidualizmu, który swoje ja, wyżéj kładł nad ogół, massie uwagał, sumieniu jéj niewierzył, woli większości posłusznym bydź niechciał, a każdéj władzy, dla tego tylko że jest władzą, zaufania odmawiał. Takie pojęcie wszechwładztwa rodzi anarchią, tak jak pojęcie Sek: Chaillot prowadzi do zupełnéj, bezwarunkowéj niewoli. Wszechwładztwo nie opiera się ani na indywidualizmie, ani na socyalizmie: ale na harmonijnem tych dwóch pierwiastków połączeniu. Te powody skłoniły nas, iż prawdziwe wszechwładztwa pojęcie, stosownie do żądania Sek: Poitiers (56), Pantheonu (153), Loudun (88) i Sord: z Mortain (301), w wykładzie zasad obszerniéj skreśliliśmy, aby położyć tamę najniebezpieczniejszéj doktrynie, bo wprost do absolutyzmu prowadzącéj. —

O wszechwładztwie ludu polskiego, czyli nie przesądzaniu woli jego, we właściwem miejscu, stosownie do wniosku Sek: Caen. (69. 80), uczyniliśmy wzmiankę. –

<u>Co do formy rządu</u>. — Sekcya Poitiers (46), Pantheonu (153) i dwóch członków z Naveil (300) zarzucają nam zupełne tego przedmiotu pominięcie. Lubo powiedziawszy, iż każda społeczność na przywileju oparta, daje jednym władzę, drugim ujarzmienie (stro: 39. Ust: 6^{ty}), potępiliśmy tém samem wszystkie formy równość gwałcące, jakiemi są: Monarchia czysta, Monarchia konstytucyjna, i Arystokracya; poprawna wszakże projekta redakcya i ten przedmiot rozwinęła. –

<u>Co do własności</u>. — Kwestya własności, jest jedną z najważniejszych kwestyi socyalnych, dla tego stała się powodem licznych ze strony Tow^{a} spostrzeżeń. Aby przedmiot ten o ile nam miejsce pozwala, jak najjaśniéj przedstawić, uważać go będziemy pod trzema względami, jako zasadę, jako organizacyą, i jako środek polityczny. Pierwszy projekt manifestu, zbyt odległą zasadę własności położył, społeczną w kraju organizacyą wykładem ogólnych zasad objął, wrócenie tylko wydartéj ludowi ziemi między środkami nadania mu życia umieścił. Na te trzy względy chcemy dziś uwagę Tow^{a} zwrócić. A naprzód co do teoryi saméj. –

W poprawnéj redakcyi projektu położyliśmy zasadę: iż prawo posiadania ziemi i wszelkiéj innéj własności, pracy tylko przyznane bydź może. Zasada ta na naturze ludzkiéj oparta, jeśli dobrze pojętą i sumiennie zastosowaną zostanie, ważną kwestyą własności radykalnie rozstrzygnie. Przywłaszczyciele owoców cudzéj pracy, stronnicy własności wspólnéj, i ci wszyscy którzy dawnych przesądów z nowemi wyobrażeniami pogodzić jeszcze nie mogą, przeciwko zasadzie téj protestować się będą; zrozumieją zaś ją przyjmą, potwierdzą, i w życie wprowadzą massy ludu, bo dla nich najkrwawsza praca, nędzę tylko, niewolą i ciemnotę dotąd przynosiła. —

Powiedzieliśmy już wyżéj że człowiek ma dwojaką naturę: indywidualną i socyalną; okazaliśmy dokąd doprowadzić mogą systemata jeden z tych pierwiastków za podstawę biorące; staraliśmy się dowieść, iż harmonijne tylko ich połączenie, dadź

może szczęście powszechne, i byt jego w społecznościach utrwalić. Na tych oparci zasadach, kwestyą własności roztrząsać będziemy. —

Gdyby człowiek był istotą czysto-indywidualną, gdyby społeczność nie była jego przeznaczeniem, potrzebą, niezbędną koniecznością, gdyby silne, niepokonane, mimowolne uczucie braterstwa nie łączyło nas z innymi ludźmi, ze społecznością, człowiek nie mógłby znaleźć w sobie samym żadnych nabywania własności prawideł, a własnym tylko interessem powodowany, o szczęście drugich i los społeczności całej niedbający, uważałby własność swoją, jakiemikolwiek sposoby nabytą, za świętą i nietykalną; gwałt przeto, podstęp, rozbój, rabunek, ujarzmienie, byłyby dla niego równie godziwemi środkami nabywania własności, obracania na swą korzyść i rzeczy i ludzi, jak własna jego niepodległa praca. —

Gdyby znowu człowiek był istotą czysto-socyalną, gdyby pozbywszy się miłości siebie samego, wyrzuciwszy z własnych piersi żądzę osobistego szczęścia, mógł żyć wyłącznie dla drugich tylko, własność byłaby dla niego kwestyą tak obojętną, jak wszystkie inne, jego tylko dobra tyczące się. Platon wschodniego absolutyzmu prynsypiami napojony, chciał wszystko pochłaniającą jednością społeczność ogarnąć, i z pojedynczych indywiduów utworzyć doskonałą całość, któraby jedną myśl, jedno uczucie, jedno pojęcie, zaledwie nie jedne zmysły miała; mógł przeto marzyć i wspólność własności, wspólność nawet kobiet i dzieci. Opiera się on na tej zasadzie: iż między prawdziwymi przyjaciołmi wszystko jest wspólne; lecz prawdziwa przyjaźń, czyli zupełne zrzeczenie się siebie samego na korzyść drugiej istoty, jest wyjątkowem tylko w ludzkości zjawiskiem, najpiękniejszą wprawdzie cząstką, ale nie całą jeszcze naturą człowieka. Każdy więc system na niej oparty, żadnej rzeczywistości mieć nie może, marzeniem bydź musi, chyba gdybyśmy z Sek-Pantheonu (159) przenieść się chcieli do owej, nie bliskiej zapewne przyszłości, w której ród ludzki przed swojem do Boga wcieleniem, ludzką naturę zmieniać, boską przybierać zacznie. Bliższym tego wielkiego zjawiska pokoleniom, zostawmy urządzenie wspólnej własności, dziś żaś pozwólmy sobie śmiało twierdzić, iż zniszczenie indywidualizmu, jest zamiarem równie niedorzecznym, jak zniszczenie socyalnych uczuć, któremi natura ludzi połączyła. —

Pojęcie przeto własności, ani z samej indywidualnej natury człowieka, ani z samej natury socyalnej wypływać nie może; szukać go trzeba koniecznie w harmonijnem połączeniu tych dwóch nierozdzielnych natury ludzkiej pierwiastków. —

Każdy człowiek jako istota indywidualna, ma prawo do niepodległego bytu, jako istota socyalna, niepodległy byt podobnych sobie istot szanować powinna. Uczucie braterstwa rodzi w nim wyobrażenie o sprawiedliwości, a ta sprawiedliwość wskazuje mu środki zaspokojenia potrzeb swoich, bez nadwerężenia praw cudzych. —

Z takiego wychodząc stanowiska, łatwo dowieść iż posiadanie własności jest prawem które każdemu należy się człowiekowi; łatwo tego prawa podstawę znaleźć i bezwarunkowe jego używanie tak ograniczyć, aby ani drugim, ani społeczności całej szkodliwem się nie stało. —

Zewnętrzne działanie myśli ludzkiej, jej objawienie się przez czyn, przez pracę, wtenczas tylko mogłoby nie bydź własnością człowieka, gdyby sama myśl i całe jej jestestwo do kogo innego należało. W starożytności, niewolnik nie miał praw żadnych, nie należał do siebie, był rzeczą, był poza ludzkością, nie mógł przeto mieć, i w rzeczy samej nie miał żadnej własności. — Narzędzia pracy, mówi Arystoteles, są dwojakie: żyjące

ce i nieżyjące; żyjącem narzędziem jest niewolnik. Teraz nik już niewątpi iż człowiek nie może bydź narzędziem pracy dla drugiego człowieka; że każdy jest istotą wolną do samoistnego, niepodległego bytu przeznaczoną jest panem siebie samego, wszystkich czynności swoich, a tém samem i pracy swojéj. Z prostego więc, tak już dziś ugruntowanego pojęcia, o niepodległości człowieka, wypływa wyobrażenie niepodległości pracy.—

Lecz jeśli praca jest niezaprzeczoną własnością człowieka, owoce jéj, to jest rzecz w którą człowiek cząstkę własnego jestestwa, pracę swoją włożył, również własnością jego być musi. Praca bowiem nie może się oddzielać od materyalnych przedmiotów w które włożoną została, którym nowy kształt nadała, do użytku przysposobiła; ona w nich jest, i chcąc panem pracy własnéj pozostać, rzecz samą posiadać trzeba. Dla tego to powietrze nawet, woda, ziemia i wszystkie płody, które natura bez pomocy ludzkiéj wydaje, przechodzą na indywidualną własność tych, którzy je własną pracą do użytku przysposobili. Powietrze które w mieszkaniu mojem ogrzałem, woda którą do domu mego przyniosłem, ziemia którą uprawiłem, drzewo które zrąbałem, przestają bydź wspólną do nikogo w szczególności nienależącą własnością, stają się moją indywidualną, bo w nich jest cząstka mnie samego, praca moja. Gdyby te rzeczy, piętnem mojéj indywidualności oznaczone, nie do mnie należały, gdyby kto inny mógł do nich mieć prawo, chociaż trudów swoich w nie nie włożył, indywidualność moja byłaby zniszczona, przyrodzona sprawiedliwość zgwałcona.—

Dla człowieka jedno jest, czy niepodległe jego jestestwo niszczą pojedynczy ludzie, czy społeczność sama, to jest, czy owoce pracy mojéj zabiera pojedynczy człowiek, wydzielając mi ich cząstkę do utrzymania życia nieodbicie potrzebną, czy też zabiera je społeczność sama, i również wydziela to, co sądzi bydź dla mnie dostatecznem. W obu przypadkach nie jestem panem siebie samego, panem pracy mojéj i jéj owoców; robić muszę pańszczyznę, jestem niewolnikiem, utrzymanie bytu mego i jego rozwijanie są nie odemnie zależy, niepodległe jestestwo moje jest zniszczone.—

Takie pojmowanie własności odpycha równie własność wspólną, która jest grabierą powszechną, jak posiadanie owoców cudzéj pracy, czyli grabież indywidualną. Pierwsza daje niewolą, drugą cząstce narodu, drugą jego część wyzyskiwać pozwala.—

Człowiek przeto, aby mógł bydź tém czemgo natura mieć chciała, niepodległą, samodzielną istotą, ma prawo posiadać, używać i na korzyść własną obracać owoce pracy swojéj. Tego prawa nikt mu wydrzeć nie może, ani pojedyncze indywidua, ani społeczność sama, bez zgwałcenia przyrodzonéj sprawiedliwości.—

Uwłaszczenie pracę, uczynić ją wolną, niepodległą nieprzymuszoną wybór jéj indywidualnéj woli zostawić, potrzebnych narzędzi każdemu dostarczyć, owocem cudzych trudów próżniactwu żyć niepozwolić, jest jednym z największych społeczności obowiązków. Człowiek ma prawo żądać aby społeczność obowiązkowi temu zadość czyniła.—

Lecz społeczność ma nawzajem prawo żądać od pojedynczych człowieków, aby cząstkę własności swojéj składali na potrzeby ogólne, jakoteż na korzyść tych, którzy pracować nie są wstanie; ma nadto większe jeszcze, rozciąglejsze prawo, tak nabywania własności i rozdawnictwo narzędzi pracy urządzić, aby dobro publiczne przez nieograniczoną indywidualną wolą człowieka naruszone bydź niemogło. Indywidualność wprawdzie każdego jest święta i nietykalna, lecz społeczność wyższe w porządku natury zajmując

miejsce

miejsce, jeszcze jest świętsza i nietykalniejsza; przed jej ocaleniem, pojedynczych ludzi interes ustąpić powinien. — Ta prawda w teoryi społecznego urządzenia niepospolite zajmująca miejsce wielkie zyska światło wtenczas jeszcze, kiedy społeczność dawne przywłaszczenia i gwałty zniszczy, nowy porządek wprowadzić usiłuje. —

Te krótkie uwagi dostatecznie usprawiedliwiają pierwszą część położonej przez nas zasady, iż prawo posiadania własności, należy się pracy, że zatem, równie antysocyalna, naturze ludzkiej przeciwna jest własność wspólna, jak dzisiejszy porządek towarzyski, w którym massy ludu machinom podobne, nie dla siebie ale na korzyść ujarzmicieli swoich pracują. —

Pozostaje nam jeszcze dodać słów kilka o ziemi jako własność uważanej. Powiedzieliśmy już wyżej, że każda rzecz w którą człowiek cząstkę swego jestestwa, pracę swoją włożył, jest własnością jego. Nie pojmujemy więc dlaczegoby sama ziemia od tego powszechnego prawidła wyjętą bydź miała. Nieuprawne, odłogiem leżące grunta, nie mogą bydź zapewne niczyją w szczególności własnością, tak jak do nikogo nienależy woda, powietrze i wszystkie płody, które natura bez pomocy ludzkiej wydaje. Ale ziemia uprawiona, piętnem indywidualności naznaczona, traci ten wspólności charakter, i tem samem prawem należy do tego który ją użyźnił, do wydania płodów przysposobił, jakiem posiadanie każdej innej rzeczy nabywa się, to jest prawem włożonej pracy. Gdyby ziemia, którą wykarczowawszy uprawiłem, niedomnie ale do wszystkich należała, nie miałbym prawa spędzić z niej próżniaka, któryby trudami mojemi przygotowaną rolę, ziarnem swojem chciał zasiać, i z niej potem plony zbierać. Ziemia jest to martwy, surowy materyał, który pracą tylko człowieka w narzędzie do wydania potrzebnych mu owoców zmienić się może. Materyał więc ten, nie już surowy ale w narzędzie zamieniony, nie może bydź wspólną wszystkich własnością. —

Takie pojęcie, nie przeciwi się bynajmniej zbiorowej pracy, samą naturą przedmiotu wskazanej, lub z dobrowolnej tylko umowy wynikającej. Wtenczas narzędzie może bydź wspólną pracujących własnością, a owoce pracy każdemu w miarę jego roboty wydzielane, albo nawet wspólne, gdyby się na to stowarzyszeni zgodzili. Takie jednak urządzenie pracy które dobrowolna umowa tworzy i rozwiązuje, jako powszechne prawidło, bez zgwałcenia osobistej wolności, przyjęte bydź nie może. Człowiek ma niezaprzeczone prawo nie tylko obierać sobie rodzaj pracy wedle własnej woli, ale nawet tyle pracować ile sam osądzi bydź potrzebnem; do społeczności należy tak urządzić pracę, aby nagroda nieprzewyższała roboty, albo niższą od niej nie była; aby krwawa najuciążliwsza praca, nie przynosiła jak dziś nędzy, a lekka albo żadna do dostatków niewiodła. Kiedy własność każdego, indywidualnej tylko pracy będzie owocem, różnica między pracą jednego a drugiego człowieka, nie może bydź tak znacząca, aby nierówność społeczną pociągnąć za sobą mogła; a jeśliby nawet nadzwyczajne indywidualne zdolności dla użycia ich na korzyść dobra ogólnego, oddzielnych nagród wymagały, w takim nawet przypadku społeczność może położyć granice zbytecznemu w jednem ręku gromadzeniu się własności, a przez sprawiedliwe narzędzi rozdawnictwo, dobro powszechne z dobrem pojedynczych indywiduów pogodzić. Z takiego przeto stanowiska indywidualną własność uważając, nie widzimy potrzeby jej niszczenia. —

To usprawiedliwienie zasady w nowej redakcyi manifestu położonej, posłuży razem za odpowiedź tym członkom, którzy odmienne o naturze własności mają wyobrażenie, a w szczególności Sek: Londyńskiej (296), Pantheonu (164), 2 czł: Reims (113 : 117), kilku człon: Sek: Caen (297), 1^{go} czł: tejże Sekcyi (298). —

LI. —

Zasadę

Zasadę własności wspólnej przez Gromadę Grudziąż jako jeden z warunków współdziałania z Tow^{wem} położoną, ogół Tow^{a} odrzucił. Taż sama zasada, podniesioną jest na nowo przez Sek: Londyńską (296), 2^{ch} czł: z Reims (113 do 117), a nawet lubo mniej wyraźnie przez kilku członków Sek: Caen (297). –

Członkowie ci niechcą wiedzieć iż doktryna ich jest wprost przeciwna naturze ludzkiej, a co gorsza niedostrzegają do jakich koniecznych następstw dojść z czasem muszą, jeśli jeden tylko pierwiastek za organiczny, drugi za destrukcyjny uważając (jak to czyni Sek: Chaillot w uw: 19) pierwszy podnosić, drugi niszczyć będą. Prosty rozsądek i powszechne ludzkości uczucie głośno im powtarza, iż wolność jest równie istotnym człowieka pierwiastkiem jak braterstwo samo, i kiedy wolności tej z piersi człowieka, doktryny w imieniu Bóstwa ogłaszane, wprost z nieba sprowadzone, wyrzucić nie zdołały, kiedy wszechmocna jej potęga, miliony bagnetów pokruszyć zdołała, niema już ani w niebie, ani na ziemi takiej siły, któraby to wielkie uczucie zniszczyć potrafiła. Demokratycznych zasad wyznawcom, jak z jednej strony niegodzi się wątpić o ostatecznym wolności nad despotyzmem tryumfie, tak tem bardziej wolności tej za destrukcyjny pierwiastek uważać niewolno. Byłoby to pod nową, albo raczej wznowioną Katolicyzmu formą, z samodzielności człowieka odartszy, oddawać go napowrót najzacietszym ludzkości nieprzyjaciołom; byłoby to chcieć urządzać społeczność, na wzór Katolickiej Rzeczypospolitej Paraguay, gdzie garstka jezuitów, w śród nieoświeconych ameryki ludów, rząd teokratyczny i wspólność własności zaprowadzić potrafiła. Bez cofnienia się do pierwotnego barbarzyństwa, dzisiejsza ludzkość takim opiekunom oddać się, takiej organizacyi przyjąć nie może. Sądzimy iż bliższym tej ważnej kwestyi rozbiorem zajmie się pismo Tow^{a}, które stronnikom doktryny bezwzględnego socyalizmu, wskaże jej niebezpieczeństwo, i obudzeniem straconej w ludzkość wiary, zwątpienie ich zniszczyć potrafi. –

O innych wnioskach tyczących się nie samej natury własności, ale jej organizacyi w kraju, i o wróceniu zagrabionej ziemi ludowi polskiemu, w swojem miejscu, mówiąc o celach i środkach powiemy. –

2do Cele.

Odzyskanie polski demokratycznej, czyli wyraźniej: Polska niepodległa i polska demokratyczna, oto jest cel Tow^{a} naszego, równie aktem założenia, jak wszystkiemi pismami na zewnątrz wychodzącemi ciągle objawiany. Tow^{o} głęboko uczuło te dwie wielkie i nie rozdzielne prawdy, iż przyszła polska aby posłannictwu swemu zadosyć uczynić mogła, i niepodległą i demokratyczną być musi. Niepodległość bez demokratycznej organizacyi, jest sama w sobie niczém, bo największy despotyzm, i niepodległy byt narodowy, mogą istnieć i w rzeczy samej istnieją wspólnie. Demokratyczna organizacya, jest znowu niepodobna bez niepodległości. Polska więc niepodległa i polska Demokratyczna, są to wyobrażenia, które nieprzyjaciele tylko ludu rozdzielać mogą, aby przywilej od swoich niestracić, z przywłaszczeń wiekami nagromadzonych, w śród niepodległej nawet polski korzystać. Po takiem silnem ścieraniu się i wyrabianiu opinii w ciągu pięcioletniego pobytu naszego na obcej ziemi, zła tylko wiara, może dziś samej niepodległości żądać, radykalną reformę dawnego porządku odpychać, w niej sił do zrzucenia obcego jarzma nieszukać. –

Z tego podwójnego celu, wypływają dwojakie działania, polityczne, oswobodzenia

niu ojczyzny poświęcone, i socyalne, do radykalnych owszem reform prowadzące. Zniszczyć zewnętrznego nieprzyjaciela przez poruszenie wszystkich sił w łonie społeczności polskiej spoczywających, oto nasz cel polityczny; znieść dotychczasowy porządek, a w miejsce jego nowy wedle wiary naszej zaprowadzić i ugruntować, taki jest cel socyalny. Tow. przeto nasze dwojaki ma charakter, polityczny i socyalny, rewolucyjny i organiczny, burzący i budujący. Do manifestu należy tę żywotną myśl Tow. wyjaśnić; dla tego w nowej redakcyi wyraźniejszemi rysy cel określamy, i równie potrzebę jak ważność polski niepodległej i demokratycznej okazujemy. —

Niepodległość całej polski, niemogła być w Tow. naszem spornym przedmiotem, dla tego jedno tylko zaszło żądanie Sek. Auxerre (288) i członka z Agen (276. art. 1), aby w miejsce użytego przez nas wyrażenia „w granicach przedrozbiorowych" (41. ust. 3), położyć r. 1772. — Nie sądzimy aby zmiana taka była potrzebną. Wyrażenie nasze nie określa wprawdzie wyraźnie granic, ale niezamyka również możności żądania więcej jak polska z 1772 r., która bez prowincyi morza czarnego dotykających, pozbawiona wolnego z tej strony zbywania płodów swoich, byłaby jeszcze niezupełną całością. —

Nad przyszłą polski organizacyą nie długo również uwagę Tow. zastanowić możemy. Organizacya ta opierać się musi na myśli narodowej, której wykład zasad naszych jest tylko rozwinięciem, rozjaśnieniem, i jak w wykładzie tych zasad, na samych ogólnych prawdach musieliśmy poprzestać, tak równie mówiąc o ostatecznej kraju organizacyi, nie podobna było do szczegółów zstępować. Manifest powinien głównie położyć zasady i z nich jak najwyraźniejsze, dwuznacznym tłomaczeniom nieulegające wnioski wyprowadzić. Rozwinięcie tych wniosków, bliższe ich do kraju zastosowanie, będzie dopiero przedmiotem dalszych prac Tow. i pojedynczych jego członków. Sama natura rzeczy, różdział ten nakazuje. Tow. ma zasady, ma myśl swoją, ma pojęcie przyszłej organizacyi; te zasady, tę myśl, to pojęcie objawia, lecz nie ma i nie może mieć szczegółów wykończonych, ostatecznych artykułów przyszłego urządzenia kraju. —

Nie jesteśmy przeto zdania Sek. Poitiers, która chce aby manifest był odgadnieniem najbliższych tylko potrzeb narodu polskiego, możnem zastosowaniem i pierwszym niejako stopniem przeobrażenia (57). Manifest taki musiałby przez nas samych ciągle być odnawiany, tak jak odnawiają się, czyli raczej postępują i wyrabiają wyobrażenia nasze, nie co do pojęcia głównych zasad, które będąc warunkiem jedności Tow., a nawet bytu jego pozostają niezmiennemi, ale co do sposobu wprowadzenia ich w życie, zastosowania do potrzeb i położenia kraju. Zastosowanie to nie jest łatwe. Za każdym krokiem zstępując do organizacyi ostatecznej, natrafiamy na kwestye, które jednym pociągiem pióra nie dają się rozstrzygać. Rozstrzygnie je, a przynajmniej rozjaśni spokojna, wolna dyskussya. Mając zasady zgodne z naturą, z potrzebami wieku i narodowością naszą, mając czyste chęci i gorącą miłość ojczyzny, potrafimy cudze pomysły oceniać, własne wedle możności tworzyć, prawdziwych sumiennych przyjaciół ludu, rozróżnić od podejrzanych i własny tylko interes na celu mających opiekunów jego; potrafimy uniknąć marzeń, a zasady nasze światłem wieku ciągle rozjaśniane do potrzeb, charakteru, i cnót narodowych zastosować. Tym przedmiotom poświęci zapewne Tow. znaczną część swego czasu, a w miarę wyrobionych w łonie swojem pojęć, ogłaszać je będzie na zewnątrz przez oddzielne akta, jeśli to za pożyteczne osądzi. Dziś zaś wszystkie szczegółowe projekta ostatecznego urządzenia kraju, jako niewczesne, przyszłe Tow. prace przesądzające, w manifeście miejsca mieć nie powinny. —

Dla

Dla tego niemogliśmy równie przyjąć wniosku jednego czł: z Agen, który w miejsce zasad, proponuje ogłoszenie małéj konstytucyi, główne przedmioty przyszłéj, w Polsce organizacyi obejmującéj (276). Nie sądzimy aby Tow: w tak ścieśnionéj artykułami formie zasady swoje objawiać chciało; manifest bowiem nie szczegóły przyszłéj organizacyi obejmować, ale niewzruszoną jéj podstawę położyć powinien. Prócz tego, po wszechstronnéj dyskussyi, Tow: śmielsze zapewne wyprowadzi następstwa z ogólnych zasad wypływające, i na prostéj kopii zeszłego wieku, poprzestać nie zechce. —

Z tego również powodu nieczynimy żadnych uwag nad obszernym projektem trzech człó: z Sek: Avignon (295), sposób urządzenia własności w Polsce obejmującym; opuszczamy także to wszystko, co można powiedzieć za lub przeciw uwagom poczynionym przez Sek: Londyńską (296) — 9ᵘ człó: z Sek: Tulurkiéj (302) — Kilku człó: z Sekcyi Montpellier (297–298) — 14 człó: Sek: Troyes (308) — 1 człó: z Agen (299), w przekonaniu, iż wszystkich podobnych kwestyj Tow: później rozstrzygnąć nie zaniedba. —

3º. Środki. —

Jeśli ta prawda, że Polska ma w sobie saméj dosyć sił do odzyskania niepodległego i demokratycznego bytu, nie jest prostą opinią, ale głębokiem wewnętrznem przekonaniem, nieomylną Tow: wiarą, wszystkie usiłowania nasze do tego dążyć powinny, aby odrodzenie ojczyzny uczynić niezawisłem od zewnętrznych okoliczności, to jest powstać, chociażby żadna zewnętrzna okoliczność powstaniu temu w pomoc nie przyszła. Ufni we własne siły, we własne środki, nie będziemy w ten czas szukali ze ślepem zaufaniem niepewnych pomocy ani u ludów, ani u rządów, lub z założonemi rękami przyjaznych okoliczności czekali, ale rzucimy się z całą sił naszych potęgą na Polskę i dźwignąć ją potrafimy. —

Akt założenia Tow: Dem:, pod wpływem powszechnie spodziewanego wybuchu rewolucyjnych Europy żywiołów pisany, za jedyny środek oswobodzenia ojczyzny, pomoc ludów uważał. Zdawało się iż co chwila ujarzmione massy powstaną, a zniszczeniem własnych nieprzyjaciół drogę nam do Polski utorują. Tę nadzieję podzielała z nami reszta Emigracyi, Europa nawet cała. Doświadczenie przekonało wkrótce, iż nie było jeszcze wówczas dostatecznie wyrobionych żywiołów powszechnego usamowolnienia. Każdy zatem naród w łonie własnem zaczął szukać, wyrabiać i przygotowywać siły do zwalczenia nieprzyjaciół potrzebne. Ta nauka nie była i dla nas straconą. Tow: Dem: oddawna już objawiło wiarę swoją przyjętem przez siebie godłem: __Przez Polskę dla ludzkości__. Tę wiarę staraliśmy się w nowéj projektu redakcyi, z nową mocą orzec, i wszystkie skutecznego działania sposoby objąć tak, aby środki Tow:, równie odtąd były niezmienne, od okoliczności niezawisłe, jak są zasady i cele jego. —

W dzisiejszym stanie wyobrażeń, zbyteczną byłoby rzeczą dowodzić jeszcze iż prawdziwa każdego narodu potęga w massach jego spoczywa. „Po Bogu największą na ziemi siłą jest lud" mówi jeden z dzienników francuzkich. Tow: mocno czuje tę prawdę, czuje również iż wymierzeniem tylko sumiennéj wszystkim sprawiedliwości, massy poruszyć, do działania skłonić można. Dla wszystkich ludów jest to jedyny środek zrzucenia jarzma które ich uciska, dla nas Polaków niezbędny warunek odzyskania niepodległości. Massy ludu naszego czczemi deklamacyami nie poruszą się, w imie szlacheckiéj ojczyzny nie powstaną. Kościuszko zmniejszeniem tylko pańszczyzny, wydobył potę-

ga

ję przed którą najezdników bagnety i działa pod Racławicami ustąpić musiały. Sumienniejsza sprawiedliwość, wrócenie wydartych praw i zagrabionej własności, poruszą nieznane dotąd siły, z któremi cała zewnętrznego nieprzyjaciela potęga, mierzyć się nie potrafi. Niewierzącym przypominamy lud francuzki, który Koalicyą Europy całej odepchnął i zniszczył. Stan dzisiejszy ludu polskiego, bezsilność użytych do poruszenia go sposobów, i jedynie skuteczne środki, w nowej redakcyi projektu wyraźniej są wskazane.—

Między środkami zainteressowania ludu naszego, pierwsze zapewne trzyma miejsce: wrócenie wydartej mu własności. Pominięcie tego środka, jak było główną upadku rewolucyi listopadowej przyczyną, tak użycie go stanie się w nowem powstaniu najpewniejszą rękojmią pomyślnego skutku.—

Nie którzy wszakże członkowie, inaczej ten ważny przedmiot pojmowali. Jedni, jak 3 czł: z Mortain (301), 3ch z Sek: Avignon (295), kilku z Sek: Caen (297, 298), 9ciu z Tulury (302), 14tu z Troyes (308), 1 z Agen (299) i Sek. Londyńska (296), uwłaszczenie ludu, nie za środek polityczny, ale za ostateczną kraju organizacyą biorą; inni znowu, jak 2 czł: z Wersalu (93) i 1 z Agen (290), wrócenia wydartej ludowi własności, do środków liczyć nie chcą; inni nakoniec jak Sek: Pantheonu (178) i kilku członków z Sek: Caen (297), ziemię za wspólną wszystkim własność uważając, nikomu jej dać nie mogą.—

Zwracamy naprzód uwagę pierwszych na różnicę, jaka zachodzić musi między ostateczną kraju organizacyą, a organizacyą jego przemijającą, za narzędzie wydobycia sił narodowych użytą. Wrócenie wydartej ludowi własności, wrócenie mu praw politycznych i cywilnych, zdjęcie tylolicznych ciężarów które go uciskają, słowem wszystko to, co w pierwszej zaraz chwili powstania dokonanem bydź może, nie jest dla nas celem, jest tylko środkiem politycznym z zasad naszych wypływającym, najpewniejszą dla mass rękojmią, iż sprawa niepodległości będzie ich sprawą, nie zaś jak dotąd bywało, sprawą jednej tylko klassy. Wymiar zupełnej uciśnionym sprawiedliwości, obejmujący nowe urządzenie wszystkich stosunków towarzyskiego życia, a tem samem i własności, ostateczna tylko organizacya niepodległego już kraju dać może. Ta organizacya jest dla nas celem, któremu wszystkie usiłowania nasze poświęcimy; nie trzeba więc mięszając czasy, środków z celami mięszać, a przez to cele zniżać. Powołując massy do broni nie czas jest wchodzić w słuszne czy nie słuszne pretensye dotychczasowych ziemi właścicieli, jak chce 14 czł. z Sek: Troyes (308), lub na wniosek 1 czł. z Agen, wykupować ziemię, przykładem panującego w Anglii stanu, który każe sobie za ludzi czarnych, jak za bydło płacić (299); nie czas jest podług teoryi 3 czł: z Avignon grunta mierzyć, na familie dzielić (295), od ciężarów publicznych, stosownie do oznaczonego minimum uwalniać, jak proponuje 1 czł: z Montpellier (298), albo tyle każdemu ziemi wydzielać, aby dochód z niej był wystarczającym do wykonywania prawa równości, jak tego 9 czł: z Tulury żądają (302). Wszystko to nie mogąc bydź w chwili powstania zaprowadzone, musi należeć do organizacyi ostatecznej, za środek polityczny brane bydź nie może. Podobne projekta naprowadzają na wniosek, iż czyniący je odkładać chcą uwłaszczenie ludu, do czasu uwolnienia się z pod jarzma obcej przemocy. Lubo dalecy jesteśmy od przypisywania podobnej myśli projektującym, którzy chcieli zapewne dwie organizacye: ostateczną i przemijającą, razem połączyć, musimy im wszakże przypomnieć prawdę dziejami przeszłych powstań stwierdzoną, iż prostemi obietnicami cała massa ludu naszego nie poruszy się nigdy, że zatem nie można odkładać tego na koniec, co natychmiast wykonane bydź powinno. Szlachta nie zarobiła sobie na zaufanie chłopów, nie ma prawa

wymagać, aby na jéj słowo, jéj zaręczenie, lud krew swoją wylewał. Jeśli nowe powstanie niema bydź smutnem przeszłych powstań powtórzeniem, potrzeba w pierwszéj zaraz chwili wrócić własność, wrócić praw używanie, wymierzyć wszystkim sumienną sprawiedliwość, zdjąć z uciśnionych cały ciężar dotąd ich gniotący, bo wtenczas tylko massy ludu raz otrzymawszy rzetelne korzyści bronić ich będą; uczucie prawdziwego poświęcenia rozwinie się, a z niem siła, któréj nic zwyciężyć nie potrafi. —

Z tego pokazuje się również niestosowność proponowanego przez dwóch członków z Nareil środka, aby członkowie Towa publicznym aktem zrzekli się posiadanych w Polsce majątków (300). Dla Konfederacyi, która chce propagandą dobrowolnego zrzekania się przywłaszczeń, Polskę oswobodzić, właściwy to, ze szlacheckim jéj duchem zgodny środek: dla nas czegoś więcéj potrzeba; potrzeba aby wszyscy przywłaszczyciele cudzéj własności, oddali ją chociażby oddać nie chcieli. Nie rzucajmy na siebie samych cieniu nawet podejrzenia, iż od dobréj woli szlachty wszystkiego oczekujemy, — nie stawmy się na jednéj linii z tymi, którzy dla tego zrobili się popieraczami wewnętrznéj rewolucyi, aby ją opanować, wszechmocną jéj siłę do bezwładności przyprowadzić (a).

Lubo w tém cośmy dotąd powiedzieli, dwaj czł: z Wersalu (93) i jeden z Agen (290) dostateczną dla siebie mogliby znaleść odpowiedź, chcemy jednak dotykalniejszym jeszcze sposobem, fałszywość ich pojęć okazać. Wrócenie (czyli podług nich nadanie) własności, nie uważają oni za środek, dla tego iż przez to krzywdzilibyśmy lud nasz, który tylokrotnie dał dowody bezinteressownego poświęcenia się. Członkowie z Wersalu dodają jeszcze, iż, aby lud nasz powstał, dosyć go po prostu wezwać, i że dla tego w ostatniéj rewolucyi nie przyszedł szlachcie w pomoc, że go ta nie wezwała (93). Członek zaś z Agen zarzuca nam, iż raz przypisując upadek sprawy naszéj Arystokracyi, drugi raz obojętności mass, stajemy sami z sobą w sprzeczności, a lud niesłusznie spotwarzamy. —

Radzimy członkom tym odczytać piękne, wymowne odezwy Rządu Narodowego do pospolitego ruszenia pisane, i przypomnieć sobie ich skutek (b). Massy nasze nie powstały. Jest to faktum, któremu ten tylko zaprzeczyć może, kto o powstaniu massami żadnego nie ma wyobrażenia. To faktum powiedzieć i wytłómaczyć, nie jest to lud spotwarzać. Nie obwinialiśmy ludu naszego że nie powstawał, ale powody jego obojętności wskazaliśmy; te powody sam członek z Agen, za sprawiedliwe uznaje; upadek więc rewolucyi naszéj oczywiście przypisać należy, nie obojętności ludu, ale tym którzy obojętność tę zrządzili; nie jego to, ale ich zbrodnia, iż żołnierz szeregi wojska opuszczał, a w 70 tysięcy przeszedłszy granicę broń złożył. Każde poświęcenie się ma swoje przyczyny. Poświęcać życie za panów, za

---

(a) Zamiary Konfederacyi, wyjaśniła dostatecznie *Nowa Polska*, przez ciągłą z tym szlacheckim związku polemikę. Do niéj więc odsyłamy tych członków, którzyby wątpliwość jaką o wynurzonem tu zdaniu mieć mogli. —

(b) Przypominamy tu faktum starannie tajone, a przez to samo mało komu znane. Kiedy nakazano pospolite ruszenie, wieśniacy z Kaliskiego, tłumnie przechodzili granicę Polski, chroniąc się w pograniczne lasy Szląska. Zapytywani przez niemców, dla czego nie chcą bronić ojczyzny swojéj, odpowiadali: *to wojna pańska*. — Tu jest miejsce przypomnieć także zdanie ludu Ukraińskiego: *szlachta jedzie na wojnę*. Mnóstwo podobnych tym szczegółów dowodzi, iż lud nasz umiał oceniać skrzywiony kierunek rewolucyi, za cudzą sprawę bić się nie chciał, wezwany nie stawał. Biada tym którzy dziś jeszcze praw tych uznać nie są w stanie, i samą miłością ojczyzny massy chcą karmić. —

ciemiężycieli swoich, może bydź piękną Chrześciańską cnotą, ale ta cnota zbyt jest naturze ludzkiej przeciwna, aby jéj od mass żądać można było. Zupełne zrzeczenie się samego siebie dla korzyść drugich, wtenczas tylko może mieć miejsce, kiedy przynosi rzetelne spółcierpiącym dobro. Nikt wprawdzie za kawałek ziemi nie da swego życia, ale da je za szczęście swoich rodzin, dobry byt i pomyślność uciśnionych. Z takiego tylko uczucia rodzić się może prawdziwe, a tém samém wielkie poświęcenie. Dla stanu, któremu wszystkie nieszczęścia swoje lud nasz winien, nie było w nim, nie mogło bydź żadnego poświęcenia. Wszystkie przesadzone pochwały bezinteressowności, są w oczach naszych bardzo podejrzane. Dla czego Szlachta zamawiając w lud, że jego poświęcenie się było zawsze, a tém samém i będzie bezinteressownem, sama niechce, jak nigdy niechciała również bydź bezinteressowną, a raczéj sprawiedliwą, i choćby drobną cząstkę zagrabionéj własności, na jego korzyść odstąpić? (:a:) Lud nasz dobrze rozumiał sprawę swoją. Przeczuwał on iż sprawiedliwość nie będzie mu wymierzoną, iż krew swą wyleje na próżno, to jest dla interessu tych którzy go gnębili. Głuchym był przeto na ich wołania, a jeśli w szeregach wojska mężnie za cudzą walczył sprawę, ta szlachetna bezinteressowność, jemu zaszczyt, ciemięzcom jego hańbę przynosi. —

Przytoczona przez dwóch członków z Wersalu wiadomość, iż chłopi Żmudzi błagali aby zapisując imiona ich do powstania wyrażano iż dobrowolnie, nie z rozkazu idą (93) potrzebuje objaśnień. Objaśnienia daje naczelnik siły zbrojnéj Onufry Jacewicz, który w pamiętniku swoim (:str: 97:) tak mówi: (:b:)

„Mojem zdaniem był to błąd, że téj zasady (:aby wolność i własność należną ludowi za„raz nadać:), nie zaręczono i nie uświęcono z góry żadnym aktem formalnym, uroczystym. W „powiecie Telszewskim kilka kroć czyniłem propozycyę, żeby w téj mierze napisać uchwa„łę, rozesłać ją po parafiach i zobowiązać szlachtę do stwierdzenia jéj przysięgą; wnosiłem „także żeby do rządu powiatowego wezwać deputowanych od włościan. Poczęści obawa niebezpie„czeństwa z tak nagłéj zmiany, poczęści natłok potoczniéjszych, bliżéj dotykających powszechną uwagę „interessów, a nadewszystko oglądanie się na Warszawę, jak na głowę kraju, stolicę prawodawstwa „narodowego, sprawiły zwłokę. Krótki był czas kiedy to uczynić było można, i upłynął prędko. „Odtąd często dawały się czuć złe skutki z opuszczenia, a nie nastręczała się dogodna chwila żeby je naprawić. „Będąc naczelnikiem siły zbrojnéj mojego powiatu, widziałem jak na początku lud wiejski ciągnął

(:a.) W urządzeniu pospolitego ruszenia, wydaném dnia 30 Czerw: 1831 r, czytamy pod tytułem nagrody, następujące artykuły, które okazują czém u nas lud zainteressować chciano. — „§. 38. Dla odznaczających się w szeregach pospolitego „ruszenia, tudzież dla kaleków z powodu ran odniesionych, dla wdów poległych, też same rząd narodowy przeznaczył „nagrody, jakie dla wojska regularnego zapewnił. §. 39. Oprócz tego każde zdobyte działo wypłaconém będzie natych„miast zdobywcom złotych 100, za wóz amunicyjny złt: 20, za karabin złt: 6. — §. 40. Wszelka zdobycz na nieprzyja„cielu wolno jest zdobywcy zatrzymać dla siebie." Tu się kończą nagrody, innych niema. Toż urządzenie w §. 9, poleca proboszczom zagrzewać parafian swoich do zamiłowania sprawy narodowéj, cieszyć ich nadzieją przyszłych swobód i zakwitnienia stanu rolniczego, skoro raz ojczyzna oswobodzoną zostanie; wystawiać im wojnę obecną jako sprawę całego ludu polskiego, podniesioną w obronie majątków (czyich? szlacheckich!), dzieci i żon własnych, w obronie praw i swobód. Nie dziwmy się przeto iż takie nagrody, takie obietnice, takie kłamstwa, nie wydobyły żadnéj w massach potęgi, nie zapaliły powszechnéj, narodowéj wojny. —

(:b:) Obacz zbiór pamiętników o powstaniu Litwy w roku 1831, wydany przez F. Wrotnowskiego w Paryżu 1835 r. —

„się z zapałem w szeregi obrońców ojczyzny, i widziałem jak znacznie ostygał później. Delikatne i drażliwe jest to uczucie wolności w najprostszym człowieku. Każdy prawie kmiotek żmudzki zaciągający się do wojska, oświadczał i żądał wyraźnie zapisania w kontrolli że idzie z własnej ochoty, nie zaś z kantonu, za dobra, czyli co jedno u nich znaczy, za pana. Próżno mu było przekładać iż tylko dla równego poboru z całej ludzkości, musi być policzony w kanton, że przez to dobra jego wola nie nietraci, że idzie bić się nie za pana, ale za siebie, za swoją ojczyznę, za swoją wolność — zaraz stawał się posępnym i niechętnym. Wielu nawet starało się uniknąć służby, uciekając się do sposobów, jakich wyuczyły ich moskiewskie nabory rekruta." — Z tego wypisu pokazuje się więc co innego. Lud cisnął się z zapałem w szeregi, ale zaraz ostygał, bo nie chciał bić się za pana, ale za siebie, nie za szlachcica, ale za swoją ojczyznę; żądał aby go nie zapisywano jako rekruta, jako niewolnika; a kiedy szlachta sprawiedliwości mu nie wymierzyła, propozycji naczelnika powstania nie przyjęła, należnej własności nie wróciła, wolności uroczystym aktem nie ogłosiła, opuszczał jej szeregi tak, jak przedtem uciekał od moskala. Tenże naczelnik powstania niżej nieco (stron: 99) mówi:

„Ile znam charakter ludu, zapewnić mogę, że w obronie swojej wolności i ziemi, gotów jest gołemi rękami walczyć do ostatka, i życie położyć: ale trzeba żeby posiadał tę wolność i ziemię. W takim razie wszystko co żyje, starcy, kobiety, dzieci, wszystkoby występiło nieprzyjaciela. Woda wrząca, ożóg, kamień, stałyby się orężem. Wojna ziemiańska toczona w szykach zbrojnych po polach i lasach, rozpostarłaby się pod wszystkie strzechy wsiów i zaścianków. Kraj nasz jak był powinien, takby dał ów straszny i wielki przykład obrony powszechnej, narodowej, który dotąd jeszcze, zdaje się urojeniem, iż się nigdzie w całej mocy swojej nieokazał. Prześcieliśmy się przekonali naocznie, że ojczyźnie naszej nietrzeba było do tego urwistych skał hiszpańskich lub greckich". —

Z przytoczonych tu wyjątków, moglibyśmy nie jeden ważny wyprowadzić wniosek; przestajemy wszakże na jednem tylko postrzeżeniu, iż posiadanie wolności i ziemi, uważa Jacewicz za konieczny warunek wydobycia tej wszechmocnej siły, której jedni lękają się, drudzy dziś jeszcze wierzyć niechcą. —

Sek: Pantheonu odrzucając w teoryi własność ziemi, chce massy zainteressować przez ogłoszenie ich niepodległemi posiadaczami plonów ziemi (178). Kilku czł: z Sek: Caen utrzymują, że lud nasz może indywidualną własność odrzucić (297). Jeden czł: z Agen twierdzi, iż własności nabyte, przez Robespierra nawet szanowane, sam lud szanować będzie, i dla uniknienia domowej wojny, oddanej mu ziemi może nie przyjąć. Potem wszystkim cośmy dotąd powiedzieli sądzimy, iż wniosek Sek: Pantheonu, równie jak przewidywania członków z Sek: Caen i członka z Agen, same przez się upadają. —

Lubo wrócenie wydartej ludowi własności, za najskuteczniejszy środek wydobycia sił narodowych uważamy, ten jednak środek nie obejmuje wszystkich klass ludu naszego, a tem samem nie wszystkie jeszcze siły poruszyć może. Aby o tem przekonać się, dosyć spojrzeć na statystykę Polski. W Królewstwie Kongressowem, klassa rolnictwem trudniąca się wynosi blisko 3 miliony. Z tych klassa właścicieli obejmuje 160 tysięcy indywiduów, reszta nie ma własności. Lecz ta reszta mieści tylko milion dwakroć sto tysięcy gospodarzy, czynszowników, kolonistów, i mieszczan rolników, a milion 700 tysięcy, właściwie zwanych rolników, zagrodników i innych, którzy cudzej nawet ziemi dziś nie mają. Prócz tego klassa uprawie roli nie oddana, wynosi blisko czwartą część całkowitej lu-

dności-

dności. –

Jakiemi ostatecznemi środkami całą tę massę zainteressować, będzie to z jednéj strony ciągłym prac Towa przedmiotem, z drugiéj staraniem tych braci naszych w kraju, którzy myśl naszą przyjmą. Dziś główne tylko zainteressowania podstawy, z zasad naszych wydobyte, z odwiecznéj sprawiedliwości prawidłami zgodne, położyć możemy. Usamowolnienie ludu, wrócenie mu wszystkich jego praw, i zagrabionéj własności bez wynagrodzeń żadnych, powołanie do używania korzyści niepodległego bytu, wszystkich bez różnicy wyznań i rodu, słowem wymierzenie sumiennéj uciśnionym sprawiedliwości, w pierwszéj zaraz chwili powstania, o to są środki, które łatwo rozwinąć, do czasu i okoliczności zastosować potrafią czyste chęci i gorąca miłość dobra powszechnego. Wtenczas dopiero święty wyraz miłości ojczyzny zapalić może serca mass, i prawdziwą ich potęgę rozwinąć, bo wtenczas tylko ojczyzna przedstawi się wszystkim jako matka o wszystkie dzieci swoje jednakowo troskliwa: poświęcenie się dla niéj będzie bez granic – sami bez obcéj powstaniem pomocy i sami nieprzyjaciół naszych zniszczyć potrafimy. –

Nieprzemiennym przeto, najpierwszym bezpośrednim, bo najskuteczniejszym najpewniejszym, wprost z zasad naszych wypływającym środkiem jest powstanie własnemi siłami; – wszystkie inne są podrzędne, pośrednie, od czasu i okoliczności zawisłe. Wybrawszy jednę, nieomylną działania drogę, na niéj skoncentrowawszy wszystkie siły, nie będziemy ich płochem, nierozsądném rozpraszaniem osłabiać. Nie idzie wszakże zatem, abyśmy obcą, zewnętrzną pomoc bezwarunkowo odrzucać mieli. Byłoby to, zamknąwszy się w sobie, pozbawiać się dobrowolnie skutecznych środków, jakie okoliczności same nastręczyć nam mogą, byłoby to ze ślepego zaufania w pomoc ludów, w drugą ostateczność wpadać. Polska ma w łonie własném nieprzebytą potęgę, ale potęga jéj nieprzyjaciół jest także wielka. Do wyrobienia, wyszukania, złączenia w jednę wielką całość wszystkich sił narodowych, nie małego równie potrzeba czasu; odrzucać przeto bezwarunkowo to wszystko co siły nasze wzmocnić, albo chwilę wyswobodzenia przyspieszyć może, jest to źle sprawie narodowéj służyć. –

Coraz więcéj szerzy się to przekonanie iż wszystkie ludy, jako cząstki jednéj wielkiéj rodziny – ludzkości – wzajemną sobie pomoc nieść powinny. Braterstwo powszechne zaczyna zajmować miejsce egoizmów narodowych. Nieprzebyte skały, rozległe oceanu wody, nie przedzielają już ludów. Sprawa polska nie w saméj Europie powszechne obudziła współczucie. Ziemny ameryki mieszkańcy, sympatyi swojéj przesyłali nam dowody. Los niewolników czarnych równie massy ludu Angielskiego obchodzi, jak lepsza dla Hiszpanii zapowiadająca Konstytucya 1812 r. Bo jeden duch braterstwa powszechnego nad całą ludzkością krąży, i najodleglejsze zbliża ludy. Z drugiéj strony nie mniéj silne wolności uczucie wszędzie się rozlewa. Na ludach całéj Europy ciążą wprawdzie kajdany, ale wszystko co jest szlachetne, śmiałe, daléj widzące, jednoczy się wszędzie dla zrzucenia powszechnego jarzma niewoli. Naturalnym interessem, nie rządów, ale ludów Europy jest niepodległość Polski, bo polska niepodległa nie może absolutyzmowi podać ręki, bezbożne jego przymierze rozerwać musi. Dla nas i dla innych ludów ruch rewolucyjny z kądkolwiek początkowanie weźmie, przyniesie zawsze usamowolnienie, ujarzmicielom tylko straszne. Równie przeto uczucia braterstwa powszechnego, jak wspólność interessu nas z ludami, ludy z nami łączy. Tego świętego przymierza, niegodzi się przez śmieszną dumę narodową osłabiać, a zaprzeczeniem panujących dziś uczuć, ludzkości bluźnić. –

Nadzieja obcéj pomocy, nie osłabia odwagi, nie niszczy zapału. Każda rewolucya

LIII

Euro-

Europejska grób przywilejom wykopać musi; dla tego rozumiemy dobrze Arystokracyą, która nie tylko pomocy ludów unika, ale nawet marzeniem wszelki ruch rewolucyjny uniemożliwia. Dla nas powszechne odnowienie Europejskich społeczeństw, jest koniecznością, której nic wstrzymać niezdoła. To przekonanie nie osłabia, ale wzmacnia odwagę naszę, nie osłabi ją również i w kraju. Osłabiłoby wtenczas tylko, gdybyśmy we własne nieufni siły, w obcą pomoc ślepo wierzyli, na nią się całkiem spuszczali. –

Na stosunki z rządami, naturalnemi nieprzyjaciółmi sprawy naszej, niewiele zapewne liczyć można. Nie ma podobieństwa, aby nieporozumienia jakie między niemi zajść mogą, w otwartą kontynentalną wojnę zamieniły się kiedy; każda bowiem taka wojna, rewolucyjnemu ruchowi mogłaby dadź początek. Rządy wszakże jakkolwiek spólnością grożącego im niebezpieczeństwa połączone, nie mogą pozbyć się chęci wzajemnego szkodzenia sobie. Z ich nieporozumień, z przyzwoitą ostrożnością, korzystać możemy, a zatem powinniśmy. Tego więc środka bezwarunkowo odrzucać nie należy. –

W ogólności wszystko to, co nas do ojczyzny zaprowadzić, siłom narodowym nowa siłę dodać, lub chwilę wyswobodzenia przyspieszyć może, wszystko to środkiem dla nas bydź powinno. Jeśli wszystkie skutecznego działania sposoby ogarniemy, żadnej okoliczności nie opuścimy, z każdego wypadku korzystać będziemy, cel nasz tém łatwiéj i tém prędzéj osiągniętym zostanie, a rozproszone dotąd sumienne usiłowania, skoncentrujemy w sobie. Tow.º nasze takiem bydź powinno, aby nikt nie mógł powiedzieć: nie wszystko objęte, są inne drogi. Bez tego sami członkowie Tow.ª chwytać się będą nieobjętych środków, i psuć jedność, jak to dotąd bywało. –

Temi uwagami stawaliśmy się odpowiedzieć kilku członkom z innego stanowiska, na pomoc zewnętrzną zapatrującym się, a w szczególności jednemu czł: z Havre (134), jednemu z Paryża (125, 126) i jednemu z Agen (313), a nawet Sek: Pantheonu, która nazwawszy myśl liczenia na sympatyą ludów fatalną (151), sama potem w projekcie własnym, chce aby Tow.º wzięło władzę, dla tego iż Europa dziś na wulkanie stojąca, lada dzień pod sztandary polskie nas powoła (179). Idąc za taką radą, musielibyśmy czekać nim wulkan ten wybuchnie, a zatém nie w Polsce, nie przez Polskę działać, nie własnemi jéj siłami, bez względu na sprzyjające zewnątrz okoliczności powstać. –

Sekcya Caen przedstawiła redakcyą środków jakiemi Polska niepodległość swoją odzyskać może (72, 73, 74, 75, 77, 78). Redakcyi téj nie mogliśmy w zupełności przyjąć, postanowiwszy od celów i skutków demokratycznego urządzenia, odłączyć środki i każdy z nich wyraźniejszemi rysy oznaczyć. Zdawało się nam również niepolitycznem żądanie téjże Sekcyi, aby uczynić wzmiankę o duchu prowincyonalizmu; nienależy albowiem mówić otém czego prawie nie ma i tłomaczeniem się niepotrzebném, nasuwać wątpliwość o naszéj jedności narodowéj. Nie ma także u nas nienawiści religijnych, o których w podanéj redakcyi czytamy (75); samo żydów prześladowanie, nie jest prostym skutkiem fanatyzmu religijnego. –

Pozostaje nam jeszcze zwrócić uwagę Tow.ª na bezpośrednie i ostateczne sposoby wywołania i użycia sił narodowych. Lubo sposoby te od tylu okoliczności zależące, naprzód wskazane bydź nie mogą, oznaczenie wszakże ich charakteru, za niezbędną uważamy konieczność. Tow.º w manifeście swoim, powinno odsłonić całą fizyonomią swoją, wszystkie cechy, które go od innych stowarzyszeń w sprawie narodowéj działających różnią,

żywemi farbami odmalować, dwuznacznemu tłómaczeniu nic nie zostawiać. –

Niektórzy członkowie Tow^a: jakoto: 2 człon: z Wersalu (92, 93), 1 z Paryża (128) i 1 z Agen (315), nadzieje odrodzenia ojczyzny w stanie szlacheckim pokładają jeszcze. 2 członków z Reims (118), wszystkie przeszkody ogniem i mieczem chcą uprzątać. 8 członków z Sek: Angers (318) i 1 z Sek: Villeneuve (317), żądają przeciwnie całkowitego wypuszczenia ustępu (str: 44. koniec ust: 3°) mówiącego o skutkach jakie upór szlachty ściągnąć na nią może. Nakoniec Sek: Fontainebleau osądziła za rzecz przyzwoitą protestacyą tylko przeciwko terroryzmowi i anarchii, w projekcie swoim umieścić (203). – Wszyscy ci członkowie nie pojmują, albo pojąć nie chcą prawdziwego ducha demokratycznych zasad, kiedy jedni z nich chcą Tow^u naszemu szlachecki nadać kolor, inni hyenizmem natchnąć, inni znowu na prosto propagacyjne, ostatecznych środków lękające się stowarzyszenie przerobić. Dla tego chcemy tu, niektóremi uwagami, fałszywe ich pojęcie sprostować. –

Aby powstanie własnemi siłami udać się mogło, trzeba poruszyć wszystkie żywioły społeczność polską składające, wszystkie jej siły moralne, umysłowe i materyalne wydobyć. Bez moralnej potęgi, nie ma powstania; bez materyalnej, powstanie uledz musi przeważniejszej liczbie nieprzyjaciela; bez umysłowej, do kierowania dwiema poprzedzającemi potrzebnej, upaść musi przed umiejętniejszym nieprzyjacielem. Połączenie przeto tych wszystkich sił, jest warunkiem niezbędnym koniecznym. –

W Polsce dwie są mieszkańców klassy: ujarzmiciele i ujarzmieni. Moralna potęga jest w obu, ale światło dać tylko mogą pierwsi, materyalną siłę drudzy. Dlatego, ani sam lud, ani szlachta sama, nie ma w sobie wszystkich sił; ich spółdziałanie jest przeto równie niezbędnym, koniecznym warunkiem. –

Ale szlachta jako stan uważana, nie może z ludem spółdziałać, całej jego potęgi wydobyć; musiałaby albowiem rozwiązać się, z przywilejami i przywłaszczeniami swemi rozstać się, to jest uczynić poświęcenia, do których żaden stan panujący nigdy zdolnym nie był. Szlachta francuzka przez rzeczpospolitą rozwiązana, wszystko opuściła, massami poszła za granicę, majątki na konfiskatę wydała, przed żadnem następstwem panującej myśli ocalenia własnego stanu nie cofnęła się, z braćmi swemi, z ludem, najzaciętsze toczyła walki. I u nas za wolność i niepodległość ojczyzny, to jest za wolność i niepodległość swoją, stanu swego, szlachta również i życie i majątki niosła w ofierze. Ale gdzież są, gdzie były jej ofiary dla ludu? Czy odstąpiła mu kiedy choć drobną cząstkę mienia swego? Czy uczuła całą niesprawiedliwość przywłaszczeń swoich, nędzę ludu swojego? Kilka pojedynczych przykładów nic nie dowodzi. Poświęcenia szlachty, były i będą zawsze poświęceniami stanu; dla tego stan szlachecki, musi być przeciwko nam. Za ojczyznę swoją przeleje krew, ale dobrowolnie nie odda piędzi ziemi chłopu. Spółdziałać przeto z całą jego massą, i chcieć razem całą siłę ludu wydobyć, jest to niepodobieństwo żądać, sprawę ojczystą rozmyślnie zabijać. –

Dalecy wszakże jesteśmy od myśli, aby w massie szlachty naszej, nie było znakomitej liczby indywiduów, do zupełnego poświęcenia zdolnych. Z niemi więc, ale z niemi tylko spółdziałać, do nich się odzywać, za ich pośrednictwem na lud wpływać, możemy i powinniśmy. –

Nie dość na tém, nie mogąc dziś przewidzieć, czy inicyatywę powstania da zniecierpliwienie ludu, czy uczucie sprawiedliwości w szlachcie obudzone, nie należy nam zakrywać, jak sobie w tych dwóch przypadkach postąpić mamy. Sek: Fontainebleau poświęciła cały ustęp

(203) projektu swego silniej protestacyi przeciwko anarchii i terroryzmowi, zamilczało o niem
nych skutkach jakie upór przywłaszczycieli ściągnąć na nich musi, jeśli nam ręki podać, spra
dliwości ludowi wymierzyć nie zechcą. Gdyby Tow.^o tę część wyznania swego, za przykładem w
Fontainebleau, zupełnie wypuściło, gdyby wyraźnie powiedziawszy iż mordy i pożogi nie są środ
mi naszemi, nie powiedziało zarazem, że gwałtownych wstrząśnień unikać nie będzie, jeśli okol
ności użyć ich nakażą, dałoby nieomylne świadectwo niedołężności swojej. Biada nam! jeśli u
jonemi widziadłami mordów i pożóg przerażeni, każdy gwałtowniejszy środek, bezwarunkowo od
cimy; cofniemy bowiem przez to, może nawet zupełnie niepodobnem uczynimy zwartwychw
nie Polski, a powtórzywszy w nowem powstaniu, błędy i zbrodnie przeszłych powstań, raz jeszcze
rozmyślnie, własną ręką wtrącimy do grobu ojczyznę naszą. - Jeśli szlachta postawiona międ
koniecznością utraty przywłaszczeń swoich, a wieczną niewolą ojczyzny, woli raczej pod obcem
jarzmem żyć nikczemnie, jak wymierzeniem ludowi sumiennej sprawiedliwości, całą jego
potęgę wydobydź - lud, przez nas do boju wywołany, sam powstanie! Podamy mu braterską i
życzliwą rękę; bo gdzie idzie o wybór między interessem garstki uprzywilejowanych a milionami u
śnionych, między jedną klassą a całą ojczyzną, tam fałszywe tylko sumienie wahać się może. —

Jeden tylko wzgląd polityczny, nie przerażania szlacheckiego stanu, mógłby nas skłonić
do pominięcia tego przedmiotu w Manifeście naszym. Ale Tow.^o Dem.^e ze stanem szlacheckim, ja
ko stanem, jako ujarzmicielem ludu, spółdziałać nie może. Demokracya przez samo nazwanie swo
jest anty-szlachecka; bez zgwałcenia natury swojej, nie może myśleć o zachowaniu uprzywilejowanego
stanu, nie może kosztem zasad swoich, spółdziałania jego kupować, a przez to osłabiać największą po
tęgę powstania - lud. Nasze sumienie nie pozwoli nam nigdy do takich koncessyi zniżyć się, nasza
wiara w świętość i siłę zasad, do półśrodków udawać się i dobrowolnie sprawę publiczną przez niepe
wne, trwożliwe, słabe działania na szwank narażać. Ostrzeżenie jakie w Manifeście uporczy
wym przywłaszczycielom damy, z politycznego nawet stanowiska uważane, szkodliwem bydź
nie może: owszem wskazując szlachcie niebezpieczeństwo, tem łatwiej skłonimy ją do połączenia
się z ludem. —

Powiedzmy więc i sobie i drugim, iż nie z mieczem Archanioła, nie przez pożogi i mordy, polskę
odzyskać chcemy; ludzkość bowiem brzydzi się krwi rozlewem - przez taki chrzest nie odrodzi się -
„dla królów tylko jest krew rosą majową" - ale powiedzmy zarazem iż jeśli dotychczasowi ludu ujarz
miciele, upornem przy swoich przywłaszczeniach obstawaniem, reakcyą jego wywołają, rozlana
krew bratnia, na ich tylko występne spadnie głowy. —

Naszem powszechnem prawidłem powinno bydź, ani unikać, ani szukać gwałtownych
wstrząśnień. Propaganda piśmienna i propaganda czynna, między ludem i szlachtą, ścisłe zjedno
czenie wszystkich takąż jak my wiarą, miłością i nadzieją ożywionych, oto są przygotowawcze do po
wstania środki. Kiedy skutek ich okaże iż główny cel nasz łagodnemi sposoby da się osiągnąć, użycie
gwałtownych, byłoby bezrozumnem szaleństwem, tak jak ich odrzucenie dowodziłoby słabości lub złej
wiary, gdyby okazała się bezsilność dróg umiarkowanych. Bądźmy więc na wszystko przygotowani.

Niechcemy wszakże przez to utrzymywać iż cel bezwarunkowo wymawia wszyst=
kie środki. Jak w zasadach naszych niemamy nic wspólnego z nieprzyjaciółmi ludu, tak i
w środkach żadnego wspólnictwa mieć nie powinniśmy. Sumienie wskaże nam co jest do
brem lub złem, rozum co skutecznem lub bezsilnem: każdy zatem środek przez rozum
podany, a przez sumienie potwierdzony, musi bydź razem i godziwym i skutecznym, i
takiego śmiało używać będziemy. —

Zakoń=

Zakończenie.

Obywatele!

W przedstawionych tu uwagach, widzieliście całą myśl naszą, obok odmiennych myśli niektórych Sekcyj i członków postawioną, otwarcie, sumiennie, bez ogródek powiedzianą. Zgłębiając przeszłość Polski, przyczyny jéj upadku, potęgę sił narodowych i środki ich wydobycia; rozpatrując dokonane Towa prace, i czynione mu zarzuty; zatrzymując dłuższą uwagę nad wyznaniem naszéj wiary politycznéj, chcieliśmy aby dyskussya z powodu manifestu rozpoczęta, przybrała w całem Towie charakter wszechstronnego i gruntownego tych ważnych kwestyj rozbioru. Czas i miejsce nie pozwoliły nam wprawdzie wszystkim przedmiotom równą poświęcić uwagę. Pismo niniejsze i tak już spóźnione i rozciągłe, musiałoby być rozciąglejsze jeszcze, gdybyśmy na każde postrzeżenie pośrednio odpowiadać chcieli, lub każdą myśl prawdziwą, nowemi dowody popierać usiłowali. Niezgodne wszakże z naszemi pojęcia, znajdą zawsze pośrednią przynajmniej odpowiedź; te zaś które za słuszne uznaliśmy, poprawiona redakcya projektu obejmuje. Uniknąwszy tym sposobem rozwlekłych nad drobnemi przedmiotami rozpraw, tem mocniejsze rzucić mogliśmy światło na żywotne, istoty samego Towa, jego zasad, celów i środków tyczące się kwestye; od nich bowiem zawisła jedność Towa, a tem samem pomyślny skutek przyszłych jego prac i usiłowań. —

W ogólnych postrzeżeniach nad całością manifestu, okazaliśmy powody wydania Aktu tego. Powiedzieliśmy iż zmiana stanowiska, konieczność dopełnienia środków, potrzeba jaśniejszego i obszerniejszego wykładu całéj naszéj wiary politycznéj, potrzeba również nieodzowna zniszczenia zarzutów, jakiemi nas otwarci nieprzyjaciele i mniemani wyznawcy demokratycznych zasad, ciągle obarczają, zarzutów wykrzywiających w Polsce, w Emigracyi, a nawet w łonie samego Towa, wszystkie jego widoki, zasady i przedsięwzięcia; powiedzieliśmy iż te przeważne względy skłoniły Towo do objawienia uroczystym aktem całéj myśli swojéj. Z téj potrzeby i sam przedmiot manifestu, i naturę jego wyprowadziwszy, zwróciliśmy uwagę Waszą na Akt założenia, tę niewzruszoną działań naszych podstawę, i szkodliwe skutki z jéj naruszenia wyniknąć mogące, wykazaliśmy. —

W uwagach nad przeszłością Polski, na historycznych dowodach oparci, okazawszy z jednéj strony panowanie wśród Słowiańskich pokoleń demokratycznéj idei, i następne jéj u nas rozwijanie się w stanie szlacheckim, z drugiéj przywłaszczenia i samolubstwo tego stanu, jego zepsucie i nierozum polityczny, dowiedliśmy naprzód, iż demokratycznemi pojęciami, nie natchnęły nas cudzoziemskie filozoficzne teorye, ale historyczne narodu własnego życie, że zatem światło wieku rozjaśniło je tylko, ale nie stworzyło; dowiedliśmy również iż całą świetność swoją winien stan szlachecki rozwijaniu narodowéj idei, wszystkie zaś nieszczęścia i sam upadek ojczyzny przypisane być muszą jego przywłaszczeniom, jego niepokonanemu wstrętowi do wszelkich reform społecznych, wyjarzmienie ludu na celu mających.

Uprawnie.

Usprawiedliwiając tym sposobem nasze pojęcie dziejów ojczystych, okazaliśmy tém sam potrzebę oparcia Tow.ª naszego na jedynie niewzruszonéj podstawie, na pierwotnéj, nieprzerwanéj myśli w narodowém życiu objawiającéj się. —

Dla zniszczenia zarzutów przeszłości Tow.ᵘ czynionych, przywiedliśmy na pamięć początkowe jego działania, wyłożyliśmy jego zasługi w sprawie narodowéj położone, dowiedliśmy iż Tow.º pierwsze, rzuciło posady prawdziwie narodowéj polityki, a wśród tułactwa zasiało ziarna z których obfite plony sama Emigracya dziś zbiera, polska kiedyś zbierać będzie; że zatém przeszłość nasza, nie może dalszym czynnościom Tow.ª stać na przeszkodzie, ale owszem utoruje mu drogę do kraju, sprostuje fałszywe wyobrażenia i do przyjęcia wiary naszéj, tém łatwiéj usposobi. —

Przechodząc następnie do wyjaśnienia zasad, celów i środków, staraliśmy się usprawiedliwić główne nasze pojęcia, okazać równie fałszywość jak niebezpieczeństwo teoryj do rozwiązania indywidualizmu, zabicia wolności prowadzących; teoryj, które pod różnemi postaciami do Tow.ª naszego wkradać się usiłują; dowiedliśmy dla czego zasady nasze nie na doktrynach filozoficznych, ale na myśli narodowéj, z potrzebami wieku zgodnéj oparte zostały; rozjaśniliśmy kilka głównieyszych przedmiotów, narodowość, religią, wszechwładztwo, własność; rozróżniliśmy cele, rozwinęliśmy środki, i potrzebę ogarnięcia wszystkich dróg do polski prowadzących udowodniwszy, chcieliśmy aby Tow.º w nowym akcie, odkryło całą fizyonomią swoją, dwuznacznemu tłómaczeniu nic nie zostawiło, zarzutu niedołężności nieściągnęło na siebie. —

Sądzimy iż uwagi nasze dostatecznie usprawiedliwią zaprowadzone w poprawionéj redakcyi manifestu zmiany, i okażą zupełną niemożność wypuszczenia głównych, do istoty aktu tego należących przedmiotów. Bezpośrednie z zarzutów tłómaczenie się, i niektóre drażliwe dla reszty Emigracyi wspomnienia, łatwo pominięte bydź mogły; głównéj bowiem myśli nie nadwerężały. Ale odrzucać całą przeszłość, opierać Tow.º nie na idei narodowéj, lecz na obcéj filozoficznéj doktrynie, jak to uczyniła w projekcie swoim Sek: Pantheonu, albo też na wzór projektu Sek: Fontainebleau, opuszczać rozwinięcie zasad, a celów i środków zaledwie dotknąć, byłoby to główne fundamenta Tow.ª naruszać, jego najistotniejsze pojęcia wykrzywiać, i zamiast wejść śmiało i otwarcie na rozleglejsze pole działań, na dawném stanowisku, albo niżéj jeszcze pozostać. —

Dla tego w poprawionéj redakcyi manifestu, zachowując duch i cały prawie układ pierwszego projektu, zaczynamy od przedstawienia nieomylnych symptomatów niewygasłego w polsce życia; wystawiamy następnie naród polski spełniający wielkie w ludzkości posłannictwo swoje, przez ciągłe rozwijanie i kształcenie pierwotnéj idei, i przez ciągłe walki z północno-wschodnim absolutyzmem Europejską cywilizacyą zniszczyć usiłującym; wystawiamy polskę w obronie téj cywilizacyi upadającą; upadek jéj tłómaczymy; okazujemy niemoc zamykającéj się samej w sobie szlachty, przyczyny bezskuteczności wszystkich dotąd o odzyskanie ojczyzny podjętych usiłowań; wykładamy jedyne środki ratunku. Z tych

pojęć

pojęć główną myśl, początek Tow^a dającą wyprowadziwszy, przedstawiamy stan wyobrażeń Emigracyi w czasie jéj przyjścia do Francyi, jéj niemożność pracowania skutecznie nad odrodzeniem ojczyzny, a tém samem potrzebę oddzielnego działania; mówimy o doznanych przeszkodach, jako też o skutkach dotychczasowych prac naszych. —

Po takim wywodzie koniecznym, równie dla odsłonienia myśli z któréj powstało Tow^o nasze, jak dla zniszczenia niesprawiedliwie czynionych nam zarzutów, przechodzimy do najistotniejszéj manifestu części, do jego wiary politycznéj, obéjmującéj obszerniejszy, jaśniejszy wykład zasad, celów i środków. — W niéj zasadę równości, z narodowego życia wziętą, powszechném dzisiejszéj epoki uczuciem wspartą, światłem wieku wyjaśnioną, rozwijamy, i główne jéj następstwa wskazujemy. Między celami umieścimy dwa nierozdzielne dla nas pojęcia: Polskę całą, niepodległą — i Polskę demokratyczną. Między środkami osiągnienia tego celu, powstanie własnemi siłami za najpierwszy i najskuteczniejszy uważając, nie odrzucamy bezwarunkowo żadnych, owszem wszystkie skutecznego działania sposoby obejmujemy. Przechodząc następnie do ostatecznych środków wywołania sił narodowych, oświadczamy iż Tow^o nie szuka gwałtownych wstrząśnień ale również unikać ich nie będzie, jeśli dotychczasowi ludu ciemiężyciele, poruszeniu całej potęgi w łonie mas spoczywającéj, na zawadzie im będą. Nareszcie akt ten stosownem domówieniem kończymy; słowem, korzystając ze światła jakiem nas Tow^o otoczyło, staraliśmy się w takim stanie projekt do Manifestu ostatecznie przedstawić, aby potrzebom Tow^a mógł odpowiedzieć, a myśli i uczuć jego wiernym był tłumaczem. —

Obok tak poprawionéj i uzupełnionéj redakcyi, macie jeszcze Obywatele dwa inne projekta decyzyi waszéj oddane, które obowiązkiem jest naszym ocenić. —

Projekt sekcyi Pantheonu odrzucając przeszłość Tow^a, ponijając jego zasługi, wypuszczając zarzuty, odejmuje przyszłym usiłowaniom naszym ważną rękojmię, jaką im przeszłość dać może. Ten błąd pierwszy, pociągnął za sobą (drugi niemniej ważny. Sek: Pantheonu opiera się nie na myśli z życia narodowego wydobytéj, ale przynosi nową z filozoficznych doktryn czerpaną ideę, jak gdybyśmy nowe towarzystwo zakładać mieli, jak gdyby jedynym obowiązkiem naszym nie było, potrzeby kraju zrozumieć, rozjaśnić, i zadosyć im uczynić. Z ciemną, zawikłaną, niedojrzałą doktryną, wyparłszy się własnéj czteroletniéj przeszłości, nie zajdziemy do Polski, a śpiewając w manifeście requiem królom Europy (173), sposobiąc się do rewolucyjnego ludów poruszenia, w tym celu biorąc władzę; zapowiadając zbrojną organizacyą (179), nie usłużylibyśmy sprawie naszéj, a Tow^o narazilibyśmy na szwank niezawodnie. Rząd Francuzki w coraz bliższe z ciemiężcami naszemi wchodzący stosunki, jak nie mógł scierpieć nie rewolucyjnéj Konfederacyi, tak tém bardziéj nie pozwoli sobie powszechną groźni rewolucyą, bliski upadek wszystkich tronów zapowiadać (:a:). Dla tego, pomimo

(:a:) Odsyłamy Sek: pantheonu po bliższe objaśnienie do uwag 8 ord: z Sek: Londyn ust: 314. —

mimo wiele pięknych myśli jakie w projekcie Sek: Pantheonu postrzegamy, sądzimy wszakże, iż te główne wady, do których dodać jeszcze należy rażącą stylu nierówność i niektóre sprzeczności, czynią go nietylko nieodpowiadającym potrzebom Tow^a^, ale nawet interessowi jego szkodliwym. –

Projekt Sek: Fontainebleau, inny ma kolor, albo raczej nie ma żadnego; nie uderza myślami, ale ich brakiem. Rozwinięcie zasad, celów i środków, jest w nim zupełnie prawie pominięte. Zdaje się, jak gdyby Sek: Fontainebleau na prostej, przeciwko obecnemu porządkowi protestacyi ograniczyć się chciała, kiedy ciągle unika tego, coby silne, skuteczne działania zapowiadać mogło. Projekt jéj nieskompromituje nas wprawdzie przed rządem, lecz niezapali również wielkością celu, świętością zasad, potęgą środków; zostawia bowiem Tow^o^ na stanowisku, które dotąd, tylu licznemi skrępowani przeszkodami zajmować musieliśmy. Dla tego uważamy go również za niedostateczny, potrzebom Tow^a^ nieodpowiadający.

Obywatele, do Was teraz należy osądzić, czy zdanie tu wyrzeczone o przedstawionych Wam projektach słuszne jest i sprawiedliwe; czy w poprawionéj, uzupełnionéj redakcyi manifestu, pojęć Waszych wiernymi byliśmy tłómaczami; czy obowiązkom na nas włożonym, zadosyć uczynić potrafiliśmy. —

Projekt. –